

bp Andrzej F. Dziuba

Ku Bogu

Z nauczania pasterskiego
2023-2024



bp Andrzej F. Dziuba

Ku Bogu

bp Andrzej F. Dziuba

Ku Bogu

Z nauczania pasterskiego
2023-2024

Warszawa 2025



© Copyright by
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydawnictwo Naukowe UKSW
Warszawa 2025

Redakcja: *s. Maria Rybicka MSC*
ks. Rafał Woronowski

Korekta: *Cezary Ritter*

Projekt okładki: *Maciej Faliński*

Skład i łamanie: *Renata Witkowska*

ISBN 978-83-8281-656-3 (wersja drukowana)

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
01-815 Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. 22 561-89-23
e-mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl, www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

Waga egzemplarza: 400 g

Druk i oprawa:
Volumina.pl Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

2023

- 1. WSPOMNIENIA I PRZYSZŁOŚĆ W BOŻYM OBLICZU**
Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
z okazji 100-lecia parafii,
Radziwiłłów, parafia pw. św. Antoniego z Padwy,
1 stycznia 2023 roku21
- 2. I TRZEJ KRÓLOWIE DO PANA PRZYBYLI**
Msza św. w uroczystość Objawienia Pańskiego,
Stara Rawa, parafia pw. św. Apostołów Szymona i Judy
Tadeusza,
6 stycznia 2023 roku27
- 3. COOPERATORES VERITATIS – WSPÓŁPRACOWNICY
PRAWDY**
Msza św. dziękczynna za posługę i pontyfikat śp. papieża seniora
Benedykta XVI,
Łowicz, bazylika katedralna,
8 stycznia 2023 roku32
- 4. PRZYPATRZCIE SIĘ POWOŁANIU WASZEMU**
Msza św. we wspomnienie bł. Bolesławy Lament,
Łowicz, parafia pw. Świętego Ducha,
29 stycznia 2023 roku39
- 5. PEDAGOGIA KOCHAJĄCEGO OJCA**
Msza św. podczas spotkania Duszpasterstwa Rodzin,
Łowicz, kaplica Wyższego Seminarium Duchownego,
1 lutego 2023 roku44

6. KONSEKROWANI ŚWIADKAMI WIARY

Msza św. z okazji XXVII Światowego Dnia Życia Konsekrowanego,
Łowicz, bazylika katedralna,
2 lutego 2023 roku48

7. MIŁOŚĆ W JEZUSIE NADZIEJĄ ŻYCIA

Msza św. w 6. Niedzielę zwykłą A,
Ruhondo – Remera – Rwanda, Foyer de Charité,
12 lutego 2023 roku
(*Thumaczenie z języka angielskiego*)53

8. JESTEM KOBIETĄ – LUBIĘ TO! – WEŻ MNIE ZA RĘKĘ

Msza św. podczas X Diecezjalnego Dnia Kobiet,
Skierniewice, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
11 marca 2023 roku.....57

9. JÓZEF DLA JEZUSA I DLA KOŚCIOŁA

Msza św. odpustowa,
Warszawa – Ursus, parafia pw. św. Józefa, Oblubieńca NMP,
20 marca 2023 roku.....62

10. WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY

Msza św. w intencji XXX Pielgrzymki Maturzystów Diecezji
Łowickiej,
Jasna Góra, kaplica Cudownego Obrazu Matki Bożej Często-
chowskiej,
1 kwietnia 2023 roku.....67

11. KAPLAŃSKIE NARZĘDZIE PANA

Msza św. Krzyżma,
Łowicz, bazylika katedralna,
6 kwietnia 2023 roku.....72

12. OTRZYJCIE JUŻ ŁZY PŁACZĄCY

Msza św. we Wtorek w Oktawie Wielkanocy,
Mocarzewo, kaplica domowa Sióstr Zmartwychwstanek,
11 kwietnia 2023 roku.....77

13. DZIECI PRZYSZŁOŚCIĄ POLSKI

Msza św. na rozpoczęcie VIII Marszu dla Życia i Rodziny,
Łowicz, kościół Ojców Pijarów pw. Matki Bożej Łaskawej,
28 maja 2023 roku.....80

14. UMIŁOWANI DZIEKUJĄ PANU

Msza św. z okazji 25. rocznicy święceń kapłańskich, Warszawa,
bazylika archikatedralna pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela,
30 maja 2023 roku.....85

15. KOŚCIELE ŚWIĘTY, CHWAŁ SWOJEGO PANA

Msza św. w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa,
Łowicz, bazylika katedralna,
8 czerwca 2023 roku89

16. CHLEB PIELGRZYMÓW

Słowo wypowiedziane na zakończenie procesji
w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa,
Łowicz, Stary Rynek,
8 czerwca 2023 roku93

17. SERCE RADUJE SIĘ W PANU

Msza św. z okazji spotkania klasowego XIc – matura 1968,
Łowicz, bazylika katedralna – kaplica św. Wiktorii, dziewczyc
i męczennicy,
17 czerwca 2023 roku100

18. UWIELBIAJCIE ZE MNĄ PANA (Ps 34, 4)

Msza św. z okazji zakończenia roku akademickiego
2022/2023,
Łowicz, kaplica Wyższego Seminarium Duchownego,
23 czerwca 2023 roku103

19. KTO WAS PRZYJMUJE, MNIE PRZYJMUJE (Mt 10, 40)

Msza św. w Trzynastą Niedzielę Zwykłą A,
Palermo, parafia pw. Matki Bożej Pokoju,
2 lipca 2023 roku
(*Tłumaczenie z języka włoskiego*)107

20. KAPLICA DLA WSZYSTKICH

Msza św. z okazji 100-lecia kościoła,
Spała, parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski,
30 czerwca 2023 roku111

21. SŁUCHAĆ SYNA UMIŁOWANEGO

Msza św. z okazji rozpoczęcia XXVIII Łowickiej Pieszej Piel-
grzymki Młodzieżowej,

Łowicz, bazylika katedralna, 6 sierpnia 2023 roku.....	117
22. ŚWIADECTWO MIŁOŚCI DO BOGA I CZŁOWIEKA	
Msza św. z okazji 100-lecia OSP Kozłów Szlachecki, Kozłów Szlachecki, parafia pw. św. Mikołaja, 12 sierpnia 2023 roku.....	121
23. MODLITWA I TROSKA O OJCZYZNĘ	
Msza św. za Ojczyznę z okazji Święta Wojska Polskiego, Rawa Mazowiecka, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, 14 sierpnia 2023 roku.....	127
24. MARYJA ZWYCIĘSKA NA NIEBIE I ZIEMI	
Msza św. odpustowa Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Łowicz, bazylika katedralna, 15 sierpnia 2023 roku.....	133
25. BÓG HOJNY W SWYCH DARACH	
Msza św. z okazji Dożynek Gminy Czerniewice, Czerniewice, kościół pw. św. Andrzeja Apostoła, 3 września 2023 roku	139
26. OBLCICZE BOGA NA ZIEMI I W NIEBIE	
Msza św. podczas XXIV Pielgrzymki Katechetów i Nauczycieli, Czerniewice, parafia pw. św. Małgorzaty, dziewicy i męczennicy, 23 września 2023 roku	145
27. SERCE MARYI UCIECZKĄ NASZĄ	
Msza św. na zakończenie Jubileuszu M. Pauli Maleckiej, Nowe Miasto n. Pilicą, kaplica domowa Sióstr Sercanek (Córki Najczystsze Serca NMP), 30 września 2023 roku	149
28. WSPÓLNOTOWE WEZWANIE DO WIERNOŚCI	
Msza św. z okazji zwołania XVI Kapituły Generalnej, Chrusty, kaplica pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Domu Generalnym Misjonarek Krwi Chrystusa, 7 października 2023 roku.....	155

29. KLASYK: PROSIĆ, SZUKAĆ, ZNAJDOWAĆ

Msza św. z okazji 25-lecia istnienia Klasyka,
Skierniewice, parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa,
12 października 2023 roku 159

30. ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II – CYWILIZACJA ŻYCIA

Msza św. podczas Dnia Papieskiego,
Łowicz, bazylika katedralna,
15 października 2023 roku 164

31. CO JEST NAJWAŻNIEJSZE?

Msza św. na zakończenie V Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki
Chóralnej im. Mikołaja Zielińskiego,
Łowicz, bazylika katedralna, 28 października 2023 roku 170

32. AKTUALNOŚĆ PASTERSKIEJ MIŁOŚCI

Msza św. podczas Ogólnopolskiej Konferencji nt. *Ten zwycięża,
kto miłuje i przebacza*,
Warszawa, kaplica Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
16 listopada 2023 roku 175

33. BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI (Dz 1, 8)

Msza św. z obrzędem przyjęcia kandydatury,
Warszawa, kaplica Wyższego Metropolitalnego Seminarium
Duchownego,
29 listopada 2023 roku 179

2024**34. PODNIEŚ RĘKĘ, BOŻE DZIECIĘ**

Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi,
Głuchów, parafia pw. Michała Archanioła,
1 stycznia 2024 roku 185

35. BETLEJEMSKI JEZUS ŚWIATŁEM I DROGĄ

Msza św. w uroczystość Objawienia Pańskiego,
Łowicz, parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy,
6 stycznia 2024 roku 191

36. CUDOWNY DAR ŻYCIA

Msza św. z okazji Święta Patronalnego Przedszkola Niepublicznego
 Diecezji Łowickiej im. Świętej Rodziny,
 Skierniewice, parafia pw. Niepokalanego Serca Najświętszej
 Maryi Panny,
 7 stycznia 2024 roku 196

37. PRZEZ ŻYCIE KU ŻYCIU WIECZNEMU

Msza św. w intencji zmarłych,
 Błonie, parafia pw. Świętej Trójcy,
 14 stycznia 2024 roku 201

38. DOŚWIADCZENIE MIEJSCA MIŁOSIERDZIA

Msza św. dziękczynna za pielgrzymkę,
 Raviart, Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia,
 30 stycznia 2024 roku
(Tłumaczenie z języka francuskiego) 207

39. PRZYMIERZE MIŁOSIERDZIA

Msza św. w Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu,
 Łowicz, kaplica w Domu Biskupa Łowickiego,
 18 lutego 2024 roku 210

40. KREW MĘCZENNIKÓW ZARZEWIEM EWANGELII

Msza św. z okazji peregrynacji relikwii bł. rodziny Ulmów Wiktorii
 i Józefa oraz ich siedmiorga dzieci,
 Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca,
 3 marca 2024 roku 214

41. PANIE, DODAJ NAM WIARY (Łk 17, 5)

Msza św. w Pierwszą Sobotę miesiąca,
 Łowicz, kaplica Domu Formacji i Modlitwy,
 6 kwietnia 2024 roku 220

42. CHRYSZTUS PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ

Msza św. podczas wizytacji kanonicznej z udzieleniem sakramentu
 bierzmowania,
 Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca,
 14 kwietnia 2024 roku 225

43. MARYJA – WSPÓLNOTA – KOŚCIÓŁ

Msza św. podczas 369. Pieszej Pielgrzymki Łowickiej na Jasną Górę,
Piotrków Trybunalski, Fara – Bazylika Mniejsza pw. św. Jakuba Apostoła,
15 maja 2024 roku.....230

44. MAMO...

Msza św. podczas XI Diecezjalnej Pielgrzymki Kobiet,
Głuchów, parafia pw. św. Michała Archanioła,
25 maja 2024 roku.....234

45. PANIE, TY WIESZ, ŻE CIĘ KOCHAM

Msza św. z okazji 50-lecia święceń kapłańskich ks. prał. Stanisława Łubiana,
Młodzieszyn, parafia pw. Narodzenia NMP,
16 czerwca 2024 roku239

46. POSŁUGA NAJMNIEJSZYM I POTRZEBUJĄCYM

Msza św. z okazji poświęcenia kaplicy szpitalnej, ołtarza i Drogi krzyżowej,
Nowe Miasto n. Pilicą, kaplica szpitalna pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego,
17 czerwca 2024 roku246

47. PRZYMIERZE KRWI PRZELANEJ I SŁÓW

Msza św. w uroczystość Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa,
Łowicz, kaplica w Domu Biskupa Łowickiego Seniora,
1 lipca 2024 roku.....253

48. ŚWIADECTWO ŻYWOTNOŚCI OREDDZIA EWANGELII

Msza św. odpustowa z wprowadzeniem relikwii św. Jana Pawła II oraz z poświęceniem schodów,
Głowno, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
25 lipca 2024 roku.....257

49. NARODZENI Z WODY I DUCHA

Msza św. podczas XXIX Łowickiej Pieszej Pielgrzymki Młodzieżowej,
Maków, parafia pw. św. Wojciecha,
7 sierpnia 2024 roku.....263

50. DROGI PANA PROWADZĄ KU ŻYCIU

Msza św. odpustowa,
Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca, diakona i męczennika,
10 sierpnia 2024 roku.....267

51. MĄDROŚĆ STWÓRCY I MĄDROŚĆ CZŁOWIEKA

Msza św. z okazji dożynek parafialnych,
Rawa Mazowiecka, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP,
18 sierpnia 2024 roku.....273

52. WOŁANIE O DOBRE CZYNY

Msza św. w 26. Niedzielę Zwykłą,
Krynica Morska, parafia pw. św. Piotra Apostoła i św. Franciszka
z Asyżu,
29 września 2024 roku279

53. *JA JESTEM DROGĄ I PRAWDĄ, I ŻYCIEM* (J 14, 6)

Msza św. pogrzebowa śp. Józefa Chlebusa,
Bakałarzewo, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
9 października 2024 roku.....285

54. OTO DOM BOŻY I BRAMA DO NIEBA

Msza św. z okazji 500-lecia kościoła,
Pszczonów, parafia pw. św. Doroty,
13 października 2024 roku290

55. PIĘKNO DARU ŻYCIA

Msza św. w uroczystość Wszystkich Świętych,
Nieborów, parafia pw. Matki Bożej Bolesnej,
1 listopada 2024 roku297

56. *NIKT Z NAS NIE ŻYJE DLA SIEBIE* (Rz 14, 7)

Msza św. pogrzebowa śp. prof. dr. hab. n. med. Jana
Dzieniszewskiego,
Warszawa, parafia pw. św. Katarzyny,
23 listopada 2024 roku303

57. MINISTRARE – SŁUŻYĆ

Msza św. w 110. rocznicę urodzin bp. Władysława Miziołka,
Kompina, parafia pw. św. Wojciecha,
15 grudnia 2024 roku309

58. SZCZEPANOWE ORĘDZIE POKOJU I DOBRA

Msza św. w święto św. Szczepana, w 22. rocznicę powstania
parafii,

Sochaczew, parafia pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego,
26 grudnia 2024 roku315

SŁOWO WSTĘPNE

Komunikacja poprzez słowo jest niezwykłym narzędziem kultury i cywilizacji ludzkiej. Wydaje się jednak, że to zdecydowanie coś jeszcze bardziej znaczącego. To pewien znak czy wyraz tożsamościowy. To jakby komponent człowieka jako osoby ludzkiej. Czy można wyobrazić sobie ludzkość bez daru słowa, które może przybierać różne formy wyrazu?

Stąd oczywistym wydaje się fakt, że Jezus Chrystus, jako Wcielone Słowo Ojca Niebieskiego, posłany na czas doświadczenia ziemskiego pielgrzymowania, obficie korzysta z daru słowa. Jego relacje międzyludzkie przynoszą wiele przykładów wzajemnych odniesień słownych z tymi, z którymi przebywał. Jezus stał się ostatnim Słowem Objawienia.

Kościół, chciany przez Jezusa wracającego do Ojca, aby zasiąść po Jego prawicy, niesie przesłanie Ewangelii do wszystkich narodów, aż po krańce świata. Ta zadana misja jest jednym z podstawowych znamion jego tożsamości. Zawsze, gdy Kościół zdrażał to zobowiązanie, schodził z Jezusowej drogi, drogi zobowiązania do dawania świadectwa wiary. Zawsze skazywał się wówczas na cierpienie i doświadczenie krzyża.

Chodzi tutaj nie tylko o sam fakt głoszenia, ale także o treści przekazu. W tym względzie wobec Kościoła można mieć wiele zawiedzonych nadziei i poczucie zawodu. Czasem wręcz wskazywania błędnych dróg. Brakowało światła wiary i autentyzmu świadectwa, bowiem orędzia nie da się oddzielić od życia. Przecież ono jest pokarmem koniecznym do podtrzymania chrześcijańskiego życia.

Sytuacje takie są szczególnie wdzięcznym polem działania przeciwników Kościoła. Niestety, niekiedy także ludzie głęboko i autentycznie zatroskanych o Kościół. Trzeba jednocześnie pamiętać, iż niejednokrotnie nie jest to autentyczna troska, tylko szukanie sensacji czy budowanie

jakiejś własnej narracji. Niekiedy jest to wręcz służba, mniej czy bardziej świadoma, określonym środowiskom czy interesom. Tymczasem głoszone słowo Boże wraz z liturgią eucharystyczną winno być „przepowiadaniem przedziwnych dzieł Bożych w historii zbawienia, czyli w misterium Chrystusa” (Sobór Watykański II, Konstytucja o Liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 35, 2).

W to bogactwo myśli, konfrontacji, idei czy nawet sporów wpisuje się prezentowany tom zbioru nauczania pasterskiego za lata 2023-2024. Homilie generalnie wpisane są w klasyczny rytm roku liturgicznego. Czasem jednak dochodzą okazjonalne celebracje, także duszpasterskie i społeczne oraz okolicznościowe. Jednak zawsze są one wpisane w kontekst sprawowanej liturgii.

Szczególnie ważnym elementem jest tutaj głoszone słowo Boże. To jest podstawowa baza źródłowa i interpretacyjna homilii i kazań. Te pierwsze są w zdecydowanej większości. Są to bowiem teksty bardzo mocno oparte o sprawowaną wówczas Liturgię słowa, i to zazwyczaj o wszystkie jej czytania. Analiza pokazuje ich szczególne teologiczne więzi w dynamice dobrze pojętego przekazu ewangelizacyjnego.

Materiał homiletyczny pokazuje wiele wątków ze współczesnych doświadczeń Kościoła powszechnego. Trzeba jednak szczególnie zauważyć treści odnosząc się do życia Kościoła diecezjalnego i jego specyfiki, tej historycznej i tej nowoczesnej. Nie można pominąć także licznych reperkusji konkretnych realiów życia wielu parafii, wspólnot zakonnych czy konkretnych wydarzeń religijnych, społecznych oraz kulturalnych. Wydaje się, że jest to jednocześnie także znakomity materiał badawczy dla studiów nad dziejami Kościoła łowickiego, powołanego do istnienia pamiętą bullą Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae populus*, z dnia 25 marca 1992 roku. We wszelkich analizach przeszłości, a to pokazują proponowane teksty, zawsze ważna jest świadomość okoliczności, ludzi oraz miejsca ich wygłoszenia, a więc szeroko pojętego środowiska zasiewu Ewangelii.

Wszystkie te treści są bogato wpisane oraz twórczo interpretowane w świetle wysłuchanego słowa Bożego. To jest ważne znamię liturgii stołu słowa, która wprowadza w liturgię Eucharystii, sakramentalną obecność Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jest to bardzo

wyraźne podkreślenie znaczenia słowa Bożego wpisanego integralnie w całość celebracji, aby po niej wyjść ze świadectwem wiary i życia w zwyczajną codzienność. Trzeba zawsze pamiętać, że homilia należy do liturgii, jest nie tylko pouczeniem, lecz także aktem liturgicznym Kościoła, zgromadzonego Ludu Bożego.

Niech zatem w formie pisanej i drukowanej wybór nauczania pasterskiego za lata 2023-2024 jeszcze raz dotrze do zainteresowanych odbiorców. Ta forma pozwala na spokojną lekturę, medytację czy refleksję. Tutaj nie ma pośpiechu czy konieczności „zmieszczenia się” w czasie. O wiele ważniejsze jest żywe spotkanie. Może słowo to jeszcze raz przemówi i zostanie przyjęte jako dar w posłudze ewangelizacyjnej Kościoła? Niech służy współczesnym pielgrzymom nadziei, w ich drogach ziemskiego podążania ku zbawieniu. Jest to wszak orędzie zapraszające do świętości, do której winien dążyć każdy w swojej pielgrzymce wiary.

Łowicz, Objawienie Pańskie A.D. 2025

2023

WSPOMNIENIA I PRZYSZŁOŚĆ W BOŻYM OBLICZU

Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
z okazji 100-lecia parafii,
Radziwiłłów, parafia pw. św. Antoniego z Padwy,
1 stycznia 2023 roku

Lb 6, 22-27;
Ps 67, 2-3. 5. 8;
Ga 4, 4-7;
Hbr 1, 1-2a;
Łk 2, 16-21.

Czcigodny Ojcie Prowincjale, Ordynariuszu Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców wraz ze swoją Wspólnotą,
Czcigodna Siostrzo Zmartwychwstanko,
Szanowny Panie Hrabio z towarzyszącymi osobami,
Szanowny Panie Marszałku,
Wszyscy Przedstawiciele władz samorządowych i rządowych,
Drodzy Druhny i Druhowie Strażacy,
Dostojny Poczcie sztandarowy,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Dziękczynienie za czas roku

Zakończyliśmy, w ludzkim wymiarze, kolejny rok. Niezależnie od tego jak on minął, bezpowrotnie minął. Zapisany będzie w annałach historii

i zapewne różnie oceniany, zwłaszcza przez każdego i każdą z nas. Będzie różnie oceniany przez różne społeczności, struktury państwa czy nauki i jej dyscypliny. Wreszcie będzie także oceniany przez nas ludzi wierzących, którzy w niniejszy czas wpisujemy także Boga, do Którego należy czas i wieczność (por. Ap 1, 8; Hbr 13, 8).

Zakończył się rok. Śpiewaliśmy: *Ciebie, Boga, wysławiamy*, bo dziękujemy Bogu za wszystko, nawet czasem za trudy, za kłopoty. Staramy się w tym wszystkim dostrzec jakiś znak nam potrzebny, abyśmy głębiej odkryli swoje piękno, swoją wielkość i abyśmy dzięki temu wydoskonalili dobro, które czynimy – dzięki łasce Bożej – innym.

2. Nadzieja nowego czasu

Ten Nowy Rok otwiera przed nami czas czynienia dobra. Otwiera przed nami perspektywy, które już dzisiaj rozpoczynamy czy wręcz już zapisujemy. My tutaj obecni zapisujemy dziękczynieniem za sto lat tutejszej parafii. Dziękując za ten wiek, wspominamy wszystko to, co się tutaj wydarzyło. Szczególnie wspominamy wszystkich związanych z tym miejscem. Patrzymy na to poprzez Słowo Boże, które było nam zwiastowane podczas tej Eucharystii.

To sam Bóg u progu kolejnego roku życia do nas przemówił swoim Słowem. Usłyszeliśmy bowiem, że On, jak mówiła Księga Liczb, jest Tym, który błogosławi i strzeże (por. Lb 6, 24). To jest pięknie – czuć Boże błogosławieństwo, prosić o to błogosławieństwo, cieszyć się z tego błogosławieństwa, jednocześnie uświadamiać sobie, że czasem tylko z Bożą pomocą udało się nam i ufamy, że się uda pomnożyć nasze dobro. Księga Liczb ustami Mojżesza mówi dalej, iż pragniemy, aby nad nami Bóg rozpromienił swoje oblicze (por. Lb 6, 25).

3. Boże oblicze pełne pokoju

Tak, my chcemy, żeby pogodne oblicze Boga, jak mówił psalmista, było znane na drogach naszego życia (por. Ps 67, 2-3). Co więcej, chcemy,

żeby to pogodne oblicze Boga pozwalało nam żyć sprawiedliwie i byśmy oczekiwali także sprawiedliwości od innych (por. Ps 67, 5). To Boże oblicze jest darem dla nas, podobnie jak wówczas, gdy naród wybrany wychodził z Egiptu i szedł do Ziemi Obiecanej, Bóg jakby swoim obliczem towarzyszył narodowi, wspierając go w trudach i w tym, że troszczył się o swój naród. My chcemy, żeby także na nas spoglądało nieustannie Boże oblicze. Dlatego powtarzamy za dzisiejszym refrenem: *Bóg miłosierny niech nam błogosławi* (por. Ps 67, 2).

Dzisiaj – każdego roku 1 stycznia – wybrzmiewa to właśnie, aby Bóg obdarzył nas pokojem. Właśnie dzisiaj staje przed nami Światowy Dzień Pokoju, który Kościół obchodzi zawsze w ten dzień. To jest wielka prośba i wielka nadzieja, bowiem tylko w pokoju możemy być spokojni jako ludzie, możemy być spokojni o bliskich, możemy nie czuć zagrożenia, możemy się rozwijać, kształcić, możemy kochać nasze dzieła, których nikt nam nie zniszczy. Pokój zewnętrzny jest bardzo ważny, ale przede wszystkim ważny jest pokój w sercach. Gdzie nie będzie pokoju w sercach, będą ludzie wojny, będą zbrodniarze, będą zabijać. Bez pokoju w sercu nie ma prawdziwego pokoju wokół nas.

4. Idziemy jako wspólnota Kościoła

Chcemy, aby Boże błogosławieństwo było razem z nami w tym świętym, ofiarowanym nam od dzisiaj nowym czasie. My, tutaj zgromadzeni, uświadomiamy sobie, że te nasze prośby, nasze nadzieje wyrażamy w Kościele, we wspólnocie. Nas łączy – wszystkich tu zgromadzonych – jak mówił św. Paweł, wielki dar bycia dziećmi Boga. To do Boga mówimy: *Ojciec nasz* (Mt 6, 9; Łk 11, 29). To do Boga zwracamy się: *Abba, Ojciec* (Ga 4, 6).

Jesteśmy tutaj jako ochrzczona wspólnota Kościoła – tego Kościoła, który pielgrzymuje przez świat, który nieustannie głosi orędzie Bożego błogosławieństwa, Boga spoglądającego i jednocześnie głosi orędzie pokoju. To jest nasza wielka siła, bowiem chrześcijanin nie jest sam. Nigdy nie jest sam. To jest wielka moc i wielki znak Bożego błogosławieństwa – być wspólnotą Kościoła, być Bożymi dziećmi, być wielką rodziną, która nie ma granic.

5. Bożonarodzeniowe przyjmowanie Syna

Jako Kościół w tych dniach ciągle przeżywamy tajemnicę Bożego Narodzenia. Przeżywamy ten największy dar Bożego błogosławieństwa dany ludzkości. Dar – gdy nadeszła pełnia czasu – zesłania Syna Jednorodzonego (por. Ga 4, 4), dar Wcielonego Słowa Bożego, dar Jezusa, jak mówiła Ewangelia, Niemowlęcia leżącego w żłobie (por. Łk 2, 16). To jest największe Boże błogosławieństwo, bo oto *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). To jest pełnia. To jest, jak mówił autor Listu do Hebrajczyków, wypełnienie zapowiedzi ojców i proroków, i w tych ostatecznych dniach, które przeżywamy w tajemnicach Bożego Narodzenia mamy dar Jezusa Chrystusa (por. Hbr, 1, 1-2a). Oto Bóg *przemówił do nas przez Syna* (Hbr 1, 2a).

Jak my Go przyjęliśmy? Jak na Niego patrzymy? Jak chcemy widzieć Jezusa? A może Go nie chcemy? Może chcemy żłóbek bez Jezusa? Wystarczy nam choinka, światełka, prezenty, może nawet SMS-y, ale bez Jezusa? Może to nam wystarczy. Czy są prawdziwe słowa napisane w przepięknej kolędzie: *Bóg się rodzi, na melodię pięknego poloneza: Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie wspieraj jej siłę swą siłą*. Bez Jezusa w żłóbku nie ma tej błogosławiącej dłoni Dziecięcia. Dziś często tak jest – i to wręcz na siłę się propaguje.

6. Jubileusz świątyni

Radujemy się, że przyjęliśmy zaproszenie dzisiaj na 100-lecie tej przepięknej parafii. To jest znak Bożego błogosławieństwa. Tutaj konkretnie, w tym miejscu, jak wspominamy przekraczając odrzwia tej świątyni, tyle czasu istnieje dar Feliksa i Emilii z Łubieńskich – Sobańskich. To jest ich dar dziękczynienia za Boże błogosławieństwo podczas pięćdziesięciu lat ich życia małżeńskiego i rodzinnego. W taki sposób podziękowali. Czy to nie jest wymowne? Bogu dziękowali, że jako ludzie wiary szli w Kościele przez pięćdziesiąt lat swojej małżeńskiej drogi.

Ich dar tej świątyni, która dzisiaj świętuje 100-lecie jako parafia, to znak, iż potrafili w swojej wierze dostrzec taką formę dziękczynienia. Świątynia ta dokładnie poświęcona została w 50-lecie ich małżeństwa w 1907 roku. Poświęcenia dokonał ówczesny prałat i archidiakon z Łowicza Andrzej Redke. To była dla nich wielka radość modlić się tutaj i dziękować.

7. Jubileusz parafii

A dalej decyzja hrabiego Feliksa, aby w 1920 roku tutaj przyszli Księża Zmartwychwstańcy. To zapewne jego znakomite kontakty i doświadczenia z rodzącym się, a następnie rozwijającym się zgromadzeniem w środowisku Paryża i Francji. Przypominają nam to trzej założyciele umieszczeni na witrażu – Bogdan Jański, ks. Hieronim Kajsiewicz i ks. Piotr Semenenko. Musiał się zauroczyć on i jego małżonka tym nowym zgromadzeniem, że chciał powierzyć im troskę o tę wspólnotę.

Wreszcie wspomniane przez o. Proboszcza pamiętne daty – erekcja parafii w 1922 roku i uroczyste jej obwieszczenie w dniu 1 stycznia 1923 roku. Był to niezwykle akt wielkiego arcybiskupa Warszawy, kard. Aleksandra Kakowskiego, zaprzyjaźnionego z rodziną Sobańskich. Trzeba przypomnieć, że ten wielki kardynał był u początku rodzącej się państwowości w 1917 i 1918 roku. Należał on do Rady Regencyjnej.

8. Piękne dzieje

Ta decyzja, a więc to powołanie, trwa do dziś i buduje tę stuletnią parafię. Buduje tę wspólnotę, jak to było w zwyczaju fundatorów, wokół krzyża, wokół Jezusa dźwigającego krzyż. To nie przypadek dla Feliksa i dla Emilii. Oni nie doczekali bowiem powstania parafii, ale swój jubileusz małżeństwa tu przeżyli. Dziękujemy im – szlachetnym małżonkom – za ten dar profetyczny, bo trwający już cały wiek.

Dzieje tej parafii – owych stu lat – to dwudziestu księży proboszczów, wśród których dwóch było dwukrotnie proboszczami po przerwach,

wśród nich obecny o. Proboszcz Mieczysław Młynarczyk, który bije rekordy długości bycia proboszczem w tej parafii. Ufamy, że prowincjał go jeszcze zostawi, mimo że kadencje się kończą. Faktycznie to jest dar aż dwudziestu proboszczów, którzy tutaj pracowali.

9. Nadzieja przyszłości

Dar jubileuszu tej parafii otwiera ten nowy 2023 rok. Niech Bóg błogosławi tę wspólnotę. Niech umacnia ją w wierze. Niech obdarza pokojem i niech tutaj wszyscy parafianie doświadczają dobrego Bożego oblicza (por. Lb 6, 22-27). Ale odwzajemniajcie też Waszym dobrym obliczem. Dobrym obliczem wpływającym z dobrych serc, z ludzi wzajemnie szanujących się, ludzi życzliwych wzajemnie, a przede wszystkim ludzi pełnych pokoju w sercach.

Niech św. Antoni, którego uwielbiał hrabia Feliks, będzie tym orędownikiem tego miejsca i wyprasza Wam wszystkie potrzebne dary i łaski.

Niech zatem nasz jubileusz zapisze się w historii tej parafii. Niech pozostanie nie tylko jako wspomnienie, ale bardziej jako żywe dziękczynienie i wielka, oparta na Bożym błogosławieństwie nadzieja ku przyszłości.

I TRZEJ KRÓLOWIE DO PANA PRZYBYLI

Msza św. w uroczystość Objawienia Pańskiego,
Stara Rawa, parafia pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza,
6 stycznia 2023 roku

Iz 60, 1-6;

Ps 72, 1b-2. 7-8. 10-13;

Ef 3, 2-3a. 5-6;

Mt 2, 1-12.

Czcigodny i Drogi Księżu Doktorze, Proboszczu tej parafii,
Drogi Księżu Sekretarzu,
Siostry i Bracia,
Drodzy Parafianie i Goście.

1. Historia i posłannictwo pasterzą

W czasie Pasterki usłyszeliśmy przesłanie z Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 2, 1-14), w którym ten lekarz sytuuje Boże Narodzenie, mówiąc, że dokonywano wówczas spisu ludzkości, a cezarem, imperatorem rzymskim był August, prowincją syryjską zarządzał Kwiryniusz (por. Łk 2, 1), a dzisiaj słyszymy w Ewangelii, że Palestyną, Ziemią Świętą zarządzał Herod Wielki (por. Mt 2, 1). Te imiona historycznych postaci sytuują Boże Narodzenie w historii ludzkości, nie tylko w historii ludzi wierzących, ale w całej historii świata. W konkretnie opisanym historycznie czasie, miejscach i okolicach rodzi się Dziecię Jezus. *Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4, 4).

Msza święta nocy pasterskiej, gdy przybyliśmy tutaj, podobnie jak pasterze, uświadomiła nam ich zadanie, jakie im zlecił Jezus, Ten mały, uczynił to bez słów. Ewangelista bowiem zanotował, że oni najpierw zdziwili się, widząc Dziecię, a potem wrócili i opowiadali o swoim zdziwieniu (por. Łk 2, 15-20). Powiedzielibyśmy dzisiaj – głosili Ewangelię o narodzeniu Jezusa. Byli pierwszymi zwiastunami, którzy podjęli dzieło mówienia o tym, że wypełniły się zapowiedzi Starego Przymierza, zwłaszcza proroków, że przyjdzie Mesjasz (por. Hbr 1, 1-2).

2. Początek drogi mędrców

Dzisiejsza uroczystość Objawienia Pańskiego, zwana także w naszej tradycji świętem *Trzech Króli*, pięknie opisała nam kolejnych bohaterów historii zbawienia przybywających do żłóbka. Możemy sobie tylko wyobrazić, jaka była ich droga. Ile trudów podjęli. Ile niebezpieczeństw być może spotkali na swojej drodze, ale nie zawrócili, nie zrezygnowali, nie zniechęcili się. Szli konsekwentnie. Tak jak pasterzy prowadziła światłość z nieba (por. Łk 2, 9), tak i mędrców prowadziła światłość z nieba (por. Mt 2, 2. 9). Ale chyba jeszcze bardziej szczerych i otwartych pasterzy prowadziła światłość w sercu. W przypadku mędrców, powiedzielibyśmy, że prowadziła ich światłość serca i umysłu.

Idą do Betlejem. Ten ostatni etap opisany w Ewangelii, której przed chwilą wysłuchaliśmy, jakże jest dramatyczny, jakże konfrontuje nam różne postawy ludzi, ludzi mądrych. Herod, kiedy mędrcy pytają, gdzie się narodził Król żydowski, co powinien zrobić? Przyprowadzić swojego syna, następcę tronu i pokazać: To jest król żydowski, który będzie po mnie panował. Nie czyni tego, bo był to straszny zbrodniarz, część swoich dzieci wymordował. Wymordował swoich braci, dalszych krewnych. Może uważał, że nie potrzebuje następcy tronu, bo będzie żył wiecznie. Doradcy jego, których prosi o opinię, są przestraszeni nie dlatego, jak mówią, że wiedzą o tym, że w Betlejem narodzi się Jezus, ale dla nich niestety na przestrzeni całych dziejów nie była ważna prawda, ale upodobanie pytającego, przypodobanie się władzy. Oto czego pragnęli: nie podpaść władzy (por. Mt 2, 3-6).

3. Zbliżanie się do celu

To wszystko przeżywają trzej mędrcy. Przeżywają to, widząc, że w Jerozolimie nikt nie świętuje narodzenia nowego króla. Nikogo to nie interesuje. Jednak za światłem, tym na niebie, symbolicznie opisanym w postaci gwiazdy, za światłem serca i światłem rozumu idą dalej. Idą dalej – w Betlejem też nikt nie świętuje, nikt nie czeka, nie raduje się z przyjścia Mesjasza. Toczy się normalne życie, w którym wszyscy się poruszają gwałtownie, bo zapisują się, żeby zgodnie z dekretem cesarza zostało odnotowane ich przybycie i pochodzenie (por. Łk 2, 1-5).

Jakże silna myśl, serce i światło prowadzą ich na peryferie ludzi, prowadzi ich jakby na śmietnisko ludzi żyjących codziennością swoich spraw. Zapewne u mędrców, skoro szukają króla, rozwiało się oczekiwanie pałacu, rozwiało się oczekiwanie tronu, rozwiało się oczekiwanie dziecięcia przywdzianego w szaty królewskie. Ale przeżyli doświadczenie żółbka, ubóstwa, prostoty, może pewnego bałaganu. Przeżyli doświadczenie żłobu, w którym jest Dziecię w pieluszkach (por. Mt 2, 11). To ma być pełnia czasów mesjańskich? (por. Ga 4, 4; Hbr 1, 1-2).

4. Wiara spotkania

Trudno sobie wyobrazić doświadczenie takiego spotkania, kiedy nieśli w sobie głębokie przekonanie, że idą do króla. Ale światło z nieba, szczerość serca i wierność odkrytej prawdzie sprawiła, jak odnotował ewangelista, iż oddali pokłon. Oddali pokłon i złożyli dary (por. Mt 2, 11).

Trudno sobie wyobrazić ich wiarę. Trudno sobie wyobrazić ich wiarę, zwłaszcza kiedy zestawimy z nią naszą wiarę, tę konkretną wiarę. Czy nas byłoby stać na takie spotkanie z takim spodziewanym królem? Jeślibyśmy mieli głębię objawionego światła, szczerość serca i miłość do prawdy, byłoby to możliwe i zapewne jest możliwe, czego dowodem jest nasze bycie tutaj, nasza wspólna celebracja i modlitwa. Tak jak pasterze odeszli z Betlejem i opowiadali o swoim zdziwieniu spotkania z Jezusem (por. Łk 2, 20), tak i mędrcy – królowie odchodzą, aby nieść orędzie spotkanego Jezusa (por. Mt 2, 12).

5. Apostolskie nauczanie

Ich podjęcie dzieła głoszenia orędzia Jezusa, jak uczy Kościół dzisiaj, jest potwierdzeniem tego, co mówiło pierwsze czytanie (por. Iz 60, 1-6) i św. Paweł (por. Ef 3, 2-3a. 5-6), iż Jezus jest darem dla wszystkich ludzi. Dla narodu wybranego, dla pogan, dla wszystkich pokoleń ludów ziemi jest darem. Będąc takim darem, kiedy będzie odchodził z tego świata i żegnał się z Apostołami, da im takie samo zadanie, jakie podjęli pasterze, jakie podjęli mędracy. Powie im: *Idźcie i nauczajcie* (Mt 28, 19). Idźcie i głosście orędzie miłości Bożej. Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów.

Takie zadanie otrzymają Apostołowie tak Szymon, jak i Juda Tadeusz – patroni Waszej parafii. Takie zadanie otrzymali pozostali Apostołowie, wśród nich Andrzej Apostoł, o którym się czasem mówi, że apostołował na Rusi, a wracając z Rusi na męczeńską śmierć do Grecji, może przeszedł przez południowe rubieże Polski. Oni nieśli orędzie głoszenia Ewangelii. Oni pamiętali: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Dzięki tej osobistej obecności Chrystusa i asystencji Ducha Świętego (por. Dz 1, 8), mimo największych przeszkód i trudności prowadzić będzie Kościół dzieło zbawienia ludzkości szczęśliwie do końca (por. Mt 18, 8).

6. Świątynia spełnienia

Ta prawda głoszenia Ewangelii spełnia się tutaj w Starej Rawie od tylu wieków, tu zwiastowana w tym kościele i w tych miejscach. Ciągłe to samo orędzie Jezusa, który rodzi się w Betlejem i przychodzi na świat jako zapowiedziany Zbawca (por. Iz 9, 5-6). Dlatego, że to orędzie tutaj żyje w światłości Bożego Objawienia, w otwartości serca i w wierności prawdzie, trwa – mimo zmian, które są dookoła, mimo różnych zjawisk, tendencji w świecie, stawianych pytań i problemów. Oto przyszło światło na ziemię i chwała Pana (por. Iz 60, 1). To orędzie pozostaje ciągle żywe i aktualne, a my wszyscy jesteśmy jego głosicielami. Do tego orędzia światła, jego blasku idą od wieków liczne narody (por. Iz 60, 1-6). Każdy z nas w swoim

miejscu życia, pracy, wypoczynku, w miejscu spotkań, rozmów, wszędzie, gdzie spotykamy ludzi, stajemy jako głosiciele Ewangelii.

7. Dar Benedykta XVI

Tutaj, w tej świątyni, dziękuję za ten znak, który dostrzegliśmy w tych dniach. Oto jeden z głosicieli Ewangelii – papież Benedykt odszedł do domu Ojca. Zakończył swoją misję głoszenia. Zakończył, choć przeżył wiele trudów. Nie oszczędzono mu cierpień i trudów życia. Przeżył wielu Herodów, wielu mędrców, tych, którzy nie byli wierni prawdzie. Przeżył wiele doświadczeń, ale był konsekwentny i wierny światłości Bożego Objawienia, miłości noszonej w sercu i wierności prawdzie.

Ta symboliczna świeca paschalna, która płonie jako znak, jest dla nas nadzieją, iż Chrystus Zmartwychwstały obdarzył go życiem wiecznym, iż dał mu pełnię doświadczenia światłości, miłości i prawdy. Wszystkim narodom niósł obietnicę zbawienia w *Jezusie Chrystusie przez Ewangelię* (Ef 3, 6).

Podziękujcie za dar tego papieża, który czynił wielkie gesty wobec nas Polaków, bo przecież ze swoją pierwszą pielgrzymką przybył do nas, do Polski. To przecież on zdobył się na wyjątkowy gest, kiedy jako Niemiec stanął w Auschwitz, w miejscu zbrodni i śmierci. A cóż powiedzieć o gestach, które wyświadczał innym?

Szedł, jak mówi nam przesłanie dzisiejszej uroczystości, głosząc Ewangelię wszędzie, także do pogan współczesnych, tych, którzy może są ochrzczeni, ale są daleko od Kościoła, którzy są formalnie we wspólnocie ludu Bożego, ale w rzeczywistości nic ich nie łączy, gdy idzie o życie, o świadectwo wiary.

8. Radość ku nadziei

Radujmy się z dzisiejszej uroczystości Objawienia Pańskiego – Trzech Króli i bądźmy wierni światłu Bożego Objawienia, miłości serca pełnego wiary i wierności prawdzie. Jezus sam o sobie powiedział: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem* (J 14, 6).

Idźmy w tym roku za tą Chrystusową nadzieją.

COOPERATORES VERITATIS – WSPÓŁPRACOWNICY PRAWDY

Msza św. dziękczynna za posługę i pontyfikat śp. papieża seniora
Benedykta XVI,
Łowicz, bazylika katedralna,
8 stycznia 2023 roku

Iz 42, 1-4. 6-7;
Ps 29, 1b-4. 9b-10;
Dz 10, 34-38;
Mt 3, 13-17.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Czcigodni Bracia Kapłani,
Drodzy Alumni,
Bardzo Drogie Siostry zakonne,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Chrzcielne namaszczenie

Niedziela Chrztu Pańskiego – niezwykle znak, w którym Jezus Chrystus podobny do nas we wszystkim za wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4, 15) staje w wodach Jordanu (por. Mt 3, 13). Nie było Mu to konieczne, jednak staje w wodzie. Staje w niej i wskazuje na ten szczególny znak, jaki woda ta niebawem będzie pełnić (por. Dz 1, 3). Staje i zapewne On sam, ale także wielu otaczających Go Żydów pamięta słowa proroka Izajasza: *Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął* (Iz 42, 1).

Wielka zapowiedź namaszczenia. Wielka zapowiedź Mesjasza, Bożego Pomazańca. Wielka zapowiedź, którą Żydzi doskonale znali, bo namaszczano królów, proroków, aby w ten sposób podkreślić misję i znaczenie (por. 1 Sm 9, 17; Sdz 3, 10; Iz 11, 1-2). Izajasz to samo podkreśla i wskazuje odnośnie do *Wybranego*, odnośnie do *Sługi* (por. Iz 42, 1). Te słowa znali Żydzi i te słowa w nieco innej, zmienionej wersji nie padają wprost, ale spełniają się w opisie chrztu Jezusa. Mateusz bowiem notuje, że otworzyły się niebiosa i pokazał się Duch Boży, zstępujący w postaci gołębicy (por. Mt 3, 16). Namaszczenie Duchem, posłanie, rozpoczęcie misji, wielkiego zadania w mocach Ducha (por. Dz 10, 38).

2. Objawienie Baranka

To także objawienie Trójcy Świętej, bo Jezus, Syn Boży jest w wodach Jordanu. Oto zstępujący Duch w postaci gołębicy i głos Ojca, który mówi o swoim Synu (por. Mt 3, 13-17). Cała Trójca, cały Bóg staje w tajemnicy chrztu Jezusa. W ten sposób wymownie podkreśla dzieło, które niebawem Jan Chrzciciel jeszcze bardziej wyrazi, kiedy powie, wskazując: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata* (J 1, 29). To jest misja, to jest namaszczenie i posłanie Jezusa. Oto rzeczywistość Sługi (por. Iz 53), który bierze grzech i ofiaruje się jako *baranek przeblagalny* (por. Kpł 14) i paschalny (por. Wj 12, 1; J 19, 36).

Dlatego zapewne w dzisiejszym fragmencie Dziejów Apostolskich, kiedy Piotr głosi katechezę, znów do tego wydarzenia nawiązuje. Mówi bowiem: *Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą* (Dz 10, 38). Jakże musiało być to szalenie ważne zdanie i w Starym Testamencie, i w momencie chrztu Jezusa, i w tym, co Kościół przepowiada od początku. Znacie sprawę Jezusa, Tego, którego Bóg namaścił Duchem.

3. Nasz chrzest

To jest posłannictwo Jezusa, Tego, który w symbolice chrztu świętego w Jordanie mówił o nas, o nas namaszczonech w sakramencie chrztu świętego, o nas, po których skroniach popłynęła woda i wraz z tą wodą namaszczenie Duchem Świętym, posłanie. Myśmy wszyscy otrzymali w chrzcie świętym misję. To nie był jakiś znak, który w momencie udzielenia się zakończył (por. Ef 5, 26; 2 P 1, 4). To była misja udzielona aż do końca życia, nawet jeżeli niekiedy jest uśpiona, nawet jeżeli niekiedy jest zdradzona, ta misja pozostaje ciągle aktualna. Dlatego Kościół naucza, że jest to sakrament niewymazalny, bo odciskający swoją mocą łaski znamię na całe życie człowieka. Stajemy się dziećmi Boga (por. 1 J 5, 1) i dlatego możemy wołać: *Abba, Ojcze!* (Ga 4, 6). Najlepiej czynimy to we wspólnocie Kościoła (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9).

Za ten dar dzisiaj wszyscy dziękujemy. Niezwykłe obdarowanie i niezwykle posłanie, niezwykle radość, że Bóg obdarza nas takim zaufaniem, a jednocześnie obdarza nas takimi mocami. Czyni z nas swoje dzieci, jak mówił z obłoku o Jezusie Chrystusie (por. Mt 3, 17): Ty jesteś moim synem umiłowanym. Ty jesteś moją córką umiowaną. Od chrztu świętego jesteś Bożym dzieckiem, a my wzajemnie w stosunku do siebie braćmi i siostrami (por. Rz 8, 15; Ga 4, 5).

Za ten dar, powtórzmy sobie ponownie, w pokorze serca dziękujemy. Za ten dar, który nie był przez nas zasłużony, bo przecież przyjmowaliśmy go bez naszych zasług. Jakby Bóg w zaufaniu przewidział nasze dalsze życie i chciał je swoją mocą przysposobić do jak najlepszego jego przebiegu aż do kresu wiecznego życia (por. Rz 6, 4-5; Ef 2, 6).

4. Benedyktowe świadectwo

Jak wspomniałem na początku Mszy świętej, dzisiaj przywołujemy także jednego z naszych braci, ochrzczonego 95 lat temu. Wtedy także Bóg go namaścił. Usłyszał w sercu głos: Jesteś moim synem umiłowanym. Podjął te 95 lat świadectwa. To droga kapłańska, profesorska, biskupia i następcy św. Piotra na urzędzie opoki (por. Mt 16, 13-20).

Ostatni dzień ubiegłego roku, kiedy wszyscy byli zaaferowani zakupem fajerwerków, szampana; kiedy niektórzy czekali na jakieś prawie gwiazdy z za oceanu, które miały bawić u nas, wtedy on jakby spakował swoje walizki, powiedział do swoich bliskich ostatnie słowa: *Módlcie się za mnie*. A do tego, do którego szedł: *Jezu, kocham Ciebie*.

Dziewięćdziesiąt pięć lat – trudne do objęcia w jakiejś refleksji, w jakimś namyśle. Ale nieustanna wierność sakramentowi chrztu świętego, nieustanna wierność bycia – dzięki Bożej łasce – Bożym dzieckiem. W swoich refleksjach nad własnym życiem jakże często wracał do korzeni, wracał do bawarskich korzeni. Wracał do rodzinnego domu, do rodzinnej tradycji – tej pełnej wiary i zwyczajów bawarskich, do tej wiary, która była z jednej strony prosta, a z drugiej strony taka szczerza, taka nieprzeintelektualizowana, taka godząca rozum i serce. Te korzenie, ta rodzina, to miejsce dane przez Boga na ziemi, zmieniające się z czasem, ale ciągle w blasku tych niezwykłych korzeni.

5. Korzenie i teologia

Czy to nie jest przesłanie dla nas, abyśmy sięgali do pięknych korzeni, abyśmy byli za nie wdzięczni? Za ojca i matkę, którzy nas ochrztili, za kapłana, który był szafarzem tego sakramentu, może za wspańiałych chrzestnych, choć biednych, ale bogatych wiarą? Tożsamość. Tożsamość korzeni – silna, żywa i mocna nie słabnie, ale staje się często najlepszym fundamentem pod to, co się buduje dalej. Wracał często do swego Nazaretu, gdzie się wychowywał oraz wzrastał w łasce i miłości (por. Łk 2, 40; Mt 2, 23).

Jego refleksja – ta teologiczna – wydobywała na światło dzienne tę drogę, która kontynuowała fundament chrzcielny, przypominając ciągle o wierze, nadziei i miłości. Zwłaszcza wiara, ta wiara, która jest często wystawiona na próbę, która często w konfrontacji ze światem jest poniżana, jest wystawiana na kpiny, ta wiara okazuje się mocą. Okazuje się mocą, która onieśmiela, jeśli ktokolwiek ma odwagę szczerze spojrzeć na wiarę, chyba że nie stać go na odwagę spojrzenia na wiarę człowieka wierzącego.

6. Wiara środowiskiem

Ta wiara stawiała się narzędziem wielkiej refleksji teologicznej, pokorą spoglądania na Boga i na człowieka, a jednocześnie lekcją pobożności, tej żywej relacji z Bogiem, tej relacji, która mimo geniuszu intelektualnego nigdy nie była relacją pozbawioną emocji, uczuć, szczerości serca. To przysłuchiwanie się, zadawanie pytań (por. Łk 2, 46-47).

Ta wiara umacniana nadzieją i ubogacana darem miłości stawiała się zdolnością, która pozwalała dzielić się z innymi nadzieją, iż nie utracą możliwości spotkania Boga, iż nawet jeśli nie wierzą, mówiąc, iż nie mogą Go odkryć, nie negują, że On może jest, że mają odwagę powiedzieć: Skoro nie wiem, to nie znaczy, że coś nie istnieje. Ta szczerą wiarą, nadzieją i miłością były pokorne w nim wobec innych ludzi – inaczej myślących, inaczej formułujących swoje zasady życia.

7. Wspólnota Kościoła

Ta prawda chrzcielna żywa w wierze, nadziei i miłości zawsze była w Kościele (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Zawsze była we wspólnocie, do której jesteśmy włączani w momencie chrztu świętego. Stajemy się kościelni w sensie bycia ludźmi Kościoła. Dlatego ta głęboka świadomość, iż Kościół mimo słabości, mimo że składa się ludzi grzesznych i słabych, jest Ciałem Chrystusa, jest i pozostanie na zawsze widzialnym Ciałem Chrystusa pielgrzymującym na ziemi (por. Rz 12, 4-5; Kol 1, 18). Żaden brud, żaden grzech nie pomniejszy prawdy Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. Dlatego taka otwartość w konfrontacji ze słabościami i grzechami. Taka szczerość wiary, nadziei i miłości miłosiernej wobec dostrzeganego zła, które dotyka każdego człowieka, które staje się często drogą życia każdego. Ale jest znak miłosierdzia. Jest znak nadziei i przebaczenia.

Ta wspólnota Kościoła, którą tworzymy czasami słyszała słowa dzisiejszego psalmu: *Przyznajcie Panu chwałę Jego imienia, na świętym dziedzińcu wielbijcie Pana!* (Ps 29, 2). Nie zawsze dziedziniec Kościoła chwalił naprawdę imię Pana. Dlatego to wołanie dzisiejszego psalmisty, aby pełen dostojenstwa był Kościół, aby stał się chwałą i sławą Boga.

8. Kościół w służbie człowiekowi

To podążanie Kościoła przez ziemię stawało się także nadzieją spotkania z całym współczesnym światem, bo przecież Kościół jest wspólnotą żyjącą na ziemi dziś, wczoraj i jutro; żyje w konkretnych warunkach i miejscach; konfrontuje się z rzeczywistością świata. Ale nigdy nie neguje Bożego dzieła na świecie. Jest otwarty na Boga Stwórcę i Pana dziejów i historii. Jest otwarty na każde osiągnięcie nauki, które służy dobru człowieka i dobru społeczności ludzkiej. Jest otwarty na nauki wszelkiego rodzaju, wręcz zachęca do poszukiwania prawdy, a potem do wierności.

Kościół zawsze był promotorem tego, co służy konkretnemu człowiekowi, nie zapominając nigdy, że indywidualizm i egoistyczne zło nie może szkodzić drugiemu. A dziś taka jest moda: Ja jestem wyrocznią dobra, Ja jestem wyrocznią prawdy. Nie ma prawdy obiektywnej. Nie ma dobra wspólnego. Dlatego to nauczanie – tak wrażliwe – dotyczyło każdego człowieka: i nienarodzonego, i umierającego, umierającego z głodu i tego, który jest poniewierany.

9. Osobiste spotkanie

Ta prawda otwartości, prawda dostrzegania drugiego człowieka stawiała się niejednokrotnie drogą krzyżową. Stawała się dźwiganym trudnym krzyżem, doświadczanym często od bliskich, od współpracowników, od tych, którzy nie rozumieli albo bali się zrozumieć i przyjąć tak wysokie wymagania, choć to były wymagania czysto ewangeliczne. Wymagania wynikające z orędzia Jezusa Chrystusa. To był trudny krzyż. Można, dlatego przywołać prawdę św. Benedykta, którego imię nosił. Św. Benedykt przybył do Rzymu, aby się uczyć, ale aby uratować swoją duszę, z Rzymu uciekł i stał się świętym.

To spojrzenie na naszego brata Benedykta, z chrztu świętego Józefa, każe nam także z całą otwartością serca wskazać, iż był bardzo bliski nam, Kościołowi łowickiemu. Także mnie osobiście dzięki wielokrotnym rozmowom z nim czy to wprost w dłuższych chwilach,

czy w bardzo długiej chwili podczas wizyt *ad limina Apostolorum*, czy w krótkich epizodach – zawsze z widoczną estymą dla człowieka, z którym rozmawiał, zawsze z jakimś kontemplacyjnym obliczem, choć pełnym radości i zadowolenia, zawsze ceniącym dobro, choćby najmniejsze, a jednocześnie także pełen nadziei. Każde spotkanie stało się dziękczynieniem za dar tego, który jest następcą św. Piotra, a jednocześnie także głęboką ufnością, że to jest Opoka dana na nasze czasy, która gwarantuje trwanie i bezpieczeństwo Kościoła. Czuło się, że bramy piekielne go nie pokonają (por. Mt 16, 18). Różne są i będą wrocie potęgi, ale *moc w słabości się doskonali* (2 Kor 12, 9).

10. Droga ku życiu

Módlcie się za mnie – żegnał się z tymi, którzy byli wokół niego. Zostawił wszystko. Zabrał różaniec jako klucz do miejsca, gdzie czekał Ten, któremu mówił: *Jezu, kocham Ciebie*. Zamknęła się prawda Jezusa, ta pierwsza: Jezus był dla niego na ziemi Drogą. Zamknęła się ta druga, bo Jezus był dla niego Prawdą, a on współpracownikiem tej Prawdy. Ale otworzyła się w pełni ta trzecia prawda Jezusa, jest Życiem i to Życie w pełni, jak ufamy jest jego udziałem, jego radością, konsekwencją podążania drogą, która zaczęła się w sakramencie chrztu świętego (por. J 14, 6).

Obyśmy my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni, także podążali drogą, która zakończy się pełnym poznaniem Prawdy, której służymy i rozpocznie się pełnią Życia, które ufamy, że otrzymamy.

PRZYPATRZCIE SIĘ POWOŁANIU WASZEMU

Msza św. we wspomnienie bł. Bolesławy Lament,
Łowicz, parafia pw. Świętego Ducha,
29 stycznia 2023 roku

So 2, 3; 3, 12-13;

Ps 146, 6c-10;

1 Kor 1, 26-31;

Mt 5, 1-12a.

Czcigodny i Drogi Księżę Proboszczu wraz z Braćmi w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry, Przedstawicielki życia konsekrowanego,
Szanowny Panie Burmistrzu z Przedstawicielami władz naszego miasta,
Czcigodna Siostrze Dyrektor z Pracownikami, Dziećmi,
Drodzy Dziadkowie i Babcie,
Wszyscy Przyjaciele przedszkola,
Siostry i Bracia.

1. Szukać Pana

Jeszcze w świątecznej atmosferze otoczeni niektórymi symbolami związanymi ze Świętami Bożego Narodzenia pochylamy się nad tą, która – może tak jak my – również tutaj w Łowiczu przez kilkanaście lat przeżywała Święta Bożego Narodzenia. Pochylamy się i tak jak ona, jesteśmy wrażliwi na Boże Słowo, bo z Bożego Słowa zrodziło się jej święte życie i szlachetność dzieł, które Bóg pozwolił jej utworzyć, a w tym także za jej wstawiennictwem nasze dzieło – przedszkole w Łowiczu.

Nas wsłuchanych dzisiaj w Słowo Boże, starożytny prorok Sofoniasz w pierwszych słowach zachęca: *Szukajcie Pana* (So 2, 3). Jest to zachęta adresowana do każdego człowieka, bez wyjątku. Szukaj Pana. Jakiegoś już masz. Czy z szacunku, tak jak u Sofoniasza, piszesz go wielką literą, czy piszesz małą, mówiąc: Moim panem jest kariera, bogactwo, przyjemność. Moim panem jest mądrość, zdrowie, przebiegłość. Czy to wszystko, wspomniane tylko przykładowo, jest godne bycia panem naszego życia? Szukaj Pana. Czy znalazłeś, mówiąc o takim panu, prawdziwego Pana? Naprawdę Tego, który chce całego dobra dla Ciebie, który Ciebie kocha?

2. Pan Dekalogu

Prorok Sofoniasz, a dalej dodatkowo także psalmista mówią nam dzisiaj, ten Pan, pisany wielką literą, to Ten, który dźwiga poniżonych, kocha sprawiedliwych, strzeże przybyszów, ochrania sierotę i wdowę. On sam będzie pokorny i łagodny (por. Za 9, 9; Mt 11, 29), a nawet udęczony (por. Iz 53, 4; Ps 22, 25). Ale to także Ten, który wymierza sprawiedliwość tym, którzy uciskają; który tych, którzy postępują źle kieruje na bezdroża (por. Ps 146, 8-9).

Ten Pan Sofoniaszowy i Pan Starego Przymierza, aby pomóc w jakiś sposób postępować Jego śladami zaprosił Mojżesza na górę Synaj i dał mu *Dekalog* (por. Wj 20, 1-17) i mówił zejdź na dół i daj te wskazania, ofiarowane ludziom jako dobro, jako szlachetna forma pomocy we wspólnotowym życiu. Choć pierwsze trzy przykazania mówią o Panu, a dopiero potem mówią o umiłowanym przez Pana człowieku i jego wielorakich relacjach. Wobec tych wymagań Boga Jahwe Mojżesz dodał: *Nie bójcie się! Bóg przybył po to, aby was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli* (Wj 20, 20).

3. Góra Błogosławieństw

Dzisiaj w Ewangelii Jezus zaprasza nas także na górę. Zaprasza nas na górę i jak mówił Mateusz, wielu chciało za Nim pójść. To wymowne,

że wielu rozeznało w Nim Pana, którego warto słuchać, którego nauką warto się przejąć, a nawet słuchając Go, byli głęboko przekonani, że to jest dobra droga (por. Mt 5, 1). Jezus ukazuje nowego ducha królestwa Bożego (por. Mt 4, 17).

Jakże wymowny jest Jezus Chrystus. Bóg Starego Przymierza na Synaju dał przykazania (por. Wj 20, 1-21). Jezus na Górze Błogosławieństw nie daje przykazań. Szanuje wolność człowieka. Niczego nie zakazuje, ale liczy na wolność szlachetną człowieka. Ten Pan z Góry Błogosławieństw nie lukruje życia, bo zapowiada tym, którzy za Nim pójdą, iż będą narażeni na urągania i prześladowania. *Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować* (J 15, 20). Jego naśladowcy będą narażeni na kłamstwa i fałszywe oskarżenia (por. Mt 5, 11). Co więcej, takie postawy będą promowane, będą wywoływać radość, tryumf. I jeszcze więcej: *powstaną liczni fałszywi prorocy i wielu w błąd wprowadzą* (Mt 24, 11).

4. Powołani według błogosławieństw

Czy dzisiaj nie jest promowany taki świat? Jakże daleki od pokory, ubóstwa, wręcz biedy, której doświadczyła bł. Bolesława. To krzykliwe zło, nienawiść w historii odbierała jej i jej córkom poszczególne dobra materialne. Stawały się nędzne i ubogie, i to kilkakrotnie. Zło, które odbierało im dobro, nie zwyciężyło ostatecznie. Zwyciężyła ta wybrana przez nie droga za Panem – Tym z góry Synaj i Tym z Góry Błogosławieństw. Sam Jezus dał przykład ubóstwa (por. Łk 2, 7; Mt 8, 20) i pokory (por. Mt 11, 29; J 13, 12), i utożsamia się z tymi, którzy przyjmują potrzebujących (por. Mt 25, 45; 18, 5).

Orędzie z Góry Błogosławieństw tak autentycznie wcielone w życie przez bł. Bolesławę stało się, jak mówił dzisiaj św. Paweł w Liście do Koryntian, odczytaniem przez nią jej drogi. Paweł mówi nam: *Przypatrzcie się powołaniu waszemu!* (1 Kor 1, 26). Kto z nas nie ma powołania? Każdy realizuje jakieś powołanie w swoim życiu. Każde powołanie, każdego i każdej z nas, jest naszą drogą wypełniania codziennie swojego życia. Przypatrz się swojemu powołaniu. Jak je realizujesz?

5. Troska o jedność Kościoła

A jednocześnie św. Paweł dodaje, że obok tego powołania czysto ludzkiego jest także powołanie, w którym mamy iść za *sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem* w Chrystusie (por. 1 Kor 1, 30). Niesiemy więc powołanie chrzcielne. Idziemy przez życie jako chrześcijanie. Idziemy we wspólnocie Kościoła, który tak ukochała bł. Bolesława, że jako główne przesłanie swojego zgromadzenia wyraziła zatroskanie, aby wszyscy stanowili jedno (por. J 17, 6-19). Bolał ją podział chrześcijan, bolał ją podział dzieci Bożych (por. Rz 8, 15; Ga 4, 5). Bolało ją, iż bracia, którzy są ochrzczeni w Chrystusie są podzieleni. Przecież chrzest jest sakramentalnym węzłem jedności, łączącym wszystkich, którzy są nim naznaczeni (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Motywem jej powołania na drodze konsekrowanego życia uczyniła troskę o jedność chrześcijan.

Możemy powiedzieć, że to zatroskanie o jedność nas chrześcijan jest bardzo potrzebne dzisiaj, gdy świat jest tak bardzo podzielony, gdy ludzie są tak mocno skłóceni, gdy ludzie widząc skłócenie, widząc zło, nie chcą przyjąć prawdy o przyczynie tego zła. Nie chcą dopuścić do siebie faktu, który powoduje tyle krwi, tyle dramatów, tyle zła. Uduje się tzw. dyplomację. Pozoruje się rozmowy. A nie chce się zauważyć dramatu, który towarzyszy dzisiaj ludzkości, a którego my doświadczamy, będąc tak blisko.

6. Każdy może być świętym

Nasza wspólnota Kościoła, która dzisiaj się zgromadziła tutaj w tej świątyni, chyba wszyscy mamy głęboką świadomość, że niosąc swoje powołanie ludzkie i niosąc powołanie chrzcielne, to chrześcijańskie, idziemy razem, idziemy jako Kościół. Św. Paweł nas bardzo mocno przestrzegał, rozumiejąc tajemnicę Góry Błogosławieństw, iż tę wspólnotę Kościoła buduje się wiarą, buduje się zgiętym, klęczącymi kolanami, buduje się pokorą, buduje się mocą Pana, któremu się przyglądamy, którego jako grzeszni nieustannie szukamy i za którym chcemy podążać

(por. 1 Kor 1, 26-31). To jest mądrość zbawienia całkowitego: sprawiedliwości, uświęcenia, odkupienia (por. 1 Kor 1, 30).

Bł. Bolesława jest dla nas niedościgłym wzorem. Aż trudno uwierzyć, że ona stąd wyszła. Może niektórzy nawet przypominają sobie słowa mieszkańców Nazaretu o Jezusie: *Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce!* (Mk 6, 2). Może odnoszą je do naszej Błogosławionej. Aż trudno uwierzyć, a z drugiej strony mówi nam: Z każdego miejsca może wyjść święty. Każdy może być święty. Nie ma żadnej przeszkody, aby podążając za Panem, dojść do chwały świętości.

7. Piękna Łowiczanka

Dziękujemy za tę – jak mówimy – piękną Łowiczankę, za to, że wychodząc stąd, jak pięknie mówiły i śpiewały dzieci, dzisiaj gdzieś z wyżyn nieba życzliwie patrzy na nas. Może tym czy tamtym się martwi, ale ufa, że nasze dobro jest największym dobrem, zwłaszcza kiedy będzie wsparte modlitwą. Kiedy będzie wsparte wspólnotą i świadectwem wspólnego budowania dobra.

Błogosławiona Bolesławo, módl się za nami!

PEDAGOGIA KOCHAJĄCEGO OJCA

Msza św. podczas spotkania Duszpasterstwa Rodzin,
Łowicz, kaplica Wyższego Seminarium Duchownego,
1 lutego 2023 roku

Hbr 12, 4-7. 11-15;
Ps 103, 1b-2. 13-14. 17-18a;
Mk 6, 1-6.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie Romualdzie, Mój Przyjacielu,
Drodzy Bracia Kapłani,
Odpowiedzialni za Duszpasterstwo Rodzin u nas w kraju, w diecezjach,
Wszyscy Siostry i Bracia.

1. Trzy prawdy o człowieku

Wszyscy bohaterowie dzisiejszej Liturgii Słowa, a więc także my, słuchacze tego Słowa, usłyszeliśmy bardzo fundamentalne trzy prawdy wypiewane przez psalmistę.

Pierwsza: Pamiętaj z czego powstałeś i że jesteś prochem (por. Ps 103, 14). Wielka, uniwersalna prawda, odnosząca się nie tylko człowieka, ale do każdego żyjącego stworzenia. To kruchość naszego życia. *Wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!* (Rdz 3, 19).

Druga prawda, także psalmisty, odnosząca się już do nas: Jesteście ludźmi przymierza (por. Ps 103, 18). Ci, którzy słuchali psalmisty, myśleli o Starym Przymierzu, my zaś już żyjemy w blasku Nowego Przymierza.

I wreszcie trzecia prawda, iż mamy błogosławić Pana (por. Ps 103, 1b-2), Tego, który nas stworzył i Tego, który zawarł z nami przymierze. Mamy wychwalać Jego święte imię i nie zapominać o dobrodziejstwach, jakimi obdarza swoje dzieci i to dzieci przymierza (por. Ps 103, 1b-2). Jest to wołanie o wysławianie dobroci i miłosierdzia Boga. Bóg jest hojny w bogactwie dobrodziejstw.

2. *Nie bój się* (Mk 5, 36)

Tę prawdę znali także słuchacze z Nazaretu, bo przecież wszyscy oni obraziliby się, gdyby ktoś im powiedział, że nie są dziećmi Abrahama, że nie są narodem wybranym (por. J 8, 37-59). Byliby gotowi ukarać nawet za takie bluźnierstwo. Przybywa tam do nich Jezus (por. Mk 6, 1). Dziś byśmy powiedzieli, najdoskonalszy dar przymierza Ojca, pełnia przymierza Boga z ludźmi wyrażona w Bogu Synu. Przychodzi do nich – oni zapewne słyszeli o tym, co mówił św. Marek wczoraj w Ewangelii – mianowicie słyszeli o uzdrowieniu owej kobiety i córki Jaira (por. Mk 5, 21-43). Słyszeli, a nie wiemy, czy przyjęli do końca fundamentalną prawdę obu uzdrowień: *Córko, twoja wiara cię ocaliła* (Mk 5, 34). A Jair słyszy: *Nie bój się, wierz tylko!* (Mk 5, 36). To kwintesencja tamtych dwóch wielkich znaków. Stąd płynie przesłanie, że Jezus jest Panem życia i śmierci, że przywraca zdrowie i życie tym, którzy w Niego wierzą i z wiarą o to proszą.

Tu staje Jezus wobec swoich ziomków, wśród których się wychowywał, gdzie bawił się, gdzie może psocił nawet (por. Łk 4, 16). Wydawało im się, że Go znają, a jednak opis pokazuje, że Go nie znali. Mówi się czasem, że nie znali Jezusa, bo nie znali siebie. Gdyby najpierw siebie poznali, właśnie jako proch, do końca jako ludzi przymierza, jako tych, którzy mają wielbić Pana (por. Ps 103, 1b-2. 13-14. 17-18a), poznaliby Jezusa. Można powiedzieć, jak notuje Marek, słyszą słowa i widzą, że są mądre. Widzą znaki, ale ich nie rozumieją, bo nie mają wiary. Jezus zresztą powie, jak notuje Marek, że dziwił się ich niedowiarstwu (por. Mk 6, 6). Postawa mieszkańców Nazaretu (por. Mt 13, 53-58; Łk 4, 16-30) konfrontuje ostro z wiarą kobiety uzdrowionej z krwotoku (por. Mk 5, 25-34) i z wiarą Jaira (por. Mk 5, 21-24. 35-43).

3. Spotkanie Jezusa

Jakże wymowny jest opis spotkania Jezusa ze swoimi bliskimi tam w Nazarecie. Wymowny opis, bowiem ma wymowę uniwersalną. Ma wymowę, która ciągle jest aktualna, bo można słyszeć i nie rozumieć. Można widzieć i nie pojąć. To będzie ciągle szło przez ludzkość, zwłaszcza w znakach spotykanego Jezusa, który jest, jak mówił autor Listu do Hebrajczyków, kontynuatorem wielkiej ojcowskiej pedagogii miłości, tej miłości, w której mieści się i upomnienie, i nadzieja, i miłosierdzie, ale zawsze będzie mieścić się w tej pedagogii poznanie Boga przychodzącego i jednocześnie dążenie do świętości. Dążenie do tego, jak mówił autor, być może przywołując błogosławieństwa, aby w konsekwencji zobaczyć Pana, aby w konsekwencji ujrzeć oblicze Pana u końca swojego ziemskiego pielgrzymowania.

Tenże autor Listu do Hebrajczyków zwraca nam uwagę, abyśmy także byli bardzo wrażliwi, jak on to określa, na korzenie zła, gorzkie korzenie, które mogą szkodzić dobru (por. Hbr 12, 15). Mogą winni być ludzie, którzy sami odpadają od przyjaźni z Bogiem, a jednocześnie stają się przykładem pociągającym innych do apostazji (por. 1 Mch 2, 10). Z innej strony, abyśmy nie utracili łaski Bożej, by czuwać nad jej zachowaniem.

4. Troska o małżeństwo i rodzinę

Niech zatem to nasze spotkanie z Jezusem Nazaretańskim w Jego rodzinnym domu, także z Jego bliskimi – nie przez przypadek, ale z daru Opatrzności – uświadomi nam wartość małżeństwa i rodziny, tej wspólnoty ludzi z prochu ziemi niosącej dwa przymierza, bo i chrzcielne i sakramentu małżeństwa, a jednocześnie powołanych także do świętości na tej konkretnej drodze, na której dziś świat zapuszcza wiele korzeni zła, a z których mogą wyrosnąć dalsze znaki zła. Świętość oznacza tutaj odłączenie od świata i grzechu (por. Hbr 1, 14) i oddanie Bogu przez ofiarę Jezusa Chrystusa (por. Hbr 10, 14. 29).

Stąd ta troska duszpasterska, w której potrzebna jest owa pedagogia kochającego ojca. Pedagogia, która nie ukrywa prawdy, ale jednocześnie także tę prawdę oświeca darem łaski. W świetle wiary próby tego życia stanowią część ojcowskiej pedagogii Boga w stosunku do Jego dzieci (por. Hbr 12, 7). To świadectwo nauczania przez przepowiadanie (por. Hi 5, 17; Ps 94, 12). Autor Listu do Hebrajczyków powie, iż trzeba wkładać wiele wysiłku, aby nikt nie został pozbawiony łaski Bożej (por. Hbr 12, 15). Tylko w łasce Bożej można pokonać owe korzenie zła. Tylko trwając w łasce Bożej można umocnić fundament otrzymanej łaski Bożej, jakim jest wiara. Jej otwartość pozwala Bogu na wchodzenie z Jego darami i bogactwami.

KONSEKROWANI ŚWIADKAMI WIARY

Msza św. z okazji XXVII Światowego Dnia Życia Konsekrowanego,
Łowicz, bazylika katedralna,
2 lutego 2023 roku

Ml 3, 1-4;
Ps 24, 7-10;
Hbr 2, 14-18;
Łk 2, 22-40.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Czcigodni i Drodzy Referenci – Siostry Elwiro i Księżę Marku,
Drogie Osoby życia konsekrowanego – Siostry, Bracia zakonni, odby-
wający nowicjaty i postulaty,
Bardzo Drogie Dziewice i Wdowy konsekrowane,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Wiara potomstwa Abrahama

Jak wskazywał nam autor Listu do Hebrajczyków, przybyliśmy do świątyni jako potomstwo Abrahama, jako potomstwo, które niosło i niesie wielkie dziedzictwo wiary. Ufamy, że tak jak Bóg przygarnął, jak mówi autor Listu do Hebrajczyków, Abrahama, który poszedł w ciemność ze swoją wiarą, tak również przygarnia nas, również borykających się niejednokrotnie z ciemnościami i trudnościami wiary (por. Hbr 2, 16; Iz 41, 8-9).

Jesteśmy tutaj jako potomstwo Abrahama w wierze. Kościół święty każe nam najpierw spojrzeć na naszych przodków. Przywołując proroka

Malachiasza i psalm, wskazując, że ten lud, lud wiary Abrahama był ludem kapłańskim, prorockim i królewskim (por. 1 P 2, 9). To był lud, który nieustannie przeżywał wyjście z niewoli egipskiej, ów dar pierwotnego stworzenia łącznie z synami Egipcjan, którzy zginęli, a krew baranków stała się otwarciem drogi ku wolności, ku realizacji kapłaństwa, proroctwa i królewskości (por. Wj 12, 1-14).

2. Przychodzące Dziecię

W tej kontynuacji Paschy egipskiej naród wybrany miał oczekiwać Nowej Paschy. Miał doznać wypełnienia się ich wielkiej misji. Mówi o tym i psalmista, i prorok Malachiasz. Mówi o tym, jak to ma przyjść pełnia, pełnia wiary zaczętej w Abrahamie. I coś zostało z tych wielkich obietnic, z tych wielkich nadziei? Królewskości nie ma, bo naród wybrany jest pod okupacją rzymską. Nie ma kapłaństwa. Skończyła się świątynia, skończyły się składane w świątyni ofiary. A w proroctwo już nie wierzą. Zostaje puste. Nawet się oburzają, gdy ktoś im to proroctwo przypomni.

Może dlatego możemy zauważyć, że w świątyni nikt nie oczekuje Króla chwały (por. Ps 24, 7-10). Nikt nie czeka już na owego Anioła Przymierza (por. Ml 3, 1). Nie ma ani królów, ani proroków, ani władców. Ale starczyło, że jest jeden sprawiedliwy (por. Łk 2, 25) i jedna sprawiedliwa (por. Łk 2, 36-37). Symeon nie boi się. Bierze w ręce to Dziecię (por. Łk 2, 25-28) i może w sercu wyśpiewał słowa psalmu, uświadamiając sobie, że trzyma w rękach Pana dzielnego i potężnego, że trzyma w rękach Króla chwały, Pana Zastępów (por. Ps 24, 8. 10). Nie boi się Go, bo Ten trzymany w rękach jest Światłem na koniec jego życia. Jest Światłem nie tylko na oświecenie pogan (por. Łk 2, 32), ale także dla niego w tym, aby dobiegł do kresu spełnienia się przymierza.

3. Nowa świątynia

To Symeon staje się tym niezwykłym łącznikiem w dziele pielgrzymujących w wierze synów Abrahama. Jeszcze Jan Chrzciciel dołączy

do niego i będzie zwiastował, mówiąc: *Już siekiera jest przyłożona do korzenia drzew* (Mt 3, 10). Jeśli się nie zmienicie, zginiecie.

Ów sprawiedliwy Symeon staje się tym, który pozwala na nowo w jego świadectwie odkryć wielkie obietnice Starego Przymierza. Wtóruje mu w tym Anna, która jest jeszcze w starej świątyni, ale oni obydwójce, jak mówił autor Listu do Hebrajczyków, uświadamiają sobie nową prawdę. Symeon trzyma w ręku Nową Świątynię. Trzyma w ręku Świątynię Nowego Przymierza – tę, o której Jezus powie: *Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo* (J 2, 19). Zaczyna się w ręku Symeona coś niewyobrażalnego. Zaczyna się nowe przejście z niewoli ku nowości Nowego Przymierza, które Chrystus przypieczętuje, stając się doskonałą Świątynią, tak wspaniałą, że może wrócić do Ojca, otwierając drogę tym, którzy jako dzieci Abrahama ciągle wypełniają historię zbawienia, ale idą już drogą Nowego Przymierza. Wydawałoby się, że ten nędzny starzec to przypadek. To wielki znak. Wielki znak zaufania. Wielki znak tego, jak Bóg może posłużyć się człowiekiem.

4. Dar Krwi Chrystusa

Autor Listu do Hebrajczyków uświadomił nam, że to dziedzictwo nowej świątyni w Jezusie Chrystusie jest naszym udziałem w wyjątkowy sposób, bo nie tylko w potomstwie wiary synów Abrahama, ale jest także w więzi krwi i ciała, bo Chrystus i my mamy to samo ciało i tę samą krew (por. Hbr 2, 14). Syn Boży po to stał się człowiekiem, aby mógł przyjąć śmierć ciężącą nad każdym człowiekiem i drogę niewoli, którą kroczy ludzkość, przemienić na drogę wolności i zbawienia. To jest zwycięstwo Chrystusa nad szatanem, który panował przez śmierć (por. J 12, 31; 1 Kor 15, 56; 2 Tm 1,10). Dlatego nie ma już ofiar ze zwierząt. Jest jedyna ofiara Krwi i Ciała Jezusa, Tego, który jest Światłem na oświecenie pogan (por. Łk 2, 32). Zniszczenie grzechu wiąże się z ofiarą Chrystusa (por. Rz 8, 3).

My w tym dziele uczestniczymy. To dzieło jest naszym życiem, nadzieją i tak jak wprowadziło Symeona w wieczność, tak ufamy, że

nas w tę wieczność wprowadzi, kiedy już będziemy tacy, jak On jest. Autor Listu do Hebrajczyków wskazując nam to, iż jesteśmy podlegli śmierci, nie oznacza, że ona jest trwającą bez końca niewolą (por. Hbr 2, 15). Ona jest zwyczajną w darze Krwi Jezusa, abyśmy byli przygarnięci kiedyś w znaku miłosierdzia i prześlągnięcia za grzechy (por. Hbr 2, 17). Przecież to ów dar tego Dziecięcia, Tej Nowej Świątyni, czyni nas tutaj na ziemi uczestnikami duchowej świątyni Mistycznego Ciała Jezusa, jakim jest Kościół (por. Kol 1, 18; Łk 1, 22; 5, 23). On chciał zostawić nam swoją świątynię na ziemi w znaku Kościoła, abyśmy w nim pielgrzymowali, abyśmy jako dzieci tworzyli jedną rodzinę ludzi wiary, realizując bardzo różne powołania i charyzmaty (por. 1 Kor 12, 1-31).

5. Śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa

To właśnie to Mistyczne Ciało, ten pielgrzymujący lud Boży Nowego Przymierza, dzisiaj w swoim bogactwie i pięknie tutaj się gromadzi. To jest Kościół. To nie jest zbiorowisko ludzi, choć każdy z nas jest indywidualnie pielgrzymem i nikt nas w tej pielgrzymce nie zastąpi, ale razem tworzymy pielgrzymi lud Kościoła. Dlatego ten piękny dar życia konsekrowanego jest w Kościele, jest w tej niepowtarzalnej wspólnotce wiary (por. Dz 2, 42-47; 4, 32-37).

To pięknie nieść ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (por. 1 Kor 7, 21). Ale w momentach ciemnych jakże trudno jest być posłusznym, czystym i ubogim. Jakże trudno być wiernym zobowiązaniom celibatu. Jakże trudno być wiernym przysiędze małżeńskiej. W pielgrzymce naszego życia bowiem ma znaczenie owszem całe życie, ale liczy się w nim każdy dzień, nawet ten stracony, ten nie do końca przeżyty. To wszystko razem tworzy dopiero pielgrzymie nasze życie, tak jak u Symeona, ten jeden dzień, jak u Anny, ten jeden dzień stał się zwieńczeniem ich życia, stał się spełnieniem. Teraz mogą odejść (por. Łk 2, 29). Symeon nie powtarzając już obrazu Starego Przymierza o przychodzącym Mesjaszu, powie prosto – *zbawienie* (Łk 2, 30). Oto zbawienie *wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego Izraela* (Łk 2, 31-32). Oto Mesjasz, którego działalność objawi

narodom pogańskim prawdziwą wiarę, a lud Boży Starego Przymierza okryje chwałą, ponieważ Zbawiciel pochodzi z tego narodu (por. Iz 42, 6; 49, 6; J 8, 12).

6. Kochajcie swoje charyzmaty

Dziękujemy wszystkim Siostram, wszystkim Kapłanom ze zgromadzeń zakonnych, wszystkim Braciom, Wdowom i Dziewicom konsekrowanym, za dar Waszej obecności w naszej diecezji. Jesteście nam bardzo potrzebni, bardzo potrzebne. Chcemy, aby Kościół łowicki ofiarowywał Wam znaki wdzięczności i znaki nadziei, ale także mocy w tym, co jest Waszą drogą życia, Waszego powołania, Waszych charyzmatów.

Kochajcie swoje charyzmaty. Kochajcie te dane Wam drogi, aby kiedyś, tak jak Symeon i Anna, poczuć zadowolenie wiary z przebytej drogi ziemskiego pielgrzymowania i odejść w pokoju (por. Łk 2, 29), bo jak mówi Chrystus: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele* (J 14, 2).

7. Wdzięczność i przeproszenie

Niech Kościół będzie dla Was pomocą i wsparciem. A jednocześnie dzisiaj chcemy powiedzieć sobie słowa przeprosin za każdy znak, w którym doświadczyliście czy doświadczyliście tego, co smutne i ciemne; tego, co mało godne; tego, co może jest oburzające i przykre.

Ofiarujemy dzisiaj na ołtarzu, tak jak to czynimy każdego dnia, nasze życie, nasze śluby zakonne, nasze drogi powołania. Niech one staną się znakiem wiary złożonej z Tym, który jest Zbawieniem i Światłem na oświecenie życia każdego i każdej z Was, którzy weszliśmy do wspólnoty Kościoła w sakramencie chrztu świętego, a potem tę drogę utwierdził innymi sakramentami i wyborami drogi życia konsekrowanego.

MIŁOŚĆ W JEZUSIE NADZIEJĄ ŻYCIA

Msza św. w 6. Niedzielę zwykłą A,
Ruhondo – Remera – Rwanda, Foyer de Charité,
12 lutego 2023 roku
(*Tłumaczenie z języka angielskiego*)

Syr 15, 15-20;
Ps 119, 1-2. 4-5. 17-18. 33-34;
1 Kor 2, 6-10;
Mt 5, 17-37.

Przewielebne Siostry,
Drodzy Moi Bracia w kapłaństwie,
Drodzy Siostry i Bracia.

1. Dar Przymierza

Liturgia Słowa, której przed chwilą wysłuchaliśmy, koncentruje się i przypomina nam dwa przymierza – Przymierze Stare i Nowe. Przymierze przykazań, w którym szczególnie pamiętamy i przywołujemy *Dekalog – Dziesięć przykazań* (por. Wj 20, 1-17). To pytanie jednocześnie o dalszy ciąg historii zbawienia, a więc drugie przymierze, Nowe Przymierze, Przymierze dwóch przykazań – przykazania miłości Boga i bliźniego (por. Mt 22, 34-40). Taka jest nasza historia zbawienia. Takie są dzieje spotkań Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem.

To jest to pytanie, jak mówił prorok, mędrzec Syrach, o upodobanie w przykazaniach (por. Syr 15, 15), o to wybieranie, o swoistą

bojaźń w tych wyborach – to jest pytanie o nasz konkretny udział w tej historii zbawienia. Natura ludzka dana przez Boga oznacza także zdolność umysłu ludzkiego do wydawania sądów i rozstrzygania w dziedzinie życia etycznego (por. Rdz 6, 5; 8, 21; Iz 26, 3). Zatem człowiek musi postępować zgodnie z przykazaniami, wybierając dobro, a unikając zła (por. Pwt 11, 26; Jr 21, 8). Oczywiście rodzi to odpowiedzialność.

2. Przyjście Jezusa Chrystusa

Szczytem tych przykazań, zarazem szczytem tych przymierzy jest przyjście Jezusa Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego, podobnego do nas we wszystkim oprócz grzechu (por. Hbr 4, 15). On przyszedł, bowiem *Słowo stało się ciałem* (J 1, 14) i dał nam uczestnictwo szczególne w historii zbawienia. On przyszedł do nas, ale nie tylko do nas ludzi, On przyszedł jako Pan nieba i ziemi. Sam powie: *Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie* (J 18, 37).

On przyszedł do całego pięknego stworzenia i zachęca nas, abyśmy sercem, umysłem, wrażliwością dostrzegali to przyjście Jezusa także w pięknie otaczającego nas świata, a zwłaszcza w ludziach. Aby tę zdolność pielęgnować w sobie, potrzebna jest modlitwa, potrzebne jest bycie przed Panem, potrzebne jest szukanie, jak powie psalmista, całym sercem (por. Ps 119, 2), także poprzez przykazania. Wierność przykazaniom jest już sama w sobie radością i nagrodą dla sprawiedliwego (por. Ps 119, 33). Upragnione życie oznacza szczęście, bezpieczeństwo, rozkwit i rozwój (por. Ps 119, 17; Ez 3, 21).

3. Dar Eucharystii

To wspieranie naszej żywotności w historii zbawienia modlitwą ma swój szczyt w tym wydarzeniu, w którym uczestniczymy w tej chwili. To spełnienie polecenia z Wieczernika: *To czyńcie na moją pamiątkę!*

(Łk 22, 19). Spoglądamy na ołtarz – centrum naszego zgromadzenia. Ołtarz – symbol Chrystusa, na którym On jest gotów – podczas tej Eucharystii – stanąć ponownie. Jest gotów przyjść. Ale nie chce na tym ołtarzu pozostać, chce przyjść do każdej i każdego z nas, jeśli nasze serca są otwarte na to przyjęcie. Jest gotów przyjść i zamieszkać, przeniknąć nas głębią i bogactwem swoich łask. On chce przyjść niezależnie od powołania jakie spełniamy – czy życie konsekrowane – piękna droga, czy życie, które znaczone jest sakramentem kapłaństwa, czy wreszcie życie wszystkich nas oparte na darze sakramentalnego kapłaństwa chrzcielnego.

4. Powołanie w Kościele

Chrystus pragnie, abyśmy spełniali dobrze nasze powołanie. On chce, abyśmy je spełniali nie w samotności, ale razem z Bogiem, naszym Stwórcą i naszym Panem. On chce, abyśmy my, pielgrzymując na ziemi, mieli świadomość zdążania ku niebu. On pragnie, abyśmy, jak mówiła Ewangelia, nie zatrzymywali się na poziomie przykazań zakazu, a wchodzili w przykazania miłości, prawdy, ufności, przykazania prawdziwej mądrości (por. Mt 5, 17-37).

To nasze otwarcie na Jezusa, tutaj w tej kaplicy, spełnia się we wspólnocie Kościoła, nas ochrzczonych (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Spełnia się w tej wielkiej rodzinie, którą my tworzymy zgromadzeni z różnych kontynentów, narodów, kultur, tradycji, języków. Tworzymy piękną wspólnotę, tworzymy nasz Kościół – Twój i mój. To niezwykła wspólnota historii zbawienia, dziejów człowieka, pielgrzyma ziemi, zdążającego ku niebu, gdzie *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9; por. Iz 64, 3; Jr 3, 16).

5. Dar miejsca i wdzięczności

Dziękujemy Siostrze, że nas tutaj dzisiaj zgromadziły, że ubogaciły nas swoim śpiewem, swoją muzyką, swoimi gestami liturgicznymi. Dziękujemy Wam za ten dar. Przyjmujemy go z wdzięcznością i odwzajemniamy modlitwą, pamięcią i wielką nadzieją, że będziecie tutaj nadal służyć w pięknie tej natury najpiękniejszemu dziełu na ziemi, jakim jest człowiek, bo stworzony na Boży obraz i Boże podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27).

Módlmy się dalej, sprawując te święte znaki Eucharystii u progu tego dnia kolejnej niedzieli naszego życia.

JESTEM KOBIETĄ – LUBIĘ TO! – WEŻ MNIE ZA RĘKĘ

Msza św. podczas X Diecezjalnego Dnia Kobiet,
Skierniewice, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
11 marca 2023 roku

Iz 41, 8-14;
Ps 139, 1-5. 7-10;
J 14, 23;
J 15, 9-17.

Czcigodny i Drogi Prałacie, Proboszczu Fary skierniewickiej,
Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Szanowne Panie,
Siostry i Bracia.

1. Stwórcza ręka Boga

Na kartach Pisma Świętego około 1600 razy występuje słowo *ręka*, nie licząc słów *ramię* czy *prawica*. Pierwszy raz słowo to występuje, kiedy Bóg lepi człowieka (por. Rdz 2, 7). Cały świat stwarzał Bóg słowem (por. Rdz 1, 1-25). Powiedział i się stało. Człowieka lepi swoimi rękami. Dotyka go jeszcze nieobdarzonego tym, co ma za chwilę otrzymać. Bóg *tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą* (Rdz 2, 7). Można sobie wyobrazić z jaką pieczołowitością w tym obrazie Księgi Rodzaju, Bóg chce pokazać siebie, bo przecież człowiek będzie najpiękniejszym Bożym stworzeniem (por. Rdz 1, 27). Wyjdzie z ręki Boga i stanie się panem świata. Stanie się tym, który

swoją ręką będzie decydował o świecie (por. Rdz 1, 28-31). Jakże wymowny, wydaje się, jest ten niezwykły fresk w Kaplicy Sykstyńskiej, kiedy dłonie Adama i Boga chcą się dotknąć. Jakby Adam wołał: Weź mnie za rękę! A Bóg jakby mówił: Weź Mnie za rękę. Wymowny moment przyjaźni i jak powie Stary Testament, przymierza – przymierza Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem.

Ta droga trzymania się za rękę człowieka i Boga jest różna, bardzo różna. Jak zapewnia prorok Izajasz (por. Iz 41, 8-14), Bóg nigdy nie zawiedzie w tym trzymaniu człowieka za rękę, choć człowiek będzie się wyrывał, będzie chciał iść według własnych zasad, a czasem wręcz bez zasad i przez to sam siebie będzie gubił. Prorok Izajasz wspomina nam, że człowiek – ten, którego Bóg umacnia, którego umacnia, którego podtrzymuje swoją prawicą, którego ujmuje swoją prawicą, chce być blisko człowieka (por. Iz 41, 10). Izajasz jest fenomenalny w tej grze słownej, aby pokazać tę ciągłą wierność Boga w trzymaniu człowieka za rękę. Bóg jakby nie odpuszcza, jest pod tym względem nieustępliwy.

2. Bliskość Boga

Ten Izajaszowy obraz, obraz przymierza, jak wspomina czytany przed chwilą tekst, jest tak bliski temu, co w historii zbawienia Starego Testamentu Bóg wyrazi, kiedy powie, dając *Dekalog* (por. Wj 20, 1-17): Ja jestem Bóg twój (por. Wj 20, 2). Nie lękaj się! Oto daję ci jakby część mojej ręki w tych przykazaniach. Na swój rachunek odczytuj je i bądź tym przykazaniom wierny.

Ta prawda Boga zatroskanego o człowieka będzie wybrzmiewać w całym Starym Testamencie. Odśpiewany przed chwilą psalm (por. Ps 139, 1-5. 7-10) jest niezwykłym poetyckim wyrazem bliskości Boga z człowiekiem: *Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły... i wszystkie moje drogi są Ci znane* (Ps 139, 1-3). Z tą medytacją nad wszechwiedzą Bożą łączy się świadomość życia w zasięgu spojrzenia Boga (por. Hi 7, 17). Psalmista doda – jakby echem z Księgi Rodzaju – *kładziesz*

na mnie swą rękę (Ps 139, 5). Twoja ręka mnie wiecie, a Twoja prawica mnie podtrzymuje (por. Ps 139, 10). Stare Przymierze bardzo eksponuje ten obraz Boga, który towarzyszy człowiekowi swoją ręką – błogosławiącą, dotykającą, sprowadzającą dobra. Bóg będzie ciągle objawiał człowiekowi nie tylko Słowo Objawienia, ale konkretne czyny swojej miłości.

3. *Słowo zamieszkało* (J 1, 14)

Ta bliskość Boga, dotykającego człowieka, przyjmie największy znak, kiedy Bóg w Jezusie Chrystusie staje się człowiekiem, kiedy już nie tak jak Izajasz, który chcąc wyrazić bliskość Boga i człowieka, powie, że człowiek ma być sługą Boga (por. Iz 41, 9). Jan powie: *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). A Paweł doda: *Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4, 4). W Nowym Przymierzu Jezus powie: Nie nazywam was sługami, ale przyjaciółmi (por. J 15, 15). Ta bliskość pójdzie jeszcze głębiej, jeszcze dalej, bo stanie się samym Bogiem, samą Wcieloną Miłością. Jakże musieli być onieśmieleni Apostołowie, kiedy słuchali tego pięknego wyznania Jezusa, które myśmy dzisiaj usłyszeli. Chyba nie zrozumieli wszystkiego, nie byli w stanie, to było za dużo w tak krótkim czasie, kiedy Jezus dzieli się dotykiem swojej miłości ze swoimi najbliższymi. Podaje im prawdę, która jest szczególnie ważna, mówiąc, że wzorem Jego miłości ku człowiekowi jest Jego miłość ku Ojcu i Ojca ku Niemu, a więc najdoskonalsza (por. J 15, 9). Wewnętrzna miłość Boga w Trzech Osobach jest ofiarowywana przez Jezusa jego uczniom, a więc także i nam.

W tym naszym dotyku w odpowiedzi na wyciągniętą rękę Boga w Jezusie Chrystusie – Chrystus podpowiada tak jak w Starym Przymierzu – macie przykazania, a zwłaszcza to najważniejsze – przykazanie miłości (por. Mt 22, 34-40), które dochodzi aż do oddania życia (por. J 15, 12-13), niekoniecznie w darze krwi, ale jeszcze bardziej w darze życia trwającym przez całe życie, w nieustannym wyciąganiu ręki i przyjmowaniu ręki Boga.

4. Wybrani i powołani

Jezusowe zapewnienie mówi nam, że winniśmy ten dar Boga przyjąć z wielką radością. Bóg w swoim Kościele w Jezusie Chrystusie chce mieć wspólnotę ludzi radosnych, wspólnotę ludzi, którzy potrafią się obdarowywać, choćby jak Wy dzisiaj, Drogie Panie, radością bycia razem, radością spoglądania na siebie, a jeszcze bardziej słuchania i czucia bycia w bliskości. Czy nie wytworzyła się rodzina przyjaciół? Wielka rodzina przyjaciół, które dopełnia się tutaj w tej świątyni, w tej rodzinie ludzi wiary?

To wyjątkowy dar, jak mówił Chrystus, że jesteśmy przez Niego wybrani (por. J 15, 16). Każde powołanie, jakie niesiemy, jest wybraniem, ofiarowanym nam wybraniem, kiedy to Bóg wziął naszą rękę i nas na tej drodze prowadzi, będąc nieustannie naszym Przyjacielem, który, jak sam Chrystus mówił, oddał za nas swoje życie – za swoich przyjaciół. Jezus doda jeszcze więcej: *Wy jesteście przyjaciółmi moimi* (J 15, 14).

5. Odwaga wołania

Zachęca nas dzisiaj Jezus, abyśmy na drogach naszego życia prosili Go w naszych wszystkich intencjach, abyśmy mieli odwagę wołania: *Weź mnie za rękę!* Weź mnie za rękę jako kobietę i mężczyznę. Obyśmy potrafili w tym odczuciu Bożej ręki cieszyć się z tego, jak pięknie mówicie w swoim zawołaniu: *Lubię to!* Lubię być kobietą. Lubię być mężczyzną. Trzeba to mocno i wyraźnie, jako radość zwiastować światu. Trzeba mocno i wyraźnie zwiastować to od tego pierwszego momentu, kiedy to w tym biblijnym obrazie Bóg ulepił człowieka (por. Rdz 2, 7) i dał światu mężczyznę i kobietę (por. Rdz 1, 27). *Lubię to!* Trzeba w to uwierzyć. Trzeba to odebrać jako coś autentycznego, bo wspartego świadectwem swojego życia.

6. Piękno i nadzieja Dnia

Ten dar już X Diecezjalnego Dnia Kobiet utwierdza nas w tym, że to dzieło jest piękne, że to dzieło rodzi wiele dobra, że my lubimy to dzieło i z niego cieszymy się, dlatego że Bóg jest w tym dziele, że On je prowadzi za rękę, mimo wielorakich trudności i przeszkód, konsekwentnie prowadzi. My konsekwentnie, kiedy napotykamy na jakąś trudność czy problem, mówimy: *Weź mnie za rękę* i poprowadź dalej.

Niech ta Eucharystia będzie takim pełnym wiary potwierdzeniem, że chcemy, aby dzieło nasze sam Bóg prowadził, a my posłuszni Jego woli będziemy stawać się sługami tego dzieła, ufając, że rodzi ono dobre i piękne owoce. Idźmy, jak śpiewaliśmy przed Ewangelią, z nadzieją, bo Bóg nas umiłowal (por. J 14, 23). Winniśmy często do Niego chodzić, a potem iść Jego drogami. Niech hasło tegoroczne: *Jestem kobietą – Lubię to! – Weź mnie za rękę*, doprowadzi nas do XI Diecezjalnego Dnia Kobiet, bo Bóg swoją ręką prowadzi dobre dzieła i te dobre dzieła wspiera, bo wspiera swoich przyjaciół.

JÓZEF DLA JEZUSA I DLA KOŚCIOŁA

Msza św. odpustowa,
Warszawa – Ursus, parafia pw. św. Józefa, Oblubieńca NMP,
20 marca 2023 roku

2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16;
Ps 89, 2-5. 27. 29;
Rz 4, 13. 16-18. 22;
Ps 84, 5;
Mt 1, 16. 18-21. 24a.

Czcigodny i Drogi Księżę Prałacie, Proboszczu tej Wspólnoty parafialnej,
Czcigodny Księżę Dziekanie wraz z Braćmi w kapłaństwie,
Drogie Siostry zakonne,
Drodzy Siostry i Bracia,
Czczyciele św. Józefa.

1. Historia ludzka

Pięknie, że św. Józef ze swojej kaplicy przyprowadził nas do ołtarza. Jak dobry ojciec przywiódł nas do swojego Syna i głęboko przekonany, że oddał nas w dobre ręce. Przecież znał Jezusa, tyle lat żył z Nim razem (por. Mt 2, 19-23). Zanim rozpoczęła się ziemska droga życia Józefa z Jezusem i Maryją, zapewne w myślach swoich nigdy nie odnosił do siebie, ale znał fragment Księgi Samuela, której przed chwilą wysłuchaliśmy (por. 2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16). Przecież był z rodu Dawida, interesowali go jego antenaci, szczególnie wielki król Dawid.

To właśnie w Księdze Samuela, w tym plastycznym opisie przyszłości tego rodu, ukazują się nam jakby dwie płaszczyzny: jedna to płaszczyzna konkretnej ludzkiej historii, a druga także konkretnej historii zbawienia. Można powiedzieć, że wypełnieniem tej zapowiedzi, o której mówi Księga Samuela jest potomek Dawida, król Salomon. To on wznosił przepiękną świątynię w Jerozolimie. Bóg powiedział Dawidowi: Ty tego nie zrobisz, bo masz ręce skrwawione podczas wojen, ale twój syn dopełni tego dzieła, budując świątynię (por. 1 Krn 28, 1-21).

Ale jednocześnie obok tej historycznie udokumentowanej prawdy jest także już nasza historia zbawienia, owa historia, która wybiega dalej niż naturalny potomek Dawida, którym był Salomon. Historia wybiega o wiele dalej, patrząc historycznie, o ponad tysiąc lat. Tak jak Salomon wybudował świątynię i tą świątynią się opiekował, tak w płaszczyźnie zbawienia stajemy wobec dzisiejszej Ewangelii (por. Mt 1, 16. 18-21. 24a).

2. Zmagania Józefa

Zatrzymajmy się przy dzisiejszej Ewangelii, która przywołuje Józefa i mówi mu: Ty się będziesz opiekował świątynią Jezusa. Ty się będziesz opiekował Jego ciałem. Przecież Jezus powie: *Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo* (J 2, 19), mówiąc to o swoim ciele. Józef otrzymuje niezwykle zadanie opieki nad Jezusem – Człowiekiem. Jezus, kiedy czytamy ów dialog zanotowany u Mateusza, ma już swoją Matkę, bo jest pod Jej sercem. Teraz – w tym dialogu Boga za pośrednictwem Anioła z Józefem – Jezus otrzymuje swojego prawnego ojca, opiekuna Jego ciała. Aby prawnie dopełnić tej prawdy, Józef ma nadać imię (por. Mt 1, 21). To jest przywilej ojca – nadać imię swojemu dziecku. W ten sposób Anioł zapowiada wpisanie Józefa jako potomka Dawida w wielką historię zbawienia. Dlatego wielokrotnie na kartach Pisma Świętego Jezus będzie nazywany Synem Dawida, Synem Dawidowym (por. Mt 15, 22; 20, 30; Mk 10, 47).

Ten opis zmagania się Józefa z planem Bożym wobec niego przypomina nam zapewne w wielu elementach zmaganie jego Oblubienicy

Maryi ze sceny zwiastowania (por. Łk 1, 26-38), która także się bała, miała obawy, zwłaszcza kiedy usłyszała, że stanie się matką nie za sprawą zaręczonego Józefa, ale za sprawą Boga. Dziś całą tę scenę zwiastowania ewangelista Mateusz opowiada Józefowi, mówiąc, że Maryja znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1, 20). Tak prosto Anioł uświadamia Józefowi wielkie wydarzenie z Nazaretu. Józef też się boi, stąd słyszy: *Nie bój się* (Mt 1, 20). Nie bój się i podejmij jako potomek Dawida to zaszczytne, wielkie zadanie spełniania się dziejów zbawienia, spełniania się oczekiwanego Mesjasza (por. Iz 7, 14; Mt 1, 23; Ga 4, 4). Ile musiał mieć z jednej strony pokory, a z drugiej strony wiary.

3. Zbawcza wiara

Św. Paweł w Liście do Rzymian (por. Rz 4, 13. 16-18. 22) mówi nam o fundamencie tego, do czego był zdolny Józef, a tym fundamentem jest bycie dzieckiem Abrahama w kategoriach wiary. Paweł nam jasno powiedział: Józef podjął się opieki nad Jezusem. Maryja powiedziała *fiat*, bo jako potomkowie Abrahama mieli w sobie wiarę. Mieli w sobie tę wiarę przepełnioną nadzieją.

Ten tekst Listu św. Pawła do Rzymian mówi także o nas, potomkach Abrahama, wpisanych w wielką historię zbawienia. Możemy się szczerze czasem pytać: Czy my jesteśmy potomkami Abrahama w płaszczyźnie Prawa, czy w płaszczyźnie wiary? Czy my jesteśmy tylko literalni, czy my jesteśmy kochający w wierze naszą drogę wiary. Każdy musi sobie takie pytanie postawić. Każdy, kto wszedł do wspólnoty Kościoła (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Czy jestem żywą częścią wspólnoty Kościoła? Czy jestem w nim nie dlatego, że mam metrykę? Nie dlatego, że przyjąłem sakramenty; jak to często się mówi: Ja, u Pierwszej Komunii byłem. Ja nawet „wziąłem” bierzmowanie. Co więcej, ja też gdzieś tam ślub kościelny miałem. Czy jestem, tak jak Józef, żywą częścią wspólnoty ludu Bożego, Kościoła?

4. Kościół – Ciało Chrystusa

Przecież my tutaj zgromadzeni tworzymy Kościół, a Kościół to jest także Ciało Chrystusa. Czy jesteśmy opiekunami tego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół? Dzisiaj tak narażony na niesprawiedliwość, tak narażony na niedostrzeganie dobra, na negację wielkich dzieł. Tak narażony w głębokim zatroskaniu o człowieka. My jesteśmy świadomi, jak Józef, jak Maryja, że mamy zaważania, mamy trudne, ciemne chwile, ale nie możemy dać się zwieść, że to jest pełen obraz. Kiedy uświadomimy sobie, że to jest Ciało Chrystusa, to wtedy jakiego nabieramy blasku, że my to Ciało Chrystusa tworzymy, że my jesteśmy Jego niezbędną integralną częścią w darze naszej wiary.

Jako Kościół, Ciało Chrystusa wypełniamy dzisiaj ten kościół jako znak widzialny – w sensie miejsca, gdzie gromadzi się Kościół – Ciało Mistyczne. Wspominając tutaj, w tej świątyni szczególnie św. Józefa, cieszymy się, że Bóg w swoich planach w wyjątkowy sposób wyróżnił dwoje ludzi. Wyróżnił Maryję i wyróżnił Józefa, naszą Siostrę i naszego Brata, i potrzebował ich w swej wielkiej historii zbawienia. Oni, jak uświadomiamy sobie, z bojażnią i drżeniem w tę historię zbawienia weszli, a Bóg, jak mówił psalmista, wierności swego przymierza – bądźmy spokojni – będzie towarzyszył Kościołowi aż do skończenia czasów. Będzie zatroskany o to swoje Mistyczne Ciało, Ciało Jezusa Chrystusa. *Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Dzięki tej obecności Chrystusa i asystencji Ducha Świętego, mimo największych przeszkód i trudności, prowadzić będzie Kościół dzieło zbawienia ludzkości szczęśliwie do końca (por. Mt 18, 8).

5. Kochajmy Kościół

To nasze obdarowanie w tej świątyni świętym Józefem chyba ośmiela nas jeszcze bardziej do radowania się z faktu, że należymy do Kościoła. Józef jest tak bliski, tak ludzki, tak zwyczajny. W nim nie ma cudowności. W nim wszystko jest takie, jak nasze. Przecież on nie był niepokalanie poczęty jak Maryja. On był od początku do końca żywym

człowiekiem, a pokazał to choćby w tej scenie jednej czy drugiej, którą macie przy Waszym cudownym wizerunku. Jego ludzka troska ratowania Jezusa przez ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-15). Jego ludzka troska o zapewnienie chleba powszedniego dla ciała Maryi i Jezusa w Nazarecie. Zwyczajne, proste, codzienne życie wpisane w wielkie dzieje zbawienia (por. Mt 2, 19-23; Mk 2, 39-40. 51-52).

Radujcie się, że tutaj, w tej części Warszawy, w Ursusie, Józef sobie upatrzył to miejsce i tak czule Was gromadzi, tak czule wysłuchuje i jak ufamy, wysłuchane prośby przedstawia swojemu Synowi.

Cieszcie się, że należycie do Kościoła. Bądźcie dumni z tego, że tworzycie Kościół, lud Boży pielgrzymujący na ziemi, lud Boży idący w czasie, lud Boży, który nie ma granic, obejmuje cały świat. Jest bogaty w dzieje i języki, kultury, tradycje i narody. To jest nasz Kościół. To jest Twój i mój Kościół. Kochaj go i dziękuj, że do niego należysz. Aby umocnić tę więź, proś szczerze św. Józefa o pomoc, tak szczerze, jak wybrzmiały przed chwilą odczytane przez Księdza Prałata prośby.

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY

Msza św. w intencji XXX Pielgrzymki Maturzystów Diecezji
Łowickiej,
Jasna Góra, kaplica Cudownego Obrazu Matki Bożej
Częstochowskiej,
1 kwietnia 2023 roku

Ez 37, 21-28;
Jr 31, 10-12b. 13;
Ez 18, 31ac;
J 11, 45-57.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Bracia Prezbiterzy,
Drodzy Klerycy,
Osoby życia konsekrowanego,
Szanowne Dyrekcje, Profesorowie,
Drodzy Maturzyści,
Siostry i Bracia,
Jasnogórscy Pielgrzymi.

1. Z weselem na Jasnej Górze

Jak wspominał przed chwilą wyśpiewany *Psalm responsoryjny*, z weselem przybyliśmy na Górę Jasną (por. Jr 31, 12). Przybyliśmy do tego szczególnego miejsca, wpisanego od tylu wieków w piękny krajobraz geograficzny Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w którym jednocześnie wyrażamy naszą wiarę niesioną w Kościele w wielkim darze

chrzcielnym (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). A jednocześnie także wskazujemy na pośrednictwo Maryi, Tej, która wydała na świat Jezusa (por. Łk 1, 35). Faktycznie, to Jasna Góra. Stąd nie płynie żadne orędzie ciemności, dlatego że centrum tego miejsca jest Jezus Chrystus, Ten, o którym dzisiejsza Ewangelia wspomniała, że czynił różne znaki (por. J 11, 47).

Dziś w kilku słowach przywoływany jest jeden z największych znaków Jezusa, znak wskrzeszenia Łazarza (por. J 11, 38-44), znak uczynionego dobra, znak otarcia łez siostrą Łazarza, płaczącym po śmierci brata, dar radości dla sąsiadów, którzy mogą ponownie spotkać żywego przyjaciela. Dobro, uczynione dobro dla jednych jest jasnością, a jednak są tacy, którzy to dobro odczytują jako ciemność (por. J 11, 45-46). Dlatego zaczynają szukać donosicieli (por. J 11, 57). Zaczynają szukać tych, którzy pozwolą im zgasić tę jasność Jezusa z Nazaretu, m.in. uzdrawiającego Łazarza z Betanii.

2. Jezus jest obecny

Donosiciele – wielka specjalność, często kompetencja opłacana, dająca choć na krótko niekiedy wygodne życie. Aby zwiększyć skalę donosicielstwa na Jezusa czyniącego dobro, Jego czyn otacza się polityką. Przyjdą Rzymianie, zniszczą nasz naród (por. J 11, 48). Próbowali w przeszłości podobnie spojrzeć na Jezusa, kiedy np. wystawiono Go na próbę: *Czy wolno płacić podatek cesarowi, czy nie?* (Mt 22, 17). Jezus zawsze w każdym spotkaniu wraca do istoty, a więc do czynienia znaków obecności Boga wobec człowieka przede wszystkim w znakach dobra i światłości.

Ten piękny znak Jezusa Chrystusa przywołany dzisiaj we fragmencie Ewangelii napawa nas wielką jasnością, wielką nadzieją i wielkim dobrem. A jak to donosicielstwo zrealizowano na Jezusie, Wy, Drodzy Maturzyści i my razem z Wami przeżyliśmy na Drodze krzyżowej. To była konsekwencja przede wszystkim, o dziwo, jednego z uczniów, który stał się donosicielem, Judasza (por. Mt 26, 14-16) i zaczęła się droga krzyżowa Jezusa. Jak słyszeliśmy w danym przed południem

świadectwie, grób Jezusa jest pusty (por. Mt 28, 1-8). Donosicielstwo nie wydało oczekiwanych owoców. Wręcz przeciwnie, jak mówi tradycja, z grobu pustego jaśniał blask, blask prawdy Zmartwychwstałego Pana.

3. Wierność wyborowi

Przygotowujemy się do przeżywania tych największych tajemnic paschalnych Jezusa Chrystusa. Przygotowujemy się do tego, jak mówił nam prorok Ezechiel, nie pojedynczo, ale przygotowujemy się jako lud, jako wspólnota, jako Kościół, jako pielgrzymująca rodzina rozprzestrzeniona na całym globie ziemskim. Przygotowujemy się, jak podpowiadał nam dalej tenże sam prorok Ezechiel, uświadamiając sobie, że to sam Bóg nas wybrał, sam Bóg pociąga i prowadzi, sam czyni z nas jeden lud zapoczątkowany w sakramencie chrztu świętego (por. Ez 37, 21-22). To jest początek naszego doświadczania Kościoła. To jest początek naszej wspólnoty.

Ale jednocześnie prorok Ezechiel nie unika prawdy o naszych słabościach i o naszych grzechach, bo szczerość wobec Boga i wobec własnego sumienia nie może przysłonić ciemności, które wtłaczają się do naszego życia. Dlatego prorok wołał, iż trzeba się oczyścić z bożków, trzeba oczyścić się od wstrętnych kultów, trzeba porzucić odstępstwa (por. Ez 37, 23). Ile dziś jest propozycji tzw. postaw życiowych, które mają stać się znakiem ciemności wobec jasności Jezusa Chrystusa. To narkotyki i alkohol, uzależnienie od komputera i innych mediów społecznościowych, rozwiązły styl życia, brak troski o zdrowie. Dlatego to wielkopostne wołanie o oczyszczenie, o uwolnienie. Ale tego wszystkiego nie dokonamy sami. To się dokona tylko mocami Pana. Mocami Pana, który podpowiada nam, iż mamy pomoc w Jego przykazaniach, w Jego wskazaniach (por. Ez 37, 24). Mamy pomoc w świadkach żyjących Ewangelią i realizujących doskonale swoje życie, realizujących swoje powołanie w wierności we wspólnocie Kościoła.

4. Wspólnota Kościoła

Idziemy zatem jako wspólnota Kościoła. Zwłaszcza Wy, Drodzy Maturzyści, jesteście wyjątkową częścią tej wspólnoty Kościoła, bowiem całe życie niemal przed Wami, całe życie, które będziecie każdego dnia zapisywali na własną odpowiedzialność. Będziecie dokonywać wyborów i decyzji. Będziecie budować to, co stanie się Waszym życiem, co stanie się Waszym udziałem we wspólnocie Kościoła. Jesteście w wyjątkowym momencie Waszego życia – matura, ten swoiście formalny znak, ale jakże ważny, jakże ośmielający jeszcze bardziej ku braniu życia w swoje ręce, jakby potwierdzający to, iż minęła już pewna liczba lat, ale oto zaczynają się nowe. Zaczynają się nowe lata, które mają stać się, jak ufamy, pięknymi kartami, kartami także ludzkich znaków czynionych z mocą Bożą.

Otoczamy Was dzisiaj obecnością, otaczamy Was modlitwą i otaczamy Was życzeniami. Życzeniami, które chcemy mocno potwierdzić, wspominając trzydzieści lat obecności maturzystów łowickich na Jasnej Górze. Przez trzydzieści lat dwa pokolenia przychodziły tutaj – i tutaj jakby kończyły jeden etap i zaczynały nowy etap życia. Dopisujecie do tej historii dzisiaj Wasze pielgrzymowanie. Jesteśmy Wam za ten znak bardzo wdzięczni, napawa on radością i nadzieją.

5. Odwaga obecności

Dziękujemy Wam za odwagę przybycia tutaj i chcemy pomóc przez Waszą obecność tutaj odwadze Waszych koleżanek i kolegów, których tutaj nie ma. Oni też należą do Kościoła. Oni są też częścią naszej wspólnoty wiary. My o nich nie zapominamy. My ich nie oceniamy. My myślimy o nich z życzliwością, z pamięcią i dobrocią serca. Nikogo nie wykluczamy z tych, którzy są w Waszych klasach, którzy przyjmują różne postawy, ale jednocześnie pozostaną na zawsze Bożym stworzeniem, znakiem Bożej obecności na ziemi (por. Rdz 1, 27).

Wasze świadectwo, Drodzy Maturzyści, jest dla nas starszych także ważne, bo ono umacnia nas i uzasadnia jakby nasz wysiłek

i naszą pracę. Ono uzasadnia to, co słyszeliśmy przed południem. Kościół to wiara w Chrystusa, a my wszyscy jesteśmy tylko Jego sługami, może czasem obarczeni ciemnością, ale jednocześnie także z Bożą pomocą zazwyczaj wsparci światłem i chcemy Was, Drodzy Maturzyści, zapewnić, że Kościół jest znakiem światła, jak mówiła Liturgia Słowa, pokoju, dobra i solidarności, miłosierdzia i przebaczenia, a zwłaszcza miłości.

6. Twórzcie nadal Kościół

Dziękujcie sobie nawzajem za dar obecności. Dziękujcie sobie nawzajem za to, że podjęliście trud, który, jak ufamy, zaowocuje w oczekiwanych, pięknych egzaminach maturalnych, a później w podjętej pracy, w podjętych studiach i niezwykle ważnych wyborach dróg życiowych, znalezienia drugiego człowieka, którego kochać będę z wzajemnością, znalezienia Chrystusa, którego kochać będę z wzajemnością i pójścia przez życie, budując wspólnotę świata i wspólnotę Kościoła.

Niech Góra Jasna, która nas oświeca, jak mówił *Śpiew przed Ewangelią* (por. Ez 18, 31ac), rozwesela nasze serca, daje nam radość. Niech usuwa smutek i niech pomaga pokonać wszelkie troski. Niech tegoroczne hasło naszej XXX Pielgrzymki Maturzystów Diecezji Łowickiej: *Wierzę w Kościół Chrystusowy* stanie się – w chrzcie świętym – przynależeniem do Niego. Także wdzięcznością za bogactwo darów, jakimi nas obdarzył podczas dotychczasowego życia. Wzbudźcie też nadzieję, że będziecie nadal żywą częścią wspólnoty Kościoła, wspólnoty, którą razem współtworzymy.

KAPŁAŃSKIE NARZĘDZIE PANA

Msza św. Krzyżma,
Łowicz, bazylika katedralna,
6 kwietnia 2023 roku

Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9;
Ps 89, 21-22. 25. 27;
Ap 1, 4b. 5-8;
Łk 4, 16-21.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Czcigodni Bracia Prezbiterzy,
Drodzy Alumni,
Bardzo Drodzy Przedstawiciele życia konsekrowanego,
Siostry i Bracia,
Drodzy Przedstawiciele Służby Liturgicznej Ołtarza.

1. Kapłaństwo a zbawienie

Lud Boży Starego Przymierza, lud królewski, prorocki i kapłański (por. Wj 19, 6), kiedy został konstituowany w historii zbawienia, niósł w sobie dar kapłaństwa. Niósł w sobie ten szczególnie znak wybranej grupy ludzi z pokolenia Lewiego, którzy byli oddani w imieniu całego ludu posłudze kapłańskiej (por. Wj 28, 1; Kpł 8, 1-9). Spełniali dzieła kultu religijnego. Spełniali dzieła, które Bóg pragnął jako znaki ziemskie więzi Jego ludu ze swoim Bogiem, Bogiem Paschy egipskiej, Bogiem wyjścia z ciemności Egiptu i przyjścia do Ziemi Obiecanej, do nadziei, do spełnionych obietnic.

To kapłaństwo stało się z jednej strony faktycznie wyrazem historii zbawienia Starego Przymierza. Ale jednocześnie jest ono obrazem, obrazem w kontynuacji historii zbawienia. Jest ono obrazem, ale już na inny wzór. Jak powie wielokrotnie autor Listu do Hebrajczyków, *na wzór Melchizedeka* (Hbr 5, 6; por. Rdz 14, 18-20). Jest to już inne kapłaństwo, bo ma inny rodowód, ma inny fundament, ma zupełnie inne, niż to pierwsze, osadzenie w dziejach zbawienia. Jezus został nazwany w Liście do Hebrajczyków (por. Hbr 4, 14-5, 10) *najwyższym arcykapłanem*, co wyjaśnia naturę Jego ofiary, pośrednictwo Nowego Przymierza i kapłaństwo, które jest wyższe niż kapłaństwo lewitów (por. Hbr 6, 20-10, 18).

2. Kapłaństwo Alfy i Omegi

Dzisiaj, podczas tej celebracji, podczas Mszy świętej z poświęceniem olejów świętych, a zwłaszcza krzyżma, Kościół prosi nas, abyśmy zwłaszcza my jako kapłani, pochyłili się nad prawdą kapłaństwa Nowego Przymierza. Możemy to podjąć, wysłuchawszy Bożego Słowa, przyjmując otwartym umysłem i sercem to Boże Słowo.

Uświadamiamy sobie chyba wszyscy bardzo wyraźnie, iż to kapłaństwo, jak mówił św. Jan w Apokalipsie, Jezusa Chrystusa, świadka wiernego, to kapłaństwo Alfy i Omegi (por. Ap 1, 8), to kapłaństwo, które zawsze jest darem. On jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy (por. Iz 41, 3; 44, 6).

3. Kapłańska wierność

Prorok Izajasz nazywając nas kapłanami Pana, podkreśla jednocześnie, iż mamy być przede wszystkim Jego sługami (por. Iz 61, 6a). To jakby jeden z najbardziej syntetycznych obrazów daru kapłaństwa i pełnionej posługi. Ale jednocześnie ten sam prorok Izajasz, a później Chrystus cytując Izajasza, bardzo jasno określa w postaci obrazu dalsze zadania, jakie winni podejmować kapłani. Jest to głoszenie

dobrej nowiny, opatrywanie ludzi poranionych, a przede wszystkim zwiastowanie orędzia łaski, orędzia Bożego miłosierdzia (por. Iz 61, 1-3; Łk 4, 18-19).

To jest bardzo jasno określone zadanie dla każdego kapłana w świadomości bycia sługą tych, wobec których takie posługi mamy pełnić, pamiętając jednocześnie, jak mówił psalmista, że skoro Bóg wybrał, to Bóg także towarzyszy nam swoją mocną ręką i mocnym ramieniem (por. Ps 89, 21-22). On nie zostawia nas z daną łaską, ale tą łaską nieustannie towarzyszy. Tenże sam psalmista mówił dalej, że Bóg pyta o wierność tej łasce, pyta o totalną wierność tej łasce (por. Ps 89, 25), którą umacnia swoją ręką i potężnym ramieniem (por. Ps 89, 22). Czyni to po to, aby było wywyższone Jego imię, aby umacniana była Jego chwała i aby, posługując się dalej słowami psalmisty, być sługą, w pewnym sensie opoką zbawienia, jakie zwiastuje Bóg (por. Ps 89, 27). To niezwykle piękne, a zarazem i zobowiązujące zadanie – być dla innych opoką zbawienia zwiastowanego przez Boga.

4. Naczynia gliniane

To kapłańskie powołanie, jak słyszeliśmy w komentarzu na początku Mszy świętej, a potem przed czytaniem, zostało w symboliczny sposób, w sposób sakramentalny wyrażone w namaszczeniu, w tym pomazaniu, w tej swoistej mesjańskości sakramentalnej, która stała się udziałem każdego prezbitera. To namaszczenie niezbywalne i niezmazywalne zostało dane nie dlatego, jak było w Starym Przymierzu, że należymy do pokolenia, ale dlatego, że Bóg indywidualnie wybrał, że Bóg indywidualnie powołał i opatrzył nas w naszych słabościach swoimi darami i swoją łaską. W tym kontekście trzeba mocno pamiętać, że Apostoł Narodów przestrzega nas: *Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas* (2 Kor 4, 7).

Jednocześnie, jak mówił prorok Izajasz, zapewnia nas, że wówczas, kiedy będziemy wierni i będziemy spełniać swoje powołanie, Bóg da nam uczciwą zapłatę. Co więcej, prorok Izajasz to zapewnienie Boga o uczciwej zapłacie sprowadza do kategorii przymierza (por. Iz 61, 8b),

a więc szczególnej obietnicy Boga, którą myśmy jakby podpisali, przyjmując Boże warunki w momencie wybrania i namaszczenia.

5. Służebność w Krwi Baranka

Takie niesiemy kapłaństwo. Takie niesiemy kapłaństwo, które, jak mówił św. Jan w Apokalipsie, jest umocnione Krwią Baranka (por. Ap 1, 5), tym szczególnym darem, szczególnym symbolem Jego miłości wobec nas i wobec wszystkich ochrzczonych, bo ta Krew Baranka zrodziła także kapłaństwo wszystkich ochrzczonych (por. Ap 1, 6). Ona sprawiła, że w Jej spłynięciu z otwartego boku wraz z wodą (por. J 19, 34) wszyscy ochrzczeni stajemy się ludem kapłańskim, królewskim i prorockim, ale już w kategoriach Nowego Przymierza. Chrystus poprzez swoją mękę i zmartwychwstanie został we Krwi ustanowiony *Pierworodnym* (por. Kol 1, 18; Rz 1, 4) i po zniszczeniu swych nieprzyjaciół otrzymał powszechną władzę (por. 1 Kor 15, 28; Ap 19, 16).

Ten dar kapłaństwa powszechnego i kapłaństwa sakramentalnego, jak słyszeliśmy, ma charakter służebny, jest posłaniem – jest posłaniem do świata. To królewskie kapłaństwo (por. Wj 19, 6) wzywa do panowania nad narodami (por. Ap 2, 26-27; 23, 1) i dzięki zjednoczeniu z Chrystusem – Kapłanem, winno prowadzić do składania Bogu całego świata w ofierze chwały.

6. Świadomość niedoskonałości

Zatem na nas kapłanach spełnia się jakby ten finał dzisiaj przytoczonego fragmentu Ewangelii św. Łukasza – oczy wszystkich w synagodze były zwrócone na Jezusa (por. Łk 4, 20). Pytali: Skąd u niego ta mądrość i cuda? (Mt 13, 54). A przede wszystkim: *Powątpiewali o Nim* (Mt 13, 57; Mk 6, 3). Oto powołanie Jezusa pełne łaski, a jednocześnie odrzucenie Go przez Jego naród. Oczy wielu na świecie są zwrócone ku kapłanom, są zwrócone w większości z wielką życzliwością i miłością, ale często są także zwrócone z troską, a czasem ze złymi intencjami, tak

jak również odczytano deklarację Jezusa w synagodze – również był zachwyt, niedowierzanie, ale też były złe intencje (por. Łk 4, 22. 28).

Oczy wielu są zwrócone na nas i nie dziwny się temu, ale przyjmujemy to w pokorze. Przyjmujemy to w pokorze, pamiętając o słowach, które dziś wieczorem większość z nas będzie czytać w Ewangelii. Przyjmujemy to w tym duchu, jak przebiegał dialog Pana Jezusa z Piotrem, kiedy Piotr wzbraniał się przed umyciem nóg (por. J 13, 6-8). Piotr wzbraniał się. My też być może często myślimy, że sobie sami nogi umyjemy, że może nogi umyje nam ktoś drugi – nie wystarczy. Nogi brudne naszego życia – czy biskupa, czy kapłana, czy każdego świeckiego – musi umyć Ten sam Pan, który klęka i czyni posługę umywania (por. J 13, 4-5). Poddawajmy się często tej posłudze z głęboką świadomością, że to jest dar, który sprawia większą owocność naszej posługi, który sprawia, że obfitsza jest Boża łaska, ofiarowana nam zwłaszcza wówczas, kiedy oczy innych są w nas utkwione, zwłaszcza oczy nieżyczliwe.

7. Dziękczynienie

Dziękujemy za dar naszego kapłaństwa i cieszymy się, że nasi bracia i siostry przyjmują nas z taką wdzięcznością i miłością, że są tak pełni dobra, że są często miłosierni, że są gotowi uczynić bardzo wiele, bo kochają Kościół, bo kochają wspólnotę zbawienia, do której należymy wszyscy, pielgrzymując przez ziemię.

Dziękujemy wszystkim, którzy tak blisko otaczają ołtarz – ministrantom, lektorom, ceremoniarzom, szafarzom nadzwyczajnym, a daj Boże, może z szafarzy wyjdą także stali diakoni.

Dziękujemy wszystkim, którzy w inny sposób posługują w naszych świątyniach. Ceniemy ich dobroć serca i gotowość pomocy. My, pełni wdzięczności dziękujemy nieustannie za namaszczenie, za posłanie, ale módlmy się także o naszą wierność, a wówczas na pewno z nami będzie ręka Pana i umacniać nas będzie Jego ramię (por. Ps 89, 22).

OTRZYJCIE JUŻ ŁZY PŁACZĄCY

Msza św. we Wtorek w Oktawie Wielkanocy,
Mocarzewo, kaplica domowa Sióstr Zmartwychwstanek,
11 kwietnia 2023 roku

Dz 2, 36-41;
Ps 33, 4-5. 18-20. 22;
J 20, 11-18.

Czcigodny Księżu Prałacie,
Drogi Księżu Rafale,
Bardzo Drogie Siostry Zmartwychwstanki,
Drogie Siostry w sakramencie chrztu świętego – aż trzy,
Drogi Panie Piotrze.

1. Jezus i Magdalena

Dzisiaj w Ewangelii mamy strasznie dużo łez. Biedna Maria Magdalena, nie wiemy, jak długo płakała, od kiedy stała przed grobem (por. J 20, 11). Mówi się czasem, że człowiek może się wypłakać i mu zabraknie łez. Ona, jak słyszymy, płacze nachylona i przez załzawione oczy widzi Aniołów (por. J 20, 12). Słabo musiała widzieć, ale rozpoznała Aniołów. Pada to piękne pytanie: *Niewiasto, czemu płaczesz?* (J 20, 13) I ma szansę odpowiedzieć, postawić fundamentalne dla siebie pytanie: Dlaczego ona płacze? Ta odpowiedź jest niezwykle piękna: *Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono* (J 20, 13). I płacze dalej. Dalej płacze, bo kiedy staje przy niej Jezu (J 20, 14), pyta ją: *Niewiasto, czemu płaczesz?* (J 20, 15). I ciekawa rzecz, że Jezus nie

pozwala jej na to pytanie odpowiedzieć. Od razu zadaje drugie: *Kogo szukasz?* (J 20, 15).

Ona chyba w tym momencie, kiedy usłyszała głos, a potem, kiedy jeszcze usłyszała swoje imię (por. J 20, 16), przestała płakać, bo znalazła Tego, Kogo szukała. Znalazła Tego, którego brak był powodem łez, jej wielkiego smutku. Możemy powiedzieć, że odtąd chyba Maria Magdalena nigdy nie płakała, chyba że płakała z radości. Szczęśliwa, że rozpoznała Jezusa, że On wypowiedział jej imię i ona mogła powiedzieć Mu, Kim on dla niej jest – Nauczycielem (por. J 20, 16).

2. Dar wody chrzcielnej i imienia

Ta wymiana imion we łzach, w tej wodzie, jak tu jest pięknie wyrażona ta prawda w dzisiejszych Dziejach Apostolskich w tym fragmencie, kiedy to św. Piotr pytany, co mają czynić ci, którzy odkrywają orędzie Jezusa Paschalnego, mówi: Macie się ochrzcić (por. Dz 2, 37-38). Otrzymują dar wody, nie łez, ale wody i też, tak jak Maria Magdalena usłyszała swoje imię od Jezusa, tak nowo ochrzczeni słyszą swoje imię: *Ja ciebie chrzczę*. Pada imię i nastaje paschalna radość. Być może, że wielu z tych, którzy byli ochrzczeni płakało; płakało z radości, że odkryli Mistrza, odkryli *Rabbuni* (J 20, 16), bo aż tyle tysięcy zechciało przyjąć radość wody chrzcielnej (por. Dz 2, 41) i może właśnie łez radości także ze strony bliskich (por. Dz 2, 47; 4, 4; 9, 31). Ochrzczeni po obmyciu wodą i uświęceniu przez Ducha Świętego (por. J 3, 5; Mt 28, 19), pełni wiary i żalu, zostają oczyszczeni z grzechów, uczestniczą w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i rozpoczynają w Nim nowe życie (por. Rz 6, 3-11).

Kiedy Siostra mówiła życzenia do nas wszystkich, słusznie wskazała, że to dzień radości, dzień wesela, przywoływanie tajemnicy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Ale ważnym jest, aby w odkrywaniu tej tajemnicy każdy był sobą, bo każdy nosi imię, żebyśmy nie powielali kogoś innego, ale ze swoim imieniem przyjmowali tajemnicę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, żebyśmy byli sobą tak, jak potrafimy czy we łzach, czy w smutku, czy w wątpliwościach, czy może w jakimś

niezadowoleniu. Być sobą wobec prawdy Jezusa Zmartwychwstałego. On, jak śpiewaliśmy, zawsze jest łaskawy, zawsze jest miłosierny (por. Ps 33, 5), a my często mówimy i powiemy to dzisiaj: Panie, powiedz tylko słowo, słowo do mnie konkretnie, z moim imieniem, a będę uzdrowiony (por. Mt 8, 8).

3. Przyjęcie daru zmartwychwstania

Dlatego też to nasze, głęboko nasze przeżywanie tajemnicy zmartwychwstania jest szalenie ważne. Wiem, że Siostry jako Zmartwychwstanki przeżywają też tę prawdę zmartwychwstania jako wspólnota, jako charyzmat, jako niesione przesłanie, jako zadanie. To jest prawda wspólnoty, ale nigdy ona nie może przekreślić każdej osoby z imienia. Każda musi być sobą, bo zmartwychwstanie jest darem indywidualnym. My jesteśmy w stanie ten dar przyjąć, dlatego że kiedyś też zostaliśmy z imienia ochrzczeni, nas też Bóg wezwał po imieniu.

Dlatego jesteśmy w stanie przeżywać prawdę zmartwychwstania, a inni nie. Dla nas jest to fakt życia Jezusa, który trwa w swoim Kościele i który nieustannie przychodzi do nas. Może najbardziej oczekiwany jest, kiedy, tak jak Maria Magdalena, płaczemy. Takie bowiem jest życie, takie jest ziemskie pielgrzymowanie, ale taki jest też Jezus, który pozwala się znaleźć i otrzeć każdą łzę. Śpiewaliśmy przecież w tej pięknej paschalnej pieśni: *Otrzyście już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie*, kiedy zwiastowaliśmy sobie w Wigilię Paschalną orędzie zmartwychwstania.

Niech ono trwa w każdym z nas, abyśmy sobie mogli powiedzieć w duchu wiary: Widzieliśmy Pana Zmartwychwstałego i On żyje, a my głosimy śmierć Jego i Jego zmartwychwstanie, i oczekujemy Jego przyjscia w chwale.

DZIECI PRZYSZŁOŚCIĄ POLSKI

Msza św. na rozpoczęcie VIII Marszu dla Życia i Rodziny,
Łowicz, kościół Ojców Pijarów pw. Matki Bożej Łaskawej,
28 maja 2023 roku

Dz 2, 1-11;

Ps 104, 1ab. 24ac. 29b-31. 34;

1 Kor 12, 3b-7. 12-13;

J 20, 19-23.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Łowicki,
Bardzo Drogi, Czcigodny Ojciec Rektorze wraz z całą Wspólnotą Pi-
jarską,
Czcigodna Siostrze Dyrektor wraz ze Wspólnotą Sióstr bł. Bolesławy
Lament,
Siostry i Bracia,
Droga Młodzieży,
Drogie Dzieci.

1. Powrót i spotkanie

Jezus Chrystus w przywołanym dzisiaj fragmencie Ewangelii św. Jana wraca do Wieczernika, gdzie ostatni raz spotkał się z Apostołami przed swoją męką. Tam we wszystkich słowach, które kierował do nich, a faktycznie do wszystkich, którzy na przestrzeni dziejów pójdą za Nim, uczył o miłości i miłość pokazywał. Tam dokonuje się ta niezwykła agapa, podczas której zaczyna się wielkie misterium Eucharystii – chleb staje się Ciałem, a wino staje się Krwią Jezusa

(por. Mt 26, 17-29). Tam uczy i pokazuje bardzo prostą miłość, kiedy umywa nogi Apostołom (por. J 13, 1-11) i mówi do nich, i do nas: Powinniście próbować to samo czynić drugiemu człowiekowi (por. J 13, 14-15).

Jezus wraca do tego niezwykłego miejsca i jak mówi św. Jan, tam spotyka swoich uczniów – zaleknionych, pełnych strachu, zamknięte drzwi (por. J 20, 19). Nie wiedzą, co z nimi będzie się dziać. Może spotka ich taka sama śmierć jak Jezusa? Ale kiedy Jezus staje między nimi, pierwsze co czyni wobec nich – bez słowa – to uwalnia ich od lęku. On przestali się bać. Lęk jest czymś strasznym. Oni uwalniają się od lęku. Jako uwolnieni od lęku są w stanie przyjąć pierwsze słowa Jezusa: *Pokój wam!* (J 20, 19). Otrzymują ten Boży pokój, pokój, jakiego świat dać nie może, pokój, który może dać tylko Zmartwychwstały Jezus (por. J 14, 27).

2. *Ja was posyłam* (J 20, 21)

Wolni od lęku, obdarowani pokojem, *uradowali... się uczniowie* (J 20, 20). Wraca radość, choć kiedy Jezus pokazywał im przebity bok i ręce, być może mieli wyrzuty sumienia, że Go zostawili, że uciekli (por. Mt 26, 56). Ale Jezus tego nie czyni po to, żeby im wypominać. On to czyni, aby powiedzieć im: To, co wam powiedziałem w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy, to są dowody autentyczności mojej miłości wobec was.

To spotkanie w Wieczerniku Apostołów wolnych od lęku, obdarzonych pokojem i radosnych, sprawia, że Jezus może im dopiero wówczas zlecić zadanie: *Ja was posyłam* (J 20, 21) i tchnął w nich Ducha (por. J 20, 22). Przypomina nam się scena stworzenia człowieka, kiedy Bóg tchnął ducha w pierwszych ludzi (por. Rdz 2, 7) i sprawił, że na ziemi wśród wszystkich istot żyjących pojawiają się istoty, które są obrazem samego Boga (por. Rdz 1, 26-27). To jest niezwykle spotkanie w Wieczerniku. To pełne zaufania i nadziei obdarowanie przez Jezusa Jego uczniów.

3. Dar Ducha Pocieszyciela

Jak słyszeliśmy, mamy dziś jeszcze jedno zaproszenie do Wieczernika, to, które opisuje nam św. Łukasz (por. Dz 2, 1-12). Zaproszenie, podczas którego Apostołowie w sposób widzialny i publiczny otrzymują dar Ducha Świętego. Otrzymują ten dar, jak słyszymy w tym pięknym obrazie literackim, w znaku wichru i języków ognia nad ich głowami (por. Dz 2, 2-3). Każdy z nich miał ogień nad głową i jak fantastycznie pisze św. Łukasz, zostali napełnieni tym samym Duchem Świętym (por. Dz 2, 4). Otrzymali dar dla głoszenia chwały Bożej (por. Dz 2, 11; 1 Kor 14, 2).

To spotkanie wieczernikowe w momencie zesłania Ducha Świętego staje się, jak mówimy, początkiem Kościoła. Staje się początkiem spełniania prawdy: *Ja was posyłam* (J 20, 21), bo, jak słyszeliśmy, w tym czasie w Jerozolimie są liczne narody pod słońcem (por. Dz 2, 5). To właśnie obraz, gdzie pójdzie Kościół, gdzie pójdzie wspólnota zrodzona w mocach Ducha Świętego. Możemy powiedzieć, że Kościół jest żywym Wieczernikiem.

4. Wspólnota Kościoła

Kościół jako wspólnota, jak mówił nam dzisiaj św. Paweł, jest miejscem działania Ducha Świętego. Św. Paweł mówi nam: My jesteśmy Kościołem, członkami Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 6, 15), Jego Mistycznego Ciała (por. 1 Kor 12, 27; Rz 12, 4-5). My jesteśmy Kościołem w darze jednego chrztu (por. 1 Kor 12, 12-13), mimo że jesteśmy różni w pochodzeniu, może reprezentujemy różne narody, różne tradycje, ale w chrzcie świętym podąża i zwiastuje nieustannie orędzie Jezusa Chrystusa (por. Dz 2, 5-11). To orędzie możemy wyznawać tylko, jak mówił św. Paweł, z pomocą Ducha Świętego. *Panem jest Jezus* – możemy powiedzieć tylko z pomocą Ducha Świętego (por. 1 Kor 12, 3b).

Kościół – ten wędrujący w czasie i przestrzeni Wieczernik – jest tym znakiem, który objawia ten Wieczernik Jezusa Chrystusa żyjącego na ziemi i ten Wieczernik Jezusa Chrystusa przychodzącego do Apostołów w mocach Ducha Świętego. To Duch ożywia (por. Ef 2, 14-18;

Kol 1, 22), dokonuje pojednania (por. Ef 5, 30) i gromadzi wszystkich chrześcijan (por. 4, 4; Kol 3, 15).

Jesteśmy zatem piękną wspólnotą. Jesteśmy wielką wspólnotą, która obejmuje cały świat. Jesteśmy wspólnotą, która na przestrzeni swego istnienia w niezwykle sposób obdarowała rodzinę ludzką i obdarowuje nadal. Nie pozwólmy sobie zabrać prawdy, że Kościół daje tak wiele darów całej rodzinie ludzkiej, bez różnicy i poprzez to obdarowywanie się rozwija, a w nim my się rozwijamy jako, jak mówił św. Paweł, żywe członki Ciała Kościoła, którym jest Chrystus (por. 1 Kor 12, 12-13).

5. Troska o życie i rodzinę

Ta wspólnota Kościoła, wspólnota Ducha Świętego, co szczególnie dzisiaj akcentujemy, jest zatroskana o życie i rodzinę. Jest zatroskana właśnie w swym darze nauczania o wartości życia i rodziny. To jest jeden z największych może darów, jaki Kościół daje ludzkości – miłość do życia i miłość do rodziny. Może dlatego jest tak raniony, poniżany i wystawiony na obelżywości. Może dlatego ma rany podobne jak Chrystus, bo jest konsekwentny w swojej miłości do życia i do rodziny.

Ta prawda miłości do życia i do rodziny jest prawdą zwiastowaną przez Kościół w sposób bardzo subtelny. Kościół nie ocenia. Kościół tylko niesie Dobrą Nowinę, która przy wrażliwości sumień i serc jest poruszająca, jest pobudzająca do refleksji. Oczywiście, jak wołał św. Jan Paweł II, potrzeba ludzi sumienia. Ta prawda odnosząca się do życia i rodziny, szczególnie wkracza w sferę sumienia, w sferę miłości. Warto ciągle pamiętać, że każdy, kto narusza świętość życia i rodziny, narusza swoją świętość życia. To on sam sobie najpierw zadaje ranę, którą próbuje ukryć zazwyczaj, ale właśnie sobie zadaje ranę najbardziej bolesną.

6. Przyszłość Polski i świata

Kiedy po Mszy świętej pójdziemy ulicami naszego miasta, możemy powiedzieć, że Wieczernik Kościoła pójdzie pełen radości, bez lęku,

pełen pokoju z orędziem, które jest spełniane przez nas. Dla nas miłość do życia i do rodziny nie jest teorią, ale jest przeżywana w codzienności życia. Będziemy dowodem dla świata, że życie i rodzina, ma niezwykłą wartość.

W tym roku wpisujemy naszą troskę o życie i rodzinę, pamiętając, że dzieci są przyszłością Polski. *Dzieci są przyszłością Polski* – to nasze hasło, nasze motto. Dzieci = przyszłość Polski. Nie ma tutaj alternatywy. To jest jedyna droga myślenia pozytywnie o przyszłości, realnego budowania przyszłości. *Dzieci przyszłością Polski*. Kiedy śledzimy dzieje przeszłości Polski, zawsze ktoś, kto chciał działać przeciw niej, szczególnie dotykał życia i rodziny. Szczególnie dotykał tych dwóch wartości, bo głęboko był przekonany, że wówczas może najskuteczniej szkodzić Polsce, może szkodzić swojej własnej Ojczyźnie, może szkodzić tej wspólnotcie, którą chce pomniejszać czy niszczyć. Jest to szczególnie bolesna postawa niektórych naszych rodaków, także poza granicami.

7. Duch ku odnowie

Idźcie, Moi Drodzy, pełni optymizmu, pełni nadziei, bo ufamy, że Duch Święty, którego tajemnicę dzisiaj szczególnie wspominamy, będzie nam towarzyszył. Przecież prosiliśmy Go: *Przybądź, Duchu Święty*. Przybądź, Dawco łask drogich. Przybądź także, Duchu Święty, jako Światłość sumień. Przynieś nam orzeźwienie w tym, co nie do końca rozumiemy. Bądź w płaczu utuleniem (por. *Sekwencja*).

Chcemy być przekonani, że to nasze wołanie: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię!* (por. Ps 104, 30), będzie wsparte naszą modlitwą i naszym Wieczernikiem życia i rodziny idącym ulicami naszego miasta, a potem przeżywającym wielką radość, wielki pokój, wielkie szczęście bycia wspólnotą. Przecież Duch Boży jest u początków wszelkiego istnienia i życia (por. Rdz 1, 2; 2, 7).

Niech Duch Święty da Wam bezpieczeństwo, da Wam wzajemne zaufanie, wzajemną gotowość pomocy sobie, wiele uśmiechu, dobrych słów, słońca na twarzy, życzliwych spojrzeń, wszystkiego, co zbuduje piękno *Marszu dla Życia i Rodziny* w duchu *Dzieci przyszłością Polski*.

UMIŁOWANI DZIĘKUJĄ PANU

Msza św. z okazji 25. rocznicy święceń kapłańskich, Warszawa,
bazylika archikatedralna pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela,
30 maja 2023 roku

Syr 35, 1-12;
Ps 50, 5-8. 14. 23;
Mt 11, 25;
Mk 10, 28-31.

Eminencjo, Księżę Kardynale,
Dostojni Srebrni Jubilaci na czele z Ekscelencją,
Bracia Prezbiterzy,
Czcigodne Siostry zakonne,
Bracia Posługi,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Królewskie kapłaństwo

Psalmista mówi nam, że zgromadziliśmy się jako umiłowani. Zgromadziliśmy się jako umiłowani Pana. Bóg rozpoczął, jak mówi dalej psalmista, umiłowanie każdej i każdego z nas w zawartym przymierzu (por. Ps 50, 5), w przymierzu chrzcielnym, wielkim sakramentalnym umiłowaniu człowieka. Tacy tutaj jesteśmy – umiłowani i pełni przymierza. Jesteśmy tymi, którzy w tych znakach tworzą wspólnotę Kościoła, wspólnotę ludu, wspólnotę, w której Bóg jest jedynym Panem (por. Mt 11, 25). Ten Bóg wszystkim – każdej i każdemu z nas dał zadanie

bycia kapłanami, kapłanami w ludzie Bożym. Wszyscy bez wyjątku stajemy się królewskim kapłaństwem i świętym ludem – narodem (por. 1 P 2, 9).

Na fundamencie tego kapłaństwa Bóg wybierał i dawał różne drogi życia, a jednocześnie z drogami życia zadania i łaski, swoje moce, potwierdzał swoje umiłowanie każdej i każdego z nas. To jest potrzebne, aby w tym szerokim widzeniu Kościoła uświadomić sobie, że Bóg widzi i kocha każdego z nas indywidualnie, o nikim nie zapomina, mimo że czasem zdaje nam się, że Bóg kocha nas jako Kościół, jako pielgrzymujący lud Nowego Przymierza (por. Hbr 7, 22; 8,6). To prawda, ale jednocześnie nie zapomina o każdym i każdej z nas.

2. Dziękczynienie i uwielbienie

To nasze wezwanie dzisiaj jako umiłowanych jest ku składaniu dziękczynnej ofiary (por. Ps 50, 14) Bogu, ku spełnianiu świętej służby wobec Najwyższego i to nas napełnia radością. To sprawia, że ten dom Boży, ta wspaniała archikatedra napełnia się naszym dziękczynieniem, bo przecież Eucharystia ze swej natury jest przede wszystkim dziękczynieniem (por. Ps 50, 23).

Dziękując, składając ofiarę, jak wspomniał Ksiądz kardynał na początku tej Eucharystii, dziś szczególnie spoglądamy na tych, którzy poszli za Jezusem z powodu Jezusa i Jego Ewangelii (por. Mk 10, 30). To był konieczny motyw podjęcia powołania kapłańskiego. Pójście za Jezusem i Jego Ewangelią. Inne motywy osłabiają tę odpowiedź, czynią ją mniej autentyczną, znaczącą brakami.

3. Być miłym Panu

To pójście z Jezusem i Jego Ewangelią realizowane bywa na różny sposób, jak mówiła Księga Mądrości Syracha. Możemy na drodze kapłańskiej mnożyć ofiary, wypełniać przykazania (por. Syr 35, 1), ale nie będą one ofiarami oczekiwanymi przez Pana. Możemy nawet

rozdawać dobrodziejstwa (por. Syr 35, 2), ale one nie będą miłe Panu. Potrzebne jest bowiem, jak mówił autor psalmu, dziękczynienie nacechowane czią oddawaną Panu i jednocześnie uczciwe postępowanie (por. Ps 50, 23), chodzi o uczciwość codziennego życia. Postępować uczciwie według podjętej drogi powołania.

Z tego warto zdać sprawę, Drodzy Bracia Kapłani, w 25-lecie kapłaństwa. Z praktykowaną Bożą sprawiedliwością (por. Ps 50, 6) stawać przed Panem. Oby nie stawać z próżnymi rękami (por. Syr 35, 4), ale stawać w tłustości namaszczonych ołtarzy Pana. Oby, jak mówiła Księga Mądrości Syracha, unosił się przyjemny, miły zapach dziękczynienia. Oby była to ofiara męża sprawiedliwego, miłego Panu (por. Syr 35, 4-6). Stajemy z taką nadzieją, że takimi jesteśmy i takimi pragniemy być nadal.

4. Posługa jałmużny

Drodzy Bracia, przynosicie dzisiaj w ten jubileusz na pewno te pierwociny kapłaństwa, początku Waszej drogi, to, co było pierwsze, to, co było na początku, jak mówimy czasem: Od czego się wszystko zaczęło. Kiedy Kościół nas powołał i na kapłaństwie chrzcielnym obdarzył kapłaństwem sakramentalnym.

To oddawanie czci Panu, za które dzisiaj dziękujemy, że możemy to przez tyle lat czynić, niech dzisiaj Was, Drodzy Bracia, szczególnie – po tylu latach kapłaństwa – pobudzi do pytania: Jaką pełnicie posługę jałmużny? Pismo Święte wskazuje, że kto daje jałmużnę, jakby pożycza Bogu (por. Prz 19, 17). Czy zachowujecie wrażliwość na ludzi, na ich potrzeby? A przecież Pan tajemnicę królestwa objawi przede wszystkim prostaczkom (por. Mt 11, 25), ubogim i biednym, najmniejszym uczniom (por. Mt 10, 42). Czy pełnicie posługę jałmużny? Nie tylko tej fizycznej, ale posługę jałmużny w słowie? Jakie macie relacje z tymi małuczkimi? Czy pełnicie tam posługę jałmużny, że oni w swej prostocie czują się dostrzegani i czują to samo miejsce w Kościele. Po tylu latach kapłaństwa może warto się o tę wrażliwość pytać, bo ona dzisiaj w świecie jest szczególnie ważna. Ona potwierdza słowa. Potwierdza składane ofiary. Potwierdza uczciwość życia.

5. Dzielona radość

Chcemy razem z Wami powiedzieć: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi* (Mt 11, 25). Przyłączamy się do Waszego dziękczynienia i ufamy, że Wasza droga kapłańska ukaże nam wieczne Boże zbawienie (por. Ps 50, 23), że doświadczycie pełni swojej ofiary – tej składanej na ziemi w pełni doświadczenia ofiary paschalnej Jezusa Chrystusa, która przyniesie życie wieczne.

Chcemy, aby Wasza radość dzielona była z wszystkimi braćmi i siostrami tutaj zgromadzonymi, z Waszymi parafianami i z tymi, którzy na co dzień razem z Wami tworzą Kościół. Niech wielu dzieli Waszą radość. Niech Wasza radość będzie miła Bogu i niech będzie dla Was jeszcze jedną mocą na dalsze lata kapłańskiej posługi.

KOŚCIELE ŚWIĘTY, CHWAŁ SWOJEGO PANA

Msza św. w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa,
Łowicz, bazylika katedralna,
8 czerwca 2023 roku

Pwt 8, 2-3. 14b-16a;
Ps 147B, 12-15. 10-20;
1 Kor 10, 16-17;
J 5, 51-58.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Księżę Dziekanie i Wszyscy Bracia w posłudze kapłańskiej,
Drodzy Alumni,
Czcigodne Siostry zakonne i Przedstawiciele życia konsekrowanego,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych Łowicza, powiatu
i zaprzyjaźnionych wspólnot,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Serce i nakazy

Kościele święty, chwał swojego Pana! (por. Ps 147B, 12a). Chciałoby się powiedzieć: *Kościele łowicki, chwał swojego Pana!* Ale ze względu na uczestników tej uroczystości z dalekich zakątków ziemi, bo także z Filipin, możemy powiedzieć: *Cały Kościele święty, chwał swojego Pana!* Może warto zapytać się siebie: Jak ja w tym Kościele chwałę swojego Pana? Czy odczuwam tę potrzebę uwielbienia Boga?

Liturgia Słowa, której przed chwilą wysłuchaliśmy, sięgająca do Księgi Powtórzonego Prawa, nakazywała Żydom, mówiąc: *Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój* (Pwt 8, 2). *Pamiętaj. Pamiętaj* Jego dobroć. On cię bowiem prowadził przez pustynię. On wyprowadził wodę ze skały. On żywił cię na pustyni manną (por. Pwt 8, 15-16). On czynił tyle dobra, dając m.in. zasady Dekalogu (por. Wj 20, 1-21; Pwt 5, 6-22). *Pamiętaj* o tym i dziękuj za to. *Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrafić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu: czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie* (Pwt 8, 2).

2. Trud pielgrzymowania

Te czterdzieści lat pielgrzymowania ludu Starego Przymierza przez pustynię to było nieustające pasmo dobra ze strony Boga i niewierności, niewdzięczności ze strony ludu. A jednocześnie Bóg Starego Przymierza ciągle przebaczał, ciągle był Bogiem miłosiernym. Ciągłe na nowo dawał nadzieję i ufał. Ci, którzy szli za Nim, doszli do Ziemi Obiecanej. Ci, którzy nie chcieli iść za Nim, bezpowrotnie zostali na pustyni śmierci, nie doszli do Ziemi Obiecanej (por. J 6, 58). *Pamiętaj*, mówili Żydzi z pokolenia na pokolenia.

Ta wędrówka Izraelitów jest symbolem życia każdego chrześcijanina należącego do Kościoła – nowego ludu Bożego. Ten nasz pobyt na ziemi jest pielgrzymowaniem do nieba, czyli do nowej Ziemi Obiecanej (por. Flp 3, 20; 2 Kor 5, 6). Droga ta także pełna jest trudów i niebezpieczeństw, czasem licznych pokus i pułapek (por. Dz 14, 22).

3. Dary sakramentalne

My, tutaj zgromadzeni, jesteście ludem pielgrzymim i także dziękujemy. Możemy powiedzieć, że my jesteśmy ludem pielgrzymim Nowego Przymierza, bo któż z nas nie odczuwa tej prawdy swojego pielgrzymowania, choćby w mijających latach, choćby w świadomości, że

ta pielgrzymka odbywa się w czasie, który sukcesywnie mija. Jesteśmy indywidualnie pielgrzymami. Ale *ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba* (1 Kor 10, 17).

Jak mówił św. Paweł, jesteśmy także pielgrzymami jako wspólnota tych, którzy tworzą jedno ciało, którzy biorą z tego samego chleba (por. 1 Kor 10, 16). Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym na ziemi, nowym ludem, który słyszy także prawdę, iż tak jak kiedyś, tak i dziś Bóg nieustannie obdarza darami. Obdarzył nas łaską chrztu świętego i włączył do jednego Ciała Jezusa Chrystusa (por. Ef 2, 22; 1 Kor 3, 16). Obdarzył nas Pierwszą spowiedzią, Komunią świętą. Obdarzył sakramentem bierzmowania. Obdarzył drogą życia małżeńskiego, kapłańskiego czy zakonnego. Jak w Starym Przymierzu Bóg karmił lud manną ku życiu ziemskiemu, tak też ileż przysłowiowej manny Bóg daje nam ku życiu ducha. Bóg daje ten największy i najświętszy sakrament, prawdziwy chleb z nieba (por. J 6, 51).

4. *Ja jestem chlebem żywym* (J 6, 51)

I wreszcie ten największy dar, o którym mówiła dzisiejsza Ewangelia, dar Ciała Jezusa, które jest prawdziwym pokarmem, które jest darem żywym dla żyjących. Brzmia nam jeszcze mocno w uszach i sercach słowa: *Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki* (J 6, 51). To my, ludzie życia ziemskiego i wiecznego jesteśmy tutaj w tej katedrze. W Eucharystii Chrystus nie daje się cząstkowo, Chrystus każdemu i każdej z nas daje się cały. To nie jest cząstkowa miłość. Chrystus nic nie zachowuje dla siebie, daje nam się cały. Będąc miłością nie może inaczej uczynić (por. J 6, 51-58).

Dlatego jakże słuszne jest to zawołanie: *Kościołe święty, chwał swojego Pana!* (por. Ps 147B, 12a). Pana, który nieustannie troszczy się bogactwem swoich łask o nasze życie i uczy nas, abyśmy kochając swojego Pana, nie zapominali o kochaniu ludzi, o tej wzajemnej miłości. Św. Jan pięknie powie, jeśli ktoś mówi, że kocha Boga, którego nie widzi, a nie kocha bliźniego, którego widzi, jest kłamcą (por. 1 J 4, 20).

Kościele święty, chwal swojego Pana w radości, w dziękczynieniu. Niech ta prośba Kościoła brzmi nam w sercach, kiedy po Eucharystii wyruszymy jako pielgrzymujący lud, na ulice naszego miasta, podążając za Panem, którego wielbimy i ku któremu kierujemy nieustanne dziękczynienie, a szczytem tego dziękczynienia jest sprawowana Eucharystia.

CHLEB PIELGRZYMÓW

Słowo wypowiedziane na zakończenie procesji
w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa,
Łowicz, Stary Rynek,
8 czerwca 2023 roku

Mt 26, 17-19. 26-29;
Mk 8, 1-9;
Łk 24, 13-16. 28-35;
J 17, 20-26.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Bracia Kapłani,
Księżę Diakonie,
Drodzy Alumni,
Czcigodne Siostry zakonne,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych miast i powiatów,
Dostojni Przedstawiciele służb mundurowych,
Siostry i Bracia,
Drogie Dziewczynki sypiące kwiatki,
Wszyscy Zaangażowani w to dzisiejsze wydarzenie.

1. Chrystus wśród nas

Wyszliśmy z naszej katedry ze słowami: *Kościele święty, chwal swojego Pana!* (por. Ps 147B, 12a). Szliśmy, włączając się w wielką tradycję Kościoła, tradycję, która sięga roku 1264, kiedy to papież Urban IV wprowadził uroczystość Bożego Ciała. Dodatkowo, jeszcze musimy

pamiętać, że nasze łowickie Boże Ciało jest jednym z pierwszych na terenie Rzeczypospolitej. Jest jedynym Bożym Ciałem w świecie, które wpisane jest na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. To jest znak szacunku dla naszych przodków. Dzisiejszym Bożym Ciałem dopisujemy nasz rozdział do tej wielkiej historii, wielkiego dziedzictwa, a przede wszystkim wielkiego znaku wiary ku przyszłości.

Chcemy po raz kolejny w dzisiejszej uroczystości uświadomić sobie, że jest to święto wiary w obecność Chrystusa wśród nas. Chcemy jeszcze raz mocniej przyjąć w wierze, że Chrystus jest wśród nas. Możemy powiedzieć: Tu jest Jezus. Tu jest Chrystus. A my otaczamy Go. Chcemy także uczcić tę wielką tajemnicę naszej wiary. Nie może wreszcie zabraknąć zadośćuczynienia za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

2. Obecność Chrystusa wśród nas

Boże Ciało to święto wiary w obecność Chrystusa wśród nas i to zwłaszcza Eucharystycznego. Dlatego śpiewamy:

*Oto Święte Ciało Pana pod postacią chleba.
Żywa manna ludziom dana na drogę do nieba.*

*Oto Święta Krew Przymierza, łask krynica żywa.
Ona boski gniew uśmierza, z grzechów nas obmywa.*

*Witaj, Jezu, Panie nasz!
Jakże wielka miłość masz!*

(Oto Święte Ciało Pana)

To podjęcie się po raz kolejny jeszcze głębszego uwierzenia w obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina, to jest przyjęcie trudnej prawdy. To jest przyjęcie prawdy, która przekracza nasze zmysły. Dlatego brzmią nam w uszach słowa, że trzeba wiarą ukorzyć zmysły i rozum swój, tu już nie ma chleba, tu jest Bóg. To jest centrum naszej wiary eucharystycznej.

Pogłębiając swoją wiarę w obecność Chrystusa tutaj, musimy spojrzeć na to bardzo osobiście. Dlatego przypominają się nam słowa św. Tomasza z Akwinu: *Ja jedynie wierzyć Twojej nauce chcę, że w postaci Chleba uitałeś się*. Bóstwo skryłeś, ale jesteś.

To uświadomienie sobie po raz kolejny w procesji Bożego Ciała nieustannej, prawdziwej i rzeczywistej obecności Chrystusa, to wyznanie tej wiary w publiczny sposób, to wyznanie tej wiary we wspólnocie, to jest szczególnie uroczyste potwierdzenie przyjęcia Chrystusa Eucharystycznego. Warto przy tej okazji uświadamiać sobie, że przecież podczas każdej Eucharystii, sprawowanej w Kościele, spotykamy Tego samego Jezusa. Przecież *On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu*.

Czy uważnie i pobożnie uczestniczymy we Mszy świętej? Przy tej okazji warto się zapytać: Czy podczas Eucharystii przystępujemy do Komunii świętej, aby przyjąć Jezusa? Przecież Pan *dla nas wszystkich dom otworzył i zastawił stół*. To przyjęcie prawdy obecności Jezusa pod postacią chleba i wina stawia nam także pytanie o adorację Najświętszego Sakramentu, o nawiedzanie kościoła. To pytania, które się jawią, jeśli naprawdę w wierze przyjmujemy obecność Chrystusa pod postacią chleba i wina.

3. Uczczenie obecności Chrystusa

Dzisiaj to także święto miłości Chrystusa, który poprzez swoją obecność oczekuje od nas wzajemności, uczenia tej tajemnicy. Dlatego często śpiewamy znaną pieśń:

*Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże,
którego niebo pojąć nie może;
Ja, proch mizerny przed Twą możliwością
z wojskiem aniołów klękam z radością.*

*Tu Stwórcę swego z wiarą wyznaję,
kocham serdecznie, pokłon oddaję;
cieszę się wielce z Twojej Boskiej chwały,
niech Ci się kłania z niebem świat cały.*

(Kłaniam się Tobie)

Uwielbienie obecnego w Eucharystii Chrystusa. Uwielbienie Boga. To jest to powtarzane często: *Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz*. To jest to pełne wiary czynienie znaków także zewnętrznych oddania czci i pokazania miłości wobec Chrystusa. To zgięcie kolan przed Chrystusem nie jest upokorzeniem, nie jest oddaniem czci władzy. To jest gest miłości wobec Miłości. To jest radość spotkania z Jezusem. To jest doświadczenie Boga kochającego nas. To utkwienie wzroku w odrobinie chleba jest pięknym darem, takim prostym, ale jakże ważnym.

Patrzac na Chrystusa, może przypominamy sobie słowa: *O mój Jezu, w Hostii skryty, na kolanach wielbię Cię*. Wychodząc z katedry, mówiliśmy: *Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustanie!* Święto uwielbienia tajemnicy naszej wiary. Święto, w którym radujemy się, bowiem to święto przypada dzisiaj, kiedy Chrystus *zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi*, a dalej: *Sam ludu swego odwiedza ściany*. Chrystus, Ten, który jest obecny, którego obdarowujemy miłością.

Chrystus, patrząc na nas, słyszy słowa: *Otocz Go wkoło, rzeszo wybrana, przed Twoim Bogiem zginaj kolana! Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem; On twoim Ojcem, On Przyjacielem*. To zauważenie i wielbienie Chrystusa. To jest kontynuacja wiary w Jego obecność pod postaciami chleba i wina. To także uszanowanie Go i uwielbienie przez właściwe zachowanie w kościele, przez właściwe uczestnictwo we Mszy świętej. Tym gestem uwielbienia jakże prostym jest odpowiedź na słowa kapłana: *Ciało Chrystusa*, kiedy pada odpowiedź: *Panie, przyjdź. Amen*. Jakże często tego *Amen* brakuje. To jest nasz gest wiary w obecność i radości uwielbiającej przychodzącego Chrystusa. To będzie przyklęknięcie prze Najświętszym Sakramentem, starannie wykonane gesty liturgiczne np. znak krzyża.

4. Zadośćuczynienie Chrystusowi

Musimy jeszcze dodać, że dzisiejsza uroczystość to święto zadośćuczynienia za zniewagi wobec Chrystusa, za zniewagi Chrystusa obecnego pod postaciami chleba i wina, ale obecnego także w drugim

człowieku, obecnego w wielu znakach naszej przestrzeni społecznej. Mówimy:

*Nie jestem godzien, Panie,
byś w sercu moim był.
Tyś Królem wszego świata,
a jam jest marny pył.*

*Gdy wspomnę na me grzechy,
to z żalu płyną łzy,
bom Serce Twoje zranił,
o Jezu, odpuść mi!*

(Pan Jezus już się zbliża)

Kiedy uświadamiamy sobie, przed kim stajemy podczas Mszy świętej i jak wielkie rzeczy przepełnione miłością dokonują się wśród nas oraz szczerą pamięć o własnej słabości i grzeszności wywołują naturalną, płynącą z serca potrzebę wynagradzania za uchybienia swojej wierze w Chrystusa i niedoskonałość miłości do Niego.

Mówimy to za siebie, osobiście, z serca. Mówimy podczas każdej Eucharystii, przed Komunią św.: *Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie.* A z drugiej strony, Ta obecna Miłość chce przyjść właśnie do nas. Chce przyjść do każdego i każdej z nas. Chce przyjść i z naszych ust i serc usłyszeć wynagrodzenie za wszelkie znaki, w których Chrystus jest obrażany. Obrażany Chrystus, to także obrażani Jego bracia i siostry, to obrażani ludzie, którzy mają taką samą godność jak wszyscy i zasługują na szacunek. To jest wynagrodzenie za niegodne zachowanie w świątyniach, celowe działanie, aby upokorzyć tam modlących się, aby upokorzyć dom modlitwy, Boży dom.

Dzisiaj jest święto wynagrodzenia, przeproszenia za te znaki, które także nie mieszczą się w konwencji powszechnie przyjętej kultury, w konwencji dobrego obyczaju, nie mieszczą się w normalnych ludzkich relacjach, jeśli stajemy wobec siebie w godności i szacunku.

5. Dar Bożego Ciała

Ten znak ofiary Chrystusa obok Jego uwielbienia i wynagrodzenia, jeśli Go przyjmujemy, to będzie piękne przeżycie Bożego Ciała. To będzie mój owoc dzisiejszego wspólnotowego pielgrzymowania. Moja wiara, moje uwielbienie i moje zadośćuczynienie. Pragniemy także czynić wynagrodzenie za brak miłości i szacunku oraz obojętność na tak wielką miłość, jaką Bóg okazał i okazuje ciągle ludzkości.

Chcemy sobie to wzajemnie ofiarować, bo jak mówiły Ewangelie, to my wszyscy bierzemy z tego samego Chleba (por. 1 Kor 10, 17). To my wszyscy, przyjmując Komunię świętą, przyjmujemy Tego samego Jezusa i tworzymy wspólnotę Kościoła, wielką rodzinę, która z szacunkiem modli się za braci i siostry całego świata.

Przyjmujemy dzisiaj ten dar Bożego Ciała w tak dużej liczbie, w takim głębokim przekonaniu, że chcemy tu być, bo tu jest Jezus. Chcemy tu być, bo Go kochamy. Chcemy tu być, bo chcemy Go przepraszać i wynagradzać Mu.

6. Zadania na codzienność

Jednocześnie, obok tego znaku naszej relacji z Chrystusem nie możemy zapomnieć, że Chrystus daje nam zadania do wypełnienia wśród nas. W Ewangelii mówiącej o tych, których Chrystus nakarmił, bo szli za Nim (por. Mk 8, 1-9), tak Chrystus dzisiaj daje nam zadanie, abyśmy nie zapominali o innych, abyśmy – zwłaszcza – troszczyli się o godność drugiego człowieka. Troszczyli się o okaleczonych ludzi, o okaleczone rodziny, abyśmy troszczyli się o okaleczone dzieci, zwłaszcza podsuwaną im techniką i podsuwanym im znakiem przyszłości życia, które jest zaprzeczeniem godności człowieka.

Niesiemy zatem zadanie w codzienność. Wychodząc z kościoła powiedzcie: *Ofiara spełniona*, zabieramy zadania Jezusa i z tymi Jego zadaniami idziemy w codzienność naszego życia. Jezus z Wieczernika mówi nam: *Powinniście sobie nawzajem umywać nogi* (J 13, 14).

Wielkie święto, tak wielkie, że aż trudne do objęcia; tak wielkie, że wydaje się, iż trudno nam to udźwignąć, ale uniesiemy je z Chrystusem, uniesiemy razem z Nim i w Jego mocy okażemy się w duchu wiary skuteczni, choć może w oczach świata jesteśmy czasem przegranymi. Ale w oczach Chrystusa będziemy zwycięzcy. Jest to zwłaszcza pewne, gdy będą nam towarzyszyć słowa: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21).

7. Łowicka tradycja

Kościele święty, chwal swojego Pana! (por. Ps 147B, 12a). Grodzie Pelikana, chwal swojego Pana! Nie zapominaj o Nim! Kościele łowicki, chwal swojego Pana! Wzmacniaj swoją wiarę, wielbij Pana i przepraszaj, zadość czyniąc za wszelkie zło, które jest ludzką słabością, które jest uleganiem pokusom Złego, które jest znakiem słabości w wyniku nałogu.

To wołanie: *Kościele święty, chwal swojego Pana!* – wyniesione dzisiaj tutaj z łowickiego Rynku niech potwierdzi, że jesteśmy godni bycia nosicielami pięknej łowickiej tradycji Bożego Ciała i że poniesiemy je w kolejne pokolenia. Wy, Rodzice, ucząc dzieci, Kościół spełniając swoją misję nauczania, a tradycja wielka podtrzymywana żywo przez różne instytucje posługi społecznej.

Kościele święty, chwal swojego Pana!

SERCE RADUJE SIĘ W PANU

Msza św. z okazji spotkania klasowego XIc – matura 1968,
Łowicz, bazylika katedralna – kaplica św. Wiktorii, dziewicy
i męczennicy,
17 czerwca 2023 roku

Iz 61, 9-11;
1 Sm 2, 1bcde. 4-8abcd;
Łk 2, 41-51.

Moi Drodzy,
Księżę Rafale.

1. Radość serca

Wczoraj w Kościele przeżywaliśmy uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. To uświadamia nam poprzez symbol serca miłość Jezusa do nas, uświadamia nam to, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8. 16) i uświadamia nam także konieczność wrażliwości na ludzkie serca. Św. Jan Apostoł kieruje do nas zachętę: *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować* (1 J 4, 11). Przecież, *kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4, 16).

Dzisiaj przeżywamy święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Znowu uwaga na serce. Maryja najdoskonalsza z ludzi, najdoskonalszy człowiek, także uwrażliwia nas na serce. W pięknie śpiewanym psalmie słyszeliśmy słowa: *Całym swym sercem raduję się w Panu* (por. 1 Sm 2, 1b). Dla ludzi wierzących moc człowieka obok ludzkich predyspozycji i możliwości jest oparta na Bogu. Psalmista mówił

bowiem: *To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza* (1 Sm 2, 6). Uważamy się więc w naszych sercach na dar naszego stworzenia i jak mówił psalmista, to Pan daje chleb, to Pan sprawia, że moc nasza, czasami na ludzki sposób słaba i niewydolna, z Bożą pomocą staje się silniejsza, bardziej jakby umacniająca człowieka.

2. Dary ku owocowaniu

Chcemy dzisiaj, kierując się sercem, dziękować za dar naszego życia, za to, że Bóg nam daje tyle lat ziemskiego pielgrzymowania, że chce nas mieć tutaj na ziemi i chce, abyśmy jeszcze w naszym życiu starali się zapisać to życie dobrem. Wszechmoc Boga objawia się zwłaszcza we władzy nad życiem i śmiercią (por. 1 Sm 2, 6).

Pierwsze czytanie z Księgi proroka Izajasza zwraca uwagę na to serce, które raduje się w Bogu i uświadamia nam, że Bóg nas przyodził w bogactwo klejnotów (por. Iz 61, 10). Myślę, że takim pierwszym klejnotem, jaki mamy, to jest chrzest. To był pierwszy dar – sakrament chrztu, który nas włączył do Kościoła, który nas włączył do wielkiej rodziny ochrzczonych (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Ja mówię często na bierzmowaniu, że gdziekolwiek stanę w kościele, to jestem u siebie w domu, bo to jest mój dom – czy tu, czy tam, czy gdzie indziej – właśnie dzięki sakramentowi chrztu świętego. Ale potem, jak dalej mówił Izajasz, Bóg dawał dalsze dary, abyśmy wydali na ziemi plony, abyśmy przyczyniali się do rozplenienia sprawiedliwości i chwały wobec innych (por. Iz 61, 11).

3. Zachowywać w sercu

Dziękujemy za następne sakramenty, kolejne klejnoty dane nam na drodze naszego wtajemniczenia chrześcijańskiego. Dziękujemy za owocowanie dzięki tym sakramentom. Jednocześnie także w szczerości serca musimy sobie uświadomić nasze braki, bo kto ich nie ma. Każdy nosi jakieś niedoskonałości i braki.

Dzisiejsza Ewangelia natomiast znów prowadzi nas do serca, bo kończy się słowami, że Maryja *chowala wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu* (Łk 2, 51). Na pewno – po ludzku patrząc – zapisane wspomnienia mogą zaginać, nagrane wspomnienia mogą się wymazać, zrobione fotki mogą zginać, a zostanie tylko to, co jest zapisane w sercu. Tego nikt nie wymaże, chyba, że nie będziemy funkcjonować już dobrze zdrowotnie czy mentalnie. Ale to zostanie na bardzo długo, a zazwyczaj na całe ziemskie pielgrzymowanie.

4. Maryja Wspomożycielka

Patrząc na Maryję, która w sercu zachowywała wszystkie te wspomnienia o Jezusie, myślimy o Jej całym życiu. Tutaj, scena kiedy Jezus się zagubił w świątyni jerozolimskiej, kiedy Go szukają, kiedy są pełni obaw, co się stało z ich Synem (por. Łk 2, 41-50). On zatrzymał się *w domu swego Ojca* (por. Łk 2, 46. 49). Maryja to wszystko zapamiętuje, tak jak zapamiętała przepowiednie Symeona, że Jej serce miecz przeniknie (por. Łk 2, 34-35), bo będzie cierpiał Jezus, bo umrze. Ona wszystko to pamięta, ale powoli dochodzi do Niej prawda, iż Jezus jest Synem Bożym w pełnym tego słowa znaczeniu (por. Łk 2, 50).

Może dlatego my tak chętnie prosimy o pomoc właśnie przez Matkę Bożą. Jest nam jakby łatwiej do Niej się zbliżyć, bo mówimy: Ona lepiej rozumie, Ona wszystko zna, Ona doświadczona i radościami, i trudami, zdaje się być blisko nas.

Zechejmy wziąć dzisiaj z tej Eucharystii ze sobą wdzięczność za życie, wdzięczność za wiele dobra, które uczyniliśmy dotąd i zapisujemy to w swoich sercach. Zapisujemy, strzeżmy i cieszymy się z tego, że mamy tam dużo już zapisane – oby jak najlepszych rzeczy.

UWIELBIAJCIE ZE MNĄ PANA (Ps 34, 4)

Msza św. z okazji zakończenia roku akademickiego 2022/2023,
Łowicz, kaplica Wyższego Seminarium Duchownego,
23 czerwca 2023 roku

2 Kor 11, 18. 21b-30;

Ps 34, 2-7;

Mt 5, 3;

Mt 6, 19-23.

Magnificencjo, Przewielebny Księżu Rektorze,
Czcigodni Bracia Prezbiterzy,
Księżu Diakonie,
Drodzy Alumni,
Czcigodne Siostry zakonne,
Siostry i Bracia w tajemnicy chrztu świętego.

1. Niebo – ziemia

Gdybyśmy chcieli w sposób najbardziej prosty streścić dane nam przez Opatrzność Bożą Słowo, to wystarczyłoby powtórzyć śpiew przed Ewangelią: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5, 3). Te słowa streszczają całą Liturgię Słowa, a ona z kolei – można sądzić – próbuje w jakiś sposób te słowa z *Błogosławieństw*, z *Kazania na Górze* wyjaśnić. Bezbronni i uciśnieni, biedni i pokorni są szczególnie otwarci na przyjęcie królestwa niebieskiego (por. Łk 4, 18; Mt 11, 5).

Oto w sposób bardzo naturalny Chrystus niejeden raz na kartach Pisma Świętego zwraca uwagę na niebo i ziemię, na dobra duchowe

i mamonę – i przywołuje perspektywę wyborów wobec tego zestawienia (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13). Dzisiaj także pyta o priorytety człowieka. Pyta o to, jakie wybiera wartości, którymi kieruje się w życiu. Może często nie widząc konsekwencji, nie widząc finału tych wyborów. Ale życie człowieka będzie w znacznym stopniu składać się z ciągłych wyborów i to będzie rzeczywistość budowania swojej przyszłości, także każdego kolejnego dnia (por. Pwt 11, 26; 30, 15-20).

To wybieranie ostatecznie, jak mówi Chrystus, sprawia, iż człowiek jest ziemski albo niebieski. Dopóki jednak na ziemi pielgrzymuje, ma jeszcze perspektywę przemiany. O tej perspektywie przemiany, Chrystus mówi w Ewangelii, dla ciała jest owe oko, a dla ducha także pytamy o światłość, która mogłaby wspierać nas w naszych wyborach moralnych (por. Mt 6, 22-23). Chodzi o światło duchowe, promieniejące z duszy człowieka. Jeżeli to światło stanie się ciemnością, to zaślepienie będzie jeszcze gorsze niż ślepotą fizyczna.

2. Rozum – sumienie

Wydaje się, że pierwszym darem naturalnym jaki mamy, to jest nasz rozum, nasza zdolność intelektualnego myślenia, po prostu czasem w życiu mówi się bardzo zwyczajnie: Bądź roztropny, zwyczajnie, tak rozumowo po ludzku. Korzystaj ze światła swojego rozumu. Możemy także powiedzieć, idąc dalej, że światłem jest sumienie, ta wewnętrzna predyspozycja człowieka. Czasami mówimy – to moralne serce, które ma właściwości wspierania nas w wyborach, ale także właściwości oceniania nas w tym, co wybraliśmy.

Zatem kolejny dar w tym kształtowaniu naszego systemu wartościowania i dokonywanych wyborów. Sumienie, oczywiście, może być różnie ukształtowane. Dla nas tutaj zebranych, kształtowanie sumienia to otwartość na Boże Słowo, na Ewangelię i na nauczanie Kościoła. To jest pomoc taka bardzo konkretna. To jest światło nieustannie rzucające, aby nasze sumienie było poprawne, a w związku z tym mogło dobrze działać w nas. Ale ostatecznie w tym wszystkim pozostanie prawda. Sumienie nie jest bowiem kryterium wyborów, tylko narzędziem,

a ostatecznie światłem pełnym jest prawda Jezusa Chrystusa, ów *veritatis splendor*.

3. Słudzy Jezusa i Kościoła

To wartościowanie, te wybory dotyczą każdego człowieka. Dla nas, idąc jeszcze dalej, ten sam wątek podejmuje św. Paweł w Liście do Koryntian (por. 2 Kor 11, 18. 21b-30). Pyta tutaj szczególnie o dokonywane wybory tych, którzy są sługami Chrystusa. Pyta tych, którzy są zatroskani o Kościół. Pyta tych, którzy są głosicielami Ewangelii. Stawia jakby jeszcze większe wymagania, ale w niczym nie narusza tych podstawowych wymagań. Wręcz każe na nich budować. Jeśli tych podstawowych zabraknie, na nic będzie posługiwanie Chrystusowi, na nic będzie zatroskanie o Kościół, nieowocne będzie głoszenie Ewangelii.

Pytanie Pawła o to wielkie zadanie szczególnie się odnosi nie do chwil tryumfu i chwały, ale do trudności. Czy tam, w tych momentach jest prawda sługi Chrystusa? Prawda troski o Kościół i głoszenie Ewangelii? W trudnościach. Z pewnością wielu z nas mogłoby, obok tych Pawłowych, przywołać także własne doświadczenia trudności, różnego rodzaju próby, które świat stawia przed nami i czeka, szczególnie mocno, abyśmy wtedy zawiedli, abyśmy wtedy okazali się słabi, wtedy zatryumfuje ciemność, wtedy zatryumfuje Księżę ciemności, który jest uwielbiany przez świat i chce, abyśmy byli jego sługami. Stąd te trudności, te przeszkody na naszej drodze życia i powołania. Trudy, niebezpieczeństwo, cierpienie i poświęcenie ponoszone dla dobra Kościoła są najlepszym sprawdzianem autentyczności posługi w ludzie Bożym (por. 2 Kor 6, 4-10).

4. Szukać Pana

Ich pokonanie jest potwierdzeniem: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5, 3). To są ci ubodzy, nawet Starego Przymierza, ci *anawim*, których sprzedawano za parę sandałów (por. Am 2, 6; 8, 6), którym, jak pamiętamy, pomniejszano

miary (por. Am 8, 5). Ale oni byli wierni czekaniu na Mesjasza, prawdziwie rozumianego. Oni byli wierni przebaczeniu, w znoszeniu trudów życia i zasłużyli na przyjście Mesjasza.

To dzisiejsze Słowo Boże w psalmie, który śpiewaliśmy, pięknie nam podpowiada moment, w którym jesteście: *Uwielbiajcie ze mną Pana, imię Jego wspólnie wywyższajmy* (Ps 34, 4). Właśnie dziś, tutaj, w tym miejscu wysławiamy Pana za wielkie dzieła, których dokonał. W tym momencie trzeba także przywołać słowa psalmisty: *Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi* (Ps 34, 5). On nie patrzy z trwogą na nasze dzieje tutaj spełniane. On patrzy z nadzieją. Ale trzeba odczytać Jego myśl, odczytać Jego plany, bo wtedy będziemy wierni i naszemu rozumowi, i naszemu sumieniu, i będziemy mieli Jego światło na drodze naszego życia.

5. Zawstydzenie

Pięknie, że wysławiamy razem Pana, choć cenna jest modlitwa każdej i każdego z nas, ale ta wspólnotowa jest szczególnie piękna i ważna. Ona jest tym szczególnym znakiem Kościoła, jest znakiem troski o Kościół i jest wyrazem spojrzenia z rozpromienioną twarzą, z obliczem, które nie ma wstydu (por. Ps 34, 6). A jeśli, to może mamy sami albo inni wstyd za małą troskę o powołania, wstyd za niezaangażowanie w troskę o powołania, a nawet stwarzanie sytuacji, że inni gorliwi byli niedoceniani. To wszystko ku naszemu zawstydzeniu (por. 2 Kor 11, 21). To jest może dziś to poczucie pewnego wstydu, który boli, który jest trudnym doświadczeniem, ale wydaje się, że w sercu niejednego czy niejednej z naszych diecezjan, w tym zwłaszcza nas kapłanów, jest wyrazem jakiejś ciemności, jakiegoś podążania drogami, w których wybory wartości były właśnie gromadzeniem skarbów na ziemi, a nie tych, które nie niszczą (por. Mt 6, 19-20).

Dziękujemy dobremu Bogu za Jego hojność. On zawsze jest dobry i takim pozostanie w nowych dziejach, które On pisze, prowadzi i których jest ostatecznym Panem. Dlatego dobrze, bo Pan powiedzie swoje dzieło i może czasem wspomni o nas, że *błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5, 3).

KTO WAS PRZYJMUJE, MNIE PRZYJMUJE

(Mt 10, 40)

Msza św. w Trzynastą Niedzielę Zwykłą A,
Palermo, parafia pw. Matki Bożej Pokoju,
2 lipca 2023 roku
(*Thumaczenie z języka włoskiego*)

2 Krl 4, 8-12a. 14-16a
Ps 89, 2-3. 16-19
Rz 6, 3-4. 8-11
1 P 2, 9
Mt 10, 37-42

Przewielebni Ojcowie,
Drodzy Siostry i Bracia w kapłaństwie chrzcielnym.

Ogłoszone słowa Jezusa Chrystusa zapraszają nas, aby zatrzymać się nad trzema fundamentalnymi kwestiami: Jedność i nierozzerwalność programu, którym Bóg zbawia, Chrystus jest najważniejszy dla naszego życia, najlepszy sposób przyjęcia momentu próby i kary.

1. Nie ma Boga bez Chrystusa ani Chrystusa bez Kościoła

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał (Mt 10, 40). Tymi słowami Jezus wyjaśnia ściśle powiązanie między Bogiem, Ojcem i Stwórcą wszystkiego, a Nim, Jedynym Synem Bożym, posłanym na świat dla naszego wyzwolenia. Istnieje także ścisła więź między Nim, Zbawicielem i Jedynym Panem wszechświata

a Jego Apostołami, wysłanymi wśród ludzi, aby w każdym czasie uobecniać i czynić żywym działanie Jego słowa prawdy i łaski.

Jak widać, Kościół zbudowany na fundamencie apostołów, nie może być oddzielony od Chrystusa, jak Chrystus nie może być oddzielony od Ojca. W egzystencjalnej rzeczywistości trudno jest twierdzić, że ktoś może naprawdę wierzyć w Boga – ale nie w Boga niewyraźnego i dalekiego, który nie interesuje się naszym losem, ale w Boga żywego i prawdziwego, który nie tylko jest początkiem wszystkich rzeczy, ale w każdym momencie daje sprawiedliwe reguły życiowe i powołuje do udziału w Jego przeznaczeniu – bez wierzenia jednocześnie w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, Syna prawdziwego Boga, jedynego źródła naszej wolności i naszej radości.

Jeszcze trudniej jest zaakceptować Chrystusa – ale nie Chrystusa zredukowanego tylko do dobrego człowieczeństwa, proroka pacyfizmu i humanitaryzmu, ale Chrystusa prawdziwego, który jest Bogiem, centrum naszych serc i sędzią naszego działania – bez uznania w Kościele Jego działania i Jego dziedzictwa, które w sposób zagwarantowany daje nam i jednocześnie aktualizuje Jego światło, Jego siłę, Jego nadzieję i Jego pociecha.

Prawda jest nierozzerwalna, dlatego to, co w myśli rozróżniamy, w rzeczywistości łączy się ze sobą. Odrzucenie Kościoła oznacza odrzucenie Zbawiciela świata; odrzucenie Chrystusa oznacza odrzucenie Boga, odrzucenie Boga oznacza budować społeczeństwo pełne absurdów i nieludzkie, jak historia minionego wieku podejmowała i pokazała to z wyrazistością.

2. Jeśli jesteśmy Chrystusowi, całe nasze życie będzie z Nim

Inne wyrażenia Ewangelii, które dzisiaj usłyszeliśmy, są jakby wyjaśnieniem i autentycznym komentarzem do wezwania, które na początku tej Mszy św. skierowaliśmy do Jezusa Chrystusa, może nie myśleliśmy wówczas zbyt serio i czując znaczenie tego, co powiedzieliśmy: *Tylko Tyś jest Panem (Gloria)*.

Jezus jest Panem i my zostaliśmy stworzeni dla Niego. Całe nasze życie jest posługą czynioną dla Jego królewkości.

Kiedy przychodzimy w niedzielę do kościoła, aby wspominać Jezusa i Jego ofiarę, wówczas nie czynimy Mu łaski: po prostu oddajemy to, co nas obliguje. Kiedy modlimy się do Niego, nie oznacza to wypełnienia jakiegoś darmowego gestu szacunku z naszej strony; raczej oznacza zrozumienie i uznanie obiektywnej rzeczywistości i równocześnie zachowanie w sposób obowiązkowy i właściwy w odniesieniu do nas samych. Zachowywanie Jego przykazań – wszystkie sumują się w miłości Boga i bliźniego – nie jest aktem szlachetnym z naszej strony, albo wyborem jakiejś fakultatywnej linii postępowania. Oznacza czynienie tego, co należy czynić, jeśli nie chcemy zamknąć się w naszym subiektywizmie, a jednocześnie nie chcemy zdradzić naszej własnej natury.

Jezus jest jedynym Panem. Nie mamy zatem, ani nie chcemy mieć innych właścicieli, ponieważ mamy już Jego. Nie mamy i nie chcemy mieć innych przynależności, ponieważ już należymy do Niego. Nie mamy i nie chcemy mieć żadnych ideologii, które pretendują do ostatecznego wyjaśnienia sensu rzeczy, ponieważ mamy Jego Ewangelię. Nie mamy i nie chcemy mieć innych motywów zaufania i innych wsparć, ponieważ On jest jedynym źródłem nadziei, która nigdy nie zawodzi.

Jak widać, Jezus jest jedynym przypadkiem, jest przypadkiem poważnym, jest przypadkiem, który wręcz dramatycznie wymusza refleksje. Być po Jego stronie albo nie być po Jego stronie pociąga za sobą radykalną zmianę w naszym przeznaczeniu. Wobec Chrystusa nie jest możliwym pozostać neutralnym. Przyjęcie Go z racji tego jaki jest, nie tylko w słowach, ale w dziełach i całym życiu, oznacza zapewnić sobie prawdziwe i definitywne zbawienie.

3. Z Chrystusem krzyż ma bogaty sens, bez Chrystusa jest desperacją

Trzecie wskazanie, które przywołujemy dziś z kart Ewangelii odnosi się do krzyża: *Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien* (Mt 10, 38).

Także w tym punkcie trzeba być bardzo jasnym. Krzyż, czyli cierpienie, nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. To jest doświadczenie,

które dotyka wszystkich ludzi. Wierzący i niewierzący, wcześniej czy później wszyscy natkną się na cierpienie i ból, w niewygodach upokarzającej starości czy w śmierci. Różnica jest w tym, że kto nie wierzy, w obliczu swojego krzyża może tylko ulec desperacji lub poczuciu opuszczenia w pysznej goryczy. Natomiast ten, kto wierzy może „wziąć krzyż” (por. Mt 10, 18) jako cenne narzędzie oczyszczenia i ostatecznie wydoskonalić się w duchowym wzmocnieniu, dla współpracy z Chrystusem w zbawieniu świata, dla przygotowania swego serca dla jeszcze większego przyszłego szczęścia.

Jak można zauważyć, wszystkie trzy wskazania są bardzo poważne. Ale w rzeczywistości jest tak, że Pan pomaga, abyśmy mogli wzrastać i czynić coraz bogatszymi w sens i wartość dni naszego życia.

KAPLICA DLA WSZYSTKICH

Msza św. z okazji 100-lecia kościoła,
Spała, parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski,
30 czerwca 2023 roku

1 Krl 3, 5. 7–12;
Ps 119, 57. 72. 76-77. 127-130;
Rz 8, 28-30;
Mt 13, 44-52.

Czcigodny Księżę Prałacie, Kapelanie Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Szanowny Panie Ministrze,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych z Panem Wójtem na czele,
Dostojni Przedstawiciele leśników, myśliwych, strażaków,
Bardzo Drodzy Harcerze i Zuchy,
Dostojne Poczty sztandarowe,
Siostry i Bracia.

1. Bóg współdziała w dobru

Czy z należytą uwagą przyjęliśmy dzisiaj słowa wypowiedziane przez św. Pawła, które mówił do każdej i każdego z nas, że Bóg współdziała we wszystkim dla naszego dobra? (por. Rz 8, 28). To jest fundamentalna prawda – Bóg nie może współdziałać z nami w czynieniu niczego innego jak tylko dobra, bo wówczas zaprzeczałby samemu sobie. Skoro jest

pełnią dobra, to tylko dobrem może nas obdarzać i może współdziałać z nami w czynieniu przez nas dobra.

To piękne zadanie dla człowieka. Kto nie chciałby zapisać swojego życia dobrem? Kto nie chciałby w kalendarzu mieć wszystkie kartki zapisane dobrem? Niestety, często chcemy wyrwać niektóre kartki. Wstydzimy się ich. Niekiedy potrafimy to doświadczenie przeżyć po Bożemu, odczytać jako grzech, jako nadzieję powrotu do dobra. Ktoś inny może nie podejmuje tego, a chce wykreślić ten dzień ze swojego życia i może boi się, że może się dowiedzą, może wyjdzie na jaw to jego złe działanie. Bóg współdziała z nami na pewno w tym celu, aby wspierać nasze dobro.

2. Jesteś obrazem Boga

Św. Paweł powiedział o każdej i każdym z nas: Jesteś obrazem Boga (por. Rz 8, 29). Jesteś stworzony na obraz Boga (por. Rdz 1, 27) w tym wszystkim, co jest Bogiem, a więc także w tym, co jest dobrem. Tak chciałoby się powiedzieć o nas, którzy staramy się zrozumieć tę prawdę, bo przecież Jezus Chrystus przychodząc na świat, daje nam szansę wyzwania się z grzechu, powracania do bycia obrazem Boga. Chciałoby się, żeby ktoś powiedział: Ona to jest z rodziny Bożej, bo to po niej widać. Jest obrazem. On jest z rodziny Bożej, bo widać to po nim, po jego życiu, po jego postępowaniu, po jego słowach. A ten ktoś odpowie: Tak jest, bo Bóg ze mną współdziała w czynieniu dobra, abym był Jego obrazem w otaczającym nas świecie.

To wielkie zadanie, wielka szansa i wielka nadzieja, bo przecież my wszyscy chyba, bez wyjątku, idąc przez życie, zapisując je każdego dnia swoimi czynami, swoimi dziełami, a także myślami serca, chcemy być piękni i pięknie wpisani w dzieje ludzkości i świata, aby prawda Chrystusa jako Obrazu Boga (por. Rz 8, 28-30; 2 Kor 4, 4) przekształcała nas coraz bardziej (por. 2 Kor 3, 18), aż do obrazu człowieka „niebieskiego” (por. 1 Kor 15, 49).

3. Dwa skarby wiary

Dzisiaj Ewangelia próbuje nam podpowiedzieć, co jest szalenie ważne w tym budowaniu w sobie Bożego obrazu i ukazywaniu tego obrazu innym. Mianowicie niezwykley skarb wiary, przyrównany dzisiaj i do perły, i do skarbu, i do połowu ryb (por. Mt 13, 44-52). Wielki skarb wiary. Wszystkie te trzy skarby pojmowane jako wiara dawały radość. Nie ma smutnego człowieka wiary w obrazie znalezionej perły, skarbu czy pomyślnego połowu. Oni wszyscy się radują. Ale co jest ważne? Ten, który znalazł skarb ukryty, musiał sobie uświadomić, że ktoś inny go ukrył. Ten, który znalazł perłę, musi sobie uświadomić, że to nie on ją wyprodukował. I podobnie jest z połowem ryb.

Obyśmy my wszyscy, tu zgromadzeni, byli takim pięknym śladem wiary, który znaleziony w nas przez innych, będzie odebrany jako perła. Obyśmy byli perłami wiary dla innych, skarbem dla innych czy wspnianym połowem. Być takim polem, w którym ktoś zacznie kopać i znajdzie w nas skarb wiary, skarb obrazu Boga, aby z naszego skarbcza można było wydobywać piękne rzeczy nowe i stare (por. Mt 13, 52).

4. Świadectwo wiary

Myśmy takimi byli, bo przecież Chrystus odchodząc z tego świata, mówił do Apostołów: *Będziecie moimi świadkami* (Dz 1, 8). Mówi także do nas: Bądźcie moimi świadkami we współczesnym świecie, który może nie lubi wiary, który może czasem nienawidzi ludzi wierzących czy okazuje im niechęć, jakąś odrazę nawet, bym powiedział, wynosząc siebie jako kogoś, kto góruje nad innym, a wewnętrznie często pod tą manifestowaną na zewnątrz skorupą tli się jakaś odrobina uczucia, jakaś świadomość, że w tym brudzie nie da się żyć bez końca. Trzeba szukać miejsca, gdzie jest świeże powietrze, gdzie jest jakaś nadzieja. Trzeba szukać miejsca, gdzie jest jakieś światło. Nie da się żyć w takim świecie, w którym jest podejrzliwość, złe słowo, zła myśl, zła opinia, manipulacja, świadome czynienie zła. Nie da się w takim świecie żyć.

To jest świat pełen jakiegoś odczucia, które nie pasuje do człowieka. Mamy być w takim świecie skarbem świadczonej wiary (por. Dz 1, 8; Mt 13, 44-48).

Dziś wiara staje się takim ożywczym darem. Staje się takim znakiem, którego wielu ludzi może nie przyjmuje, ale go dostrzega. Może jeszcze nie czuje, ale już nie rezygnuje z zainteresowania, zwłaszcza dotyczy to nas chrześcijańskich pogan, którzy utraciliśmy wiarę, której owoców i dobra nie chcemy. Wydaje się czasem, że uwolnienie od niej daje wolność. Chcemy przyjąć to orędzie bycia świadkiem. Nie chcemy wytykać palcami innych. Kierujemy je najpierw do siebie, bo mamy być obrazem Boga we współczesnym świecie.

5. Harmonia dla dobra wspólnego

Dzisiaj, kiedy stajemy w tej kaplicy pełni dziękczynienia, uświadamiamy sobie, że przez sto lat stąd płynęło i płynie orędzie Ewangelii. Stąd płynęło i płynie orędzie wielkiego zatroskania o dobro wspólne, bo przecież ta kaplica jest wyrazem harmonii posługi Kościoła i posługi państwa, samorządu i posługi artystów i posługi ludzi ze środowiska, w którym ta kaplica się znajduje. Jest miejscem niezwykłego spotkania w harmonii, we wspólnym zatroskaniu, choć może kierujemy się różnymi motywami.

Czyż nie jest aktualnym dla każdego z nas orędzie z dzisiejszego pierwszego czytania? (por. 1 Krl 3, 5. 7-12). To Salomon, potężny władca, nie prosi o zwycięstwo nad wrogami, nie prosi o długie lata życia, ale prosi o mądrość, o serce w pełnieniu władzy. Prosi o otwartość serca na rozróżnienie dobra i zła. Prosi o to, aby był zdolny być sprawiedliwym. To jest uniwersalne przesłanie, aktualne dla każdego, nawet tego, który pełni niezwykle małą posługę. Przecież jako wspólnota, wszyscy zależyśmy od siebie, jesteśmy jakoś powiązani ze sobą i winniśmy wobec innych zachowywać przynajmniej postawę afirmacji dla godności drugiego człowieka, przynajmniej postawę szacunku dla życia, postawę miłości do rodziny i małżeństwa, postawę, w której zatroskani będziemy choćby o minimum sprawiedliwości.

6. Troska prezydentów

Tymczasem dziś, także dziś, płynie wołanie tych najmniejszych o sprawiedliwość, tych na dole, tych, którzy są czasem w rozpacz. Oni nie mają narzędzi walki o sprawiedliwość, ale mają prawo do sprawiedliwości. Oby praca była rozkoszą (por. Ps 119, 77), a nie drogą fałszu (por. Ps 119, 128).

To tutaj w tej kaplicy, prezydent Stanisław Wojciechowski, chciał pokazać zapewne, jak niesprawiedliwe były dzieje Spały, kiedy tutaj rezydował wróg, ten, którego potomkowie dokonali rozbioru Polski. Ta kaplica jest znakiem nowości Nowej Rzeczypospolitej, stała się pewnym symbolem tego, co się wówczas po 1918 roku rozpoczynało. To był niezwykły dar rozpoznania potrzeby znaku dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W to dzieło, jak słyszeliśmy, szczególnie wpisali się dwaj prezydenci przedwojenni – począwszy od samej idei prezydenta Gabriela Narutowicza, prezydent Ignacy Mościcki, ale także polscy prezydenci na uchodźstwie. Oni stali się, tak jak ta kaplica symbolami trwania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ta kaplica też była po drugiej wojnie światowej niejako zraniona, kiedy ją zabrano tutejszej społeczności, w pewnym sensie narodowi, kiedy stała się częścią organizacji turystycznej zarządzającej w Spale. Prezydent Wojciechowski budował ją dla wszystkich. Wszyscy mieli tu prawo do modlitwy. Dobrze się stało, że przywrócono tę kaplicę społeczności Spały, a poprzez Spalę całą wspólnotę naszego narodu, także rodaków rozproszonych po świecie.

7. Miejsce Maryi

Dziękujemy za te sto lat. Można powiedzieć w skrócie – za jeden wiek, wiek istnienia tego kościoła, wiek, w który wpisało się tylu znakomitych ludzi, ale także tylu prostych ludzi. To miejsce jest dla wszystkich ku kształtowaniu serc mądrych i pojętnych (por. 1 Krl 3, 12).

Tutaj w swej symbolice dziękujemy Bogu za niezwykle rozeznanie, rozpoznanie obecności w dziejach naszego narodu Matki Bożej

Królowej Polski. To u zarania tej kaplicy Jej wstawiennictwa przywoływano. Tutaj szczególnie Ją czczono, pamiętając wielkie świetlane dzieje sanktuarium Jasnogórskiego i znaku obrazu Maryi Jasnogórskiej w domach polskich w czasie zaborów i w niezliczonych domach naszych rodaków rozproszonych za granicami. Często w wielu domach, gdzie nie mówi się już po polsku, gdzie nie ma tradycji polskiej, wisi na ścianie wyblakły obraz Matki Bożej Jasnogórskiej.

8. Nadzieja trwania

Dziękujemy Maryi za troskę o to miejsce, za Jej obecność i polecamy Jej przyszłe dzieje tej świątyni, a także od 1985 roku dzieje tej parafii, powołanej przez kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Niech ta wspólnota trwa i niech, tak jak to było od początku, płynie stąd orędzie miłości Boga i człowieka, orędzie szacunku do człowieka, miłość do świata, który nas otacza w swoim pięknie stworzonym przez Boga, a jednocześnie w swoim pięknie rozumnie gospodarowanym przez człowieka, pamiętając, że my – każdy i każda z nas – jesteśmy najpiękniejszym obrazem Boga na ziemi. Bądźmy takimi obrazami, kierując się tym wszystkim, co także będzie naszą radością. Bycie obrazem Boga nie jest ciężarem, jest nadzieją i radością. Polećmy wszystkie nasze dobre myśli, dobre pragnienia Bogu przez Jezusa Chrystusa, który za chwilę stanie na ołtarzu w sakramentalnych znakach.

SŁUCHAĆ SYNA UMIŁOWANEGO

Msza św. z okazji rozpoczęcia XXVIII Łowickiej Pieszej
Pielgrzymki Młodzieżowej,
Łowicz, bazylika katedralna,
6 sierpnia 2023 roku

Dn 7, 9-10. 13-14;
Ps 97, 1-2. 5-6. 9;
2 P 1, 16-19;
Mt 17, 1-9.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wojciechu,
Bracia Prezbiterzy, Alumni,
Bardzo Drogie, Czcigodne Siostry zakonne,
Drodzy Pielgrzymi,
Wszyscy Drodzy Słuchacze, którzy jesteście z nami za pośrednictwem
Radia *Victoria*.

1. Pójść na górę z Jezusem

Tajemnica Przemienienia Pańskiego – ile moglibyśmy znaleźć wyobrażeń, które artyści próbowali przekazać nam, odczytując opis tej sceny na kartach Ewangelii. Zawsze w centrum będzie Jezus, obok Niego Mojżesz i Eliasz. Jakie bogactwo ujęć postaw Apostołów, którzy spoglądają na to niezwykle wydarzenie. My także mamy zapewne własne wyobrażenie tej niepowtarzalnej sceny. Próbuje jakoś sobie, dzięki ludzkim predyspozycjom, wyobrazić to, co Jezus ofiarował trójce swoich uczniów.

Wziął ich na górę (por. Mt 17, 1). Na pewno wspinaczka na Tabor nie była taka łatwa i prosta. Nie wiemy, o czym im Jezus mówił, gdy szli razem. Przecież ta wspinaczka nie miała sensu. Tam na górze nie było mieszkańców, tam nikt nie czekał, tam nie było komu głosić. Do kogo? Do skał? A jednak idą. Idą razem na górę. Może sobie przypomnieli, że na górze Synaj, Jahwe dał Mojżeszowi tablice Dekalogu (por. Wj 19, 20 – 20, 17). Może przypomnieli sobie Eliasza z góry Karmel (por. 1 Krl 19, 20-46), ale raczej chyba nie. Wreszcie docierają na górę i oto dokonuje się ta niepowtarzalna scena przemiany (por. Mt 17, 2-3). Nie rozumieli jej. Nie rozumieli, bo jak słyszymy, Piotr chce budować namioty (por. Mt 17, 4), aby słońce bardzo ostre nie przeszkadzało Jezusowi, Mojżeszowi, Eliaszowi. Widzi to na sposób ludzki. Widzi troje ludzi na otwartej przestrzeni góry, potrzebują cienia. Apostołowie nie rozumieją i nie będą rozumieć aż *Syn Człowieczy zmartwychwstanie* (Mt 17, 9).

2. Schodzenie z góry ku zmartwychwstaniu

Ta scena przemiany Jezusa chyba jednak zapoczątkowała jakąś przemianę w ich sercach, bardzo słabą, ale zapewne coś się wydarzyło w ich sercach, bo przecież głos z nieba mówiący: *To jest mój Syn umiłowany* (Mt 17, 5) to jest Syn Człowieczy z księgi proroka Daniela. A więc doświadczany dotąd ludzki Jezus, który chodzi po ziemi, który płacze, który uzdrawia, który śpi, jest choć trochę pokazany jako ten inny niż tylko ludzki, jako Ten właśnie Danielowy Syn Człowieczy (por. Dn 7, 13). Oto ciągle człowiek, ale jednocześnie Bóg, jednocześnie Wcielone Słowo (por. J 1, 14). Jakby to Słowo przemówiło do trójki Apostołów ustami Ojca: *To jest mój Syn umiłowany... Jego słuchajcie* (Mt 17, 5).

Wymownym jest, że schodząc z góry, Jezus czyni zastrzeżenie, mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym, co widzieliście aż do zmartwychwstania (por. Mt 17, 9). Okazało się bowiem, że cierpienie i śmierć Jezusa na Kalwarii – tej kolejnej górze – przeżyli Apostołowie, nie pamiętając o przemienieniu. Nadal widzieli na krzyżu Jezusa Człowieka,

Jezusa politycznego, przegranego Mesjasza. Nie widzieli tego, czego doświadczili na Górze Przemienienia. Dopiero rozumieją tajemnicę przemienienia po zmartwychwstaniu. Dopiero zmartwychwstanie pokaże im całe dzieje zbawienia, Dekalogu, góry Karmel, góry Tabor i Kalwarii. Dopiero wówczas przemienienie jakby zajaśnieje pełnym blaskiem w ich sercach.

3. Jezus z Wami ku Jasnej Górze

Długa droga, ale owocna. Długa droga, ale owocująca tym, że św. Piotr jako głowa kolegium Apostołów chce po zmartwychwstaniu przypomnieć Kościołowi tajemnicę przemienienia i chce powiedzieć, że ona trwa w Kościele, we wspólnocie Syna Człowieczego, do której wziął nas Jezus, jak trójkę Apostołów (por. Mt 17, 1), w chrzcie świętym (por. 2 P 1, 16-19). Wziął nas także i nas prowadzi ku przemianie, ku przeżyciu Jego przemiany i naszej przemiany. Wziął i prowadzi.

Dziś weźmie Was i poprowadzi na Jasną Górę. Być może czasem nic Wam nie powie, ale będzie z Wami. Może coś powie, może pomoże, może uspokoi, da radość. Wziął Was, Drodzy Pielgrzymi i idzie z Wami. Idzie z Wami i jeśli możemy posłużyć się tegorocznym symbolem Waszej pielgrzymki, tak jak Bóg Ojciec stwarzający Adama z kaplicy sykstyńskiej, tak dziś będzie chciał dotykać Was swoim palcem delikatnie, niepozornie ku przemianie (por. Rdz 1, 26-31). Będzie kochał każdego z Was jako swoje niepowtarzalne stworzenie. Będzie także, towarzysząc Wam, mówił o prawdzie: Bądź synem człowieczym, bądź córką człowieczą na wzór Syna Człowieczego, na wzór Tego, który przemieniając się, daje moc. To On króluje ponad całą ziemią (por. Ps 97, 1. 9). Jak wspominał Wasz przewodnik, aby ten dar pójścia z Jezusem umocnił Wasze i nasze także podstawy wiary, aby w przemianie pojawiły się postawy wiary, dobre podstawy i piękne postawy.

4. Pielgrzymowanie ku przemianie

Niech to będzie owocem Waszego pielgrzymowania. Niech to będzie konkretnym wyrazem przemienienia, które dzisiaj rozpoczynacie, idąc za Jezusem, który Was wziął pod rękę i będzie szedł z Wami ku Jasnej Górze, ku tajemnicy Tej, która sprawiła, że Jezus narodzony w Betlejem, mógł pójść jako Człowiek z Apostołami na górę Przemienienia i tam jako Człowiek pokazał tajemnicę swojego Bóstwa, która zajaśniała w pełni w tajemnicy Jego zmartwychwstania. To Zmartwychwstały Pan mówi Wam jak kiedyś Apostołom: *Nie lękajcie się!* (Mt 17, 7).

ŚWIADECTWO MIŁOŚCI DO BOGA I CZŁOWIEKA

Msza św. z okazji 100-lecia OSP Kozłów Szlachecki,
Kozłów Szlachecki, parafia pw. św. Mikołaja,
12 sierpnia 2023 roku

2 Tm 2, 1-13;
Ps 18, 7. 13-14. 17-18;
Jk 1, 12;
Mt 10, 17-22.

Czcigodny Księżę Kanoniku, Proboszczu tej Wspólnoty parafialnej,
Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Szanowny Panie Wójcie z władzami samorządowymi,
Przedstawiciele służb mundurowych z Panem Generałem na czele,
Szanowny Panie Prezesie,
Druhny i Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozłowie Szlacheckim,
Wszyscy Zaproszeni Goście,
Siostry i Bracia.

1. Dziękczynienie za dar wiary

Człowiek jako jedyny na ziemi potrafi i chce dziękować, choć dziś często uczy się ludzi młodych, iż wszystko im się należy. Nie istnieje słowo *dziękuję*. Przynajmniej „obciachem” jest użycie tego słowa. Tymczasem prawdziwa natura ludzka, natura najpiękniejszego stworzenia na ziemi potrafi dziękować i nie poczytuje sobie słów wdzięczności jako

ujęm, bo coś od kogoś otrzymuję i każdy taki dar jakoś mnie dopełnia. Otrzymuję coś więcej niż mam. Dlatego pięknie, że tutejsza jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej czuje potrzebę dziękowania. To jest zresztą także nadzieja przyszłości.

Słowo Boże dzisiaj wysłuchane przypomina nam o wielkim darze, jaki chyba wszyscy tutaj zgromadzeni niesiemy i za który dziękujemy, za dar wiary. Św. Paweł i Chrystus w Ewangelii mówił o wierze. Mówił o tym wielkim dziedzictwie, które mówi nam: *Pamiętaj na Jezusa Chrystusa* (2 Tm 2, 8). Pamiętaj na Jego Ewangelię, ale także pamiętaj na świadków Ewangelii, którzy żyją na świecie, którzy żyli w przeszłości. Pamiętaj o tych, którzy wzięli sobie do serca pamięć o Jezusie Chrystusie i o orędziu Ewangelii i kierowali się tymi zasadami w swoim życiu, dając świadectwo, stając się tymi, którzy pokazywali w konkretnym życiu swoją wiarę, manifestowali ją jako uwielbienie Boga i jako pogłębianie swojej wiary i jako dar dla innych. Mamy nieustannie nabierać *dzięki łasce, która jest w Chrystusie Jezusie* (2 Tm 2, 1).

2. Świadectwo wiary

Dobrze, że Słowo Boże podkreśla znaczenie i wartość świadka, świadka, który nie tylko mówi, ale żyje. Żyje tym, co mówi. Starożytni Rzymianie mawiali: *Verba docent, exempla trahunt* – *Słowa uczą, przykłady pociągają*. Świadectwo pociąga. Dlatego to przypomnienie nam, iż pamiętając o Jezusie Chrystusie, chcemy dziękować także za Jego świadków. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat chrześcijańskiego orędzia, Słowa Bożego, chrześcijańskiej wiary, chrześcijańskiego daru dla cywilizacji ludzkiej, gdzie byłby dziś świat, gdyby nie było orędzia Ewangelii? Trudno sobie wyobrazić, gdzie byłaby dziś ludzkość.

Dziękujemy jeszcze raz za to, że orędzie Ewangelii podjęli ci, którzy szli za Jezusem. Jak mówi Słowo Boże, napotkali na prześladowanie. Bardzo często z faktu głoszenia im życia według Ewangelii doznawali katuszy i cierpień. Wielu oddawało życie, bo się przyznawali do Jezusa Chrystusa, nie chcieli się zaprzeczyć Jego orędzia i swojej wiary. Zresztą, Chrystus sam powiedział: Pamiętajcie, Mnie prześladowali i was będą

prześladować (por. J 15, 20). Jest to często cena, jaką płaci świadek – aż do oddania życia, do przypieczętowania prawdy swojego postępowania prawdą śmierci.

Święty Paweł powie: *Bierz udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa* (2 Tm 2, 3). Mimo że sprawdza się słowo Jezusa: *Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 10, 22).

3. Św. Florian – Patron

W dzisiejszej okoliczności, jaką jest dziękczynienie za sto lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozłowie Szlacheckim, przywołujemy jednego z takich świadków Jezusa Chrystusa. Przywołujemy św. Floriana. To ten, który przyjął orędzie Chrystusa, mundurowy człowiek, oficer, legionista rzymski. Jako żołnierz był na pewno odporny na wszystkie trudy, ale Jezus go opanował. Dzięki łasce uczynił go swoim legionistą, swoim oficerem. Stając się wyznawcą Jezusa Chrystusa i Jego świadkiem, też doznał prześladowań. Imperator rzymski Dioklecjan poprzez swoje służby żądał od niego wyparcia się Jezusa. Przecież i u nas były takie czasy, gdzie mundurowi musieli wyprzeć się Jezusa, kiedy nie mogli przyznawać się do wiary w Niego. On, konsekwentny w swojej wierności Chrystusowi, oddał życie w strasznych cierpieniach, w konsekwencji ostatecznie z kamieniem u szyi został utopiony w rzece. Św. Florian wiedział, że jeśli z Chrystusem współumarł, to i z Nim będzie żył (por. 2 Tm 2, 11).

Był zatem św. Florian świadkiem Jezusa Chrystusa konkretnym, bardzo realnym. Według tradycji stracił życie 4 maja 304 roku. Wielki świadek. My, Polacy, cieszymy się, że od 1184 roku jego relikwie znajdują się w Krakowie. Tak blisko. Książę krakowski chciał mieć tego świadka Jezusa Chrystusa i papież Lucjusz III przychylił się do tej prośby i ofiarował miastu Kraków relikwie św. Floriana. Gratuluję naszym Strażakom diecezji łowickiej, że też mają część relikwii św. Floriana. Macie tak blisko tego świadka Ewangelii. Kochajcie ten znak relikwii Waszego Patrona, tego świadka Jezusa Chrystusa.

4. Troska o świątynię

Możemy powiedzieć, będąc w tej świątyni, że mury tego kościoła są także świadkiem Jezusa Chrystusa. Ile razy były one zranione przez wrogów. Ile razy wydawało się, że się nie podniosą, że zarośnie to miejsce chwastami i drzewami. Tymczasem świadkowie wiary żyjący w parafii Kozłów Szlachecki, wznosili konsekwentnie na nowo tę świątynię. Chcieli mieć ten niemy z jednej strony, a z drugiej strony mówiący znak, że tutaj, na tej ziemi, od ponad ośmiuset lat żyją świadkowie Jezusa Chrystusa. Od tylu wieków usłyszane za pośrednictwem świadków Słowo Boże jest przekazywane i nauczane kolejnym pokoleniom (por. 2 Tm 2, 2).

Dziękujemy Waszym przodkom, którzy zwłaszcza po pierwszej i po drugiej wojnie światowej wznosili na nowo tę świątynię, upiększali ją, przywracając ostatecznie wiele elementów z jej pierwotnej budowli, ze stylu gotyckiego. To jest także świadek Jezusa Chrystusa. Możemy sobie wyobrazić, że tutaj w czasie pierwszej wojny światowej Wasi przodkowie chcieli ratować ten kościół, chcieli ocalić to szczególnie ukochane miejsce i gasili zapewne ogień, który trawił ten Boży dom.

5. Zrodzenie Ochotniczej Straży Pożarnej

Może wtedy właśnie rodziła się idea organizacji Ochotniczej Straży Pożarnej, stworzenia jakiegoś bractwa strażackiego, tym bardziej, że w okolicy istniały już takie straże. Może tam jest ten duchowy początek, który wydał owoce sto lat temu w roku 1923. Może wówczas Wasz założyciel Józef Wietczak nosił w sercu, że trzeba się zorganizować, bo można więcej we wspólnocie. Można wspierając się wzajemnie, czynić więcej dobra. I oto sto lat temu powstaje Wasza Ochotnicza Straż, której – jak każdej – patronuje świadek Jezusa Chrystusa, św. Florian.

Dziękujemy za te sto lat. Dziękujemy za kolejne remizy strażackie, ale dziękujemy już Straży Pożarnej, która ratowała kościół w 1939 roku

na początku drugiej wojny światowej. To strażacy wykazali szczególnego ducha, ratując ten Boży dom, który doświadczył pożogi wojennej w bitwie nad Bzurą. To szczególny Wasz dar, Drodzy Druhny i Druhowie, dla Waszej parafii, dla Waszej społeczności, dla tej Waszej *Małej Ojczyzny*.

Byliście także od początku wrażliwi na potrzeby ludzkie, dlatego przywołujemy Wasze zaangażowanie na początku drugiej wojny światowej, kiedy spieszyliście z pomocą tym, którzy tutaj umacniali okopy, którzy umacniali teren do walki z okupantem. To remiza strażacka była miejscem przygotowywania i wydawania posiłków, miejscem uzupełniania sił fizycznych tych, którzy w duchu patriotyzmu chcieli bronić swojej Ojczyzny.

6. Nadzieja dalszej służby

Dziś dziękujemy jeszcze raz Wam za te sto lat wspaniałej, cudownej posługi w duchu św. Floriana. Być może w ciągu tego czasu często czuliście, że to Pan wyciąga rękę z wysoka i chwytą mnie, wydobywa mnie z toni ogromnej (Ps 118, 17). Wydobył nas z niebezpieczeństwa, które niesie ogień czy inne zagrożenie. Dziękujemy Wam za to, wspominając kolejne remizy, wspominając rozwój jednostki w zakresie sprzętu jakim dysponowaliście i dysponujecie dziś, a także ufamy, że instytucje odpowiedzialne za tę jednostkę, będą ją nadal ubogacać. Powiem, może przewrotnie, nie tylko medalami, nie tylko dyplomami, bo strażak nie będzie medalem spieszył z pomocą, nie będzie dyplomem spieszył z pomocą, ale uzbrojoną ręką, która pozwoli więcej dobra uczynić, która pozwoli mu bezpieczniej nieść pomoc i która pozwoli szczęśliwie wrócić do domu, aby gdy zajdzie potrzeba ponownie spieszyć z pomocą.

Niech te sto lat dziękczynienia wyzwalają nadzieję nie tylko kolejnych stu lat, bo strażacy będą zawsze potrzebni, ale niech wyzwalają także w rodzinach szacunek do strażaków. Niech wyzwalają w młodym pokoleniu chęć wejścia w tę piękną tradycję, abyście mogli patrzeć, Panie Prezesie i Wszyscy, którzy tworzą tę jednostkę, że jest za

Wami przyszłość, która gwarantuje w perspektywach najbliższych lat nadal owocne pełnienie tej posługi.

Chcemy dziękować jeszcze raz św. Florianowi. Niech on będzie symbolem i orędownikiem, a jednocześnie także niech będzie tym, do którego modlimy się i którego upraszamy, aby orędownał za Rodziną Strażacką tutaj, w tak uroczystej chwili 100-lecia OSP Kozłów Szlachecki.

MODLITWA I TROSKA O OJCZYZNĘ

Msza św. za Ojczyznę z okazji Święta Wojska Polskiego,
Rawa Mazowiecka, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP,
14 sierpnia 2023 roku

1 Krn 15, 3-14. 15-16; 16, 1-2;

Ps 132, 6-7. 9-10. 13-14;

1 Kor 15, 54-57;

Łk 11, 28;

Łk 11, 27-28.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Rawski wraz z wszystkimi Braćmi w posłudze kapłańskiej,
Szanowni Panowie Przedstawiciele Parlamentu Rzeczypospolitej,
Szanowny Panie Starosto, Gospodarzu dzisiejszych uroczystości,
Wszyscy Samorządowcy,
Wszyscy Zgromadzeni, Zaproszeni Goście,
Dostojne Poczty sztandarowe.

1. Pośredniczka łask

Kiedy przekraczamy piękne odrzwia tej starożytnej fary rawskiej, wchodzimy do Bożego domu w szczególny sposób poświęconego Matce Najświętszej. Tutaj, Wy, Drodzy Rawianie, często rozważacie tajemnicę Maryi Niepokalanej, Tej, która została wybrana przez Boga, aby stać się Matką Jezusa Chrystusa. To wielka prawda naszej wiary. Nasza Siostra w swoim człowieczeństwie dała ciało Jezusowi Chrystusowi (por Rdz 3, 15; Łk 1, 28).

Dziś natomiast Kościół święty rozważa kolejną wielką prawdę odnoszącą się do Maryi, prawdę Jej wniebowzięcia (por. Łk 1, 45). Nigdy nie możemy zapomnieć, że dla nas ludzi wierzących dziś i jutro jest największe święto. To jest największy znak, który w tych dniach odajemy przez Maryję Bogu samemu, bo przez Maryję czcimy Boga. Ona jest Pośredniczką (por. J 2, 5), dziś w tajemnicy Jej wniebowzięcia. Piękna jest także polska tradycja i tylko u nas Maryję nazywamy także *Zielną*, *Kwietną*. Czy nie jest to piękne, powiedzieć o Maryi, że Ona jest przepiękna bogactwem całego stworzonego świata, najpiękniejszy Owoc ziemi?

2. Arka – obecność Boga Izraela

Taką Maryję czcimy dziś i jutro, i o takiej prawdzie czy na kanwie takiej prawdy dzisiaj słuchaliśmy Bożego Słowa. Ta prawda wyboru Maryi, w sumie koncentrująca nas na Bogu, dzisiaj w pierwszym czytaniu z Księgi Kronik opowiada nam o czymś bardzo wymownym. Czyż nie uderzyło nas, że Dawid z taką pieczołowitością podchodzi do Arki Przymierza. Tak dokładnie opisuje zachowanie wobec Arki Przymierza. Tak precyzyjnie wskazuje na poszczególne związane z nią czynności (por. 1 Krn 15, 3-14. 15-16; 16, 1-2).

Czym to było motywowane? Dlaczego Dawid tak się zachowuje? Otóż Dawid patrząc na Arkę Przymierza, znając jej zawartość, widzi w niej symbol obecności Boga. Przecież w Arce było najpiękniejsze Słowo Boga – *Dziesięć przykazań* (por. Pwt 10, 1-5; 1 Krl 8,9; 2 Krn 5, 10). W Arce przechowywana była manna – symbol przeżycia czterdziestu lat na pustyni (por. Wj 16, 32-34). Dla niego to był symbol Boga, najważniejszy widzialny symbol Jego zamieszkania wśród swojego ludu i dlatego taką troską otacza Arkę.

Z drugiej strony jakże wymowne jest, że Dawid w tej Arce jednocześnie upatruje symbol jedności swojego narodu, jedności dwunastu pokoleń Izraela. Dlatego *Dawid zgromadził wszystkich Izraelitów w Jerozolimie celem przeniesienia Arki* (1 Krn 15, 3). Ale jednocześnie także arka jest symbolem modlitwy do Boga. Ona ma wymiar narodowy,

a jednocześnie religijny. W sumie te dwa wymiary zawierają w sobie to, co Arka Przymierza ma w tym, co zewnętrzne i co wewnętrzne – znak Boga, Dawcy Dziesięciu przykazań i symbolicznej manny na pustyni. Arka Przymierza była tak wspaniała, że Dawid szuka dla niej szczególnego miejsca i jak mówił psalmista, Pan wybrał dla niej Syjon, tej siedziby zapragnął. To ma być miejsce odpoczynku Arki. Tam ona ma mieszkać (por. Ps 132, 13-14). Jakże wielki znak Boga Starego Przymierza. Jednocześnie psalmista zapowiada Pomazańca Jahwe (por. Ps 132, 10), który będzie dzielić władzę z kapłanami (por. Ps 110, 3; Za 4, 14; 6, 13).

3. Maryja – Arka Nowego Przymierza

Ewangelia powie nam, że jest kolejna Arka. Arka, która także nosiła w sobie największy dar Boga. Dlatego owa ewangeliczna niewiasta woła o Maryi: *Błogosławione łono, które Cię nosiło* (Łk 11, 27). Stajemy wobec Arki Nowego Przymierza, wobec Maryi, która nosiła w sobie Jezusa Chrystusa, największy dar Boga. Mówimy: Maryja jest Arką Nowego Przymierza, Tą, która przyniosła nam Jezusa, która przyniosła nam nowość, bo już nie *Dekalog* tylko, ale przyniosła nam przykazanie miłości (por. Mk 12, 29-31). Już nie mannę na pustyni, ale przyniosła nam obecność Jezusa Eucharystycznego w chlebie życia (por. Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24-25). To wszystko daje nam Nowa Arka – Maryja. My jako Kościół, tak jak lud Starego Przymierza, jednoczymy się wobec tej Arki. Jednoczymy się wobec tego znaku, daru i obecności Boga wśród nas, którym jest błogosławiony owoc łona Maryi (por. Łk 1, 42).

4. Potrzebne znaki jedności

Dzisiaj, jutro będziemy rozważać także w kontekście prawdy wniebowzięcia Matki Najświętszej ten wymiar Arki, jaką stanowi nasza społeczność narodowa. To także na przestrzeni ponadtysiącletniej historii zbiorowość ludu, to także zgromadzenie. Zgromadzenie, które

nieustannie potrzebuje znaków jedności, potrzebuje znaków wspólnoty. Jakże często gromadzimy się wokół tych znaków. My ich potrzebujemy, my je winniśmy szanować, jak Dawid szanował Arkę (por. 1 Krn 15, 3-14. 15-16; 16, 1-2), jak owa niewiasta mówi o Maryi z szacunkiem: Błogosławiona (por. Łk 11, 27). Możemy powiedzieć, że są pewne świętości narodowe, których nie wolno nikomu za żadną cenę, choćby ze względu na szacunek dla innych, którzy je szanują, w jakikolwiek sposób deprecjonować, ośmieszać, profanować. Byłoby to nie tylko naruszenie znaczenia owych znaków i symboli, ale obraza ludzi, nas, którzy je przyjmujemy i szanujemy, więcej – jesteśmy z nich dumni.

Ten znak, który przywoływalismy, wspominając, jak mówimy potocznie, ojców naszej nowej niepodległości, jest takim wyrazem rozeznania owej ówczesnej Arki rodzącego się ponownie polskiego państwa. I tam jest miejsce dla Maryi. Jest 1920 rok i *Cud nad Wisłą*. Może ktoś mówić: Nie było cudu. Może ktoś mówić, że tak nie było, że to geniusz sztuki wojennej. Ale musi jednocześnie powiedzieć, że był to niezrozumiały znak ku budowaniu pokoju, ku tworzeniu jedności, znak zgromadzenia się wręcz wszystkich Polaków, aby razem budować Arkę odradzającego się państwa, napełnionej wspaniałą historią, choć trudną i dramatyczną, napełnionej wielkimi bohaterami, zarówno tymi z odległej przeszłości, tymi, którzy budowali miasto Rawa Mazowiecka i tymi, którzy już u zarania pierwszej wojny światowej zabiegali o przyszłość naszej Ojczyzny.

5. Paderewski – człowiek jedności

Dzisiaj przywołujemy szczególnie Ignacego Jana Paderewskiego. Przywołujemy człowieka, który kochał Polskę, choć jej nie było na mapach geograficznych, a zwłaszcza politycznych – ale on ją czuł w muzyce. On ją czuł w krajobrazie polskim. On czuł ją w prostych rodakach. On czuł ją wśród rzeszy rodaków żyjących na emigracji, ale kochających swój kraj pochodzenia i swoje korzenie. Czuł ją także w rozumiejących Polskę politykach w kraju i poza granicami. To rozumienie Polski przez Ignacego Jana Paderewskiego, jak słyszeliśmy, nie mogło

nie dostrzec potrzeby niepodległego państwa, nie mogło nie dostrzec instytucji, które są niezbędne dla funkcjonowania państwa. Dostrzegał także wartości kultury i nauki. Dostrzegał polską tradycję chrześcijańską. Dostrzegał umiejętność łączenia różnych tradycji i budowania tego niezwykłego zgromadzenia, tej narodowej barki, której na imię *Polska*.

Jego wielkie zaangażowanie, jak wiemy, zawsze miało cechę jednoczenia. Paderewski bolał nad każdym podziałem, choć zabiegając o jedność, doświadczał często trudnych słów, doświadczał niesprawiedliwych ocen, bo faktycznie jego działania, jego słowa były tak piękne, że okazały się skuteczne. To nie były puste słowa, rzucane w kampanii wyborczej, to były słowa, które miały wydać owoc i wydały owoc zarówno w sferze jego posługi narodowej i politycznej, a jednocześnie jakże wspaniały owoc w jego posłudze w sferze piękna muzyki. Możemy powiedzieć, że jego polityka, troska narodowa i głęboki patriotyzm był swoistą harmonią muzyczną.

6. Człowiek nadziei

Ignacy Jan Paderewski, jak wiemy, swoją osobą, swoimi działaniami wzbudzał wielki entuzjazm, bo nie był człowiekiem dwulicowym. Dla niego wszystko, co mówił, co grał, co czynił, miało jedną twarz. Dlatego był tak entuzjastycznie pozdrawiany wszędzie, gdzie się pojawił. Dlatego tak skuteczne były jego działania. Przywołamy choćby skuteczne Powstanie Wielkopolskie, jego przybycie do kraju w 1920 roku na wieść o wojnie bolszewickiej i wreszcie jego niekończące się zabiegi polityczne, zwłaszcza za oceanem w środowisku amerykańskim, a także – czego nie możemy pominąć – w środowisku polonijnym. To był bardzo ważny i wielki wycinek jego działania narodowego i politycznego.

Ignacy Jan Paderewski był człowiekiem, który, jak mówiliśmy wielokrotnie, patrzył daleko. Patrzył w swoich wizjach bardzo daleko, wręcz bez granic, czego dowodzi choćby jego niezwykła pieśń: *Hej, Orle Białe* z 1917 roku. Wielki hymn, który poruszał serca, który w chwilach smutnych podnosił na duchu i wyzwał nadzieję ku wolnej i suwerennej Ojczyźnie.

7. Powrót do Ojczyzny

Ignacy Jan Paderewski po swej śmierci, jak słyszeliśmy, spoczął na cmentarzu w Arlington, słynnej nekropolii pod Waszyngtonem i oczekiwał na powrót do Ojczyzny. Pamiętam, na tym cmentarzu dotykałem jego trumny, która czekała na powrót do Ojczyzny. Na symbolicznej mini lawecie czekał aż w Polsce zabrzmie muzyka bez fałszu, by tu wrócić, i spocząć w katedrze warszawskiej. Ale jednocześnie ukochanej Ameryce zostawił swoje serce, które spoczywa w narodowym sanktuarium w Doylestown koło Filadelfii i tam na symbolicznej tablicy, gdzie jest klawiatura fortepianu, jakby to serce ciągle grało. On zapragnął także tej siedziby dla siebie (por. Ps 132, 13). Do kogo prowadzi to serce Paderewskiego? Prowadzi do sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej. Znowu wracamy do Maryi Wniebowziętej, do Tej, która czczona jest w tylu świątyniach i miejscach w naszej Ojczyźnie.

8. Pamięć w znakach

Radujcie się, że w Waszym mieście, obok już innych w tej galerii ojców odradzającej się Rzeczypospolitej jest znak poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Radujcie się z tego znaku i oddawajcie często cześć temu genialnemu Polakowi, temu, który zmagął się w swoim sercu z wieloma trudami codziennego ludzkiego życia, z dramatami śmierci swoich bliskich, z trudnymi doświadczeniami od swoich przyjaciół i kolegów, ale zawsze wychodził zwycięsko, bo był człowiekiem prawym, pełnym nadziei i pokoju.

Polecamy jego duszę, duszę jego pierwszej małżonki, zmarłej bardzo wcześnie, drugiej jego małżonki, zmarłej także wcześnie oraz syna. Polecamy całą czwórkę Bogu, który przyjął zapewne ich do swojej Ojczyzny i tam, jak ufamy, cieszą się życiem wiecznym z Maryją Wniebowziętą, z Maryją Zielną, z Maryją, która przez swoje wniebowzięcie pokazuje nam naszą drogę do nieba, naszą drogę do domu Ojca (por. J 14, 2).

Ignacy Jan Paderewski niech będzie dla nas szkołą, piękną szkołą patriotyzmu, miłości Ojczyzny i bezinteresownej służby.

MARYJA ZWYCIĘSKA NA NIEBIE I ZIEMI

Msza św. odpustowa Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny,
Łowicz, bazylika katedralna,
15 sierpnia 2023 roku

Ap 11, 19a; 12, 1. 3-6a. 10ab;
Ps 45, 7. 10-12. 14-15;
1 Kor 15, 20-26;
Łk 1, 39-56.

Przewielebny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Łowicki z Braćmi
prezbiterami,
Czcigodne Siostry zakonne,
Szanowny Panie Ministrze,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych z Panem Burmistrzem
i Starostą na czele,
Przedstawiciele szkół, organizacji, różnych struktur posługi życia spo-
łecznego,
Dostojne Poczty sztandarowe,
Drodzy Czczyciele Maryi Wniebowziętej.

1. Po prawicy Boga

Pięknie wybrzmiały słowa powtarzane dzisiaj kilkakrotnie w refrenie psalmu: *Stoi Królowa po Twojej prawicy* (por. Ps 45, 10). To jest rozważana dzisiaj prawda. *Stoi Królowa po Twojej prawicy*. Karty Pisma Świętego nie opisują nam przejścia Maryi z Jej życia ziemskiego do życia wiecznego. Może dlatego istnieje tak ogromna ilość artystycznych

ujęć Wniebowzięcia (por. Łk 1, 45). Popatrzmy, w naszej katedrze, w ołtarzu głównym, mamy jeszcze jedną próbę pokazania tej prawdy w dziele artystycznym – *Stoi Królowa po Twojej prawicy*.

Możemy się zapytać: Jak to się stało, że Maryja, nasza Siostra, stoi po prawicy Boga? Czym sobie na to zasłużyła? Jak musiało wyglądać Jej życie, skoro dostała tak wielkiego zaszczytu?

2. Otwarta świątynia

Liturgia Słowa dnia dzisiejszego w Apokalipsie św. Jana mówi o świątyni Boga (por. Ap 11, 19a; 12, 1. 3-6a. 10ab). Zapewne większość z nas przypomina sobie, że dla narodu wybranego Starego Przymierza świątynia była szczególnie ważnym miejscem. Była jedynym miejscem, w którym można było naprawdę czcić Boga, a w jej wnętrzu było *Święte Świętych*, Najświętsze miejsce, do którego tylko po długich ceremoniach oczyszczenia i pod pewnymi warunkami kilka razy w roku wchodził arcykapłan. Zatem świątynia Boga była zamknięta. Tymczasem Apokalipsa mówi: *Świątynia Boga w niebie się otworzyła* (Ap 11, 19a). Świątynia Boga się otworzyła, ale nie jest ona taka jak jerozolimska (por. Ap 11, 1-2). Tamta była zamknięta, choć przechowywała najpiękniejszy wyraz Bożego Słowa Starego Testamentu, a był to *Dekalog* (por. Pwt 10, 1-5; 1 Krl 8,9; 2 Krn 5, 10), szczególny znak Boga, który mówił do ludzi. W Arce Przymierza były tablice z zapisanymi *Dekalogiem*. To była swoista obecność Słowa Bożego wśród swojego ludu.

Apokalipsa mówi, że świątynia się otworzyła. Otworzyła się i oto widzimy – Królowa stoi po prawicy Boga. Oto widzimy w naszej wierze Jezusa Chrystusa w świątyni nieba. Zapewne pamiętamy ten opis męki Jezusa, kiedy zostaje powieszony na krzyżu, wtedy, Ewangelisci piszą, że zasłona świątyni się rozdarła (por. Mt 27, 51; Mk 15, 38; Łk 23, 45). Otworzyła się, aby było widać i doświadczyć Słowo Boże. Teraz już w nowej świątyni jest Słowo Boże Wcielone, Słowo, które stało się ciałem Jezusa Chrystusa (por. J 1, 14), a przy Nim jest Jego Matka.

3. Niewiasta zwycięska

Apokalipsa powie nam dalej, oto w tym otwartym niebie, w tej otwartej świątyni Boga ukazał się wielki znak: *Niewiasta obleczona w słońce, i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1). Niewiasta, Ta z Kany Galilejskiej (por. J 2, 1-11), gdzie Jezus mówi: Nie przejmuj się. Jestem zatroskany o człowieka. Ona mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). To jest ta sama Niewiasta, która na Kalwarii słyszy: *Niewiasto, oto syn Twój* (J 19, 26), kiedy Jezus daje Jej Jana Apostoła.

Ta Niewiasta, jak słyszeliśmy, *obleczone w słońce* (Ap 12, 1), w światłość, w symbol pełni Boga, Pełna światłości, bo jest Święta, Pełna łaski (por. Łk 1, 28). Ta, która stoi na księżycu, a na tym księżycu depcze symbol diabła. Niepokalana. My wszyscy jesteśmy pod księżycem. Jesteśmy ludźmi grzesznymi. Ona na księżycu, w pełni święta, a Jej głowa otoczona wieńcem gwiazd dwunastu. Otoczona wieńcem Kościoła dwunastu Apostołów, otoczona wieńcem Nowego ludu, do którego my należymy od chrztu świętego (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9).

Świątynia w niebie się otwarła i oto w obrazie Apokalipsy podziwiamy Tę, która stoi po prawicy Pana, Ta Wniebowzięta, Ta, która swoim życiem stała się drugą po Jezusie doświadczającą pełni nieba. Jezus jako człowiek w swym ciele uwielbionym był pierwszym. Maryja Wniebowzięta jest druga.

4. Pełna łaski na ziemi

Jak mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, Bóg – Chrystus pamiętał o całej ludzkości (por. 1 Kor 15, 20-26). Dlatego Paweł mówi, że Chrystus pierwszy zmartwychwstał, ale perspektywę zmartwychwstania niesie także Adam, ten, który umarł z powodu grzechu; ten, który słuchał Ewy, a Ewa weszła w dialog ze złem. Dla każdego człowieka jest wielkim niebezpieczeństwem wchodzenie w dialog ze złem. Od Adama wszyscy umierają, ale Paweł mówi, *w Chrystusie wszyscy będą*

ożywieni (por. 1 Kor 15, 22). Perspektywa nie jest tylko fizyczna i biologiczna, lecz obejmuje całego człowieka; śmierć duchowa z powodu grzechu oraz życie zmartwychwstałe w sprawiedliwości i miłości, ale będą i wyjątki (por. J 5, 29; Dz 24, 15; Dn 12, 2) To jest nasza kolej stanięcia po prawicy Pana i tam doświadczania pełni wiecznego życia (por. Ps 45, 10).

Oddajemy cześć Maryi Wniebowziętej. Radujemy się z tej prawdy, bo przecież Jej wzięcie do nieba to jest także nasza nadzieja. To jest także nasza perspektywa, aby stanąć w świątyni Boga w niebie. To wino być naszym staraniem codzienności pracy i życia. Przecież Maryja, mimo iż mówimy o Niej, że jest Pełna łaski, to Ona, jak mówiła Ewangelia, była Kobiętą ziemi, Ona żyła normalnością ziemskiego życia (por. Łk 2, 39-52), Ona doświadczała trudów tego życia, stąd Jej doświadczenie i wspomnianej Kany (por. J 2, 1-12), a więc radości i dramatu śmierci Syna na Kalwarii (por. J 19, 25-27). Maryja prowadziła normalne życie ziemskiego pielgrzymowania.

5. Życie – dar Boga

Jakże wymownym jest w tym ziemskim pielgrzymowaniu pięknie i sugestywnie opisane spotkanie dwóch matek – Maryi i Elżbiety (por. Łk 1, 39-45), jakże różnych – jedna bardzo młoda, druga podeszła w latach. Jedna doświadczająca zwiastowania (por. Łk 1, 26-38), inna u kresu życia (por. Łk 1, 13-25). Ale obydwie łączy świadomość, że stały się matkami za sprawą Boga, że to jest dar dany w sposób szczególny od Boga.

Warto pamiętać, że każde nowe poczęte życie jest ostatecznie darem od Boga poprzez posługę ludzi, którym Bóg daje moc dania życia, dzięki któremu zacznie pielgrzymować na ziemi jeszcze jedna istota, która jest obrazem Boga (por. Rdz 1, 27). Mówiąc o wniebowzięciu Maryi musimy zawsze pamiętać o początku naszego ludzkiego życia oraz życia każdego człowieka. Tak bowiem Bóg czyni jedną z największych rzeczy (por. Łk 1, 49).

6. Dziękczynienie Bogu

To spotkanie dwóch matek, jakże sugestywne, wyzwoliło w Maryi dziękczynienie w postaci śpiewu *Magnificat* (por. Łk 1, 46-55) inspirowanego kantykiem starotestamentalnej Anny (por. 1 Sm 2, 1-10) i wieloma innymi tekstami Starego Testamentu. Wyzwoliło, możemy powiedzieć, ten śpiew, w którym Maryja swoimi ustami śpiewa w naszym imieniu. Śpiewa w imieniu nas oczekujących kiedyś nieba, oczekujących kiedyś stanięcia po prawicy Boga. Ona zachęca nas, abyśmy także nucili tę pieśń dziękczynienia Bogu.

Maryja poprzez swoje ziemskie życie dojrzewała do chwały pełni szczęścia w darze wniebowzięcia. My też dojrzewamy. My też dojrzewamy na drogach naszego życia i naszej pracy, na drogach wypełniania naszych obowiązków – tych bardzo prostych czasem, a niekiedy bardzo subtelnych, ale wszystkie mają wartość, wszystkie kochajmy, wszystkie są godne człowieka, jeśli służą naszej świętości i pomagają dobru oraz świętości innych, a także pomagają dobru zbiorowości społecznej. Wielkie *Magnificat* za wielkie dzieła i dobro.

7. Zwycięska Służebnica

Dzisiaj, 15 sierpnia, wyśpiewujemy *Magnificat* za zwycięstwo w 1920 roku. Wyśpiewujemy to *Magnificat* za ten dar, na który złożył się wielki wysiłek. On był ważny począwszy od dowódców do najmniejszych żołnierzy, od sanitariuszy poprzez wszystkich innych na froncie, którzy trudzili się, aby, jak mówiła Apokalipsa, stanąć wobec tych, którzy byli pyszni w zamysłach serc swoich (por. Łk 1, 50). Pycha ich pokonała najpierw, a potem pokonał ich dar męstwa całego polskiego narodu – matek i żon, ojców i synów. Wielki wysiłek, który nasycił Polskę wielkim dobrem, wielkim bogactwem, bo uchronił dar niepodległości i suwerenności, a Bóg strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych (por. Łk 1, 52).

Dziękując za ten znak 1920 roku, przywołujemy Maryję Zwycięską. Przywołujemy Tę, która w znaku swojej obecności stała się także

Służebnicą wobec dziejów naszej Ojczyzny, która zapewne cieszyła się z tego, że Bóg uczynił wielkie rzeczy Polsce (por. Łk 1, 49), w której jest obecna od początku naszej państwowości, a której szczególnym wyrazem jest śpiewana *Bogurodzica*. Maryja zawsze była przyjmowana z radością w dziejach naszego narodu.

8. Maryja Zielna

Przywołując to *Magnificat* za rok 1920, musimy także przywołać jeszcze jedno *Magnificat*, które wyraża się w darze Matki Najświętszej Zielnej – Tej od kłosów, od traw, od kwiatów, Tej od rolniczych upraw, Tej od trudu rolnika, sadowników, pszczelarzy, ogrodników i każdego człowieka ziemi oraz jego rodziny i bliskich. Ona także towarzyszy tym dziejom. Ona z szacunkiem odnosi się do tych dziejów, bo tak jak Ona stała się dojrzałym owocem ziemi, tak pragnie, aby dojrzałe owoce pracy ludzi ziemi i tych, którzy ich wspierają, były ku ich pożytkowi, ku ich życiu i zdrowiu. Gdy będziemy się modlić pod koniec Mszy świętej o błogosławieństwo nad przyniesionymi wiązkami, to jednocześnie, abyśmy my, tak jak składamy Maryi kwiaty, kłosy, zioła, tak kiedyś złożyli u Boga naręcza dobrych uczynków naszego życia, naszego postępowania, realizowania zadanych nam powołań.

Niech ta dzisiejsza uroczystość sprawowana w katedrze, która od wieków nosi tytuł: *Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*, będzie ze strony nas wszystkich znakiem uwielbienia dla Maryi, znakiem radości dla nas, że Ona jako pierwsza poprzedza nas na naszej drodze, która prowadzi także ku temu, abyśmy stanęli kiedyś po prawicy Boga.

BÓG HOJNY W SWYCH DARACH

Msza św. z okazji Dożynek Gminy Czerniewice,
Czerniewice, kościół pw. św. Andrzeja Apostoła,
3 września 2023 roku

Jr 20, 7-9;
Ps 63, 2-6. 8-9;
Rz 12, 1-2;
Ef 1, 17-18;
Mt 16, 21-27.

Przewielebny Księżu Prałacie, Dziekanie Mszczonowski,
Czcigodny Księżu Proboszczu,
Przedstawiciele władz samorządowych z Panem Wójtem na czele,
Przedstawiciele Służb mundurowych,
Drodzy Rolnicy,
Wszyscy Pracujący na roli,
Dostojne Poczty sztandarowe
Siostry i Bracia.

1. Modlitwa i dziękczynienie

Wymownym jest, iż na drogach naszego codziennego życia właśnie dzisiaj chcieliśmy stanąć tutaj, w tej wyjątkowej świątyni. Wpisujemy do swojego ziemskiego pielgrzymowania to właśnie tutejsze, dzisiejsze spotkanie oraz wielkie dziękczynienie i radość. Wszystko to pozostanie już na zawsze w naszych życiorysach. Ufamy, że nikt go nie będzie

wymazywał z kart swojego życia, jak to bywało kiedyś w przeszłości. Raczej będziemy ten dar pielęgnować.

Jesteśmy tutaj, jak słyszeliśmy, pełni wdzięczności, bo uświadamiamy sobie, że my, jako ludzie, potrafimy dziękować. Potrafimy dziękować i cieszyć się z tego, że może nie nam bezpośrednio, ale innym się coś, co podziwiamy wyjątkowo udało, mają sukces. Chcemy w tym dobru uczestniczyć, radując się i dzieląc wzajemnie bycie razem. To nasze ziemskie pielgrzymowanie znaczone jest bogactwem różnych wydarzeń. Są w nim wpisane wydarzenia smutne i radosne, są sukcesy i porażki, są chwile radości i łez. To jest życie i jego bogactwo. To jest nasze pielgrzymowanie. To jest przemierzanie danego nam czasu, choć w różnych miejscach na ziemi.

2. Żywa ofiara

W tym ziemskim pielgrzymowaniu, jak mówił św. Paweł, mamy składać jako ludzie wiary, jako ludzie ochrzczeni nieustanną ofiarę żywą (por. Rz 12, 1). Ofiarę żywą, niematerialną, bo czasem tak bywa: Ja złożę to czy tamto i sprawa zakończona. Paweł pyta o ofiarę żywą. Pyta o ofiarę żywą, podobnie jak Chrystus złożył ofiarę żywą z siebie. W Starym Przymierzu były składane ofiary ze zwierząt i płodów ziemi. Chrystus składa ofiarę z siebie. Św. Paweł mówi: Wy też macie składać żywą ofiarę z siebie, ofiarę dobrych uczynków, ofiarę czynienia dobra innym, ale także ofiarę przyjmowania w swoim życiu rzeczywistości zaofiarowanego nam życia.

Jezus inspiruje także nowy kult duchowy (por. Rz 1, 9: 12, 1), ponieważ wierzący są członkami Chrystusa (por. 1 Kor 6, 15-20), który w swoim ciele uwielbionym i zmartwychwstałym stał się miejscem nowej obecności Boga oraz samego kultu (por. Mt 12, 6-7; J 2, 19-22; Hbr 10, 4-10). Ta prawda wręcz wpisana jest w istotę Nowego Przymierza paschalnego.

3. Przyjąć prawdę życia

Tymczasem świat współczesny często odciąga nas od rzeczywistości życia, podobnie jak szatan. Chrystus mówi: Ja idę do Jerozolimy, żeby złożyć ofiarę żywą na krzyżu z siebie, a Piotr mówi: Nie, nie, chwilę. Nie przyjdzie to na Ciebie (por. Mt 16, 21-22). Jakże wymowne – Chrystus dwa razy na kartach Pisma Świętego zwraca się do szatana. Podczas kuszenia na Górze (por. Mt 4, 1-11) mówi: *Idź precz, szatanie!* (Mt 4, 10). Tu wymowne, bo mówi do człowieka, którego przed chwilą nazwał Opoką (por. Mt 16, 13-19). Mówi do niego: *Zejdź mi z oczu* (Mt 16, 23), nie bądź przede Mną, idź za Mną. Do pewnego stopnia, choć nieświadomie, Piotr staje się rzecznikiem samego szatana (por. Mt 4, 1-10). Nie chciał Piotr zrozumieć prawdy, że Chrystus składa ofiarę żywą, a raczej była ona dla niego za trudna do pozytywnego przyjęcia.

Świat współczesny bardzo często nie chce przyjąć prawdy życia. Zdaje się sugerować, że w życiu, które jest tylko ziemskie, nie ma krzyży, nie ma trudności, a jeśli są, to jesteś naiwny, to nie umiesz się znaleźć w życiu, jesteś zacofany. Tymczasem prawda życia zawiera w sobie tę prostą ofiarę żywą z trudów, potu, cierpienia, pracy, wysiłku, pogodzenia się z czymś nieudanym, a jednocześnie pójścia dalej. Pójścia dalej w swoim życiu i podejmowania trudu budowania w nim tego, co jest pozytywnym przeciwieństwem tych niepowodzeń czy trudów.

4. Branie krzyża

Nasze ziemskie pielgrzymowanie słyszy ciągle te słowa z dzisiejszej Ewangelii: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24). To my, ochrzczeni, pokropieni dzisiaj wodą święconą, która przypominała nam o tajemnicy chrztu, winniśmy go sobie przypominać, nie jako jakieś wezwanie, które nas deprecjonuje, nie jak jakieś wezwanie, które zwiastuje nam opresję. To jest zwiastowanie prawdy, prawdy o naszym

życiu, konkretnej prawdy. Zatem, *abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania* (Ef 1, 18).

Dlatego to Chrystusowe wezwanie, aby wziąć krzyż i jednocześnie zachować swoje życie jest dla nas tak piękną nadzieją, że zapiszemy nasze życie uczynkami dobrymi, które, jak mówił Chrystus, przedstawimy Mu u kresu naszego życia; zapiszemy szlachetnymi prawdami naszego życia. Czasem może bardzo pozytywnymi, ale godnymi człowieka i jego darem ofiarowanym innym z miłości. Ufamy jednocześnie, że u kresu naszego życia Pan *odda każdemu według jego postępowania* (Mt 16, 27).

5. Dar świątyni

Dzisiaj w tej pięknej świątyni chcemy sobie przypomnieć, mimo trudów, wysiłków i potu, dwa piękne dobra – świątynię i pracę rolników. Czy te dzieła nie są znaczone krzyżem? Czy nie było w nich trudów, czasem świadomych działań tych przeciw, którzy powinni pomagać, a nie przeszkadzać? Ale myśmy brali ten krzyż i Wy, Rolnicy, braliście ten krzyż i szliście dalej.

Wspominając dzisiaj ten pierwszy dar, patrzymy na tę dostojną świątynię. Patrzymy i podziwiamy sześć wieków istnienia tego Bożego domu. Podziwiamy i chcemy za psalmistą powiedzieć: *W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę* (Ps 63, 3). Ile wieków i ile pokoleń we wnętrzu tej świątyni wpatrywało się w potęgę i chwałę Boga, prosiło o łaskę w życiu i zdrowia, ale także wiele warg wielbiło Pana i wznosiło tutaj swoje serce i ręce (por. Ps 63, 4-5). Jakże dostojne to miejsce dla dziejów Ziemi Czerniewickiej, jakże godne szacunku i czci oraz dalszej troski.

6. Dzieło renowacji

Ten dom Boży liczący tyle wieków, jak słyszeliśmy, odzwierciedla wiele wydarzeń historii zbawienia, ale także w umieszczonych tutaj

obrazach wiele tradycji i historii Waszej Ziemi, w roślinkach, w ry-sunkach, w różnego rodzaju strojach. One zapewne odzwierciedlają Waszą historię. Wszystko to oddane Bogu za przewodem św. Andrzeja Apostoła, patrona tej świątyni. Pomyślcie, czasy króla Władysława Jagiełły i jego następców. To historia tego domu. To historia tego wy-jątkowego miejsca. To być może historia Waszych przodków. Obyście tutaj uczyli się *rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu mile i co doskonale* (Rz 12, 2).

Dlatego chcemy dziękować tutaj tym, którzy przyczynili się do ura-towania i do odnowienia tego domu. Dziękujemy Księdzu Prałatowi, Waszemu Proboszczowi, obecnie Dziekanowi w Mszczonowie, który przez lata tutaj się trudził. Dziękujemy Ministerstwom i innym instytu-cjom centralnym. Dziękujemy Władzom samorządowym gminy i powiatu oraz województwa. Ale przede wszystkim dziękujemy Wam, Drodzy Parafianie. Może pomyślicie, w proporcjach finansowych to Wy daliście „wdowi grosz”, ale on był bardzo potrzebny. Bez tego „wdowiego grosza” nie byłoby tego sukcesu i nie byłoby Waszej radości. Ten „wdowi grosz” to także modlitwa za prace tu podejmowane, to także wspieranie dobrym słowem, a czasem może nieprzeszkadzanie (por. Łk 21, 1-4). To wszystko razem dzisiaj nas gromadzi i mówi: *Dziękujemy*.

7. Dziękczynienie ludziom pracy na roli

Dobrze się stało, że do historii tego Bożego domu dopisujemy dzisiaj nasze religijno-społeczne wydarzenie – gminne dożynki, to dziękowa-nie Bogu, to wznoszenie rąk i wielbienie Pana za plony, które wydała ziemia i pracowite ręce rolników (por. Ps 63, 3). Dziś ręce wzbogacone o osiągnięcia techniki, wzbogacone o środki wspomagające porost roślin i warzyw. Ale ostatecznie, gdyby nie było rolnika, te bezmyślne pomoce nic by nie uczyniły. Wy jesteście potrzebni jako rolnicy, jako warzywnicy, sadownicy, jako pszczelarze i wszystko to, co wokół wsi i rolnictwa daje nam, jak mówimy, chleb powszedni.

Dziękujemy Wam za ten trud, za ten niesiony czasem krzyż, który wkładają na ramiona ci, którzy powinni go zmniejszać, a nawet zabierać.

Wy jesteście niezastąpieni w tej posłudze chleba powszedniego, który jest konieczny w naszym ziemskim pielgrzymowaniu, w tym, jak mówił Chrystus, zachowaniu naszego życia. Chcemy jednocześnie pomyśleć o zachowaniu naszego życia duchowego. Dlatego ufamy, Drodzy Rolnicy, że jesteście blisko Boga, że patrząc na rosnące kłosa, na kolby kukurydzy, na ziemniaki, pomidory oraz owoce, widzicie w tym Stwórcę, pięknego Stwórcę, naszego Boga, który nas, jako ludzi, ma jako najpiękniejsze stworzenie na ziemi, to ukochane, to stworzenie, które pielgrzymuje do domu Ojca (por. J 14, 2).

Dziękujemy wszystkim związanym z pracą na roli i także mówimy proste: *Dziękujemy*. Dziękujemy Bogu. To dziękczynienie Jemu złożymy na ołtarzu, gdzie położymy owoc ziemi i pracy rąk ludzkich – chleb, gdzie położymy owoc winnego grona i pracy rąk ludzkich – wino i złożymy ofiarę, która ma być ku naszemu życiu duchowemu. Abyśmy ciesząc się życiem fizycznym, nie pomniejszali naszego życia duchowego, abyśmy, jak mówił psalmista, pragnęli Boga całą duszą, abyśmy ciałem tęsknili za Nim i aby nasza ziemia nie była zeschnięta, łaknąca wody (por. Ps 63, 2), ale w swej naturze i pracy rolnika służyła jak najlepiej tej Czerniewickiej Ziemi, całej Gminie i służyła całej naszej Ojczyźnie.

OBLICZE BOGA NA ZIEMI I W NIEBIE

Msza św. podczas XXIV Pielgrzymki Katechetów i Nauczycieli,
Czerniewice, parafia pw. św. Małgorzaty, dziewicy i męczennicy,
23 września 2023 roku

1 Tm 6, 13-16;
Ps 100, 2-5;
Łk 8, 4-15.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie Wojciechu,
Drodzy Bracia Kapłani z ks. Prałatem Wikariuszem Biskupim,
Drodzy Nauczyciele i Katecheci; Siostry, Panie i Panowie,
Uczennice i Uczniowie,
Bardzo Drodzy Wszyscy Zgromadzeni.

1. Piękne oblicze Boga

Pięknie wybrzmiewa w refrenie śpiewana zachęta: *Stańcie z radością przed obliczem Pana* (por. Ps 100, 2b). To właśnie my, tutaj z radością spełniamy tę zachętę. Staaliśmy przed obliczem Pana, więcej, wyruszyliśmy sprzed oblicza Pana, kiedy wychodziliśmy z kościoła w Sierzechowach. Po drodze oblicze Pana spotkaliśmy w Krzemienicy. Ale to nie wszystko, Ten nasz Pan ze swoim obliczem jest Bogiem. Ten nasz Pan jest dobry (por. Ps 100, 5). Oblicze takiego Boga towarzyszy nam podczas tej pielgrzymki. Jak zauważył psalmista i św. Paweł w Liście do Tymoteusza, ten Bóg i Pan jest naszym Stwórcą (por. Ps 100, 3; 1 Tm 6, 13). Jest Stwórcą, bowiem Jego pierwsze i podstawowe przymierze zawarte z ludźmi i światem, to przymierze stworzenia.

To On chciał i chce mieć świat. Psalmista powiedział nam bardzo pięknie, wskazując, że *On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem* (Ps 100, 3). Św. Paweł doda, wyjaśniając przymierze stworzenia, to Bóg, *który ożywia wszystko* (1 Tm 6, 13), a *wierność Jego z pokolenia na pokolenie* (Ps 100, 5)

Piękne przymierze Boga Stwórcy ze swoim stworzeniem. Takie jest Jego oblicze – Boga stwarzającego i radującego się, jak powie Księga Rodzaju, z każdego kolejnego stworzenia. Jak doda w finale opisu stworzenia, tylko człowiek jest bardzo dobrym stworzeniem. Tylko człowiek jest widocznym obliczem Boga na ziemi (por. Rdz 1, 26-27). My jesteśmy Jego obliczem. Każdy: i poganin, i niewierzący, i ten, który się zaparł Boga, On jest w stworzeniu obliczem Boga. Bóg nigdy nie zerwie tego przymierza, bo *wierność Jego z pokolenia na pokolenie* (Ps 100, 5). Co więcej, On pragnie, aby to przymierze trwało bez końca.

2. Oblicze Boga w Jezusie Chrystusie

Jednocześnie psalmista w swojej wizji podkreśla, iż przymierze stworzenia to nie jest pełne oblicze Boga, bowiem *łaska Jego trwa na wieki* (Ps 100, 5). To trwanie łaski Boga, oblicza Boga pełnego łaski najpełniej wyraziło się w darze wcielenia, kiedy to mogliśmy oglądać oblicze Boga żywego w Synu Człowieczym. *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (Ga 4, 5). To był największy wyraz przymierza. Bóg chciał, wzięwszy ludzkie ciało ze stworzenia, pokazać nam w Jezusie Chrystusie swoje oblicze łaski. Przecież *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca pełen łaski i prawdy* (J 1, 14). On w darze łaski jest nieskończony. *Łaska Jego trwa na wieki, a wierność Jego z pokolenia na pokolenie* (Ps 100, 5).

To oblicze Boga, które z radością w tej świątyni podziwiamy i które jest dla nas wielką radością, w Jezusie Chrystusie znalazło wyraz wypełnienia wszelkich obietnic mesjańskich i dania pełni prawdy o Bogu. *Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest*

w łonie Ojca, o Nim pouczył (J 1, 18). To nie bez przyczyny św. Paweł w Liście do Tymoteusza mówił, że Chrystus *złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata* (1 Tm 6, 13). To wobec niego Chrystus powiedział: *Królestwo moje nie jest z tego świata* (J 18, 36). Mój mesjanizm, moje posłannictwo mesjańskie nie jest z tego świata. A jednocześnie wobec Piłata powiedział o prawdzie (por. J 18, 36-37). To jest pełne oblicze Boga w Jego łasce. Jezus Chrystus wobec Piłata, składający wyznanie mesjańskie i wyznanie prawdy, które Jezus dopełni mówiąc: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem* (J 14, 6).

3. Cztery zasiewy

Stajemy dzisiaj tutaj przed obliczem takiego Boga. Stajemy i uświadamiamy sobie, że tę prawdę o Bogu musimy nieustannie na nowo poznawać i pogłębiać. Nigdy nie zakończy się tutaj na ziemi poznawanie oblicza Boga. Ono będzie trwać nieustannie. Dlatego to poznawanie Boga, jak mówiła Ewangelia, spełnia się w otwartości na Boże Słowo. To Słowo pouczające, Słowo, jak słyszeliśmy, nieustannie szafujące bogactwem zasiewu.

Jak pięknie mówiła dzisiejsza Ewangelia (por. Łk 8, 4-15), wszystkie cztery drogi przyjęcia Bożego zasiewu zaczynają się od słowa *siać*. Nigdzie nie jest powiedziane, że w momencie zasiewu była perspektywa czegoś złego, była perspektywa braku owocowania. Wszystkie zasiewy były siane z nadzieją, z nadzieją owocowania. Jak wyjaśnia dalej Jezus Chrystus, to Boże Słowo zasiane także w tych czterech przypadkach było wysłuchane, było słyszane. Nikt się nie zamknął. Żadna z tych dróg, z tych ziem ludzkiego serca nie zamknęła się na siane słowo. Ale w trzech przypadkach słuchania nie zostało przyjęte, nie zostało darem owocującym. Tylko w jednym. Dlaczego? Bo zostało wysłuchane sercem, szlachetnym i dobrym (por. Łk 8, 15). Ta szlachetna i dobra ziemia serca była zdolna wydać owoce. Była zdolna w owocowaniu pokazać oblicze Boga – Siewcy. Dlatego owoc, bogactwo owoców, bogactwo oblicza Boga pokazanego w owocowaniu zasiewu jest tak piękne i radosne oraz niosące nadzieję.

4. Przykłady owocowania

W dniu dzisiejszym przywołujemy kilkakrotnie piękne przykłady owocowania. Przywołujemy o. Pio, przywołujemy Rodzinę Ulmów. To były drogi życia, na które padały ziarna, na które padał bogaty zasiew, choćby w cudownym przykładzie posługi dla ubogich, chorych i biednych w życiu o. Pio, także ubogich i chorych na duszy, ubogich i chorych w sercach. Jakże bogaty zasiew padł na wspaniałe serca Ulmów. Jakże musiały one być szlachetne i dobre, że potrafiły wydać owoc pięknej rodziny i pięknego daru owocowania dla bliźnich aż do daru męczeńskiej krwi. Bo oddali życie za przyjaciół swoich (por. J 15, 12-17).

Niedościgłe przykłady. Nie, właśnie dościgłe przykłady, bo każdy z nas jest przed obliczem Boga powołany do świętości. Każdy bez wyjątku. Świętość jest najpiękniejszym owocowaniem człowieka oraz przynosi nieskalane zachowywanie przykazań (por. 1 Tm 6, 14). Jest stokrotnym owocowaniem zasiewu, który Bóg hojnie sieje w naszych sercach, abyśmy w świętości mogli ujrzeć pełne oblicze Boga, abyśmy Go doświadczyli „twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13, 12-13), abyśmy rozradowali się spotkaniem pełnym z naszym Stwórcą, naszym dobrym Bogiem, naszym Bogiem, który w tajemnicy Trójcy Świętej spotka nas jako Ojciec, Syn i Duch, Ten Duch, który prowadził nas jako pielgrzymujący Kościół poprzez piękną ziemię, spoglądając także na cudowne znaki wiary w postaci naszych świętyń, kapliczek. To Ten sam Bóg. To właśnie w pielgrzymowaniu widzieliśmy Jego oblicze w stworzeniu, w ludziach spotkanych, w ich życzliwości i dobroci, a przede wszystkim spotykamy Go w tej chwili w darze Jezusa Chrystusa, który jest łaską trwającą na wieki, który jest dobry i wierny przez pokolenia (por. Ps 100, 5).

5. Doksologia

Na koniec chcemy jeszcze raz przywołać przepiękną Pawłową doksologię o Jezusie Chrystusie: *Błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego nikt z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć. Jemu cześć i moc wiekuista! Amen* (1 Tm 6, 15-16).

SERCE MARYI UCIECZKĄ NASZĄ

Msza św. na zakończenie Jubileuszu M. Pauli Maleckiej,
Nowe Miasto n. Pilicą, kaplica domowa Sióstr Sercanek
(Córki Najczystszego Serca NMP),
30 września 2023 roku

Za 2, 5-9. 14-15a;
Jr 31, 10-12b. 13;
2 Tm 1, 10b;
Łk 9, 43b-45.

Czcigodna Matko,
Matki Seniorki,
Bardzo Drogie Siostry Sercanki,
Czcigodni Bracia w kapłaństwie – Dziekanie i Gwardianie,
Szanowny Panie Piotrze.

1. Pan murem i obroną

Zgromadziliśmy się jako Kościół. Słyszeliśmy, że to słowo bardzo mocno wybrzmiało w referacie Matki. Kościół – wspólnota, a więc nie jakieś stowarzyszenie, jakieś zbiorowisko, jakieś „ciało” stworzone z różnych motywów. My jesteśmy tutaj jako wspólnota Kościoła. Łączy nas najpierw wielki fundament chrztu. Pięknie, że dzisiaj w tej kaplicy ten Kościół reprezentowany jest przez wszystkie trzy podstawowe jego stany. Jest stan kapłański, stan życia konsekrowanego i choć jeden, ale stan laikatu. Taka jest wspólnota Kościoła i ona dzisiaj sprawuje dziękczynienie. Dziękczynienie wypływające z wiary, wypływające

ze świadomości wspólnoty Kościoła. I jako taka wspólnota zostaliśmy obdarowani, jak podczas każdej Mszy świętej, szczególnym Słowem Bożym.

Oto najpierw prorok Zachariasz. Gdybyśmy na jego słowa patrzyli oczyma Żyda Starego Przymierza sprzed przyjścia Chrystusa – widziałby on w tym tekście wielką nadzieję powrotu Żydów do Ziemi Obiecanej, nadzieję powrotu z niewoli, nadzieję ponownej świetności Jerozolimy. Prorok Zachariasz wskazuje, iż to już nie będzie ta sama Jerozolima. To już nie będzie ten sam naród pierwszego przymierza, bo w swojej wizji mówi, iż ona nie będzie wymierzalna, ona nie będzie otulona ludzkimi murami obronnymi, ale sam Pan będzie troszczył się, dając mury ogniste. Sam Pan będzie dawał chwałę, która będzie murem Pana (por. Za 2, 6-9). Jerozolimę mesjańską będzie chronił sam Bóg, który powróci do swej świątyni (por. Ez 43, 1-2).

2. Perspektywy mesjańskie

A jednocześnie, jak mówi dalej prorok Zachariasz, liczne narody przyjdą, zamieszkają pośród ciebie (por. Za 2, 15). Dla Żyda było to niewyobrażalne. Jacyś poganie mają zamieszkać w świętym mieście Jeruzalem, mają patrzeć na górę Syjon? Przymierze rozciąga się tu na wszystkie ludy. Jerozolima będzie religijną stolicą świata (por. Iz 45, 14). Ta wizja Zachariaszowa w poezji psalmu jakby zostaje dopełniona tym pięknym wezwaniem funkcji i roli pasterza, który będzie zatroskany o tę nową Jerozolimę, który będzie czuwał nad tym nowym ludem otwartym dla wszystkich narodów, dla wszystkich ludzi pod słońcem (por. Jr 31, 10; Dz 2, 5). Szczęście i radość wspólnoty ukazuje szczęśliwość życia ludzi. Chodzi o szczęście duchowe i obfite błogosławieństwo Boże (por. Jr 31, 13; Iz 35, 10).

Ta historyczna wizja Zachariasza przez nas jako wspólnotę Kościoła jest widziana w perspektywie mesjańskiej, jest widziana w perspektywie Jezusa Chrystusa, jest rozeznawana przez nas w duchu dzisiejszej Ewangelii. Ale to orędzie, które sam Chrystus dzisiaj

zwiastuje swoim najbliższym było i jest trudne. Przecież Jego druga zapowiedź męki, jak słyszeliśmy spotyka się z niezrozumieniem (por. Łk 9, 43-45). Jego budowanie nowej Jerozolimy nie trafia na dobry grunt serc Apostołów.

3. Orędzie zwycięstwa

W tej drugiej zapowiedzi Chrystus nie mówi o krzyżu, mówi tylko o tym, że będzie wydany (por. Łk 9, 44). W pierwszej, gdy mówił o krzyżu, pamiętamy, że Piotr zaprotestował i został nazwany *szatanem* (por. Mt 16, 21-23). Na kartach Ewangelii Chrystus tylko dwa razy używa tego słowa w scenie na Górze kuszenia (por. Mt 4, 1-11; Łk 4, 1-13) oraz we wspomnianej scenie z Piotrem. Apostołowie być może bali się, a może, co bardziej prawdopodobne, przez pytanie dowiedzieliby się prawdy, co oznacza *wydany*. Oznaczałoby to *krzyż*. Woleli nie wiedzieć tej prawdy o Jezusie budującym nową Jerozolimę, właśnie poprzez misterium paschalne.

Chrystus w Ewangelii Łukasza podąża od samego początku ku Jerozolimie. Idzie, aby zbudować nową Jerozolimę, nowe miasto święte, nową wspólnotę otwartą na cały świat. Właśnie św. Paweł w *Śpiewie przed Ewangelią* (por. 2 Tm 1, 10b) mówił nam, że to przez śmierć zwycięską Chrystus będzie budował w mocach paschalnych nową wspólnotę, już wspólnotę Nowego Przymierza, nie przymierza litery i Prawa, ale przymierza miłości, sprawiedliwości, pokoju i ducha. Będzie budował wspólnotę otwartą. Dlatego powie Apostołom: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody* (Mt 28, 19). Powie im to, co powie dzisiaj Paweł: Rzucajcie światło przez Ewangelię, oświecajcie Ewangelią świat i budujcie nową wspólnotę, która jest wspólnotą naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów. Dzięki osobistej obecności Jezusa i asystencji Ducha Świętego mimo największych przeszkód i trudności, prowadzić będzie Kościół dzieło zbawienia ludzkości szczęśliwie do końca (por. Mt 18, 8).

4. Żywe świadectwo i przesłanie

Właśnie jako taka wspólnota jesteśmy dzisiaj tutaj w tej kaplicy. Jesteśmy, jak wspomniałem pełni wdzięczności. Przywołujemy bowiem tę wspaniałą rzeczywistość rozpiętą w czasie, jak Siostry mówiły, 170. i 95. rocznica początku i zakończenia ziemskiego pielgrzymowania Matki Pauli. To jest długi czas i niezwykle bogactwo dziejów. Ile ona przeżyła w swoim doświadczeniu spotkanych siostr zakonnych. Ile słyszało jej głos. Ile słyszało jej słowa pociechy i nadziei. Ile słyszało, jak mówiła Matka, słowa „upomnienia braterskiego” (por. Mt 18, 15. 21-27). Zawsze było ważne dla jej wierności powołaniu: *Serce Maryi, ucieczką naszą*.

Ten czas, te lata życia, które są Siostram doskonale znane, które są nadal ciągle studiowane, są latami, w których pokazała swój wielki geniusz kobiety, tej wrażliwej kobiety, a jednocześnie spełniającej od początku życia zakonnego wielkie macierzyństwo duchowe, które nie ograniczało się tylko do współsióstr, ale poprzez dzieła siostr dotykało ogromne rzesze ludzi, szczególnie ludzi ubogich, małuczkich, ludzi odepchniętych, ludzi zranionych, ludzi, którzy może utracili nadzieję. To macierzyństwo duchowe Matki musiało być tak pociągające, że sprawiało, iż tyle siostr chciało podążać drogą tego charyzmatu, chciało stać się jakby najczystszymi sercami na ziemi za przykładem Najczystszego Serca Maryi, podążając drogą wskazaną przez Matkę Paulę.

5. Pan prowadzi dzieło

Dziękujemy za to wielkie dziedzictwo. Jesteśmy świadomi, że ona budowała swoje dzieło, kierując się światłem Ewangelii. Dlatego była tak skuteczna. Dlatego była tak autentyczna, tak przekonująca, bo ona rozświeślała życie swoje i innych światłem Ewangelii (por. 2 Tm 1, 10b). Ta zwiastowana Ewangelia *jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka* (Rz 1, 16).

Możemy powiedzieć, że na swej drodze doświadczyła kilkakrotnie niezwykłych cierpień i trosk, kiedy to po doświadczeniach dramatycznych zgromadzenia spowodowanych przez zaborców i wrogów, musiała jakby na nowo budować nową Jerozolimę zgromadzenia i przekonywała się coraz bardziej, że murami Pana (por. Za 2, 9) więcej można otoczyć i wygrać niż murami materialnymi. Przekonywała się nieustannie, zwłaszcza kiedy zgromadzenie utraciło tak wiele domów i dzieł w Rosji, że trzeba iść dalej, że trzeba pamiętać, że Pan nas obroni, bo On jest pasterzem owiec (por. Jr 31, 10), że Pan poprowadzi swoje dzieło, które kiedyś zechciał swoją łaską rozpocząć.

6. Wdzięczność za wspólnotę

Nasze dziękczynienie za to, czego Matka dokonała we wspólnocie sióstr musi mieć odniesienie do dziękczynienia, jakie sprawuje cały Kościół, a w tym Kościele najpierw wielka rodzina franciszkańska, ta wspólnota, która w chryzmacie *Pokój i dobro* idzie przez świat – w tym bogactwie ciągle na nowo odczytanego charyzmatu franciszkańskiego. Takim znakiem drogi *Pax et bonum* jest także zgromadzenie Sióstr, które idzie w świat i w znaku nie słów, nie stroju, ale życia, dzieł i świadectwa buduje nową Jerozolimę Jezusa Chrystusa. Zgodnie ze wskazaniem Matki: *Nic ponad Jezusa, nic na równi z Jezusem, nic obok Jezusa. Wszystko w Jezusie, a Jezus we wszystkim.*

Za to dzieło Matki Pauli dziękuje cały Kościół, nie tylko w tych miejscach, gdzie dziś Siostry posługują, ale także w tych, gdzie posługiwały kiedyś i gdzieś ten duch tam nadal żyje. Cały Kościół, a w Kościele powszechnym diecezja łowicka, która jest zaszczycona pierwszym domem w Nowym Mieście, potem domem generalnym istniejącym ponad sto lat i dziełami, które w tej diecezji Siostry spełniają, m.in. pracując w sercu administracyjnym diecezji. To może trudne miejsce, ale tam też są potrzebni ludzie. Tam też są potrzebni ci, którzy próbują to miejsce rozświetlić światłem Ewangelii.

7. Radość życia konsekrowanego

Nasze dziękczynienie kierujemy jednocześnie z prośbą, aby w Kościele Matka Paula doznała chwały ołtarzy, aby poprzez to jej dzieło było jakby jeszcze bardziej wyniesione do swoistego blasku Syjonu, który rozświećla i do którego, jak mówi psalm, chcą przychodzić pokolenia (por. Jr 31,12). Oby właśnie nowe pokolenia Sióstr przychodziły do tego znaku Waszej Matki założycielki i radowały się błogosławieństwem Pana (por. Jr 31, 12).

Obyście, Siostry, zgodnie z dzisiejszym referatem szanowały ten dar wspólnoty, pamiętając, że on najpierw jest zbudowany na fundamencie chrztu, który nas włączył do Kościoła i na tym fundamencie został zbudowany fundament życia konsekrowanego, tego życia oddanego całkowicie Bogu, tego życia, o którym mówił dzisiaj psalmista, że rozwesela serce człowieka. Cieszy się, mimo że psalmista mówi o starości. Cieszy się młodzieńczą radością podążania drogą życia konsekrowanego. Ufamy, jak mówił psalmista, że Pan rozdając swoje błogosławieństwo, będzie rozweselał w troskach (por. Jr 31, 12-13).

8. Ku świętości

O to proście Matkę Paulę z zaufaniem, z nadzieją, ufając jednocześnie, że jej posługa w dziełach, które ona założyła i które trwają, się nie skończyła. Ona nie jest tylko obiektem historycznych badań. Ona nie jest sukcesem odkrycia czegoś w jej życiu, w pismach, ale jest ciągle żywym darem, który jest gotowy pomagać. Oby tylko słyszał prośby. Oby tylko docierały do niej wołania tutaj z doliny naszego ziemskiego pielgrzymowania.

Niech żyje nadal wśród Córek głębokie pragnienie, wsparte modlitwą, aby Matka Paula wyniesiona była do chwały ołtarzy. To dzieło jest na dziś wielkim zadaniem i zobowiązaniem.

Cześć Sercu Maryi od nas i od całego świata!

WSPÓLNOTOWE WEZWANIE DO WIERNOŚCI

Msza św. z okazji zwołania XVI Kapituły Generalnej,
Chrusty, kaplica pw. Chrystusa Króla Wszechświata
w Domu Generalnym Misjonarek Krwi Chrystusa,
7 października 2023 roku

Ba 4, 5-12. 27-29;

Ps 69, 33-37;

Mt 11, 25;

Łk 10, 17-24.

1. Zdrada Przymierza

Z Księgi proroka Barucha pada dzisiaj bardzo ostra ocena narodu wybranego. Wiele słów, które zdają się potwierdzać samo słowo, zdają się wskazywać, że po ludzku nie ma tam nic dobrego, totalne zło, totalny jakiś zły styl życia, który w konsekwencji sprowadził na naród wybrany niewolę, która oznaczała opuszczenie Ziemi Obiecanej, opuszczenie świętego miasta Jeruzalem, wydanie góry, która była szczególnie umiłowana, góry Syjon. Wszystko to, jak powie prosto prorok Baruch, ponieważ wyłamali się spośród prawa Bożego. Naród wybrany, który przyjął Dekalog, przyjął wiele praw, łamie to, co jest jego relacją z Bogiem (por. Ba 4, 5-12) i aby jeszcze dobitniej uświadomić, prorok wskazuje na trzy negacje Boga.

2. Negacja Boga

Pierwsza to: *Zapomnieliście o waszym Żywicielu* (Ba 4, 8). Zapomnieliście o Stwórcy i o Tym, który daje wam zwyczajne życie.

Drugi osąd, który wskazuje prorok Baruch to: Zapomnieliście o Przedwiecznym (por. Ba 4, 10). Zapomnieliście o jedynym Bogu, który jest Bogiem żywym, który jest Bogiem gwarantującym istnienie.

Wreszcie wskazuje dalej: Zapomnieliście o Tym, który jest Stwórcą (por. Ba 4, 7; Pwt 32, 17; 1 Kor 10, 20).

3. W Bogu nadzieja

Stworzyciel, Żywiciel i Przedwieczny, a więc jakby te wszystkie płaszczyzny Boga są negowane poprzez łamanie Prawa (por. Ba 4, 12; Lm 1, 1). Na ludzki sposób wydawałoby się, że jest to koniec bez wyjścia. Tymczasem Baruch wskazuje, że jednak w Bogu pozostaje ciągle nadzieja, że Bóg nie zapomina, że Bóg, mimo iż doświadcza tak wiele zła, zachęca do wołania o przebaczenie (por. Ba 4, 27). Sam zachęca, sam jest pierwszy. To jest bardzo ważne – On jest pierwszym zachęcającym do wołania o przebaczenie. Zachęca, abyśmy się nawrócili i to jeszcze, powiada prorok Baruch, dziesięciokrotnie intensywniej niż grzeszyliśmy (por. Ba 4, 28), a więc jeszcze mocniej ufać Bogu, ufać w dar Jego przebaczenia. Wtedy *przywiedzie radość wieczną wraz z wybawieniem waszym* (Ba 4, 29).

4. Bóg miłosierny

Piękne przesłanie proroka Barucha, bardzo realistyczne, konkretnie widzące słabości ludzkie wybrzmiewa z psalmu (por. Ps 69, 33-37). Jest to jednocześnie orędzie akcentujące wielkość Boga, którego gniew, jak mówi psalmista, trwa tylko przez chwilę (por. Ps 30, 6) i jak mówi dalej także psalmista, to On wysłuchuje pokornych i biednych (por. Ps 69, 34a). Człowiek grzeszny jest na pewno biedny, ale nie jest pokorny. Dopiero

kiedy sobie uświadomi tę biedę i w pokorze ją rozezna, wtedy Pan wysłuchuje. Pan wtedy okazuje się Tym, który potrafi człowieka na nowo przywrócić do siebie i pokazać mu: Zobacz, niebiosy i ziemia chwalą Boga, morze i wszystko, co w nim żyje (por. Ps 69, 35), a ty, człowiecze, nawróć się, a Bóg zamieszka i odbuduje ruiny twojego życia.

5. Boża moc w nas

W to dzieło pięknie wpisuje się dzisiejsza Ewangelia, kiedy to posłani uczniowie Jezusa Chrystusa idą i napotykają wielkie zło, bo złe duchy, potęgę złego ducha. Pokonując to zło, widzą siebie. Widzą, że oni dokonują tego własną mocą – nam duchy ustępują, jakby zapominali o mocy, która została im dana i to ona sprawia przez ich posługę, a nie ich mocą to, że duchy im się poddają (por. Łk 10, 17-20).

To jest ta wielka prawda konieczna w życiu każdej i każdego z nas, aby cieszyć się z dokonanych dzieł, ale najpierw cieszyć się z dzieła wzrostu we własnej świętości, a potem cieszyć się z dzieł, które dzięki naszej świętości będziemy mocą Bożą mogli wykonywać w świecie, co da nam owo zapisanie w niebie (por. Łk 10, 20). Apostołowie odwrócili tę perspektywę, jakby nie zrozumieli owego wezwania do świętości, a zachłysnęli się niezwykłą mocą.

6. Boże dzieła Kościoła

Czasami doświadcza się tego dzisiaj w Kościele, zwłaszcza kiedy jakby widzimy szatana spadającego z nieba, jak błyskawica (por. Łk 10, 18). Niektórym się wydaje, że to oni są mocą, jakimiś uzdrowieńczymi cudami, jakimś uzdrowieniem, jakąś modlitwą oczyszczenia, panują nad złymi duchami. Dziś na ziemi jedyną mocą zdolną panować nad złymi duchami jest Kościół. Kościół sprawia, że w nim i w jego mocy jest wypędzanie złego ducha, są uzdrowienia, jest głoszone żywe Słowo Boże, skuteczne także w działaniu przeciw złemu duchowi. Znów ta perspektywa świętości i owoców tego działania, ale zawsze w Kościele.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy pełniąc swoje dzieła w Kościele – każdy w nurcie swojego powołania – zawsze mieli głęboką świadomość, że to jest niezwykle szczęśliwy dar, że dzięki Kościołowi możemy naszymi oczami widzieć to, czego inni nie widzą. Możemy słyszeć to, czego inni nie słyszą albo może jeszcze inaczej, czego nie chcą widzieć i czego nie chcą usłyszeć (por. Łk 10, 24).

7. Dobra użyteczne w Kościele

To jest wielkie zadanie, aby w konsekwencji tajemnice królestwa objawiały się przez nas prostaczków (por. Łk 10, 21), ludzi zdolnych do otwarcia się w szczerości na Boga i jednocześnie obdarzonych często wieloma przywilejami. Każdy z nas ma jakieś przywileje, dane przez Boga. Oby je tylko właściwie ukierunkować i uczynić je użytecznymi w Kościele, w tej wspólnocie, którą razem tworzymy, a do której jako pierwsza należała Matka Najświętsza, którą dzisiaj czcimy w tajemnicy różańca. Dzień 7 października 1571 roku to dzień ustanowienia Święta Matki Bożej Różańcowej przez papieża Piusa V. Jaka moc różańca także w walce ze złym duchem, ale w Kościele, we wspólnocie Kościoła.

Dziękujemy za to święto Matki Bożej Różańcowej, za Jej udział w dziejach zbawienia i za Jej działanie dziś w świecie poprzez różne znaki, które czyni dla wielu i poprzez znaki, które Maryja czyni w cisłości serca, w naszych sercach.

KLASYK: PROSIĆ, SZUKAĆ, ZNAJDOWAĆ

Msza św. z okazji 25-lecia istnienia Klasyka,
Skierniewice, parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa,
12 października 2023 roku

Ml 3, 13-20a;

Ps 1, 1-4. 6;

Łk 11, 5-13.

Czcigodni Księża Dyrektorzy Piotrze i Adamie,
Szanowne Panie Dyrektor,
Czcigodna Siostró Dyrektor,
Wszyscy Pracownicy Zespołu Szkół, a szczególnie Klasyka,
Drodzy Przedstawiciele Kuratorium, innych szkół,
Drodzy Rodzice, Absolwenci,
Drogie Dzieci,
Droga Młodzieży,
Czcigodni Bracia w kapłaństwie,
Dostojny Poczcie sztandarowy.

1. Bogactwo zgromadzenia

W pozycji stojącej wysłuchaliśmy orędzia Jezusa Chrystusa zwiastowanego w przepięknej Ewangelii. To nasz szacunek do Bożego Słowa. A jednocześnie czyniąc trzykrotnie znak krzyża na sobie, chcieliśmy sobie jeszcze raz przypomnieć, że słowa Ewangelii przyjmujemy naszym umysłem, przyjmujemy naszym sercem i pragniemy je wyznawać nie tylko ustami, ale także naszym życiem. Jako chrześcijanie wiemy,

iż chrześcijaństwo nie jest teoretyczną nauką, ale jest Dobrą Nowiną, jest orędziem życia. Jest dla bardzo wielu na świecie podstawowym fundamentem kształtowania postaw osobowych i społecznych. To właśnie my szczęśliwi słyszeliśmy to słowo. Słyszeliśmy je w blasku lśniącego dziś srebra, bo z tego słowa zrodził się Klasyk.

Jesteśmy tutaj w wielkim bogactwie, począwszy od tych, którzy najbardziej będą chłonać, bo są najmłodszy aż po tych, którym może zdaje się, że już wszystko wiedzą, że wszystkiego doświadczyli, ale zapewne życie z czasem przyniesie nowe wyzwania i nowe doświadczenia. W tej różnorodności jesteśmy tutaj razem przepełnieni, jak mówił Ksiądz Dyrektor, i co wszyscy czujemy, wielkim dziękczynieniem wobec Boga i ludzi przez Niego posyłanych.

2. Drogowskazy życia

Stary Testament, Stare Przymierze, które oczekuje Mesjasza, Jezusa Chrystusa, niesie w sobie także pewne przesłanie dla życia. Wielu autorów Starego Testamentu, a dzisiaj prorok Malachiasz i psalmista są znakomitymi obserwatorami życia, są wrażliwi i próbują, obserwując życie, wyciągać pewne wnioski – prawdopodobnie najpierw dla siebie, a potem być może dzielić się tymi wnioskami z innymi. Dlatego zapisali, dlatego z potrzeby serca i natchnienia Bożego zapisali zachowane dla nas do dzisiaj teksty. Jakże plastyczny jest obraz skrajności postaw ludzkich.

Psalmista mówi nam: *Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kręgu szyderców; lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą* (Ps 1, 1-2). A o drugich powie: *Nie tak z występnyymi, nie tak: są oni jak plewa, którą wiatr rozmiata* (Ps 1, 4). *Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga występnych zaginie* (Ps 1, 6). Jakże mądra obserwacja postaw ludzkich – wielka perspektywa, szczęście, a druga strona faktycznie – plewa. To przeciwstawienie *dwóch dróg* jest jednocześnie wysławianiem prawa danego człowiekowi dla jego szczęścia (por. Ps 19, 8-15). Prawo Boże jest właściwym

drogowskazem życia. Ci zaś, co lekceważą Prawo Pana, są synami grzeszników (por. Ps 1, 1).

3. Księga wspomnień

Malachiasz powie to samo na swój sposób, a jednocześnie zauważy, że dość często pomyślność grzeszników, ich sukcesy, brak kary za zło może być trudne do zaakceptowania przez człowieka sprawiedliwego. Wydawałoby się, że człowiek oczekuje sprawiedliwości wobec tego, który czyni zło, a tymczasem jemu się powodzi (por. Ml 3, 14-15). Tak przynajmniej na sposób ludzki można to odebrać.

Ale Malachiasz nam wprost powie: wszystko, i to, co dobre i sprawiedliwe, jak również to, co złe i niegodne człowieka zapisane jest w Księdze Wspomnień (por. Ml 3, 16). Nic człowiek z tego, czym zapisał karty swojego życia, nie wymaże. To wszystko pozostaje. To wszystko pozostaje i pięknie powie Malachiasz: *Wtedy zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a niegodziwcem, pomiędzy tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy* (Ml 3, 18). Wraca Malachiasz do opisu psalmisty. Ten, który Bogu nie służy jest jak plewa (por. Ps 1, 4). Będzie wypalony (por. Ml 3, 19) w *nadchodzący dzień* – dzień sądu (por. Ml 3, 10-12; Iz 10, 16-17; Jr 21, 14). Jakże pięknie i sugestywnie mówi ów prorok: *Nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki* (Ml 3, 19). Spalony. Nic nie zostanie, co by mogło jeszcze wydać życie z korzenia czy gałązki, zostaje popiół. Taką często faktyczną wartość czy brak wartości ma to, co wydaje się wielkim sukcesem, wielkim osiągnięciem, ale uzyskanym na drodze czynienia zła.

Ta obserwacja obu autorów jest bardzo wymowna i na pewno przystaje w swej mądrości do każdej i każdego z nas. Nie ma chyba wśród nas wyjątku, kto mógłby powiedzieć, jak to czasem niektórzy mówią: Ja? Ja jestem bez grzechu. Św. Jan powie: Kto by tak mówił, jest kłamcą (por. 1 J 1, 8-10). Dlatego na początku Mszy świętej mówiliśmy: *Ojcze, daj nam dar miłosierdzia, abyśmy mogli być twórczy w życiu mimo naszych słabości i naszej niedoskonałości.*

4. Drzewo nad płynącą wodą

Dziękujemy za nasz Klasyk, świadomi także tych sytuacji, w których nie dostawaliśmy i tych, w których byliśmy wspaniali, ale ostatecznie, dziękujemy za jakże piękny owoc. Psalmista nam także to dzisiaj uświadomił. Możemy powiedzieć, że nasz Klasyk to *jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą* (Ps 1, 3a). Czy to nie piękne? *Drzewo zasadzone nad płynącą wodą*, wodą Jezusa Chrystusa, wodą wielkiej historii tradycji chrześcijańskiej, wielkiej kultury chrześcijańskiej i jej wkładu w dzieje cywilizacji ludzkiej. Jesteśmy zasadzeni nad taką płynącą żywą wodą.

Dalej, mówi nam psalmista: *które wydaje owoc w swoim czasie* (Ps 1, 3b). Czy nie wydaliśmy wielu owoców i to tych najpiękniejszych, bo w postaci absolwentów. Czy może być piękniejszy owoc, jak posłanie w świat kolejnego człowieka po ukończeniu Klasyka, aby stawał się płynącą w świecie żywą wodą?

Psalmista dalej nam dopowiada w swoim stylu, mówiąc o naszym Klasyku: *Liście jego nie więdną* (Ps 1, 3c). Chcielibyśmy, żeby tak było, aby były to ciągle liście żyjące naszej Jubilatki. Niech one dostarczają żywych mocy dla wszystkich.

Wreszcie piękne życzenie psalmisty kierowane do Klasyka: *Co uczyni, pomyślnie wypada* (Ps 1, 3d). Może trochę przesadził, bo jesteśmy ułomni, ale na pewno bardzo wiele jest udane, co cieszy i raduje, co potwierdza, że jesteśmy nad dobrą płynącą wodą, że nasz kierunek edukacji, kształcenia jest dobry, jest godny i ma przyszłość. Niech ta droga będzie znana Panu (por. Ps 1, 6); pewnie prowadzi w dalsze lata.

5. Patron

Potwierdza nam to także patron Szkoły, Stanisław Konarski, który jako genialny pijar żył w bardzo trudnych czasach, kiedy to nasza Ojczyzna stawała się drzewem o spadających liściach, kiedy już nie wydawała owoców godnych wielkiej Rzeczypospolitej. Pod koniec swojego życia otrzymał on jeden z największych znaków zła – pierwszy rozbiór Polski. Przyszło mu przeżyć ten dramat jego Ojczyzny, umieranie jego

Ojczyzny, choć mówił o naprawie, choć mówił: Wróćcie do życiodajnej rzeki, którą macie od 966 roku, od Chrztu Polski.

Stanisław Konarski, także i dzisiaj jest dla nas wzorem w swym za-troskaniu o Ojczyznę w swej mądrości i w swej pobożności, o czym się często zapomina. On był pobożnym pijarem, nie dewotem, ale pobożnym pijarem. Wystarczy poczytać jego modlitwy za Ojczyznę.

6. Srebrne dziękczynienie

Dziękujemy za dar tego srebrnego jubileuszu i wszystkim, którzy na ten jubileusz w jakikolwiek sposób zasłużyli i do którego się przyczynili, ci zmarli już, ci, którzy już po zasłużonej pracy zbierają jej owoce i ci, którzy dzisiaj kontynuują to piękne dzieło. Szczególną wdzięczność kierujemy do rodziców, którzy z zaufaniem 25 lat temu przysłali pierwszych uczniów, a potem wielu z nich chciało przysłać swoje kolejne dzieci, sprawdziwszy naszego Klasyka. A od kilkunastu lat sprawdziwszy także gimnazjum i szkołę podstawową, a teraz wielu sprawdza jeszcze przedszkole im. Świętej Rodziny prowadzone przez Siostry Świętej Rodziny z Bordeaux.

Ufajcie tym drzewom zasadzonym nad żywą płynącą wodą, która wydaje piękne owoce, które radują Kościół, radują miasto Skierniewice i radują Ojczyznę, choćby wyrażającej radość w rankingach, w tym złocie szkoły. Ewangelia daje zaś niezwykłą zachętę: *Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu zostanie otworzone* (Łk 11, 9-10).

Niech ten srebrny jubileusz doprowadzi tę szkołę do złotego jubileuszu 50-lecia.

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II – CYWILIZACJA ŻYCIA

Msza św. podczas Dnia Papieskiego,
Łowicz, bazylika katedralna,
15 października 2023 roku

Iz 25, 6-10a;
Ps 23, 1-6;
Flp 4, 12-14. 19-20;
Ef 1, 17-18;
Mt 22, 1-14.

Dostojni Księża Prałaci,
Bracia w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry zakonne,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych z Panem Burmistrzem
i Starostą,
Drodzy Dyrektorzy, Nauczyciele,
Dostojne Poczty sztandarowe,
Bracia i Siostry w Chrystusie.

1. Zapowiedzi mesjańskie

Nasza katedra po wczorajszym wspominaniu 355. rocznicy jej konsekracji, dziś, jak cały Kościół w Polsce, przywołuje także przeszłość, ale o wiele bliższą naszym dniom. Przeszłość, która jest zapewne udziałem na pewno wielu z nas, bo przecież gdyby zapytać, kto spotkał Jana Pawła II, to zapewne podniosłoby się bardzo wiele rąk. Jednak musimy

jednocześnie pamiętać, że są już liczne osoby, które go nie spotkały ani nie znały oraz mało o nim wiedzą.

W tym dniu, jak mówił Ksiądz Prałat, przepełnionym dziękczynieniem słyszymy Boże Słowo, słyszymy wspaniały opis u proroka Izajasza, piękną wizję ucztę mesjańską, ucztę, która na pewno dla słuchających jej Żydów, miała wymiar historyczny (por. Iz 25, 6-10a). Wielu z nich ufało, że taki będzie naród wybrany, że to dotyczy wprost ich jako narodu wybranego przez Boga, a więc: dostatek pokarmu, napoju, wolność, swoboda, a nawet odsunięcie śmierci (por. Iz 25, 6-8). Jednak Izajasz jako prorok patrzy o wiele bardziej ku przyszłości i nakreśla to, co ma się spełnić jako mesjańskie zapowiedzi. Chodzi o ucztę mesjańską po Sądzie Ostatecznym (por. Iz 25, 6). Podkreślony jest jej uniwersalizm (por. Za 8, 20; Iz 2, 2-3) co wybrzmi na kartach Ewangelii (por. Mt 22, 2-10; Łk 14, 14. 16-24).

2. Odrzucenie zaproszenia

Dlatego zapewne Jezus Chrystus w Ewangelii dzisiejszej pięknie nawiązuje do tej wizji Izajaszowej (por. Mt 22, 1-14). Mówi o zaproszeniu do królestwa niebieskiego i aby to zobrazować, przywołuje obraz ziemskiego królestwa. Przywołuje obraz radości ojca, który cieszy się z tego, iż jego potomek, jego nadzieja, jego kolejne pokolenie przeżywa ucztę weselną. Czymś normalnym jest, że chce, aby tę radość dzielili inni, aby doświadczali tej radości.

Mateusz relacjonując tę przypowieść, mówi, że pierwsi zaproszeni zaczęli wymawiać się z przyjscia i ostatecznie nie przyszli. (por. Mt 22, 3). Czyżby nie chcieli dzielić radości? Więcej, jak mówił Mateusz, zlekceważyli gospodarza (por. Mt 22, 5). To jest bardzo nośne, bardzo specyficzne słowo negacji. Ono ma w sobie wyjątkowe pokłady jakiegoś odrzucenia, jakiegoś nieakceptowania nie tylko gestu zaproszenia, ale tego, kto zaprasza, a pośrednio także, jest to dotknięcie pana młodego.

3. Zlekceważenie zaproszenia

Dlaczego oni nie chcieli uczestniczyć w tej radości? Czy oni w ogóle potrafili się cieszyć? A może zazdrościli? Nie wiemy, ale przyjęli taką postawę. Co więcej, w tym zlekceważeniu postawili na wadze dwa wyjścia – pójście i dzielenie radości oraz pójście do swojego biznesu i pracy (por. Mt 22, 5). Powiedzielibyśmy dzisiejszym językiem *pracholity*, a może byli tak zapatrzeni w dobra materialne – te policzalne, że trudno było im, aby radość przeważała nad tymi dobrami, aby fakt przebywania z biesiadnikami był czymś dobrym, więcej wartościowym niż praca – ta jakaś specjalnie ważna. Przecież mogli zyskać przyjaciół, mogli utwierdzić swoje przyjaźnie, mogli doświadczyć czegoś niezwykle pięknego. Oni jednak woleli pójść na swoje pole, do swojego kupiectwa.

Jeszcze inni przybrali trzecią postawę. Nie tylko znieważyli, ale pozabijali (por. Mt 22, 6). Pozabijali wysłańców, którzy zapraszali w imieniu króla na ucztę weselną. Czyżby tak nie lubili tej radości? Czyżby ta radość była tak denerwująca? Czy dotykała ich jakiegoś ego, że posunęli się do przemocy, do zabójstwa? W kontekście tych postaw warto przywołać słowa ze *Śpiewu przed Ewangelią: Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania* (por. Ef 1, 17-18).

4. My wobec zaproszenia

My, tutaj zgromadzeni, chyba wszyscy zostaliśmy zaproszeni do królestwa niebieskiego w sakramencie chrztu świętego (por. Rz 8, 15; Ga 4, 5). Możemy się zapytać: Jak z przychodzącymi kolejnymi latami przeżywamy ten sakrament. Jak to zaproszenie jest obecne w naszym życiu? Może zostało dawno zlekceważone? Może przytłoczone przez sprawy tego świata? Może dotknięte jakąś naszą przemocą, jakimś terrorem.

Są także inne możliwe postawy wobec tego zaproszenia, jakie zostało nam dane w chrzcie świętym. Przecież to zaproszenie do królestwa niebieskiego mamy realizować w budującym się królestwie Bożym, jakim jest Kościół, który jest wspólnotą zdążającą do królestwa niebieskiego. Dzięki sakramentowi chrztu jesteśmy w tej wspólnocie. Co więcej, winniśmy sobie uświadomić, że ta woda chrztu świętego, to zaproszenie spłynęło z krzyża, z boku Jezusa Chrystusa wraz z Jego Krwią (por. J 19, 33-34). To jest źródło naszego zaproszenia, tego chrzcielnego, w samym krzyżowanym Chrystusie i niesione w dziejach zbawienia, w królestwie jakim jest Kościół zdążający ku niebu. Nie jest on doskonały, ale zdąża on do królestwa niebieskiego.

5. Kochać chrzest święty

Ta prawda zaproszenia, które otrzymaliśmy, zapewne u wielu z Was jest żywa, czego dowodem jest odpowiedź na dzisiejsze zaproszenie, że jesteście tutaj, że przywdzialiście piękny strój weselny Waszej wiary i stanęliście jako wspólnota. Chcemy się zapytać: Ilu nie przywdziewa tego stroju wiary? Ilu jakby zaprzepaściło znak chrztu? Ilu ochrzczonych walczy z tymi, którzy są ochrzczeni? Ilu ochrzczonych bezczęści publicznie ten sakrament, co także nas boleśnie dotyka, co nas lekceważy jako niosących to piękne zaproszenie, w którym nikogo nie negujemy, ale podążamy w pokoju jako rodzina Kościoła ku królestwu niebieskiemu.

Kochajcie sakrament chrztu, to niezwykle zaproszenie, jak śpiewaliśmy wchodząc do kościoła, że idziemy za naszym Pasterzem, który jest zatroskany o nasze życie duchowe i nieustannie obdarza nas zielonymi pastwiskami sakramentów, pozwala nam odpocząć, orzeźwia naszą duszę modlitwą i chce wieść nas po właściwych ścieżkach, abyśmy nie poszli ciemnymi dolinami (por. Ps 23, 2-4). Dziękujcie za chrzest rodzicom, chrzestnym i kapłanowi, który w imieniu Kościoła sprawował ten pierwszy sakrament.

6. Wielkość w Chrystusie

Troska Boga o sprawiedliwych oparta jest, jak słyszeliśmy w obrazie pasterza (por. Ps 23, 1-4) i gospodarza wydającego ucztę mesjańską (por. Ps 23, 5-6). Ten przykład ufności i doświadczenia pełnej dobroci opieki, stanie się jeszcze bardziej oczywisty w Nowym Przymierzu (por. Łk 22, 30; Ap 2, 7; 3, 20).

Dzisiaj wspominamy jednego z naszych braci, który zakończył już ziemskie pielgrzymowanie i w znaku świętości doszedł do królestwa niebieskiego, w pełni zaniósł dojrzały sakrament chrztu świętego. W pełni zaniósł ten dar – ubogacony, rozwinięty i to rozwinięty z tak głęboką świadomością, jak mówił św. Paweł dzisiaj: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4, 13).

7. Cywilizacja życia

W tym roku orędzie życiowe św. Jana Pawła II przywołuje cywilizację życia. Przywołuje ten największy ziemski dar, jaki niesie człowiek, jakim jest obdarowany, który daje mu szansę przemierzania dróg ziemskiego pielgrzymowania w zdążaniu do królestwa niebieskiego. Życie – niezwykła tajemnica, niezwykły dar, na którym można budować dalsze dary. Gdy zabraknie życia nikt nic nie zbuduje. Ile milionów, miliardów ludzi nie dostało szansy pielgrzymowania przez ziemię, budowania dobra i zdążania do królestwa niebieskiego. To cywilizacja śmierci. To nie cywilizacja życia. To zbrodnicze orędzie śmierci.

Dziękujemy Ojcu świętemu za jego determinację w walce o życie, o szacunek do niego na każdym etapie, od poczęcia do naturalnej śmierci. Z powodu tej determinacji doświadczał i doświadcza dziś tylu niesprawiedliwych ocen, opinii, tylu krzywdzących manifestacji, tylu znaków, w których próbuje się zanegować jego wielki wkład w cywilizację ludzką, a także w polską cywilizację, na naszej ziemi. To on wołał: To jest moja Ojczyzna. Nie mogę być obojętny. Ja muszę Wam to powiedzieć. Dziś mówi nam to samo ze swoją łagodnością, ze swoim bystrym wzrokiem, jakby kierowanym ku każdemu ze słuchaczy.

8. Pielgrzymka do Łowicza

Dziękujemy Janowi Pawłowi II, że był wśród nas, że nas nawiedził, że się z nami modlił, że zachwycał się Łowiczem i wielką tradycją łowicką oraz tradycją naszej diecezji, że umiał dostrzec to, z czego my się czasem nie cieszymy. Nie cieszymy się czasem. On uwrażliwiał nas na to. Przecież jakże bogata jest nasza diecezja w różnorodności tradycji, w kulturze, obyczajach i krajobrazie oraz bogactwie dzieł ludzkich.

Niech cywilizacja życia będzie obecna w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszych wspólnotach, a Kościół będzie na pewno nieustannie o tę cywilizację zabiegał, prosząc o pomoc św. Jana Pawła II.

To jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć!

Jan Paweł II, Masłów k. Kielc, 3 czerwca 1991 r.

CO JEST NAJWAŻNIEJSZE?

Msza św. na zakończenie V Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Chóralnej
im. Mikołaja Zieleńskiego,
Łowicz, bazylika katedralna, 28 października 2023 roku

Wj 22, 20-26;
Ps 18, 2-4. 47. 51ab;
1 Tes 1, 5c-10;
Mt 22, 34-40.

Przewielebny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Łowicki,
Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Drogie Siostry zakonne,
Szanowni Uczestnicy Ogólnopolskiego Festiwalu z Panem Profesorem
Jerzym na czele,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Prowokacja wobec Jezusa

Nie jest kwestią przypadku, ale Opatrzności Bożej, że Ewangelia dzisiejsza mówi o miłości, mówi o śpiewie, mówi o czymś niezwykle ważnym i pięknym. Scena zanotowana w dzisiejszej Ewangelii rozpoczyna się stwierdzeniem, że Jezus przeżył w ostatnim czasie dwie prowokacje. Pierwsza dotyczyła pytania: Czy płacić podatek cesarzowi czy nie? (por. Mt 22, 17). Każda odpowiedź byłaby zła. Druga prowokacja dotyczyła pytania: Jak to będzie z życiem po śmierci? Bo ktoś miał siedem żon i z którą tam będzie? (por. Mt 22, 23-32).

Dzisiaj kolejna prowokacja w Ewangelii. Mateusz wprost pisze, że zebrali się, aby wystawić Go na próbę (por. Mt 22, 34-35) i pytają, co jest najważniejsze. Co jest największe? Wydawałoby się, że gdyby było to pytanie szczere, to miałoby sens, bo Żydzi mieli ponad sześćset przepisów i się w nich często gubili. Co prawda wyróżniali wielkie i małe, była pewna hierarchiczna kolejność, ale ostatecznie nie rozwiązywało to pytań i wątpliwości. Dlatego warto od kogoś, kto się nazywa nauczycielem, znaleźć odpowiedź. Co jest najważniejsze? Mateusz mówi jednak, że to nie było szczere pytanie. To była zwyczajna prowokacja.

2. Miłość i Miłość Boga

Zatem, co jest najważniejsze? My na to pytanie bardzo często odpowiadamy niemal codziennie w naszym życiu. Ta odpowiedź zwłaszcza pada, kiedy składamy życzenia. Mówimy: zdrowia, dobrych zarobków, kariery, dobrych wyników w sporcie, awansu itd. Ale czy to naprawdę jest najważniejsze? Czy to naprawdę jest największe? Gdyby tak było, to byśmy siebie uczynili takimi małutkimi ludźmi, mało wymagającymi od siebie i mało autentycznymi. Chyba chodzi o coś więcej?

Tymczasem Chrystus mówi, że najważniejsza jest miłość. Człowieka nie da się zrozumieć bez miłości. Człowiek bez miłości nie jest w stanie w pełni rozpoznać siebie jako człowieka, a jest on najpiękniejszym Bożym stworzeniem, stworzeniem na Boży obraz i Boże podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Człowiek potrzebuje tego doświadczenia Miłości, pisanej wielką literą, tej Miłości, która chce objąć całego człowieka, przytulić go, która chce zrealizować swoje pragnienie, żeby człowiek choć troszeczkę się na nią otworzył, żeby jej dotknął czule, żeby ona dotknęła człowieka.

3. Doświadczenie miłości

To doświadczenie miłości, czyli tego, co najważniejsze, pozwala na doświadczenie pełni człowieczeństwa. Każdy wierzący i praktykujący

Żyd dwa razy dziennie modlił się: *Shema Israel – Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (Pwt 6, 5). Modlił się i aby szczerść tej modlitwy podkreślić, zakładał sobie na czole w szkatułce wypisane to przykazanie, jakby chciał je sobie przypomnieć umysłem, ale także zwisały one na rękach owiniętych paskami i te paski miały odczuwać puls krwi, że także krew chce jeszcze raz to przykazanie przyjąć, powtórzyć i nim żyć na co dzień.

Tak, to najważniejsze w tej symbolice miało być wielkością człowieka, bo dotyczyło Boga, który wyprowadził naród z ziemi egipskiej, który przyprowadził do Ziemi Obiecanej, który zawarł przymierze, który był Bogiem Prawa i życia. Ta miłość ku Temu wszechogarniającemu Bogu była gwarantem życia, bezpieczeństwa, pokoju, trwania, rozwoju i nadziei. Przecież, chyba jeszcze tak było, że my – ufam, że wszyscy – uczyliśmy się pacierza, w którym było to piękne słowo: *Będziesz miłował Pana, Boga swego z całej duszy swojej...* (por. Mt 22, 37) Chyba było to w naszym codziennym pacierzu, mówione czule do Boga dziecięcymi ustami, a teraz dorosłymi ustami – czy wypowiadamy także te słowa o tym, co jest najważniejsze, największe, jak powie piosenka: *Za co życie warto dać*.

4. Zabijanie cywilizacji miłości

Czy to już zginęło? Szkatułki z przykazaniami też zginęły. Zginęły te słowa i może gdzieś tam kiedyś także i Ten, który jako Miłość jest Dawcą pełni życia, został dotknięty symbolicznie w tych kostkach domina i przewrócono pierwszą przeciwko życiu i miłości, a potem już idą dalsze przewracane kostki przeciwko życiu, a więc przeciwko miłości.

Do czego dochodzimy? Dochodzimy do tego, że zabijamy cywilizację miłości, życia, a wkracamy w mroczną cywilizację śmierci, przemocy i nienawiści i wręcz ją promujemy. Ona robi karierę. Ona jest wynoszona na piedestał poprawności życia. Ale jednak chyba w każdym

człowieku ostatecznie to, że miłość jest najważniejsza, chyba jakoś się tli jeszcze, jakoś jeszcze to poczucie jej znaczenia jest w człowieku obecne i w pewnych momentach może przypomina o swoim prawie do obecności i do wpływu na codzienność naszego życia. To jest najważniejsze, największe.

5. Dowód miłości – bliźni

Kiedy stajemy wobec największej miłości, jaką Bóg dał nam w Jezusie Chrystusie i stajemy wobec tej tajemnicy Jego dzieła zbawczego na ziemi, wtedy najpełniej pokazał, co jest największe i najważniejsze, kiedy wisiał na krzyżu i kochał swoim przebitym Sercem, kochał swoim umysłem ukoronowanym w koronę cierniową i kochał całą swoją siłą, gdy miał przybite do krzyża ręce i nogi. Wtedy mógł powiedzieć: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23, 46). *Dokonało się!* (J 19 30). Wtedy najdoskonalej przyznał się do miłości do Ojca. Wtedy najdoskonalej powiedział, że to jest najważniejsze i tym zyskał zmartwychwstanie i życie. Tym zyskał wieczną chwałę przy boku Ojca.

Bóg ustami Chrystusa w dzisiejszej Ewangelii mówi: Sprawdzam. *Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mt 22, 39). Daj dowód w czasie swojego życia miłości Boga poprzez miłość do bliźniego. Św. Jan powie nam piękne słowa: Jak możesz mówić, że kochasz Boga, którego nie widzisz, gdy nie kochasz bliźniego, którego widzisz? (por. 1 J 4, 20). Pierwsze czytanie z Księgi Wyjścia mówi: Jak możesz mówić, że kochasz Boga, kiedy uciskasz przybysza, kiedy krzywdzisz wdowę i sierotę, kiedy jesteś lichwiarzem, nie tylko, gdy pozbawiasz biednego pieniędzy, ale także, kiedy zabierasz na noc okrycie nocne biedakowi? (por. Wj 22, 20-26). Jakże wymowne, chwytające za serce przykłady sprawdzania miłości Boga poprzez miłość bliźniego. Ten konkretny realny, nieoszukany egzamin może wywoływać zawstydzenie i zakłopotanie. Jeśli jeszcze tak jest, to jest jeszcze pewna szansa. Gorzej, gdy tego już nie ma.

6. Będziesz miłował

Dlatego, jak mówił Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, na tych dwóch przykazaniach opiera się to, co jest najważniejsze i największe, co jest gwarantem życia (por. Mt 22, 40). Zatem: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem* (Mt 22, 37), wszystkimi swoimi uczuciami, wszystkimi porywami, odruchami serca. Będziesz miłował Pana Boga *całą swoją duszą*, a więc wszystkimi swoimi emocjami, wszystkimi porywami, które angażują bogactwo naszego wnętrza. Będziesz miłował *całym swoim umysłem* – dopuścisz Boga jako Tego, który jest obecny w świecie i żyje, który nie opuścił świata, ale trwa w swojej miłości i nam towarzyszy. Warto przywołać słowa ze *Śpiewu przed Ewangelią*: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego* (J 14, 23).

Chciałoby się powiedzieć ustami psalmisty i to chcielibyśmy powiedzieć naszemu Bogu, który nam podpowiada, co jest najważniejsze i największe: *Miłuję Cię, Panie, Mocy moja, Panie, Ostoja moja i Twierdzo, mój Wybawicielu, Boże mój, Opoko moja, na którą się chronię, Tarczo moja, Mocy zbawienia mego i moja Obrono!* (Ps 18, 2-3). Bóg pozostaje zawsze *skąłą*, miejscem niezawodnego schronienia i *mocą* na drogach życia (por. Ps 18, 2-3).

AKTUALNOŚĆ PASTERSKIEJ MIŁOŚCI

Msza św. podczas Ogólnopolskiej Konferencji nt. *Ten zwycięża,
kto miłuje i przebacza*,
Warszawa, kaplica Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
16 listopada 2023 roku

Jr 1, 4-9;
Ps 40, 2ab. 4ab. 7-10;
J 10, 14;
J 10, 11-16.

Magnificencjo, Przewielebny Księżu Rektorze,
Czcigodni Bracia Kapłani,
Drodzy Siostry i Bracia.

1. *Nie lękaj się* (Jr 1, 8)

Przejmujące jest doświadczenie, które nam ofiarował dzisiaj w swojej księdze prorok Jeremiasz. Ile Ten Bóg wokół niego się namęczył i natrudził. Ukształtowałem cię, poznałem cię, poświęciłem cię, ustanowiłem cię (por. J 1, 5). Tak się dzieje dlatego, że Bóg nigdy wobec żadnego człowieka się nie oszczędza. Każdy jest dla Niego wielką wartością. Ta wartość człowieka wybrzmiewa szczególnie kiedy człowiek podejmuje zadane mu powołanie. Wtedy, kiedy realizuje zadane przez Boga powołanie, jego wartość może jakby zakwitnąć. Kiedy podejmuje się realizacji powołania, jak mówił prorok Jeremiasz, ukierunkowanego także ku innym. Zresztą każde powołanie ma wymiar społeczny. Nie ma

bowiem innej rzeczywistości człowieka jak tylko pojętego jako istota społeczna, gdyby nawet był fizycznie oddzielony od świata.

Szczególnie wymownym słowem, które pada dzisiaj u Jeremiasza jest to: *Nie lękaj się* (Jr 1, 8). Przyjmujesz powołanie i dopuść, nie lękając się, obecność Tego, który ci to powołanie zadaje. Nie jesteś sam ze swoim powołaniem. *Nie lękaj się*. I Stare, i Nowe Przymierze będzie często posługiwać się tym zawołaniem. *Nie lękaj się*. Będzie to mówił Jezus do Apostołów. Będzie mówił to w różnych sytuacjach. To Jeremiaszowe przyjęte: *Nie lękaj się* sprawia, iż jego powołanie obejmuje także inne narody (por. Jr 1, 5). To jest coś nie do pomyślenia w Starym Testamencie, żeby Żyd szedł do innych narodów, do tych, którzy byli traktowani jako ludzie niższej kategorii. On idzie. To powołanie swoje, które realizuje, odczytuje jako pełnienie woli Bożej. Nie przyszło mu to łatwo – odczytać i przyjąć wolę Bożą (por. Jr 1, 6).

2. Dobry pasterz

To samo: Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę, powie Dobry Pasterz w dzisiejszej Ewangelii. Dobry Pasterz, który daje życie swoje za owce (por. J 10, 11). Aby jeszcze mocniej wybrzmiał element daru, jest konfrontowany z najemnikiem, który nic nie chce dać. Chce wszystko mieć dla siebie (por. J 10, 12-13). Ale obyśmy nie popadli w pułapkę. Dobry Pasterz nie chce walczyć z wilkiem, on nie chce być ofiarą wilka, on nie chce być ofiarą swoich emocji wobec rozrzuconych owiec, on nie chce manipulować owcami, on nie chce nimi rządzić. Dlaczego? Bo jego miłość do owiec jest zupełnie inna. Ona nie wynika z faktu, że ktoś im zagraża, że chce z nich coś mieć. To jest całkowicie czysta miłość, w której drugim motywem jest tylko posłuszeństwo Ojcu. Ta miłość Dobrego Pasterza do owiec jest tak wspańska, że ona nie oczekuje wdzięczności. To nie jest miłość, która by się spodziewała odwzajemnienia, nawet ta miłość dopuszcza, że ktoś ten dar odrzuci. Chrystus ma życie sam w sobie (por. J 3, 35) i nikt nie może Mu go zabrać (por. J 8, 20; 10, 39). On oddaje je dobrowolnie (por. J 10, 18; 19, 11). To stąd pochodzi Jego spokojny majestat oraz pełna wolność w obliczu śmierci (por. J 12, 27; 18, 4-6).

3. Czy serca otwarte na Dobrego Pasterza?

Jak wspaniałym darem obdarzył nas Ojciec, powie św. Jan – darem, który wykracza poza ludzkie wyobrażenie. Jak wspaniała musi być ta miłość, jak niedościgła. Powiemy, że miłość Dobrego Pasterza jest heroiczna. Jest to miłość taka, która chce, aby owce w miłości upodobniły się do Dobrego Pasterza, bo on chce przez miłość prowadzić owce do wielkiej tajemnicy Boga, gdzie możemy mówić: *Abba, Ojcie* (Rz 8, 15; Ga 4, 6). To jest owa rzeczywistość Dobrego Pasterza, która jest niewyobrażalna na sposób ludzki, lecz z drugiej strony jest ona bardzo prosta i jednak wyobrażalna.

Możemy sami siebie dzisiaj zapytać: Czy ten Dobry Pasterz, tak wspaniały, ma jeszcze miejsce w naszych sercach? Czy my Go potrzebujemy? Czy my w ogóle dopuszczamy Dobrego Pasterza do dróg naszego życia? Czy chcemy skorzystać z Jego rad? Czy czasem prosimy Go o pomoc w niebezpieczeństwie, czy już sami wszystko załatwiamy, my samowystarczalni? Czy czujemy, kiedy współczesne ideologie, idee, najemnicy prowadzą nas w jakieś labirynty bez wyjścia, gdy tymczasem tylko On, Dobry Pasterz, może nas wyprowadzić, szanując naszą twarz, nie upominając nas, nie wytykając. On ma radość, że weźmie nas na swoje ramiona i przywróci? Czy prosimy tego Dobrego Pasterza o pomoc, kiedy dziś my wierzący czasami tak łatwo depczemy w swoim sercu dobro, sprawiedliwość, przebaczenie? On nam może pomóc jako Dobry Pasterz i może przywrócić nam dar chodzenia Jego drogami.

4. Kardynał – Pasterz

To dzieło Dobrego Pasterza dzisiaj czyni Kościół, ten opluwany, brzydki, czyni przez sługi swoje, wszystkich ochrzczonych, ale szczególnie przez kapłanów, tych słabych, niedorajdów czasem. To są niezbywalne znaki działania Dobrego Pasterza w Kościele. To jedyny Kościół o jednej władzy, w którym znajdują się tak Żydzi, jak i poganie (por. J 23, 3; Mi 2, 12; Ef 2, 14-15). Chodzi o trzodę, którą Jezus „prowadzi” do życia wiecznego.

Dziś właśnie w tym sympozjum wspominaliśmy takiego dobrego pasterza, który, jak mówił temat całego sympozjum, weryfikował swoją miłość w przebaczeniu. To było najdoskonalsze weryfikowanie autentyzmu swojej miłości – przebaczenie. W życiu Księdza Kardynała przybrało ono bardzo wiele barw, bardzo wiele przejawów, dotknęło bardzo wielu ludzi, całe wspólnoty, szczególnie kiedy przebaczał tym w Kościele, którym wydawało się, że lepszy jest Kościół, który oni proponują niż ten ewangeliczny z Dobrym Pasterzem. Taki Kościół niejako samowystarczalny. Ile Kardynał się naciерpiał z tego powodu, także od swoich. Dobry pasterz – tak go zwykliśmy nazywać, zwłaszcza dla nas, dla mnie święconego przez niego, dla moich kolegów, z którymi na co dzień byliśmy i dla nas był on naszym biskupem.

5. Patron uczelni

Dziękujemy dzisiaj za tego dobrego pasterza, tego, który zapewne, jak i Jeremiasz, i Sługa Jahwe z Księgi Izajasza, i dobry pasterz z dzisiejszej Ewangelii, kończąc swoje ziemskie życie, nie zerwał kontaktu ze swoimi owcami, ale zyskał je zapewne jeszcze bardziej poprzez fakt bycia wyniesionym na ołtarze. Radością jest, że Błogosławiony patronuje tej uczelni i wytycza jej drogi ku przyszłości, takie jakie pokazał w swoim nauczaniu i w swoim paschalnym życiu Jezus Chrystus, a dziś w tajemnicy Kościoła pragnie, abyśmy my byli dobrymi pasterzami – wszyscy bez wyjątku. Zasługujemy na to także, aby być dobrym pasterzem. To nie jest wyróżnienie. To jest właściwa postawa człowieka wiary.

Niech ta Eucharystia, najpiękniejszy znak Dobrego Pasterza obecnego wśród nas, stanie się dziękczynieniem za dobrego pasterza, bł. Stefana Wyszyńskiego.

BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI (Dz 1, 8)

Msza św. z obrzędem przyjęcia kandydatury,
Warszawa, kaplica Wyższego Metropolitalnego Seminarium
Duchownego,
29 listopada 2023 roku

Dn 5, 1-6. 13-14. 16-17. 23-28;
Dn 3, 62a. 63a. 64a. 65a. 66a. 67;
Ap 2, 10c;
Łk 21, 12-19.

Magnificencie, Czcigodni Księża Rektorzy,
Moderatorzy, Profesoremie,
Przedstawiciele życia konsekrowanego,
Siostry i Bracia,
Drodzy Alumnii.

1. Spotkanie świadków

Wymowne Słowo Boże, które pokazuje nam zarówno w pierwszym czytaniu, jak i w Ewangelii spotkanie świadków. Oto w pierwszym czytaniu świadek bogów złotych, srebrnych, miedzianych (por. Dn 5, 4), świadek bogów, którzy nie mają żadnej mocy, a jednak mają oni swoich świadków na ziemi. Z drugiej strony świadek Boga, którego wielbi słońce i księżyc, gwiazdy na niebie (por. Dn 3, 62a. 63a), *wichry niebieskie* (Dn 3, 65a), upał i chłód (por. Dn 3, 67). Także świadek, tutaj na ziemi i jeszcze rzesze innych.

To spotkanie dwóch świadków w bardzo prosty sposób pokazuje przyczynę, w której Baltazar doświadcza strasznego lęku (por. Dn 5, 6). Niby ma za sobą wyobrażenie ludzkie tak potężnych bogów. Daniel powie bardzo prosto: *Uniosłeś się przeciw Panu nieba* (Dn 5, 23). To jest synteza spotkania Daniela i Baltazara. *Pan nieba*. Ty uniosłeś się przeciwko temu Bogu, przeciwko Bogu *JESTEM, KTÓRY JESTEM*. (Wj 3, 14). Uniosłeś się bezczeszcząc święte naczynia. Nie dostrzegłeś w znaku tych naczyń obecności Boga, bo one stały się Jego znakiem widzialnym na ziemi (por. Dn 5, 23). Baltazar wykazał się brakiem elementarnej wrażliwości na świętość i Bożą obecność w świecie.

2. Dostrzegać człowieka

To jest bardzo wymowne, bo można także w życiu codziennym nie dostrzec obecności Boga w drugim człowieku. Można zbezczęścić Boga, nie dostrzegając Go w obecności drugiego człowieka, który jest obrazem i podobieństwem Boga na ziemi (por. Rdz 1, 26-27). Każdy człowiek może rozminąć się z Bogiem, traktując w niegodny sposób bliźniego, który również jest znakiem Bożej obecności i świętym naczyniem (por. Rz 9, 23; 2 Tm 2, 21).

Ewangelia pokazuje konkretny przykład niedostrzegania Boga w drugim człowieku, kiedy naprzeciw siebie stają ci, których prześladują i ci, którzy podnoszą na nich ręce (por. Łk 21, 12-19). Oni nie ich prześladują, ale prześladują samego Boga, którego są świadkami. Oni Boga nie cenią i dlatego ta ich postawa jest pełna ogromnej nienawiści. Jednak Jezus zapewnia swoim uczniom szczególną pomoc (por. Łk 21, 15) i ważną nagrodę w życiu przyszłym.

3. Potrzeba świadków

Chyba możemy powiedzieć, że jedno z największych wyzwań, jakie staje przed nami, to być także świadkami, tak jak pokazują nam to Księga Daniela oraz Ewangelia. Dziś jest to najbardziej aktualne wyzwanie

tego Boga, który jest dawcą życia, jak mówi Daniel, dawcą oddechu, dawcą wszystkiego (por. Dn 5, 23). Być świadkiem i to wystarczy. Dziś muszą wytrwale i odważnie dawać świadectwo, świadectwo zwłaszcza o Chrystusie i o własnej wierze, i to pośród wielu ucisków i trudności. Jest to konsekwencja pójścia za Chrystusem, który zanim doznał chwały, został odrzucony (por. J 11, 50).

Podobny los spotka wiernych, którzy powinni być na to przygotowani. To jest najbardziej przekonująca prawda obecności Boga w naszym znaku. Jesteśmy bowiem świętym naczyniem, począwszy od chrztu świętego, jesteśmy naznaczeni. To bycie świadkiem Jezusa Chrystusa jest jednocześnie, jak mówił *Śpiew przed Ewangelią*, jakimś wyzwaniem, abyśmy byli temu wierni aż do śmierci, a wówczas otrzymamy wieniec życia (por. Ap 2, 10c). Tak, prześladowania, choćby krótkie, mogą doprowadzić wiernych aż do śmierci; „wypróbowanie” uczniów Jezusa i Jego naśladowców.

4. Formujcie się na świadków

Takie wyzwanie na Was spoczywa, Drodzy Alumni, i na każdym z nas, ale na Was szczególnie jako na tych, którzy jesteście już obecnie, ale będziecie w przyszłości szczególnie odczytywani jako świadkowie Jezusa Chrystusa, nie tego w oczach świata, ale Tego eucharystycznego i żywego w Kościele. Obyście sprościli temu trudnemu wyzwaniu poprzez wierność i poprzez zaufanie Temu, który Was wybrał na tę drogę rozpoznania powołania, a kiedyś, obdarzając Was zaufaniem, Kościół Was pośle.

Bądźmy wierni temu darowi, który zaczął się w chrzcie świętym, ubogacony jest następnymi sakramentami i jak ufamy, ubogaczony jest nieustannie Bożymi darami. Powiedzmy sobie jako świadkowie: *Chwalmy na wieki najwyższego Pana* (por. Dn 3, 57b).

2024

PODNIEŚ RĘKĘ, BOŻE DZIECIĘ

Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi,
Głuchów, parafia pw. Michała Archanioła,
1 stycznia 2024 roku

Lb 6, 22-27;
Ps 67, 2-3. 5. 8;
Ga 4, 4-7;
Hbr 1, 1-2a;
Łk 2, 16-21.

Czcigodny i Drogi Księżu Prałacie, Proboszczu Głuchowski,
Drogi Księżu Rafale, Mój Sekretarzu,
Posługujący przy ołtarzu,
Siostry i Bracia,
Drodzy Parafianie i Goście.

1. Być w czasie

Pierwszy dzień Nowego Roku. Jak mówią, już od około jedenastu tysięcy lat ludzie posługują się kalendarzem. Jako pierwsi uczynili to dawni mieszkańcy Australii. Ludzkość chciała w jakiś sposób mierzyć czas. Widzieli, że są w nim noce i dni. Widzieli, że zmieniają się pory roku. Widzieli, że słońce zachodzi wcześniej lub później. W tych obserwacjach chcieli jakoś zrozumieć ten świat, którego doświadczali. Podjęli próby określenia tych zjawisk, zorganizowanie ich w jakiś zrozumiały sposób, aby wymierzać swój czas. Oni nie liczyli wówczas, ile mają lat. Wszyscy byli młodzi. Chcieli zrozumieć, jak funkcjonuje

stworzony przez Boga świat w widocznych mechanizmach przemian, odejść i powrotów.

2. Przemijanie czasu

My po tylu tysiącach lat, w naszym kalendarzu gregoriańskim mamy dziś pierwszy dzień Nowego Roku, pierwszy dzień danego nam nowego czasu. Na pewno wśród Was są ci, którzy zamykają mijający rok smutnym wspomnieniem, bo ktoś odszedł od Was. Nie będzie go czy nie było go już w tym roku przy wigilijnym stole. Są wśród Was także tacy, którzy przyjęli dzieciątko, nową przyszłość i nadzieję.

Czas. Na nagrobkach zmarli będą mieli zazwyczaj zawsze napisaną datę zejścia z tego świata. Z kolei nowo narodzeni będą mieli datę narodzenia. Mierzymy czas i w ten czas jesteśmy jakoś wpisani. On idzie z nami, a my idziemy z nim razem. Powszechnie mówi się, że czas zawsze biegnie, nigdy go nie zatrzymamy i często mówimy, że biegnie za szybko. Pytamy czasem: Dlaczego to już tyle czasu minęło? Zwłaszcza wiemy i znamy to, co minęło, a nie znamy tego, co jest przed nami. Nie jesteśmy w stanie niczego przewidzieć.

3. Jezus – mowa Boga do ludzi

Dzisiejsza Liturgia Słowa mówiła nam, że Bóg także w czas wpisał swoją historię zbawienia. Jak uczy nas Słowo Objawione, zwłaszcza w dniach Bożego Narodzenia, że Bóg zapowiedział przyjście na świat Emmanuela zrodzonego z niewiasty (por. Iz 7, 14), że Bóg wypełni w historii swoje zapowiedzi. Dlatego św. Paweł mówi nam dzisiaj: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna, zrodzonego z Niewiasty* (Ga 4, 4). Autor Listu do Hebrajczyków powie zaś: *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków* (Hbr 1, 1). Bóg w historii chciał doprowadzić do tego największego wydarzenia, jakim było wcielenie Słowa Bożego i narodzenie Jezusa Chrystusa. Bóg – Słowo stało się ciałem (por. J 1, 14).

Możemy powiedzieć, że Jezus jest mową Boga do nas. Bóg przez swego Syna Jezusa przemówił do ludzi w zrozumiałym języku, w zrozumiały dla nich sposób. I to jest owa *pełnia czasu*, owo zesłanie Jezusa Chrystusa, owo Boże Narodzenie, owe Święta nie śniegu, nie bieli, nie blasku, nie prezentów, choinki, ale Święta Bożego Narodzenia. To jest *pełnia czasu*. Nastanie czasów mesjańskich, czyli eschatologicznych, które są wypełnieniem się długiego oczekiwania wieków, jako ostateczne dopełnienie wiary (por. Mk 1, 15; Dz 1,7; 1 P 1, 20). Wszystko inne nabierze sensu, zmieni wartość, ale tylko jeśli będzie otulone blaskiem żłóbka betlejemskiego. Też ma sens i opłatek, i prezent ofiarowany, i rekolekcje odbyte w Adwencie, i dobre postanowienia – wszystko to ma sens, jeśli przeżywamy Boże Narodzenie.

4. Otwartość żłóbka

Ewangelia dzisiejsza jeszcze raz nas zaprosiła do żłóbka, do tej pełni czasu. Idziemy dzisiaj w Ewangelię według Łukasza do żłóbka z pasterzami. Łukasz napisał, że pasterze *udali się pośpiesznie* do Betlejem i *znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę* (Łk 2, 16). Możemy sądzić, że Maryja i Józef byli gościnni dla pasterzy. Nie wyrzucili ich, nie powiedzieli: „Co wy tu chcecie? Przecież od was czuć brzydki zapach owiec. Może nie mylicie się dawno”. Przyjmują gościnnie pasterzy, a dla pasterzy nie ma znaczenia ubóstwo szopki. Dla pasterzy ma znaczenie miłość i ciepło bijące ze żłóbka, od Maryi, Józefa i Dzieciątka. Oni doświadczyli niezwyklej gościnności, bo gościnności samego Wcielnego Boga.

Przyjmijcie życzenie od żłóbka, abyście byli gościnni dla siebie, abyście nie patrzyli tylko na to, co zewnętrzne, ale patrzyli na serce, na szczerość, na prawdę.

5. Słuchać żłóbek

Pasterze przyjęli gościnnie do żłóbka, jak pisze dalej Łukasz, *ujrzeli* (Łk 2, 17) i co ciekawe, Maryja nic im nie powiedziała, Józef nic im nie powiedział. Łukasz nie pisze nic o jakiejś rozmowie, ale zwraca uwagę na coś szalenie ważnego, że Maryja i Józef słuchali, nie komentowali, jakiego wspaniałego synka mamy; nie zastanawiali się, co to znaczy, że pasterze przyszli, oni słuchali (por. Łk 2, 18). Mieli wrażliwość wysłuchania. Mieli wrażliwość poważnego potraktowania kogoś, kto przychodzi jak pasterze, którzy opowiadali z przejęciem o Aniele, który im się objawił i mówił: Idźcie do Betlejem (por. Łk 2, 8-14).

Słuchać. Życzę Wam, abyście się wzajemnie słuchali, abyście się nie zagadali, bo dziś człowiek boi się usłyszeć, bo czasami może prawdę usłyszysz, niekiedy będzie ona trudna dla niego. Woli zagadać drugiego, woli nie dać mu dojść do głosu, woli mówić. Życzę Wam słuchania, a w tym, abyście siebie wzajemnie słuchali. Może przez słuchanie uniknie się czasem niepotrzebnych trudnych sytuacji. To słuchanie niech także będzie otwarte na słuchanie Boga. Żebyśmy na modlitwie nie zagadali Pana Boga, ale powiedzieli sobie w sercu: „Panie Boże, Ty teraz do mnie coś powiedz. Ja chcę Ciebie także słuchać, bo przecież Ty zawsze masz coś ważnego mi do powiedzenia”.

6. Zwiastować żłóbek

Pasterze odeszli od żłóbka, wrócili do swoich stad, *wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane* (Łk 2, 20), a jak pisze dalej Łukasz, Józef i Maryja zgodnie z Prawem obrzezali i nadali imię Dziecięciu – *Jezus* (por. Łk 2, 21). Chcieli być wierni zobowiązaniom woli Bożej i Starego Przymierza. Chcieli wypełnić to, co Bóg postanowił wobec ich Dziecięcia. Chcieli powiedzieć światu, nadając imię *Jezus*, że w tym Dziecięciu Bóg zbawia, że Jezus jest Zbawcą, który przyszedł na świat. Chcieli to publicznie ogłosić w świątyni, wypełniając, jak mówił św. Łukasz, przepis Prawa (por. Łk 2, 24).

Życzę Wam, abyście słuchając Boga, chcieli żyć według zasad, które doskonale znacie, abyście chcieli żyć według zasad Ewangelii, abyście chcieli wcielać ją w codzienne życie, w Wasze wzajemne relacje rodzinne i sąsiedzkie. Oczywiście w tym życiu według zasad Ewangelii, abyście pamiętali także, jak Maryja i Józef niosąc Dzieciątko do świątyni, o swojej świątyni i stawali tutaj na niedzielnej Eucharystii z Waszymi dziećmi i wnukami, abyście stawali tutaj, słuchając Boga i dziękując Bogu za Jego łaski.

7. Dar chrztu świętego

Jak mówił nam dzisiaj św. Paweł, od chrztu jesteśmy dziećmi Bożymi, do Boga mówimy: *Ojcze nasz* (Mt 6, 9). *Abba, Ojcze* (Ga 4, 6). To jest nasz Tata, a my jesteśmy Jego dziećmi. Stając się synami odzyskujemy wolność w darze życia Bożego, które jest zjednoczeniem z całą Trójcą Świętą (por. Ga 4, 7; 2 Kor 13, 13). Jako ochrzczeni przeżywacie także wspólnotę Kościoła, do której wszyscy należą jako Nowy Lud Boży. Podczas niedzielnej Eucharystii modlicie się jako wspólnota ludzi wierzących i ochrzczonych. Pamiętajcie o tych, którzy może zagubili drogę do kościoła. Tutaj w głuchowskiej parafii już nie ma tłumaczenia, bo zimno. A zatem jakie tłumaczenie? „Nie chce mi się. Nie potrzebuję. Może później”. Módlcie się za nich. To są także nasi bracia i siostry, bo przecież wszyscy mamy ten sam sakrament chrztu świętego, należymy do tej samej wspólnoty Kościoła, przeżywającej Boże Narodzenie. Może dla nich te święta, to są jakieś świeckie święta z elementami tradycji, ale nie Święta Bożego Narodzenia.

8. Nadzieja błogosławieństwa

Chcemy dziękować za te kolejne Święta Bożego Narodzenia, za tę prostotę żłóbka, za tę szczerość płynącą z tej pięknej polskiej tradycji przygotowania żłóbka w świątyniach. To jest radość i wielki dar. W duchu Jezusa, który jest jako Dzieciątko w betlejemskim żłóbku, chcemy

rozpocząć ten 2024 rok. Autor Księgi Liczb wypowiedział nam dzisiaj piękne życzenia. Posłuchajmy ich jeszcze raz: *Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem.* (Lb 6, 24-26). Słowami naszej kolędy chcemy sobie powiedzieć: *Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie wspieraj jej siłę swą siłą.*

BETLEJEMSKI JEZUS ŚWIATŁEM I DROGĄ

Msza św. w uroczystość Objawienia Pańskiego,
Łowicz, parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy,
6 stycznia 2024 roku

Iz 60, 1-6;
Ps 72, 1b-2. 7-8. 10-13;
Ef 3, 2-3a. 5-6;
Mt 2, 1-12.

Drogi Księżu Prałacie, Dostojny Pasterzu tej Wspólnoty parafialnej,
Drodzy Bracia Kapłani Romanie i Rafale,
Posługujący przy ołtarzu,
Wasze Królewskie Wysokości,
Siostry i Bracia.

1. Światło i droga

Wsluchani w to odświeżające Boże Słowo z pewnością dość łatwo zauważyliśmy, iż we wszystkich tekstach można doszukać się dwóch bardzo ważnych rzeczywistości, które dotyczą życia człowieka, każdego bez wyjątku.

Pierwsza rzeczywistość to *światło*. Wydaje się tak czymś normalnym. Ale światło to jest coś niezwykłego. Druga kategoria to *droga*, to zazwyczaj przemieszczanie się między różnymi miejscami. Światło i droga.

2. Światło w stworzeniu

Gdy słuchaliśmy Księgi proroka Izajasza (por. Iz 60, 1-6), uderzyło nas na pewno to, iż jest tutaj wielka dynamika – powstań, rozbłyśnij, pójdą, zobacz, promienieć będą, zadrżysz, rozszerzysz serce. Jakże wielka dynamika tego, co zwiastuje Izajasz w swojej wizji spodziewanego Mesjasza, w swojej wizji nowej Jerozolimy.

Światło – ma dać tę wielką perspektywę, aby te wszystkie plany dynamiki się spełniły. Zresztą, jeśli przypominamy sobie ten cudowny opis stworzenia świata (por. Rdz 1, 1-2, 4), to kiedy Bóg stworzył świat, pierwsze co uczynił, to stworzył czas i rozdzielił ciemności i światła (por. Rdz 1, 3-5). Światło jest stworzone przez Boga, ciemności nie – one są negacją. Uznał, że jest to szalenie ważne. Księga Rodzaju, Księga Początków – Genesis, mówi, że wcześniej panowała tylko ciemność (por. Rdz 1, 2).

3. Światło ku dobru

Światło. Światło, które jest szczególnym darem życia. W światłości możemy w pełni żyć. Światło ofiarowuje człowiekowi perspektywę uchronienia się przed wieloma niebezpieczeństwami. Człowiek w ciemnościach boi się różnych niebezpieczeństw, które mogą mu zagrażać. W światłości może ich uniknąć. Ciemność rodzi strach, niepewność. Światłość zaś daje optymizm. Ze swej natury człowiek wydaje się być bardziej radosny, kiedy jest w światłości, wówczas czuje się jakby u siebie. Ciemność nie przystaje do natury człowieka, chyba że ktoś nosi w sobie uczynki ciemności i boi się światła, aby nie wyszły na jaw jego uczynki (por. J 3, 19-21).

Światło. Światło, które zwiastuje prorok Izajasz (por. Iz 60, 1-3) nie jest zawężone do wybranych, nie jest ofiarowane tylko niektórym. Bóg daje światłość zarówno tym wspaniałym, jak i grzesznym. Bóg daje światłość wszystkim, całemu stworzeniu, bo pragnie, aby całe stworzenie, stworzone jako dobre, wydawało owoce dobra, aby w ten sposób pomnażało dobro i światło świata.

4. niesprawiedliwość ciemnością

Psalmista pokazuje nam dzisiaj jeden z przykładów ciemności, mówiąc, że takim przykładem ciemności jest niesprawiedliwość. Niesprawiedliwość jest czymś ciemnym. Ludzie niesprawiedliwi są ludźmi ciemności. Dlatego z takim ubolewaniem autor psalmu mówi, że Bóg upomni się za biednymi, że Bóg będzie miał w opiece ubogich, że Bóg zmiłuje się nad ubogimi i biednymi (por. Ps 72, 12-13), bo doświadczają ciemności niesprawiedliwości. Jakże bolesne są sytuacje, kiedy człowiek staje i nie może doprosić się o należną mu sprawiedliwość, kiedy staje bezsilny wobec mechanizmów ciemności, które zaprzeczają sprawiedliwości. Jaka to rozpacz we wnętrzu człowieka, a z drugiej strony jaka ciemność panuje w sercach tych, którzy nie oddają należnej sprawiedliwości.

5. Szukający światła

Ta pięknie i poetycko wyrażona troska psalmisty na przykładzie braku sprawiedliwości i prorok Izajasz wiodą nas dzisiaj do tych, którzy szukali i światła, i sprawiedliwości; wiedzie nas do owych biblijnych trzech mędrców. To oni, jak mówi Mateusz, w końcu przybyli (por. Mt 2, 1). Oni kiedyś ruszyli w drogę. Oni także szli, pokonując wielorakie trudności. Mieli odwagę wyruszyć w drogę. Mieli odwagę iść i szukać. Nie zrażali się trudnościami, bo chcieli chodzić w blasku światła. Byli świadomi, że jako poganie są targani przez różne ciemności. Dlatego ich wielkie pragnienie światła. Oni szli i mieli odwagę postawić sobie pytania.

Mędrcy mieli odwagę ruszyć, podczas gdy, jak słyszeliśmy, Herod, gdy dowiedział się od mędrców o narodzonym Dzieciątku w Betlejem, nie ruszył w drogę, nie poszedł do światłości do Betlejem. Mędrcy zaś ruszyli w drogę (por. Mt 2, 9). Jak mówi dalej opis Mateuszowy, gdy szli, szukali nowo narodzonego Króla żydowskiego, aby oddać Mu pokłon (por. Mt 2, 2). Szli szukając, byli otwarci na pytanie. Dlatego pytali Heroda i jego doradców (por. Mt 2, 1-8). Nie bali się pytać.

6. Spotkanie światłości

Z drugiej strony, bardzo to ciekawe, że zły Herod dał informację mędrcom (por. Mt 2, 7-8) i oni dzięki złym ludziom łatwiej znaleźli drogę do Jezusa. Człowiek dobry może nawet ze zła, które czynią inni ludzie, wyciągnąć dobro. Oni poszli i dochodząc do Betlejem, napotkali tam największą trudność – nie zniknięcie gwiazdy, nie zagubienie się, ale tę sytuację, kiedy stanęli przed żłóbkiem. Moglibyśmy powiedzieć za Apostołami, którzy szli do Emaus (por. Łk 24, 13-34), *myśmy się spodziewali* (Łk 24, 21). Oni mogli tak samo powiedzieć: *Myśmy się spodziewali* pałacu królewskiego. *Myśmy się spodziewali* Króla, Króla żydowskiego. Jakże wielka trudność spotkała ich u kresu szukania światła. Ale oni szli, szukając Mesjasza i jednocześnie nie mieli żadnej prośby, żadnego interesu, niczego nie oczekiwali, oni szli bezinteresownie. Dlatego byli w stanie rozpoznać w Jezusie oczekiwanego Mesjasza.

Znakiem, że spełniło się ich oczekiwanie, było to, że oddali pokłon i upadli na twarz (por. Mt 2, 11). Coś niewyobrażalnego – pokonać trudność spotkania Króla w takich warunkach i przyjąć tę prawdę, oddając pokłon i składając dary. Światłość zabłysła dla nich. Ich droga okazała się spełniona. Ich cały wysiłek dał im owoc, jakiego pragnęli. Dlatego, jak mówi Mateusz, wrócili do swojego kraju i jak mówimy, byli zapewne pierwszymi apostołami głoszącymi orędzie Jezusa Chrystusa (por. Mt 2, 12). Oto w Mateuszowym opisie misja zbawienia została zaofiarowana poganom przez Jezusa, ukazując Go jako Tego, który przyciąga mędrców do swojego światła (por. Mt 2, 1-12).

7. Aktualność Objawienia Jezusa

To właśnie św. Paweł dzisiaj podpowiada, że w tym darze Trzech Króli dostrzegamy prawdę, iż dar Jezusa jest ofiarowany wszystkim ludziom, każdemu człowiekowi. Jest ofiarowany jako perspektywa drogi w światłości, w światłości Jezusa Chrystusa. Jest ofiarowany zwłaszcza dzisiaj przez nas, tutaj obecnych, abyśmy my współczesnym naszym braciom i siostram – poganom, ochrzczonym, bierzmowanym – pokazywali

światłość Jezusa Chrystusa. Przecież ci nasi bracia i siostry uczynili pierwszy krok, bo rodzice dali im dar chrztu. Oni często podjęli dalsze kroki – Pierwszej Komunii, bierzmowania, ale nie mieli w pełni odwagi, czy nie mają dziś, aby w pełni podążać w blasku światłości Jezusa Chrystusa. Paweł podjął łaskę apostołowania wśród pogan (por. Ef 3, 7; Rz 1, 5; Ga 2, 9), także w mocy objawienia. w drodze do Damaszku (por. 2 Kor 12, 1. 7; Dz 9, 15; 26, 16-18).

Ta uroczystość Objawienia Pańskiego jest ciągle aktualna, bo objawienie Jezusa ciągle jest oczekiwane. Świat ciągle oczekuje objawienia prawdziwego Jezusa poprzez każdego z nas, poprzez nasze życie, poprzez nasze postawy i wybory moralne.

8. Orszak Trzech Króli

Z pewnością takim darem, jaki chcemy po raz kolejny ofiarować naszemu miastu, będzie Orszak Trzech Króli. To będzie światłość wyrażona w tak prosty, przepełniony sercem sposób, aby pokazać samym sobie, ale i innym objawienie Jezusa Chrystusa. Objawienie Jezusa, który ciągle idzie przez świat. Któryś ze świętych powiedział: Boję się do pewnego stopnia spotkać Jezusa, który idzie obok mnie. Boję się, bo może nie jestem godzien. My możemy powiedzieć: Tylu Jezusów chodzi obok nas, tylu wspaniałych braci i siostr naszych chodzi obok nas, zwłaszcza kiedy pomyślimy o tych słowach: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

Zechciejmy patrzeć na każdego człowieka jako na obraz Jezusa. Każdy drugi człowiek coś nam mówi, przekazuje jakieś orędzie. Przyjmijmy je i niech ono nam pomoże jeszcze bardziej rozświetlić drogę naszego chrześcijańskiego życia.

CUDOWNY DAR ŻYCIA

Msza św. z okazji Święta Patronalnego Przedszkola Niepublicznego
Diecezji Łowickiej im. Świętej Rodziny,
Skierniewice, parafia pw. Niepokalanego Serca Najświętszej
Maryi Panny,
7 stycznia 2024 roku

1 Sm 1, 20-22, 24-28;
Ps 84, 2-3. 5-6. 9-10;
1 J 3, 1-2. 21-24;
Łk 2, 41-52.

Czcigodny Księżu Proboszczu,
Drogi Księżu Rafale,
Czcigodne Siostry Świętej Rodziny z Bordeaux, Siostry Misjonarki
Świętej Rodziny i Siostry św. Elżbiety, prowadzące trzy nasze Diece-
zjalne Przedszkola,
Drodzy Pracownicy Przedszkola,
Drodzy Rodzice, Przyjaciele,
Drogie Dzieci, Przedszkolaki,
Siostry i Bracia.

1. Kochać i bronić życie

Oto jeszcze jeden raz w tajemnicy żłóbka Kościół święty prosi nas,
abyśmy się pochylili nad pięknem i darem życia. Czasem może kłopoty
i ciężary dnia codziennego przysłaniają umiłowanie tego pięknego daru;
daru, który jest nam ofiarowany; daru, który ma swój początek, później

ma spełnianie i wreszcie po owocowaniu ma finał w postaci stanięcia przed Dawcą naszego życia, przed naszym Stwórcą (por. Rdz 1, 26-27). Warto mówić pięknie o życiu. Warto uczyć innych kochać życie, bo dziś czasem, co jest bardzo przykre i smutne, deprecjonuje się wartość życia, nie chce się uszanować tych, którzy są zatroskani o życie, którzy kochając swoje życie, chcieliby bardzo, żeby inni również umieli cenić ten piękny dar. Kościół uczy tego, będzie uczył niezależnie od jakichkolwiek zawirowań, tendencji, ideologii, a nawet praw, które stanowi państwo. Zawsze będziemy bronić życia, bo myślimy zawsze z szacunkiem i miłością o każdym życiu. Myślimy zawsze o każdym człowieku – nie wybiórczo w jakimś jego etapie, ale o całym życiu.

Dzisiaj oddajemy hołd życiu. Może nam się to życie pięknie ukazuje, bo widzimy je w małych przedszkolnych dzieciach. Ono jest tutaj jakby takie lśniące pełnym pozytywnym blaskiem. My wiemy, zwłaszcza dorośli, że ono ma różne odsłony, które przynoszą różne etapy naszego ziemskiego pielgrzymowania, ale ciągle będzie to samo życie.

2. Życie i miejsca jego realizacji

Jakże piękny to obraz w pierwszym czytaniu, kiedy Anna przybyła do świątyni, żeby podziękować za dar swojego syna, bo dziewięć miesięcy wcześniej tu się modliła tak intensywnie, że kapłan Heli myślał, że jest pijana (por. 1 Sm 1, 12-13), a ona tak prosiła Boga o dar nowego życia (por. 1 Sm 1, 10-11). Dzisiaj, jak mówi prorok Samuel, radośnie dziękuje. Nie zapomniała o podziękowaniu. Czasem prosimy, a potem nie dziękujemy, jakby umyka nam to nasze zaangażowanie w kierowaną prośbę i nie przechodzimy do podziękowania. Zresztą, dzisiaj w świecie niemodne jest dziękowanie, nie wypada dziękować, bo się wszystko należy, do wszystkiego jakoby mamy prawo. Ten przykład Anny jest tak bardzo poruszający, bo ona dając swemu dziecku imię *Samuel*, powiedziała: *Bóg wysłuchał, Wyprosiłam go u Pana* – takie jest znaczenie tego imienia (por. 1 Sm 1, 20).

Życie człowieka, które się rozpoczyna w łonie matki, jak mówili dzisiejsze czytania mszalne, ma pewne płaszczyzny swojej realizacji.

Ma płaszczyznę domu rodzinnego. Obojętnie, jaki on będzie, to zawsze będzie jakiś dom, jakieś mieszkanie, jakieś miejsce na ziemi. Jest odśloną tego życia, jak mówi także dzisiaj tak Anna, jak i Józef i Maryja, jest świątynią, domem, miejscem naszego ziemskiego bycia. Dla nas dorosłych, jak mówi Ewangelia dzisiejsza, kiedy wrócili do Nazaretu, Józef podjął pracę, to jest miejsce pracy, przy której – jak mówi tradycja – pomagał mu sam Jezus (por. Łk 2, 51-52). To jest czas i miejsce naszego życia. Natomiast dla dzieci i młodzieży będzie to czas przedszkola i szkoły.

3. Troska o formację

To są te podstawowe miejsca, w których spełnia się i będzie się nadal spełniało nasze życie. Ważne jest, aby relacje między tymi płaszczyznami życia miały swoje proporcje. Dziś mamy takich, którzy uciekają do pracy, żeby nie być w domu. Mamy takich, którzy nie chcą pracować, tłumacząc się jakoby wielkimi ideami. Dziś w pedagogice mamy takie tendencje, że w szkole nie warto i nie należy wymagać, że wiedza i dojrzewanie przyjdą same, jak olej wlewany do głowy.

Różne są wizje świata, ale w każdej z nich i tak pozostanie miejsce bycia na ziemi, miejsce pracy, miejsce świątyni i wypełnianie powierzonych nam dzieł z biegiem naszych lat. Ta harmonia gwarantuje, że nasze życie będzie się dobrze kształtować i formować, że otrzymają dzieci i młodzież na każdym etapie nie tylko właściwą dawkę wiedzy, ale właściwą dawkę mądrości, właściwą dawkę przykładu, świadectwa, które ich utwierdzi w tym, co będzie się na przyszłość kształtowało w ich sercu.

4. Jezus w świątyni

Przywoływane dziś obrazy tekstów z Pisma Świętego, które przypominają uroczystość Świętej Rodziny i to pielgrzymowanie, jakże pięknie zwróciły uwagę, zwłaszcza Wam, Drodzy Rodzice, kiedy

to Jezus dwunastoletni w świątyni zabłysnął wobec uczonych w Piśmie swoją wiedzą i mądrością (por. Łk 2, 41-52). Oni byli zdumieni, oni byli zaskoczeni. A Maryja i Józef? Na widok takiego Jezusa jeszcze bardziej się Go pokochali, jeszcze bardziej czuli potrzebę troski o Niego. To jest dla Was nauka. Podziwiajcie swoje dzieci, ale jeszcze bardziej kochajcie, jeszcze bardziej obdarzajcie je swoją miłością, a wówczas i ten zachwyt będzie miał pełny blask, bo będzie radością Was i Waszego domu.

Przyjście Jezusa do świątyni jerozolimskiej wraz z Rodzicami, kiedy On nie musiał jeszcze iść, bo był za młody, niech uczy Was, Drodzy Rodzice, przychodzenia do tego domu, tego czy innych domów Bożych nawet z małutkimi dziećmi, które modlą się biegając, krzycząc, śmiejąc się. Dajcie im to świadectwo pełni formacji, kształtowania serc i sumień zwłaszcza podczas niedzielnej Eucharystii.

5. Troska o rodzinę

Troska o rodzinę zawsze będzie tym wielkim dziełem, które daje jedno z najpiękniejszych owoców na ziemi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rodzina wydaje największe owoce na ziemi, nie tylko w znaku rodzących się fizycznie dzieci, ale w znaku tego wszystkiego, co te dzieci dorastając i potem będąc dojrzałymi, ofiarują społeczeństwu, ofiarują Kościołowi, wzbogacą życie społeczeństwa i Kościoła. To będzie ten szczególnie owoc Waszego daru dla dobra wspólnoty Kościoła i społeczności ludzkiej.

Dar, który składa rodzina jest często okupiony wieloma trudnościami, kłopotami. To jest ta swoista trudność życiowa, która ciąży na nas, ale która we wspólnocie rodzinnej może być o wiele łatwiej pokonana czy przezwyciężona niż w innych miejscach, gdzie dojrzewają i idą przez życie dzieci. My uczymy kochać każde dziecko. Kościół w żaden sposób nie stygmatyzuje żadnego dziecka. Jeżeli ktoś tak mówi, to mówi nieprawdę. Oczywiście, mogą być czasem w codzienności postawy niewłaściwe, bo wszędzie są ludzie, ale z zasady Kościół kocha każdego.

6. Troska o każdego człowieka

Tego pięknie uczył nas dzisiaj św. Jan, kiedy w swoim Pierwszym Liście, którego fragment przeczytaliśmy, mówił nam, że jesteśmy dziećmi Bożymi (por. 1 J 3, 1; Rz 8, 16-17; Ga 3, 26). Myślę, że wszyscy jesteśmy ochrzczeni i tworzymy tę rodzinę dzieci Bożych. Dalej św. Jan nas uczył, że najlepszym drogowskazem jest, abyśmy miłowali się wzajemnie, jak to nam nakazał Chrystus (por. 1 J 3, 23). Nie ma lepszej recepty na przejście przez życie, jak miłość drugiego człowieka zanurzona w miłości Boga (por. Mt 22, 34-40).

Chrystus powie, idąc jeszcze dalej, w scenie Sądu Ostatecznego: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40). Chrystus się identyfikuje z najbiedniejszymi, najmniejszymi, z uwięzionymi, z migrantami. Z wszystkimi, którzy źle mają w życiu, jest zawsze blisko Chrystus. O dzieciach powie, cokolwiek byście złego uczynili dziecku, lepiej, aby wam kamień zawieszono u szyi (por. Mt 18, 6).

7. Liczy się miłość

Niech to przesłanie miłości każdego człowieka będzie tym pewnym drogowskazem na ten rok, który rozpoczynamy – kochać człowieka każdego i nie szczędzić miłości. Jeśli ktokolwiek by skalkulował czy wyliczył miłość, to ona nie jest prawdziwa. Liczona miłość nie jest prawdziwa. W niej nie ma kalkulacji, granic, jakichś algorytmów czy czegokolwiek policzalnego. Dlatego dom rodzinny, dom Boży, miejsce pracy, miejsce nauki niech będą przepełnione przykazaniem miłości wzajemnej, bo kto wypełnia przykazanie miłości *trwa w Bogu, a Bóg w nim* (1 J 3, 24).

PRZEZ ŻYCIE KU ŻYCIU WIECZNEMU

Msza św. w intencji zmarłych,
Błonie, parafia pw. Świętej Trójcy,
14 stycznia 2024 roku

1 Sm 3, 3b-10. 19;
Ps 40, 2ab. 4ab. 7-10;
1 Kor 6, 13c-15a. 17-20;
J 1, 35-42.

Czcigodny Księżę Kanoniku, Pasterzu tej Wspólnoty parafialnej,
Dostojny Księżę Kanoniku, Dziekanie,
Bracia w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry Serafitki,
Szanowny Panie Burmistrzu, Przedstawiciele władz samorządowych,
Drodzy Siostry i Bracia, niosący znak żałoby po śmierci bliskich,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Dar powołania Samuela

Jakże wymowny jest ów dar naszego dzisiejszego modlitewnego spotkania. Jest to tym ważniejsze i piękniejsze, że tak wielu zmarłych spotyka się dzisiaj razem w tej jednej celebracji. Są dla nas w tym darze wszyscy równi, w swym człowieczeństwie, bo tacy są wobec Boga (por. Rdz 1, 26-27).

W tej okoliczności słuchaliśmy, jak to Bóg po imieniu woła Samuela, jakże Bóg jest nieustępliwy, nie nuży się w tym powoływaniu Samuela, który spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza

(1 Sm 3, 3b). A jednocześnie widać, że ten, który miał mu pomóc, kapłan Heli, nie potrafi tego właściwie odczytać (por. 1 Sm 3, 3b-9). Ta nieustępliwość Boga jest tak piękna i ważna, bo woła po imieniu, woła, wskazując, że to chodzi o Samuela, że to do niego jest kierowany ten głos. Możemy powiedzieć, jak podpowiada nam dzisiaj psalmista, że w tym ostatnim wołaniu Samuel może powtarzał jego słowa: *Złożyłem w Panu całą nadzieję; On pochylił się nade mną* (Ps 40, 2ab). Pan pochylił się nad nim i mógł wtedy Samuel ofiarować Bogu tę piękną odpowiedź: *Mów, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3, 10).

Tak rozpoczyna się wielkie powołanie Samuela jako proroka. Tak rozpoczyna się jego dzieło, w którym, jak mówił psalmista, w jego ustach będzie pieśń nowa, będzie śpiewał dla swojego Boga (por. Ps 40, 4ab). Ale jednocześnie, jak dalej mówił psalmista, Samuel nie będzie widział siebie, ale będzie głęboko świadomy i przekonany, że z radością idzie, aby odczytać i pełnić wolę Boga (por. Ps 40, 9; Iz 50, 5). Posłuszeństwo jest warte więcej niż ofiara (por. 1 Sm 15, 22). Zatem potrzebne zaangażowanie serca (por. Am 5, 21; Rdz 8, 21). Rozumie, że jest narzędziem Boga w tym wielkim dziele, którym jest przypominanie narodowi wybranemu o darze przyjaźni, miłości z Bogiem, o niezwykłym Przymierzu. Będzie mówił o sprawiedliwości w wielkim zgromadzeniu, nie będzie powściągał swoich warg (por. Ps 40, 10), będzie siedł, realizując konsekwentnie to imienne wezwanie: *Samuelu, Samuelu!* (1 Sm 3, 10).

2. Powołanie pierwszych uczniów

Bóg wzywa każdego po imieniu. Słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii piękny opis spotkania Jezusa z pierwszymi uczniami. Niezwykle wzruszający opis. Jan Chrzciciel, powołany także z imienia, ma uczniów, cieszy się nimi, ale nie jest o nich zazdrosny. Kiedy Jezus ich wzywa, Jan z radością oddaje ich. Oddaje ich i być może ze smutkiem patrzył, jak oni od niego odchodzili, ale wiedział, że wypełnił swoje zadanie, przecież mówił: *Potrzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał* (J 3, 30). Ten, który po mnie przyjdzie – ja dla Niego

wszystko czynię. Jego powołanie, podobnie jak Samuela, był przekonany głęboko Jan Chrzciel, było po to, aby prostować drogi Panu (por. J 1, 23), aby służyć Panu i dlatego na służbę Jezusowi oddał swoich uczniów, na służbę Temu, którego nazwał *Barankiem Bożym* (por. J 1, 29).

Możemy sobie wyobrazić, jak dwaj pierwsi uczniowie idą za Jezusem, idą za Nim (J 1, 37). Z opisu dzisiaj wysłuchanego nie wiemy, o czym oni rozmawiają. Nie wiemy w jakim momencie byli bliżej czy dalej od Jezusa. Może obydwaj mówili: Ty zapytaj pierwszy. Może ty zapytaj. Tymczasem, jak mówi ewangelista, sam Jezus pierwszy pyta: *Czego szukacie?* (J 1, 38). Wybawił ich z kłopotu, bo sam ich zapytał. Sam ich zapytał i jednocześnie wprowadził w dzieło ich powołania, w to głoszenie, które niebawem podejmą jako Jego najbliżsi współpracownicy.

3. Chrzcielne powołanie

To powołanie pierwszych uczniów jest tym darem, w którym są oni powołani z imienia, tak jak Samuel, jak Jan Chrzciel, oni również są wołani po imieniu i takimi pozostaną, bo Bóg każdego wzywa po imieniu. My wszyscy tutaj obecni, jak mówił nam św. Paweł w Liście do Koryntian, także po imieniu zostaliśmy powołani, kiedy to po raz pierwszy – zapewne dla wielu z Was – tutaj w tej świątyni padło Wasze imię, kiedy kapłan mówił: *Stanisławie, ja Ciebie chrzczę. Małgorzato, ja Ciebie chrzczę.* Po imieniu zostaliśmy wezwani i z tym imieniem idziemy, jako powołani, przez nasze życie. Idziemy we wspólnocie Kościoła, w którym nie ma tłumu. W Kościele nie ma masy. W Kościele jest każdy z imienia. Każdy wobec Boga jest z konkretnego imienia, choć łączy nas wielki dar wspólnoty wiary (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Łączy nas wielki dar, który w nas rozpoczął się dzięki darowi, jaki dali nam nasi rodzice, jaki dali nam nasi chrzestni, jaki dał nam szafarz naszego sakramentu chrztu świętego.

W tym sakramentalnym momencie zaczęliśmy nasze konkretne, życiowe powołanie, powołanie wiary. Tak jak u Samuela, jak

u pierwszych Apostołów, odpowiadamy na nie nieustannie w ciągu całego naszego życia – przede wszystkim wiarą. Nasze podążanie za powołaniem, które daje nam Bóg, jest powołaniem życiowym. To nie jest akt jednorazowy, to nie jest jakaś teoretyczna deklaracja, to jest droga wiary, droga naszego świadectwa, jakie składamy, jak mówił św. Paweł, w naszym ciele. Idziemy przez życie jako istoty cielesne. Patrzymy, dotykamy, mówimy, dlatego że mamy ciało i w ciele nas Bóg powołał. To ciało niesie nas na drogach życia i dlatego św. Paweł tak jest zatroskany o całego człowieka, nie tylko o naszą duszę, ale także o nasze ciało, bo i Samuel, i Jan Chrzciciel, i Apostołowie, wszyscy byli powołani w swoim ludzkim ciele (por. 1 Kor 6, 13c-15a. 17-20).

4. Pamięć i wdzięczność

Pawłowa troska o ciało nasze jest niezwykle aktualna, niezwykle nośna, bo przecież kiedy dzisiaj gromadzimy się tutaj, to nasza myśl wspomina, jak ciało naszych bliskich, którzy zakończyli swoje ziemskie powołanie, przynieśliśmy na cmentarz. To ciału towarzyszyliśmy, temu ciału, które od chrztu świętego było świątynią Boga (por. 1 Kor 6, 19; Ap 21, 22; J 2, 21), choć może czasem nasze życie popsuło tę świątynię, choć może czasem grzechem zbrukaliśmy to piękno naszego ciała. Ale jesteśmy pewni i ufni, że Bóg jest mocen wszystko oczyścić.

To nasze ziemskie rozstanie, które Wy, Moi Drodzy, wspominający zmarłych w 2023 roku, szczególnie przywołujecie, jest tym dziękczynieniem za ich powołanie. Zapewne wielu z Was dziękuje, że niesli najpiękniejsze powołanie na ziemi – być mężem i ojcem; być żoną i matką, dziadkiem i babcią.

Dziękujcie Waszemu ojcu. Dziękujcie Waszej matce. To dzięki nim macie ciało. Dzięki nim przemierzacie ziemię w Waszym ciele. Bóg Stwórca przez ich miłość dał Wam dar ziemskiego pielgrzymowania. Niezależnie jakimi byli, to dziękujcie im i uczcie młodych dziękczynienia za tych, którzy odchodzą.

5. Nekropolia błńska

Ten dar dzisiejszej celebracji stawia przed Wami tutaj w Błniu Waszą wspaiałą nekropolię, 1760 rok to data jej powstania. Wspaiąa nekropolia tutaj w Waszym mieście, gdzie Wasi bliscy oczekuj zmartwychwstania, zmartwychwstania w odnowionym cieie, mimo że proch zazwyczaj jest w naszych mogiach, to my w duchu wiary wiemy, że zmartwychwstanie da nam powrót w naszym cieie, odnowionym i przemienionym (por. 1 Kor 6, 14; Kol 2, 12; Rz 6, 4-8).

Wasza nekropolia jest świadkiem wspaiaych mieszkaców tego miasta, jest świadkiem dziejów tej parafii, przeciez połowa XIII wieku to pierwsze znane daty tego kościoła, choć wiemy, że wcześniej istniało tutaj miejsce, gdzie podobnie, jak my dzisiaj, Wasi przodkowie się modlili, także za zmarłych. Ta świątynia niesie w sobie wielkie dzieje całego miasta. Tutaj przetrwały najbardziej starożytne znaki ludzkich dzieł ofiarowanych Bogu w elementach architektonicznych i wystroju tego kościoła.

6. Potrzeba modlitwy

Dobrze, że my dzisiaj wypełniamy tę świątynię, wspominając przodków, bo takie są nasze dzieje. Przechodzą pokolenia i to jest piękne. To jest piękne trwanie ludzi w pokoleniach, które niosą i odpowiadają na ofiarowane Boże powołanie.

Wspominając Waszych bliskich zmarłych, chcemy jeszcze raz podziękować Bogu, że obdarzył ich różnymi powołaniami, że każdą i każdego z nich wezwał po imieniu, a u kresu życia wezwał do Siebie, do *domu Ojca* (por. J 14, 2). Na nagrobkach Waszych bliskich, którzy odeszli w ubiegłym roku, będzie odtąd ostatnia data, data ich śmierci. Ona już pozostanie na zawsze i tu na ziemi do tej ostatniej daty już nic nie dodamy. Ale to nie znaczy, że nie mamy im nieustannie ofiarowywać daru modlitwy, daru wdzięczności, daru pamięci, a przede wszystkim daru naśladowania w tym, co zostawili nam jako świetlane przykłady.

7. Modlitewny dar dla wszystkich

Dziękujemy za tę wspólnotową modlitwę, bo to modlił się Kościół, modliła się parafia i liczni goście, to modliła się wspólnota ludzi wierzących. Tutaj modli się lud Boży – ten, który stanowi pielgrzymią wspólnotę na ziemi, a która tutaj – w znaku tej świątyni – jest najstarszym miejscem na tej ziemi.

Dziękujcie jeszcze raz za to, że jesteście; za to, że uznaliście, iż dziś tutaj trzeba być, iż tu dzisiaj trzeba wspomnieć swoich zmarłych. A jednocześnie pamiętajcie o tych, których nie ma. Wszystkich obejmujemy, tak jak słyszeliśmy w odczytanych imionach i nazwiskach. Nikogo nie pomijamy. O nikim nie mówimy źle czy dobrze. O każdym mówimy, że zakończył swoje ziemskie pielgrzymowanie. A nam daje naukę – wszystkim – że my też kiedyś zakończymy ziemskie pielgrzymowanie.

DOŚWIADCZENIE MIEJSCA MIŁOSIERDZIA

Msza św. dziękczynna za pielgrzymkę,
Raviart, Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia,
30 stycznia 2024 roku
(Tłumaczenie z języka francuskiego)

2 Sm 18, 9-10. 14b. 24-25a. 31-19, 3;
Ps 86, 1b-6;
Mt 8, 17;
Mk 5, 21-43.

Drodzy Bracia, Kapłani,
Czcigodni Diakoni,
Drogie Siostry zakonne,
Siostry w chrzcie świętym.

1. Wiara ku miłosierdziu

Oto przybyliśmy na Górę Miłosierdzia, na Górę Matki Bożej Miłosierdzia. Przybywamy tutaj, aby podczas tej Eucharystii wyrazić największą wdzięczność za dar, jakim nas Bóg obdarzył w Jezusie Chrystusie, za dar Jego miłosierdzia. To On, jak śpiewaliśmy przed Ewangelią, wziął na Siebie nasze słabości i dźwigał nasze choroby (por. Mt 8, 17).

To On w darze swojego miłosierdzia za słowami dzisiejszej Ewangelii kierowanymi tak do ojca, córki, jak i do niewiasty cierpiącej mówił:

Wierz tylko (Mk 5, 36), twoja wiara się liczy, Twoja szczerza wiara się liczy ku wszelkim znakom Bożego miłosierdzia.

2. Świadectwo miejsca

Także w przybywaniu na to wzgórze liczy się Twoja i moja wiara. Tutaj w wierze możemy powiedzieć za psalmistą: Wznosimy nasze dusze do Pana (por. Ps 86, 4). Tu staramy się, aby Bóg w swoim miłosierdziu nakłonił swe ucho i wysłuchał nasze prośby, bo jesteśmy naprawdę biedni i ubodzy (por. Ps 86, 1), ale jednocześnie jesteśmy także wielcy i jesteśmy kochani przez Boga. Jesteśmy tymi, dla których Bóg jest Ojcem (por. Mt 6, 9; Łk 11, 2). Możemy nawet powiedzieć za św. Pawłem: *Abba, Ojcie* (Rz 8, 15; Ga 4, 6). Jesteśmy tymi, którzy w wielkim miłosierdziu stają na tej skale, może zimnej, ale jednocześnie mocno rozgrzanej tutejszym słońcem oraz naszymi sercami, ale to tutaj czuć żar Bożego miłosierdzia, zwiastowany przez Matkę Miłosierdzia.

To tutaj rozbrzmiewa wielki dar przybliżony nam przez św. siostrę Faustynę, rozwinięty przez św. Jana Pawła II. To my właśnie jesteśmy z ich Ojczyzny. To my jesteśmy ich rodakami, a dziś stajemy pośród Was, nie tylko dumni z daru miłosierdzia, bowiem ten dar obejmuje cały powszechny Kościół, także to przepiękne sanktuarium, tutaj wśród roślinności typowej dla tej ziemi, wśród Was, Drodzy Mieszkańcy, wśród Sióstr posługujących. To tutaj, w Waszej parafii św. Piotra Apostoła, macie także ten szczególny znak obecności i łaski Boga wśród Was.

3. Wspólnota wdzięczności

Kochajcie to miejsce. Dbajcie o nie. Uczcie innych daru miłosierdzia i szanujcie każdego pielgrzyma, który tutaj przybywa. Dziękujemy Wam za przyjęcie nas, za wspólną celebrację Eucharystii i za to, że

pod koniec tej Mszy świętej w Komunii świętej przyjmimy Jezusa Miłosiernego do naszych serc i w Jego mocy będziemy szli dalej na drogach naszego życia, pogłębiając naszą wiarę, nadzieję i miłość.

Pozdrowcie swoich bliskich w swoich domach. Powiedzcie im, że tu Wasi bliscy w wierze, z dalekiej Polski, modlili się razem z Wami. Módlcie się także za nas, aby Boże miłosierdzie było wielbione i abyśmy coraz mocniej tego miłosierdzia doświadczali na drogach naszego życia.

Matko Boża Miłosierdzia, módl się za nami! Św. Siostró Faustyno, módl się za nami! Św. Janie Pawle II, módl się za nami!

PRZYMIERZE MIŁOSIERDZIA

Msza św. w Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu,
Łowicz, kaplica w Domu Biskupa Łowickiego,
18 lutego 2024 roku

Rdz 9, 8-15;

Ps 25, 4-6. 7bc. 8-9;

1 P 3, 18-22;

Mk 1, 12-15.

1. Ludzkie wybory

Początek czasu Wielkiego Postu mocno uświadamia nam, że nie zaczyna się coś szczególnego, coś nowego, ale zaczyna się to samo – tylko inaczej, w innej atmosferze, w innym duchu, może z innymi akcentami. Ale ciągle wraca prawda o przymierzu Boga z człowiekiem w kolejnych pokoleniach (por. Rdz 9, 8). Ciągle wraca prawda o stworzeniu i o tym, że Bóg stworzył wszystko dobre i chciał, żeby było dobre, żeby współistniało w harmonii i w ten sposób chwaliło Stwórcę, a jednocześnie budowało pomyślnie swoje życie (por. Rdz 1, 1-2, 7. 31).

Niestety, człowiek z powodu podszeptów złego ducha nie zaufał Bogu, chciał być lepszy niż Bóg go stworzył (por. Rdz 3, 1-7), a przecież był stworzony na obraz Boży i Boże podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Konsekwencje tych postaw ludzkich to zabójstwo Abła (por. Rdz 4, 1-16), to potop (por. Rdz 7, 6-24) i wiele innych przykładów, ale w tym wszystkim ciągle jest aktualne Boże przymierze (por. Pwt 7, 9; Jr 31, 35-37). W arce mamy taki mały raj. Mamy wszystkie stworzenia w tej symbolice i Bóg chce je w swoim przymierzu ocalić, uratować (por.

Rdz 9, 9-11). Woda staje się dla nich nie znakiem śmierci, ale znakiem życia. To uratowanie Noego z jego rodziną w jego życiu nic nie zmienia. Noe po uratowaniu będzie grzeszył, jego synowie będą grzeszyć. Skażenie z raju pozostanie mimo tak mocnej nauki, jaką był potop.

2. Dobroć Boga

Z drugiej strony, przymierze Boga pozostaje aktualne i wbrew złym znakom, jakie daje człowiek, Bóg daje swój naturalny znak w postaci tęczy (por. Rdz 9, 12-16), która jawi się niezależnie od człowieka. Najczęściej jest ona znakiem radości dla człowieka, jest znakiem wierności Boga swojemu przymierz, temu że On jest łaskawy, temu, że On pokazuje drogi, ścieżki, a oczekuje wierności, oczekuje pamięci o zawartym przymierzu (por. Ps 25, 4-9). Bóg okazuje swoją dobroć szczególnie tym, którzy przestrzegają Jego przymierza. Bez pomocy Bożej, bez łaski i miłosierdzia Bożego, nie sposób poznać właściwą drogę życia i utrzymać się na niej (por. Ps 25, 4-6). Jak mówimy: Jest dobry i łaskawy oraz pełen miłosierdzia (por. Ps 103, 8). Mimo iż człowiek łamie przymierze to Bóg wskazuje drogę grzesznikom (por. Ps 25, 8) i pozwala szukać możliwości czynienia dobra. Jednocześnie dobroć Boża może przywrócić zakłócony przez grzech związek między Bogiem a człowiekiem (por. Ps 25, 8). To przymierze odnosi się także do całego stworzenia.

To doświadczenie, o którym mówiła Księga Rodzaju, tego odseparowania Noego od reszty złych ludzi, dzisiaj mamy także w obrazie kuszenia Jezusa, kuszenia na pustyni, jakby w arce pustyni, odseparowany od tego, co jest złe naokoło, ale nawet tam na pustyni Jezus nie jest sam. Mamy tutaj trzech towarzyszy (por. Mk 1, 13).

3. Szatan, Aniołowie, zwierzęta

Mamy szatana, a więc przywódcę złych duchów. Jak mówią niektórzy, jest to wymowne, że przy kuszeniu Jezusa nie było demonów, słabych

duchów złych, ale był sam szef, który szuka, czeka, obserwuje. Ale żebyśmy zawsze pamiętali, że obserwuje Jezusa Człowieka nie Jezusa Boga. W tym podchodzeniu do Jezusa przez szatana zawarta jest ta szczególna prawda, iż prawdopodobnie pustynia i post są tak niebezpieczne dla szatana, że w takich warunkach człowiek może wiele dobra zrobić, może siebie przemienić. Dlatego tak boi się szatan pustyni, tak boi się postu, jałmużny, modlitwy, umartwienia (por. Mt 6, 1-6. 16-18).

Obok tego, co złego czyni szatan – są także Aniołowie. To jest wielka prawda, którą warto pamiętać, że Bóg nie zostawia człowieka w pokusach, w trudach samego. Zawsze jest gotów posłać Aniołów. Zawsze przypomina nam o Aniele Stróżu. Zawsze przypomina, że Aniołowie dyskretnie są gotowi nam pomóc, abyśmy zachowali wierność przymierzu. Posługa Aniołów wyraża opiekę Bożą (por. Ps 91, 11-13).

Wreszcie ten raj na pustyni to zwierzęta, które, jak mówi Pismo Święte, były blisko. Znowu wraca prawda przymierza Boga z całym stworzeniem. Wraca prawda Boga, który chce mieć blisko także stworzony świat, nie tylko samego człowieka. Wprowadzenie zwierząt przywołuje na myśl zapowiedziany przez proroków mesjański ideał powrotu do rajskiego pokoju (por. Iz 11, 6-9).

4. Nawracajcie się... (Mk 1, 15)

Szatan kusi Jezusa jak niegdyś kusił Adama, ale w przeciwieństwie do Adama, który uległ pokusie i któremu Anioł bronił dostępu do raju (por. Dz 3, 1-24), Jezus zwycięża pokusę i Aniołowie są do Jego usług. W tym zmaganiu się owej arki u Noego, owej arki pustyni staje arka z Listu św. Piotra, jak mówimy – arka chrztu świętego (por. 1 P 3, 21). To jest arka, która jest potwierdzeniem przymierza z Bogiem, już nie tylko tego stwórczego, ale przymierza w Jezusie Chrystusie, przymierza zbawczego. Warto sobie ciągle przypominać, że chrzest nie jest pewnym dziełem zewnętrznym, nie obmywa z brudu cielesnego, ale jest zobowiązaniem, przymierzem ku świętości. Chrzest, w swej skuteczności, dokonuje odrodzenia duszy. Św. Piotr powie, zobowiązaniem *dobrego sumienia wobec Boga* (1 P 3, 21). Jest więc darem ku temu, aby, jak

mówił psalmista, zaufać Bożemu Miłosierdziu, pamiętać o tym miłosierdziu (por. Ps 25, 7-9). A jednocześnie pamiętać ciągle o różnych zagrożeniach i niebezpieczeństwach.

Św. Marek w Ewangelii, przypomniał nam dzisiaj te piękne słowa: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Wewnętrzne nawrócenie się, czyli całkowita zmiana duchowego nastawienia odwracająca człowieka od zła, a kierująca ku Bogu, wprowadza do tego królestwa. Warto sobie przypomnieć jeszcze raz u progu tego Wielkiego Postu: *Nawracajcie się i wierzcie*. Pamiętając, że jesteśmy w arce naszego życia, w której mamy wiele darów stwórczych danych przez Boga, ale mamy także wiele darów łaski rozpoczętych w chrzcie świętym, a potem ofiarowywanych dalej w innych sakramentach, przyrzeczeniach, w innych znakach, którymi mogą być w Wielkim Poście – post, jałmużna i modlitwa (por. Mt 6, 1-6. 16-18).

KREW MĘCZENNIKÓW ZARZEWIEM EWANGELII

Msza św. z okazji peregrynacji relikwii bł. rodziny Ulmów
Wiktorii i Józefa
oraz ich siedmiorga dzieci,
Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca,
3 marca 2024 roku

2 Mch 7, 1. 20-23. 27b-29;
Ps 116B, 12-13. 15-16bc. 17-18;
Kol 3, 12-17;
Mt 5, 7;
Łk 10, 25-37.

Przewielebny Księżę Dziekanie,
Bracia w kapłaństwie,
Bardzo Drogie Siostry Pasjonistki i Misjonarki,
Siostry i Bracia,
Drodzy Strażacy i Kolarze,
Drodzy Małżonkowie,
Drodzy Rodzice,
Bardzo Drodzy Babcie i Dziadkowie.

1. Wybrańcy Boży

Oto *wybrańcy Boży – święci i umiłowani* (Kol 3, 12) zgromadzili się dzisiaj w tej przepięknej świątyni kutnowskiej. *Wybrańcy*, jak wspominał Ksiądz Prałat, Dziekan, wybrani w darze obmycia wodą i Krwią

Chrystusa, wybrani, uświęceni w darze sakramentu chrztu świętego i umacniani na tej drodze licznymi kolejnymi sakramentami. Bóg wybrał nas. Bóg chciał nas wybrać, a my w sposób mniej czy bardziej konsekwentny idziemy tą drogą. Idziemy tą drogą, próbując budować swoją świętość i ufając, że Bóg, mimo naszych słabości, nas kocha – swoje piękne stworzenie (por. Rdz 1, 26-27).

Jako *wybrańcy Boży*, jak mówił dalej św. Paweł w Liście do Kolosan, stajemy tutaj jako jedno ciało Kościoła. Jesteśmy wspólnotą, w której złączeni chrztem, jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami, jesteśmy dla siebie równi, jesteśmy tymi, którzy w Bogu osadzają swoje podobieństwo do Niego, a jednocześnie także gotowość ukazywania tego podobieństwa w swoim życiu.

My – *wybrańcy Boży*, my – *święci i umiłowani* we wspólnocie Kościoła niesiemy w sobie, mówił św. Paweł, dzięki Bożej pomocy, tak potrzebny dar miłosierdzia, dobroci, pokory, cichości i cierpliwości (por. Kol 3, 12). To są zapewne owoce naszego wysiłku, ale dla nas – *wybrańców Bożych* – jest to także dar łaski. Jako ci *wybrańcy* i należący do Kościoła, dzisiaj wspominamy siostrę i brata naszego, Wiktorię i Józefa, *wybrańców Bożych*, *świętych i umiłowanych*, którzy nieśli w sobie dobroć, pokorę, cierpliwość, znosili siebie nawzajem. Umocnieniem dla nich była przynależność do wspólnoty Kościoła.

2. Miłość dawcy życia

To oni tam w Markowej, uczyli swoje dzieci, że Bóg jest Tym, który stworzył cały świat, jak słyszeliśmy w pierwszym dzisiejszym czytaniu (por. 2 Mch 7, 1. 20-23. 27b-29). Uwrażliwiali ich na piękno tamtejszej przyrody. Mówili im, aby patrzyli w niebo, aby patrzyli na ziemię i wszystko, co dostrzegali, widzieli jako dar Boga Stwórcy (por. 2 Mch 7, 28), jako piękny dar na drogach życia człowieka. Jakże kształtowali wrażliwe serca tych małych dzieci otwarte na miłość Boga, pełne także, jak mówi największe przykazanie, miłości ku Niemu (por. Mt 22, 34-40).

Jak mówiło dalej pierwsze czytanie, uczyli także wrażliwości na życie. To właśnie te słowa zapisane w Księdze Machabejskiej być może powtarzała sobie Wiktoria, gdy patrzyła na swoje dzieci: *Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam* (2 Mch 7, 22; Hi 10, 8-11; Ps 130, 13-15). Rodzice zapewne uczyli także tej miłości ku Bogu jako Dawcy życia. Zresztą, ta liczna rodzina była pięknym przykładem umiłowania życia danego przez Boga, a manifestowało się to w licznym potomstwie.

3. Miłość bliźniego

W tej harmonii rozumienia przykazania miłości Boga trudno było pominąć tę drugą część przykazania – miłość bliźniego. Tam, w tej harmonii rodzinnej trzeba było wyjść szerzej i dalej – najpierw w harmonijnym współżyciu z sąsiadami, z bliskimi, w harmonijnej współpracy i w gotowości wzajemnego pomagania sobie. Tam, to pierwsze przykazanie miłości Boga miało się zweryfikować w tym drugim najważniejszym przykazaniu, jakim jest miłość bliźniego.

Oto bowiem, jak mówi Księga Machabejska, w pewnym momencie ich życia stanął przy nich okrutny tyran, stanął przy nich niezwykle oprawca (por. 2 Mch 7, 27. 29) i stając przy nich w jakże klarowny i jasny sposób postawił to pytanie, które stawia dzisiejszy bohater Ewangelii: *Kto jest moim bliźnim?* (Łk 10, 29).

4. Józef i Wiktoria pytani o miłość

To pytanie słyszał i Józef, i Wiktoria. Kto jest twoim bliźnim? Kiedy obok stoi bezwzględny tyran, stoi okupant, stoi ktoś, kto jest żądny śmierci, który chce przelać krew. Kto jest twoim bliźnim? To pytanie nie było teoretyczne. Tam, trzeba było odpowiedzieć. Tam, trzeba było w tym dramatycznym kontekście dać świadectwo, nie tylko słowo odpowiedzi na to pytanie: Kto jest twoim bliźnim?

To pytanie, które dzisiaj padło w Ewangelii, jest pytaniem bardzo fundamentalnym. To nie jest pytanie ludzi wierzących, to jest pytanie każdego człowieka. To jest pytanie: Czy Ty jesteś człowiekiem? Czy widzisz drugiego jako człowieka? Bo można się zachować tak jak pierwsi dwaj z Ewangelii, którzy napotkali zranionego człowieka (por. Łk 10, 31-32) i być nadludźmi, nie widzieć człowieka, widzieć wroga i minąć go. Można. Tymczasem z racji przestrzegania Prawa jako pierwsi byli zobowiązani okazać miłosierdzie. Z drugiej zaś strony obcokrajowiec i heretyk (por. J 8, 48; Łk 9, 53), od którego normalnie można by oczekiwać jedynie nienawiści. Kto jest Twoim bliźnim?

Kiedy przeglądamy dziś egzemplarz Pisma Świętego Nowego Testamentu, z którego korzystał Józef i Wiktoria, wiemy, że ta scena z Ewangelii św. Łukasza była ich częstą lekturą. To tam, w tym tekście są podkreślone słowa. To tam, w tym tekście kształtowało się przez lata dojrzewanie do odpowiedzi na to pytanie: Kto jest twoim bliźnim? I oto odpowiedź. Odpowiedź, w której dolali oni do kielicha zbawienia Jezusa Chrystusa swoją krew (por. Ps 116B, 13; 1 Kor 10, 16). Oto odpowiedź, w której za przykładem słów Jezusa: *Idź, i ty czyn podobnie* (Łk 10, 37), poszli. Odpowiedzieli na to pytanie swoją heroiczną postawą.

5. Męczeństwo dzieci

Ten znak męczeńskiej śmierci w dramatycznych okolicznościach zapewne był szczególnie trudny dla ich dzieci. Trudno sobie wyobrazić przeżycia tych małych dzieci, ich trwogę, płacz, kiedy rodzice padali na ziemię, kiedy kończyła się dla nich jakakolwiek perspektywa podziwiania świata, harmonii życia z ludźmi, kiedy kończył się świat, kiedy zdawało się, że już nic nie zostało. Trudno sobie wyobrazić, co myślała Wiktoria, co myślał Józef aż ostatnie tchnienie ich życia stało się pełnią ofiary.

A dzieci? Dzieci pozostały. Być może, że Wiktoria w ostatnich tchnieniach swego życia mówiła podobnie jak owa matka z Księgi Machabejskiej o swoich dzieciach: *W łonie nosiłam cię przez dziewięć miesięcy, karmiłam cię mlekiem przez trzy lata, wyżywiłam cię*

i wychowałam (2 Mch 7, 27), aż dotąd, dalej już nie. Nie mogła jednak tego powiedzieć o tym, które nosiła jeszcze pod sercem. Śmierć dzieci jest tym bardziej dramatyczna, że przypuszczalnie ten srogi wykonawca śmierci posługiwał się także językiem polskim, dzieci rozumiały, słyszały to, co zapowiadano, także o ich losie.

5. Umiłowani męczennicy

Ten znak jaki dzisiaj czcimy, wybrańców Bożych – świętych i umiłowanych (por. Kol 3, 12), jest dla nas wielkim darem. Jest darem ku autentycznej próbie zrozumienia jedyne go przykazania, jakim jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Św. Jan Apostoł powie: Jeśli mówisz, że miłujesz Boga, a nie miłujesz bliźniego, którego widzisz, jesteś kłamcą (por. 1 J 4, 20). Nie da się rozdzielić miłości. Ona jest zawsze jedna, niepodzielna, jeśli jest autentyczna i prawdziwa.

Ten dar heroicznej śmierci męczenników, który dzisiaj czcimy, który jest dla nas znakiem orędownictwa u Boga, jest pytaniem nie tylko o to, co się wydarzyło w połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku. To jest fundamentalne pytanie o człowieka. Fundamentalne pytanie o to, abyśmy byli ludźmi, abyśmy umieli szanować swoje człowieczeństwo i także w drugich widzieć człowieka, czego dzisiaj tak bardzo brakuje, co często jest wypierane dla kariery i wielkich perspektyw. Ten brak szacunku dla człowieka, jednocześnie jest także jakimś wyrazem braku szacunku dla samego siebie, dla swojej godności. Męczennicy z Markowej uratowali swoją godność, stali się ludźmi wobec ludzi. Dla nich nie było ważne, że to Żydzi, że to wyznawcy innej religii. Dla nich to byli ludzie. To byli ludzie, ich blizni. Dlatego zachowali swoją godność, wielką prawdę o swoim człowieczeństwie.

6. Dar obecności

Nasi święci Męczennicy z Markowej, jak wspomniał Ksiądz Prałat, noszą piękne imiona, noszą imiona świętych i to ostatnie, jak mówi

Litania do nich: Błogosławione Dziecko pod sercem matki, rodzone w męczeństwie. Czy to nie wzrusza, nie powoduje poruszeń serca? Chyba, że ktoś jest z niemego kamienia (por. Łk 19, 40).

Zechciejmy dziękować Bogu za dar obecności ich relikwii, za dar ich przesłania, za ich orędzie takie proste, takie bliskie życia człowieka. Bądźcie dumni, Drodzy Małżonkowie, że macie przykład Wiktorii i Józefa. Bądźcie dumni Rodzice, że macie przykład Wiktorii i Józefa z dziećmi. Bądźcie dumni Babcie i Dziadkowie, że macie taką rodzinę.

W naszej diecezji warto także pamiętać, że przecież patronuje nam również św. Wiktoria, męczennica rzymska z III wieku, dziewica, która uratowała swoją godność kobietą i ludzką poprzez męczeństwo. Dziś przychodzi do nas Wiktoria XX wieku, która uratowała swoją godność poprzez bycie żoną, matką i wspaniałym człowiekiem oraz męczennicą. Oto *błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5, 7).

Błogosławiony Józefie i Wiktorio z dziećmi, męczennicy, módlcie się za nami!

PANIE, DODAJ NAM WIARY (Łk 17, 5)

Msza św. w Pierwszą Sobotę miesiąca,
Łowicz, kaplica Domu Formacji i Modlitwy,
6 kwietnia 2024 roku

Dz 4, 13-21;
Ps 118, 1bc, 14-15b. 16-21;
Mk 16, 9-15.

Czcigodni Bracia Prezbiterzy,
Czcigodna Siostró,
Siostry i Bracia w jedności chrztu świętego.

1. Szczęśliwy dzień

Jakże pięknie i niewieloma słowami oddaje dzisiejsza Liturgia Słowa nasze bycie w tym miejscu. *Oto dzień, który dał nam Pan, radujmy się nim i weselmy* (Ps 118, 24), bo to dotykanie tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa. Psalmista dopowie, że ta nasza radość tutaj jest tym większa, bowiem przekroczyliśmy bramę Pana, przychodząc do Jego domu (por. Ps 118, 20), że weszliśmy tutaj jako wspólnota, nie pomniejszając radości, nie pomniejszając wesela każdej i każdego z nas z tajemnicy zmartwychwstania. Na pewno czymś szczególnie pięknym jest radość Kościoła, nas zjednoczonych w sakramencie chrztu świętego (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9) i niosących wielkie świadectwo wiary, aby głosić *dzieła Pańskie* (Ps 118, 17).

Zatem szczególny dzień dany przez Pana. Jakże wymownie św. Marek pod koniec swojej Ewangelii – niektórzy twierdzą, że jest to dodatek

napisany później, choć znana jest pewna wersja wcześniejsza – kreśli wymowne postawy pierwszych osób, które spotkał Jezus.

2. Przyjąć zmartwychwstanie

Mogliśmy z pewnością zauważyć, że wszyscy potwierdzają, iż słyszeli Jezusa, bo Jezus Zmartwychwstały mówił z nimi. Wszyscy: i Maria Magdalena, i dwóch idących do Emaus, i pozostali widzieli Jezusa. Jakże wymowny na ludzki sposób dowód Jego istnienia. Widzieć, słyszeć Go mówiącego – coś niezwykłego. A mimo to mieli wątpliwości (por. Mk 16, 9-14), *nie dali [temu] wiary* (Mk 16, 11), *nie uwierzyli* (Mk 16, 13). Co więcej, oprócz tych znaków nie rozpoznali największego znaku – zmartwychwstania, *nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego* (Mk 16, 14).

Dlatego zapewne wszyscy w pierwszym momencie myśleli o ludzkim ciele Jezusa, a nie o zmartwychwstałym. Mieli tak niezwykle znaki i dary, w których, jako uprzywilejowani, pierwsi doświadczyli zmartwychwstania Jezusa. Z pewnością wszyscy tęsknili za Jezusem, bo byli bliscy dla Niego, brakowało im Go, byli pogrążeni w smutku i płaczu. On się jawi, a oni nie umieją się z Nim spotkać (por. Mt 28, 10; Łk 24, 11. 37). Nie potrafią się spotkać z Tym, za którym tęsknili, którego im brakowało. To Jemu ustami Piotra wyznali: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym* (J 6, 68-69).

3. Poznawać wiarą

Dlaczego teraz taka postawa, gesty i słowa wskazują na nierozpoznanie? Jezus to pokazał i powiedział może mocno, ale chyba prawdziwie: *Wyrzucił im brak wiary oraz upór* (Mk 16, 14). Brakowało im jeszcze wiary. Oskarża ich o niedowiarstwo i zatwardziałość serca, które nie pozwala uwierzyć świadectwu tych, którzy widzieli Jezusa Zmartwychwstałego (por. Łk 24, 36-49; J 20, 19-23; 1 Kor 15, 5). Widać, że

Chrystusowi szczególnie zależy na tym, aby ludzie uwierzyli w Jego zmartwychwstanie. Św. Paweł powie to bardzo dramatycznie: *A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach* (1 Kor 15, 17).

Ile razy Chrystus podczas ziemskiego pielgrzymowania akcentował znaczenie wiary! Piotrze słabej wiary, dlatego toniesz (por. Mt 14, 31). Jezus w zachwycie powie: „*O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!*” *Od tej chwili jej córka była zdrowa* (Mt 15, 28). Chrystus mówi Apostołom: Tęsknota wasza, oczekiwanie nie ma tego środowiska przyjaznego do przyjęcia prawdy zmartwychwstania Chrystusa, a mimo to jakie wielkie zaufanie okazuje Jezus i mówi do nich: *Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię* (Mk 16, 15). To wskazuje na dzieje orędzia Jezusa po Jego wniebowstąpieniu (por. Dz 1, 1-11). Będzie ono skierowane w pierwszym rzędzie do człowieka, ale obejmie też w pewnym sensie wszystko, co stworzone, zatem stworzenia nierozumne Przecież poprzez zmartwychwstanie wszelkie stworzenie na swój sposób również uczestniczy w odkupieniu człowieka (por. Rz 8, 19).

4. Idźcie i głoście (Mk 16, 15)

Takie zaufanie, ale wiemy, że u św. Mateusza doda: *Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Tym słabym Chrystus daje swoje wielkie zaufanie. Idźcie i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów. Dzięki tej obecności Chrystusa i asystencji Ducha Świętego, mimo największych przeszkód i trudności, prowadzić będzie Kościół dzieło zbawienia ludzkości szczęśliwie do końca (por. Mt 18, 8).

Wymownym jest, że św. Marek pierwsze słowa Jezusa jakie przywołuje, to: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Chodzi o przemianę dotychczasowego sposobu myślenia o życiu. A uwierzenie zaś w Ewangelię – to znaczy zaufać Chrystusowi i uznać wszechmoc Bożą, przejawiającą się w nadchodzącym królestwie. Ostatnie słowa: *Idźcie i głoście Ewangelię* (Mk 16, 15). Marek tak mocno akcentuje potrzebę niesienia orędzia Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

5. Przyznać się

Dlatego Kościół święty daje nam dzisiaj drugi obraz zupełnie podobny. Oto Apostołowie stają się tymi, którzy mówią o Jezusie, mówią, że słyszeli Go, mówią, że widzieli Go, a tym, którzy słuchają, brakuje wiary. Przyjęcie Jezusa, Jego zmartwychwstania byłoby zachwianiem ich pozycji społecznej i władzy, ich wygody życiowej. Dlatego nie chcą przyjąć. Co więcej, widzą dowód życia Jezusa, bo wraz z Apostołami staje przed nimi uleczony człowiek (por. Dz 4, 14). Jezus obecny w tym uleczonym, doświadczonym chorobą człowieku. Mimo że Apostołowie *dokonałi jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jeruzalem. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć* (Dz 4, 16). Nie. Jednak słuchacze nie chcą przyjąć Jezusa, aby przypadkiem nie było cienia uznania w Nim Mesjasza, zakazują im *przemawiać do kogokolwiek w to imię* (por. Dz 4, 17).

Wydaje się, że zwłaszcza nie chcą być podejrzani o minimum sympatyzowania, nie używają Jego imienia. Jakże wymowna w pewnym sensie kalka tego wydarzenia – słyszeć, widzieć, doświadczać, mówić i brak przyjęcia. Apostołowie może w tej sytuacji przypomnieli sobie słowa Jezusa: *Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10, 32-33). Stąd: *Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli* (Dz 4, 20).

6. Współcześni apostołowie

Możemy sobie powiedzieć, że my także jesteśmy tymi, którzy wpisują się w to: *Idźcie i głoscie* (por. Mk 16, 15). My współcześni apostołowie. My współcześni słyszący Jezusa, widzący Go, mówiący o Nim i pokazujący znaki obecności Jezusa. Jak wiele jest tych słów, jak wielu słyszy, wielu widzi, doświadcza znaków niewytłumaczalnych, a mimo to ma opory. Co więcej, mówiąc o sobie, że są niewierzący, walczą z wiarą. Dlaczego walczyć z czymś, co nie istnieje? Ile razy było w historii wiele decyzji: *Aby jednak nie szerzyło się to wśród ludu, surowo zabronmy im przemawiać do kogokolwiek w to imię!* (Dz 4, 17) kierowanych do tych, którzy idą i głoszą, wielbiąc Boga (por. Dz 4, 21).

Ta prawda Markowego zachęcania nas do pójścia i głoszenia Ewangelii dzisiaj w prawdzie pierwszej soboty miesiąca mówi nam o obecności Maryi w tym dziele głoszenia. To Ona, tak jak jest od początku ziemskiego życia Jezusa, od zwiastowania w Nazarecie (por. Łk 1, 26-38), tak jest u początku publicznego życia Kościoła, kiedy staje z Apostołami w Wieczerniku i przyjmuje wraz z nimi dar Ducha Świętego (por. Dz 1, 14; 2, 1-4). To jednak ciągle trwająca eschatologiczna pełnia czasów (por. Hbr 1, 1-4).

7. Pierwsze soboty

Pełnia czasów nam nieustannie towarzyszy w tylu znakach rozsianych po całym świecie, danych w sposób udokumentowany i potwierdzony przez Kościół od pierwszego takiego znaku z Guadalupe z 1531 roku. Potem cały czas, aż do przywołania dzisiaj Fatimy, ciągle stają wielkie znaki Maryi, którą słyszymy. Ci, którzy są obdarzeni łaską widzą, rozmawiają z Nią i zwiastują, aby umocnić naszą wiarę, abyśmy autentycznie byli apostołami. Nie należy bać się tego słowa. Nie uważać go za zbyt wyniosłe. Tak, my mamy być apostołami dziś, tu i teraz. Głosić jednocześnie eschatologiczne nadzieje: *Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr, 13, 8).

Sądzę, że pierwsze soboty miesiąca są takim dodatkowym doświadczeniem, które sprawia, że idziemy bardziej pewnie, w duchu wiary oczywiście, zwłaszcza kiedy nasza rzesza tutaj gromadzących się powiększa się, staje się coraz bardziej dynamiczna. Coraz bardziej manifestujemy naszą wierność, choć jednocześnie za przykładem Apostołów będziemy prosić: *Dodaj nam wiary* (Łk 17, 5). Wiara, choćby najmniejsza, ale szczerą i prawdziwą, potrafi pokonać wszelkie przeszkody i zdziałać rzeczy naturalnie niemożliwe (por. Łk 17, 5-10; Mt 17, 20; Mk 11, 23).

Cieszcie się z tych pierwszych sobót. Niech one będą przez Maryję zawsze kierowane, jak Ona to czyniła, do Tego, który mówi, co mamy czynić. Dziś nam powiedział: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* (Mk 16, 15).

CHRYSTUS PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ

Msza św. podczas wizytacji kanonicznej z udzieleniem sakramentu
bierzmowania,
Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca,
14 kwietnia 2024 roku

Dz 3, 13-15; 17-19;
Ps 4, 2. 4. 9;
1 J 2, 1-5;
Łk 24, 35-48.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Kutnowski,
Bracia w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry Pasjonistki,
Drodzy Rodzice, Świadkowie,
Siostry i Bracia,
Droga Młodzieży.

1. Zmartwychwstanie i wiara

Może się wydawać czymś dziwnym, że o zmartwychwstaniu w Kościele świętym mówi się tak dużo, że na kartach Pisma Świętego w tak wielu miejscach przywołuje się tajemnicę zmartwychwstania, że wręcz ktoś by powiedział, aż do znudzenia mówi się ciągle: *Chrystus zmartwychwstał*. Otóż przyczyna jest prosta. Nie ma ważniejszej prawdy naszej wiary jak zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Św. Paweł powie: Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał daremna byłaby nasza wiara,

daremne byłoby nasze nauczanie (por. 1 Kor 15, 14. 17). Wszystkie aspekty orędzia chrześcijańskiego i odpowiadającej mu wiary mają sens tylko przez odniesienie do aktualnej rzeczywistości: do Chrystusa Zmartwychwstałego, bez niej wszystko się wali.

W Dziejach Apostolskich, które opisują początek Kościoła, Apostołowie i najbliżsi, którzy towarzyszyli Jezusowi, pamiętają: Maria Magdalena widzi pusty grób (por. Łk 24, 1-3), żołnierze wrogo nastawieni widzą pusty grób (por. Mt 28, 11-15). Pierwsi dwaj Apostołowie Piotr i Jan biegną do grobu, widzą pusty grób (por. J 20, 1-10). Jednocześnie obok pustego grobu Maria Magdalena spotyka Jezusa – po zmartwychwstaniu (por. J 20, 11-18). Uczniowie idący do Emaus, spotykają Jezusa w drodze (por. Łk 24, 15). Pierwsi z Apostołów doświadczają spotkania Jezusa w Wieczerniku (por. J 20, 19-20). Tomasz, jak pamiętamy, który mówił: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę* (J 20, 25), doświadczając niezwykłego daru. Jezus przychodzi i daje mu tę szansę (por. J 20 26-27), której uroczystym finałem są słowa: *Pan mój i Bóg mój* (J 20, 28).

2. Obecność Jezusa w Wieczerniku

Dzisiaj słyszymy ponownie jeszcze jeden opis przybycia Jezusa do Wieczernika. Przychodzi mimo drzwi zamkniętych, a więc musi mieć jakieś inne ciało, dzięki któremu przenika zasady fizyki, prawa natury. Jest z nimi. Oni, jak notuje Łukasz w Ewangelii, zlekli się i zatrwożyli (por. Łk 24, 36). Pomyślcie, czekali na Niego, chcieli się przekonać, że żyje i jednocześnie się Go boją. Nie są gotowi przyjąć Go, nie dojrzały jeszcze ich serca, aby zrozumieć, co to znaczy, że zmartwychwstał. Okazuje się, że serce nadal nie pałało w nich, aby przyjąć tę szczególną radosną nowinę – Pan zmartwychwstał i żyje (por. Łk 24, 32).

Oni bowiem nadal myśleli, że powtórzy się to samo, co było z Łazarzem wskrzeszonym, oto *wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić”* (J 11, 44). Zmartwychwstał

w swoim ludzkim ciele. Tymczasem Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Łazarz był tylko wskrzeszony (por. J 11, 43-44). Jezus zaś przychodzi do nich jako Zmartwychwstały i znów mówi: *Dotknijcie Mnie i przekonajcie się...* (Łk 24, 39). *Macie tu coś do jedzenia?* (Łk 24, 41). *Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich* (Łk 24, 42-43). Łukasz zapewne ze względu na odbiorców i ich kulturę, kładzie nacisk na fizyczną rzeczywistość zmartwychwstania Jezusa.

3. Głosić zmartwychwstanie

Jakże trudno przyjąć prawdę zmartwychwstania. Dlatego Kościół będzie o niej nieustannie mówił. Kościół będzie ją ciągle zwiastował, bo jest to trudna prawda, ale fundamentalna. Nie ukrywajmy tego, bo jest to także radosna prawda. Trudno na sposób czysto ludzki sobie wyobrazić zmartwychwstanie. Trudno sobie wyobrazić to, co przekracza nasze ludzkie wyobrażenia. Jezus mówi: Czytajcie Pisma, czytajcie Proroków i Psalmy, czytajcie księgi historyczne – one mówiły o moim zmartwychwstaniu, zapowiadały prawdę zmartwychwstania (por. Łk 24, 44-47).

Dlatego dziś ponownie słyszymy o tej prawdzie i cieszymy się, że Kościół nie ustaje w jej głoszeniu, że jest w tej prawdzie wytrwały, że Chrystus Zmartwychwstały, który stanął wobec zatrwożonych Apostołów. Jako taki staje nieustannie w całych dziejach ludzkości i jednocześnie mówi tym, którzy przekonują się do tej prawdy, aby byli świadkami, aby sami o tej prawdzie opowiadali (por. Łk 24, 48). Całe Dzieje Apostolskie będą mówić o prawdzie zmartwychwstania. Całe będą mówić o tym, co jest fundamentalnie najważniejsze.

4. Zmartwychwstanie i prawda

Ta prawda nauczana przez Kościół o zmartwychwstaniu, jak mówiła dzisiejsza Liturgia Słowa, jest możliwa do przyjęcia, jeżeli człowiek będzie żył w prawdzie. Jeśli człowiek nie będzie żył w prawdzie wobec siebie, wówczas jest bardzo trudno przyjąć prawdę zmartwychwstania.

Tylko człowiek żyjący w prawdzie nie boi się tej prawdy, że Chrystus zmartwychwstał. Tylko człowiek będący w prawdzie wobec siebie, nawet jeśli jest grzesznym i wymaga nawrócenia, jest zdolny przyjąć tę radosną prawdę zmartwychwstania.

Św. Jan mówił nam dzisiaj: *Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca* (1 J 2, 1). Nawet jeśli jesteś słaby, to nie kłam, że nie masz w swoim sercu złych myśli czy słów. Dlatego wskazując na Boga, św. Jan powie: *Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki* (1 J 1, 10). Tylko wtedy przyjmiesz prawdę zmartwychwstania, jeśli będziesz żył w prawdzie i będziesz postępował zgodnie z prawdą, w przeciwnym razie będziesz oszukiwał siebie i chodził w ciemności (por. 1 J 1, 6-8).

5. Męczennicy i prawda zmartwychwstania

Ta prawda zmartwychwstania jest tą, którą przeżył patron Waszej parafii, św. Wawrzyniec, diakon i męczennik z początków drugiego wieku. Gdyby on nie uwierzył w zmartwychwstanie, nie oddałby swojego życia za wiarę. Z Chrystusa Zmartwychwstałego czerpał moc ku gotowości męczeństwa, jak i świadectwa wiary i miłości. Tę prawdę zmartwychwstania, jak wspominamy dzisiaj w Polsce, 14 kwietnia 966 roku przyjął Mieszko I i Dąbrowka, kiedy poprosili o chrzest. Oni dzięki świadkom zmartwychwstania Jezusa, którzy przybyli na nasze ziemie, prosili o chrzest. Być może książę Mieszko powtarzał za psalmistą: *Wznies ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!* (Ps 4, 7b).

W tę prawdę zmartwychwstania musieli mocno uwierzyć dwaj Wasi błogosławieni męczennicy: bł. Michał Woźniak i bł. Michał Oziębłowski. Gdyby nie uwierzyli, nie wytrwaliby w obozie w Dachau w takim heroizmie miłości Boga i bliźniego. Uciekliby, tym bardziej, że mieli szansę. Ale Chrystus Zmartwychwstały dał im moc, że oddali życie, bo byli pewni w swojej wierze, że Jezus Chrystus zmartwychwstał i z ufnością oczekiwali na własne zmartwychwstanie. Stali się świadkami w wielkich dziejach historii zbawienia (por. Łk 24, 48) Oni pokazali: *Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą* (1 J 3, 18).

6. Potrzeba świadectwa zmartwychwstania

Całe dzieje od zmartwychwstania Jezusa będą czasem, w którym ludzie wiary będą głosić orędzie miłości i pokoju, podczas gdy świat będzie zwiastował często orędzie strachu, orędzie terroru, braku zaufania. Nie trzeba daleko sięgać. Doświadczamy często życia bez prawdy, życia, które nie pozwala wówczas człowiekowi nawet spojrzeć drugiemu prosto w oczy, bo wie, że kłamie, boi się. Podczas gdy człowiek żyjący w prawdzie, w mocach Chrystusa Zmartwychwstałego będzie zwiastował Jego orędzie.

To orędzie Chrystusa Zmartwychwstałego Wy podejmujecie, Droga Młodzieży, kiedy macie być umocnieni Duchem Świętym i stać się tak jak Apostołowie, jak Wawrzyniec, jak Wasi dwaj Błogosławieni – świadkami, świadkami Jezusa, świadkami, którzy nie boją się, choć wiemy, że życie nie jest łatwe. Gdyby ktoś obiecywał życie łatwe, jest kłamcą, bo takiego życia nie ma na ziemi. Życie jest wymagające. Życie stawia konkretne wymagania niezależnie od tego, kim jestem. Bycie w prawdzie daje moc, aby te wymagania podjąć, przyjąć i uczynić z nich dary ku własnemu rozwojowi oraz obdarowaniu innych.

7. Dojrzałość ku głoszeniu

Przyjmijcie, Droga Młodzieży, dary Ducha Świętego, wśród nich dar męstwa w głoszeniu prawdy zmartwychwstania. Powtórzmy jeszcze raz – trudnej, bardzo trudnej, ale dotychczasowi świadkowie tej prawdy w ciągu dwóch tysięcy lat potwierdzają, że jest ona dana nam żyjącym dzisiaj, we współczesnych warunkach, abyśmy ją nieśli i byli jej wierni. Właśnie sakrament dojrzałości, sakrament bierzmowania jest tym szczególnym darem na tej drodze bycia świadkami wskrzeszonego Dawcy życia, Księcia życia i Przewodnika (por. Dz 3, 15).

Otwórzcie się, Drodzy Młodzi Przyjaciele, na ten dar i przyjmijcie go, bo daje Wam go sam Chrystus Zmartwychwstały. A my z radością otaczamy Was, ufając, że w Waszym dorosłym życiu będziecie świadkami Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

MARYJA – WSPÓLNOTA – KOŚCIÓŁ

Msza św. podczas 369. Pieszej Pielgrzymki Łowickiej na Jasną Górę,
Piotrków Trybunalski, Fara – Bazylika Mniejsza
pw. św. Jakuba Apostoła,
15 maja 2024 roku

Dz 20, 28-38;
Ps 68, 29-30. 33-35. 36bc;
J 17, 11b-19.

Czcigodny Księżu Prałacie, Nasz Przewodniku,
Bracia Kapłani,
Bardzo Drogi i Czcigodny Księżu Prałacie Kustoszu i Gospodarzu tej
bazyliki,
Siostry i Bracia,
Drodzy Pielgrzymi i Wszyscy, którzy towarzyszyacie nam dzisiaj w tej
stacyjnej modlitwie.

1. Piękno Bożego stworzenia

Oto spełniamy przepiękne słowa refrenu dzisiejszego psalmu. Włączamy się w śpiew Bogu, do którego zaproszone są wszystkie ludy ziemi (por. Ps 68, 33). Bóg zaprasza. Jak psalmista powie, w ten hymn śpiewania i wielbienia Boga włącza się także cały ogrom stworzonego świata. W tym wielkim hymnie zatem jest także nasz głos, ten wyśpiewany, ten wyszeptany – jak mówił św. Paweł po upadnięciu na kolana (por. Dz 20, 36) – ten wyśpiewany może we łzach i ten wyśpiewany przez nas jako wspólnotę. To jest bowiem szczególny dar – wielbić Boga jako

wspólnota, jako pielgrzymujący Kościół, lud Nowego przymierza, jako wielkie dzieło Bożych dzieci.

Tak jak jest w naturze wszystkich ludzi, jesteśmy także ludem pielgrzymującym. Każdy z nas jest pielgrzymem na ziemi. Każdy w tym szlaku pielgrzymim zapisuje kolejny swój dzień wieloma różnymi czynnościami oraz przemieszczeniami się z miejsca na miejsce. Wy od poniedziałku zapisujecie ten czas jako pielgrzymi 369. Łowickiej Pieszej Pielgrzymki, wielkiej już tradycji, znaczonej na przestrzeni jej dziejów śpiewem, łzami, cierpieniem, może niejedną śmiercią. To jest dzisiaj Wasz dar jako pielgrzymów w to wielkie dzieło śpiewania i wielbienia Boga. Bądźcie z tego dumni, że to Bóg Wam pozwala w tym roku nieść tę wielką historię.

2. Trzy słowa

Idziecie w tym roku, niosąc na ustach i w sercach trzy wielkie słowa: *Maryja – Wspólnota – Kościół*. Wszystkie trzy połączone razem śpiewają hymn Bogu. To jest piękny tekst, który zawiera tak niewiele, ale także bardzo znaczących słów: *Maryja – Wspólnota – Kościół*.

To właśnie Chrystus, który nas dzisiaj zaprosił do Wieczernika na swoją modlitwę, wskazuje na wspólnotę Kościoła, wskazuje na tę wspólnotę, jak mówił św. Paweł, którą *On nabył własną krwią* (Dz 20, 28). A skoro Chrystus nabył wspólnotę Kościoła własną Krwią, przelaną na krzyżu, to przecież przy Nim była Jego Matka, przy Nim była Ta, która stanęła i która była świadkiem owego przelania krwi i wody (por. J 19, 25-27), które wypłynęły z Serca Jezusa (por. J 19, 34). Znów te trzy słowa: *Maryja – Wspólnota* i rodzący się *Kościół*, ten we krwi Chrystusa.

3. Święty Kościół dla słabych ludzi

Chrystus w swojej wieczernikowej modlitwie, wyrażając swoje zatroskanie o tę wspólnotę, oczywiście najpierw kieruje ją ku swoim najbliższym, ku Apostołom (por. J 17, 11) i nie ukrywa prawdy, że wśród nich był także zdrajca (por. J 17, 12). Nie tai tej prawdy, ale mówi o niej szczerze.

A jednocześnie jakby chce pokazać Apostołom, że nie wolno, nie można ich wszystkich zestawiać ze zdrajcą, raczej zdrajcę trzeba zestawiać z nimi, że on zawiódł, a oni okazali się wierni modlitwy Jezusa Chrystusa, mimo że wszyscy byli wystawieni na próbę. Judasz przegrał próbę, bo sprzedał Jezusa (por. Mt 26, 14-16). Apostołowie wygrali próbę, bo głosili Go ceną swojej krwi, ceną przelania krwi męczenników.

Nie wolno naszej wspólnoty Kościoła, która kontynuuje wspólnotę Apostołów widzieć przez pryzmat tylko tego, co jest grzeszne czy złe. Nie można ulegać takim narzuconym przez świat niesprawiedliwym ocenom, opiniom czy wiadomościom. Kościół ma w sobie grzeszników, ale sam w sobie nie jest grzeszny. Jest natomiast wspólnotą ciągle nawracających się. Dlatego Chrystus w dzisiejszej Ewangelii tak mocno uświadamiał nam, że żyjemy na świecie i że On nas ze świata nie zabierze (por. J 17, 16-18). Będziemy pielgrzymowali na świecie takim, jaki jest dzisiaj, ale to nie znaczy, że nie mamy być dobrymi apostołami, że nie mamy być tymi, którzy są posłani do świata. Jak zapowiedział nam Chrystus, jesteśmy narażeni na wiele niebezpieczeństw, dlatego że zabiegamy o prawdę, dlatego że chcemy, aby świat uświęciła prawda, aby ona kierowała zasadami życia (por. J 17, 19).

4. Troska o prawdę

Być może dlatego, że Kościół jest tak konsekwentny w trosce o prawdę, jest tak nielubiany, a w nim my czy przynajmniej wielu z nas. Ale prawda ostatecznie okazuje się zwycięska i ostatecznie ona buduje przyszłość, ona kształtuje nadzieję tę prawdziwą, a nie tę złudną, deklarowaną na różny sposób, a która będąc kłamstwem, jak mówi polskie powiedzenie, ma krótkie nogi. Wielu nie ma poczucia wstydu z powodu mówienia kłamstwa. Wielu wręcz zanurzyło się w błocie kłamstwa i czują się w nim dobrze. Źle się czują w tym, że jest dobro, że jest prawda i one czasem niepokoją sumienie i serce.

To wszystko przewidział św. Paweł, kiedy w dzisiejszym fragmencie Dziejów Apostolskich tak bardzo zatroskany jest o wspólnotę Kościoła w Efezie, tak bardzo zależy mu, aby udało się pokonać w tym Kościele

rodzące się znamiona nieprawdy, aby jednak Boża łaska pokonała te trudności czy kłopoty, które niosą niektórzy należący do Kościoła w Efezie (por. Dz 20, 28-30). Apostoł wierzy nie tyle w skuteczność ludzkiego działania (głoszenie Ewangelii), ile raczej w nadprzyrodzoną siłę Słowa Bożego, którego ludzie są jedynie przekazicielami. Paweł nie tyle więc powierza słabym ludziom Słowo Boże, ile raczej słabych ludzi powierza Boskiej mocy Ewangelii (por. Dz 20, 32).

5. Szczęście w dawaniu

To właśnie św. Paweł mówiąc o swoim nauczaniu, o swoim napominaniu, o swoim czasem mocnym słowie, jednocześnie mówi: Ja nauczałem, ja się też modliłem za was (por. Dz 20, 31). Dlatego żegnając się z Kościołem efeskim, upadł na kolana (por. Dz 20, 36), tak jak Wy upadacie często na kolana na pielgrzymim szlaku i potwierdzacie mówioną prawdę, deklarowaną prawdę. Św. Paweł w tym żegnaniu się ze wspólnotą Kościoła w Efezie był głęboko przekonany, że zostawia dobre świadectwo, bo nauczał, pracował i modlił się (por. Dz 20, 33-35). To ofiarował Kościołowi w Efezie, pamiętając, że *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20, 35). On dał, ale otrzymał także te wzruszające gesty pożegnania: płacz, rzucanie się na szyję, pocałunki, smutek (por. Dz 20, 37-38).

Wy też jako pielgrzymi bardzo wiele dajecie, dajecie wspólnocie Kościoła przez wstawiennictwo Matki Najświętszej. Bądźcie przekonani, że *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli braniu*, w dawaniu trudów, zmęczenia, w dawaniu może szczególnie intensywnej modlitwy, czasem do zmęczenia, w dawaniu przyjaźni wzajemnej w pielgrzymowaniu, w dawaniu tego samego świadectwa w tym, że jesteście, że 369. Pielgrzymka z Łowicza idzie, choć przecież pamiętamy, niewiele lat temu była wyzwaniem, była znakiem rzuconej prawdy, która niektórych zaboliała. Ale prawda zwyciężyła, bo był to dar, a w darze jest więcej szczęścia aniżeli w braniu.

Niech zatem towarzyszą Wam te trzy wielkie wyzwania, które niesiecie: *Maryja – Wspólnota – Kościół*, widziane razem jako piękny śpiew wielbiący Boga, włączający się w śpiew wszystkich ludów ziemi.

MAMO...

Msza św. podczas XI Diecezjalnej Pielgrzymki Kobiet,
Głuchów, parafia pw. św. Michała Archanioła,
25 maja 2024 roku

Dz 1, 12-14;
Ps 87, 1b-3. 5-7;
Łk 1, 28;
Łk 1, 26-38.

Czczegodny Księżu Prałacie, Dostojny Dziekanie Rawski wraz
z Braćmi w posłudze kapłańskiej.

1. Kochać swoje imię

Drogie Panie, które chciałbym, podobnie jak Archanioł Gabriel do Maryi, powitać wszystkie z Was – każdą z imienia jakie nosicie. Tak jak Maryja – na pewno kochała swoje imię, tak Wy też kochajcie swoje imię, bo jak uczy Kościół, Bóg zna każdego z imienia. Ciekawe jest w Łukasowym opisie, że oprócz imienia, które Maryja otrzymała z nadania rodziców, Archanioł daje Jej jeszcze dodatkowe imiona – *Pełna łaski, Pan z Tobą, Błogosławiona jesteś* (por. Łk 1, 28). Maryja została wypełniona łaską Boga.

Pomyślcie Panie, jakimi imionami innymi niż te, które macie z chrztu świętego, inni Was pozdrawiają czy pozdrawiali. Czasem były to bardzo piękne, uroczne imiona. Czasem były to zwroty, które były pełne miłości i ciepła, pełne zachwytu, pełne szacunku, uznania. Może czasem zakradło się jakieś imię, które trudno było przyjąć, którym

ktoś nas określił w sposób bolesny. Ale najważniejsze jest to imię, które nosimy jako dziecko Boże, to, którym się szcycimy i które jest pierwszym i najważniejszym wyznacznikiem naszej tożsamości. Imię, które często, jeśli je próbujemy głębiej zrozumieć, określa naszą drogę życia, określa nasze zadanie i misję. To jest jakiś wyraz Bożej Opatrzności, iż właśnie nosimy takie, a nie inne imię, które być może by się nam na sposób ludzki bardziej podobało, byłoby bardziej modne, będące na czasie (por. Łk 1, 59-66).

2. *Oto ja* (Łk 1, 38)

Kochajcie swoje imiona, tak jak Maryja kochała swoje imię. Z tym imieniem Maryja staje dzisiaj w opisie zwiastowania (por. Łk 1, 26-38). Wymownym jest, jak kończy się ten opis. Łukasz pisze: *Na to rzekła Maryja* (Łk 1, 38). Tu padają te niezwykle słowa, które są dla nas wielkim przesłaniem nadziei: *Oto ja* (Łk 1, 38). Pamiętamy w raju Adam stanął i też mówił: *oto ja*, bo mnie wołasz (por. Rdz 3, 8-10). Ale w tym *oto ja* Adama zabrakło oddania Bogu swojego ja. Trochę zatrzymał dla siebie. Maryja zaś w tym *oto ja*, oddaje całkowicie swoje ja. To trochę podobnie jak *Oto ja*, mówił Abraham, kiedy miał oddać swoje ja, jakim dla niego był jego jedyny syn Izaak (por. Rdz 22, 1-2). Młody Samuel, wołany w nocy, mówi: *Oto ja* (por. 1 Sm 3, 10). Sługa Jahwe mówi: *Oto ja*. Maryja mówi także: *Oto ja* i oddaje swoje ja. Pomyślcie, Drogie Panie, ile razy oddałyście swoje piękne kobiece ja? Ile razy?

Maryja wypowiada słowa: *Niech mi się stanie* (Łk 1, 38), mi *służebnicy*. Wyjątkowe słowo. Wyjątkowe słowo, które na kartach Pisma Świętego jawi się niezwykle często. Sługami Pana są patriarchowie, prorocy, Izajaszowy Sługa Jahwe. Sługa jest kimś, kto na kartach Pisma Świętego posiada swoje ja, ale oddane Bogu. Ta służebność Matki Najświętszej jako Służebnicy Pańskiej staje się w scenie zwiastowania dopełnieniem owego oddania się Bogu w całych ludzkich dziejach historii zbawienia.

3. Wartość danego słowa

Niech mi się stanie. Bóg, kiedy stwarzał świat, jak pisze Księga Rodzaju, sprawił, że stało się. Bóg stworzył światło – stało się. Bóg rozdzielił wody – stało się. Bóg stworzył człowieka – stało się (por. Rdz 1, 1-2, 7). *Niech mi się stanie*, mówi Maryja. *Niech mi się stanie według słowa twego*, bo Bóg słowem stwarza. Wypowiadane słowo było skuteczne w zrodzeniu świata i człowieka. To Chrystus w Ogrójcu będzie mówił: *Niech się stanie Twoje słowo.* Ojcze, jak Ty chcesz (por. Mk 14, 32-42). Maryja będzie zachowywać pieczołowicie słowa, które usłyszała w dzieciństwie Jezusa (por. Łk 4, 51). To echo nazaretańskiego zapewnienia: *Niech mi stanie według słowa twego.*

Warto, myśląc o oddanym ja, pomyśleć o swojej służebności życia, o swoim stawaniu się poprzez zdawałoby się nieustanne dawanie siebie i wreszcie o mocy Waszego kobiecego słowa. To nie jest słowo kogoś innego. To jest Wasze kobiece słowo, które ma szczególną moc. To ten Wasz maryjny kończący scenę znak Jej deklaracji: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*, jak mówi Łukasz: *Wtedy odszedł od Niej anioł* (Łk 1, 38).

4. Obecność Maryi

Mamy różne lata życia, ale pamiętajmy, że Anioł – podobnie jak u Maryi – jest z nami w tym prostym *Aniele Boży, Strózu mój*, że Anioł nigdy nie pogniewa się na nas, ale będzie nam nieustannie towarzyszył w tej Bożej wierności jaką niesiecie na drogach swojego życia. Przecież to Boże powołanie. Ta wierność ma swój fundament dla nas ludzi wierzących w tajemnicy, którą zadeklarował św. Łukasz. Mianowicie prawdę, że Was, Drogie Panie, było najwięcej u początków Kościoła i Was jest najwięcej w całych dziejach Kościoła. To Wy, które byliście tam w Wieczerniku, kiedy rodził się Kościół, jesteście ciągle tymi szczególnie żywymi służebnicami we wspólnocie Kościoła, w tej wspólnocie nowego Syjonu (por. Ps 87, 2. 5), w tej wspólnocie, która jest wielką wspólnotą i zarazem wielką jednością (por. Dz 1, 12-14).

Nasze dzisiejsze pielgrzymowanie tutaj do Głuchowa przywołuje tę niezwykłą odpowiedź Maryi i mówi nam, że tak jak Duch był u początku świata (por. Rdz 1, 2), tak Maryja jest w Duchu Świętym u początku nowej historii zbawienia i tak Maryja jest w historii każdego z nas. To dziedzictwo jako pierwszy podjął umiłowany uczeń Jan w tajemnicy Kalwarii (por. J 19, 25-27). Ona sprawia radość z pojawienia się Boga pośród swego ludu (por. Iz 12, 6; Za 2, 14; 9, 9). Towarzyszy nam nieustannie tu w swoim wizerunku od XVII wieku. Dziś w piękniejszym kościele nabiera jeszcze większego blasku. Stała się Tą, która pośredniczy wobec swojego Syna. Dziś brzmią nam ponownie w uszach słowa z Kany Galilejskiej, skierowane do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5).

5. Słowo niezwykle: *Mamo*

Warto pamiętać, że żaden słownik, żaden wykaz wyrazów nie ma słowa *mamo...* Słowo *mama* istnieje tylko jako wypowiedzane, istnieje tylko jako napisane, istnieje tylko jako wyśpiewane czy jako pokazane gestem drugiego człowieka. Słowo to jest niezwykle nośne w swym przesłaniu, które jest nacechowane miłością, bliskością i niezwykle głębokimi uczuciami.

To słowo *mamo...* dzisiaj przywodzi Was tutaj. Każda z Was niech uzupełni i dopowie, co się kryje za tymi trzema kropkami, które są kontynuacją tego hasła. Co byście chciały tam powiedzieć, kontynuując to jedyne niepowtarzalne słowo – *mamo...*? Co by tam było najważniejsze, szczególnie drogie i w sensie fizycznym, i duchowym, i w sensie obdarowania takim czy innym powołaniem matki duchowej czy fizycznej? Dobrze, że to słowo stało się dzisiaj takim dopowiedzeniem tej trudnej może deklaracji Matki Najświętszej: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38). Dlaczego ta deklaracja jest tak ważna? Bo dzięki tej deklaracji na pewno Maryja w Nazarecie usłyszała słowo *Mamo...* Tam Jezus do Niej mógł powiedzieć: *Mamo...*

6. Dar pielgrzymowania

Dziękujemy Mamie Głuchowskiej jeszcze raz za zaproszenie, za to wszystko, co nam daje od poranka, za to, co jeszcze nas oczekuje, a przede wszystkim za dar Jej Syna, który nas gromadzi przy ołtarzu. Możemy być pewni, że tak jak Maryja była przy ołtarzu krzyża (por. J 19, 25-27), tak jest przy ołtarzu Eucharystii. W proroczej wizji psalmisty Maryja w Kościele jest duchowo matka ludów (por. Ps 87, 1b-3. 5-7).

Niech ta nasza dzisiejsza modlitwa będzie także darem dla Kościoła, dla Tej, która była u jego początków (por. Dz 1, 12-14) i która w Kościele jest z nami.

Dziękuję wszystkim, którzy włożyli jakikolwiek trud i wysiłek – czy materialny, czy duchowy, czy organizacyjny – w to, że ta XI Pielgrzymka staje się faktem i jest uczczeniem każdej mamy, gdziekolwiek ona się znajduje, także mamy na Madagaskarze, w wielu zakątkach naszej diecezji i na całym świecie – urastamy do pielgrzymki światowej.

Módlmy się wspólnie, dziękując za dzisiejszy dar spotkania, bycia razem i doświadczenia Kościoła, który jest wspólnotą, w którym każdy jest poznany z imienia.

PANIE, TY WIESZ, ŻE CIĘ KOCHAM

Msza św. z okazji 50-lecia święceń kapłańskich
ks. prał. Stanisława Łubiana,
Młodzieszyn, parafia pw. Narodzenia NMP,
16 czerwca 2024 roku

Iz 61, 1-3a;
Ps 110, 1b-4;
Ef 4, 1-7. 11-13
J 15, 16;
J 21, 15-17.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Złoty Jubilacie,
Czcigodni Księża Prałaci, Prepozyci Łęczycki i Skierniewicki,
Czcigodny i Drogi Księżę Proboszczu,
Posługujący przy ołtarzu,
Szanowna Rodzino Księdza Prałata Jubilata,
Szanowna Pani Wójt, Panie Wójcie,
Drodzy Przedstawiciele parafii w Rybnie, w Ostrowach,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Bóg kocha swoje stworzenia

Chrystus pyta Piotra: *Czy miłujesz Mnie?* (J 21, 15). Bóg każdej i każdemu z nas najpierw sam pokazał, że nas kocha. Wyraził to najpierw w darze naszego życia. Obdarzył nas w swojej miłości darem życia. Powołał nas jako ludzi do pielgrzymowania na ziemi na swój obraz

i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Dał nam życie z miłości do nas poprzez piękną posługę naszego ojca i naszej matki. To jest niezwykła miłość Boga do swojego ukochanego stworzenia na ziemi, tego najpiękniejszego, tego najważniejszego. Nie dajmy sobie wmówić, że inne istoty są ważniejsze. Bóg je kocha i my je kochamy, ale kochamy je miłością serca, miłością umysłu, rozumu. Dziękujemy Bogu za to pierwsze powiedziane przez Niego: *Ja ciebie kocham* do każdej i każdego z nas.

2. Bóg kocha w darach łaski

Potem, jak mówił św. Paweł dzisiaj w Liście do Efezjan, Bóg w swojej miłości nie zakończył dzieła wobec nas na akcie stworzenia, ale dał nam – spoglądamy na chrzcielnicę – dar życia nadprzyrodzonego w sakramencie chrztu świętego. To jest ten sam chrzest zaofiarowany nam wszystkim (por. Ef 4, 5). Powiedział znów: *Ja ciebie kocham*. W tym darze, jak mówił Ksiądz Proboszcz: Jesteś moim synem i córką. Jesteś dzieckiem Boga, a Bóg jest twoim Ojcem (por. Rz 18, 15; Ga 4, 6). To jest przeogromna miłość Boga.

W tym powołaniu chrzcielnym Bóg z miłości dał nam Kościół, do którego należymy, do Kościoła, pięknej wspólnoty wierzących. *Bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie* (Ef 5, 25), w nim tworzymy wspólnotę jednej wiary (por. Ef 4, 5). Nie dajmy sobie wmówić, że jest on tylko brzydki. On ma ludzi grzesznych, on ma ludzi słabych. Chrystus powiedział: jeśli jesteś bez grzechu, rzuć kamień – i wówczas, jak wiemy, wszyscy oskarżający się wycofali, mieli na tyle wrażliwości serca, że uświadomili sobie, iż wszyscy jesteśmy słabi (por. J 8, 7-9). Ale Bóg nie przestaje ciągle mówić: *Ja ciebie kocham*.

3. Bóg kocha i czeka na odpowiedź

Wreszcie, jak mówił św. Paweł, ta miłość Boga wobec nas wyraziła się w bogactwie różnorodnych powołań jakie niesiemy w tym wezwaniu,

jakie Bóg dał każdej i każdemu z nas (por. Ef 4, 11). Jest to bogactwo powołań do życia małżeńskiego, kapłańskiego, do życia konsekrowanego, do świadomego życia samotnego. Potem na drodze życia pojawi się powołanie do bycia wdową, wdowcem. Pojawi się powołanie do bycia dziadkiem, babcią, a może i prababcią i pradziadkiem. Wielkie bogactwo powołań, w których Bóg mówi po raz kolejny: Ja Ciebie kocham.

Jak mówiła dzisiejsza Ewangelia, powstaje jednocześnie także pytanie wokół naszej odpowiedzi na miłość Boga, naszego powiedzenia do Boga: Ja Ciebie kocham. Ja Ciebie miłuję, nie tylko dlatego, że Ty mi dałeś tyle darów, ale kocham Ciebie nie na zasadzie dziękowania, lecz z miłości. To wypowiedziane przez Piotra: Ja Ciebie kocham, ja Ciebie miłuję (por. J 21, 15-17), jest nam potrzebne, abyśmy potwierdzali tę miłość Boga ku nam w stworzeniu, w sakramentach świętych, w powołaniach naszych. Dopiero miłość wzajemna jest prawdziwą. Nie ma miłości jednostronnej. Ona musi być dana i przyjęta. Wtedy dopiero jest prawdziwą miłością i wydaje owoce, jak uczy św. Paweł w Liście do Koryntian w słynnym hymnie o miłości (por. 1 Kor 13, 1-13).

4. Pierwsze wyznanie miłości Boga

To Piotrowe wyznanie wiary to jego miłość do Chrystusa, dzisiaj widząc Was tutaj wszystkich zgromadzonych, stawia przed nami jednego z nas. Stawia przed nami jednego z naszych braci. Stawia przed nami tego, który z woli Chrystusa, jak słyszeliśmy, też kiedyś został obdarzony miłością, bo Bóg powołał go do życia, został ochrzczony, został obdarzony kolejnymi sakramentami świętymi i starał się też odpowiadać Bogu: Ja Ciebie kocham. Spoglądamy na Księdza Prałata Jubilata onieśmieleni, pełni bogactwa jakiego doświadczamy w Bożych darach.

Stajemy wobec człowieka, który od swojej młodości w swoich stronach rodzinnych wielokrotnie mówił Bogu: Ja Ciebie kocham. Mówił to już jako chłopiec. Potem powtarzał to, kiedy uczęszczał do szkoły średniej. Powtarzał Bogu: Ja Ciebie kocham, kiedy służył w wojsku. Powtarzał, gdy pracował jako organista. Ile razy Dostojny Jubilat mówił Chrystusowi: Ja Ciebie kocham. Ja chcę być blisko z Tobą. On tylko

w pełni zna to kiedyś słyszane i odczuwane pytanie. On też zna bogactwo tych odpowiedzi.

5. Dar kapłaństwa

Wreszcie ten pamiętny dzień, który my dzisiaj wspominamy, 16 czerwca 1974 roku. Ten pamiętny dzień, kiedy Pan namaścił i posłał (por. Iz 61, 1). Posłał poprzez posługę, jak słyszeliśmy, wielkiego Prymasa Tysiąclecia, który tutaj był także w tej parafii, kardynała Stefana Wyszyńskiego, dziś błogosławionego. Namaścił i posłał wówczas trzydziestu trzech młodych księży, którzy odpowiedzieli Jezusowi: Ja Ciebie kocham. Było to szczególne wyznanie miłości. Było to usłyszenie Jezusowego słowa, Jezusowego wielkiego zadania i misji: Paś owce moje i baranki moje (por. J 21, 15-17). Idź z wielkim moim zaufaniem, z wielkim moim darem.

Ale jednocześnie Chrystus mówił: Głoś ubogim, opatruj rany serc złamanych, obwieszczaj łaskę Pana, zwiastuj orędzie miłosierdzia (por. Iz 61, 1-3a), bo to jest chrześcijańskie przesłanie bliskości człowieka, nie odrzuconego (por. J 8, 1-11), ale docenionego zawsze jako Boże stworzenie, w którym Bóg wyraził swoją miłość w darze życia, w darze bogactwa łask i w darze powołań. To nieustanne zwiastowanie dobrej nowiny Jezusa Chrystusa, Jego pouczenia (por. Iz 61, 1). To wezwanie *do wykonywania posługi dla budowania Ciała Chrystusowego* (Ef 4, 12).

6. Posługa na wikariatach

Dostojny Ksiądz Prałat Jubilat potwierdzał to Boże wezwanie w swoim: Ja Ciebie kocham, kiedy udawał się jako wikariusz do poszczególnych parafii – do Jaktorowa i do Wesołej, Krośniewic i Brwinowa, wreszcie do słynnej parafii św. Wojciecha na Woli w Warszawie. To były jakże zróżnicowane stacje początków jego kapłaństwa. Budowanie doświadczeń w wielu dziedzinach jakich wymaga misja kapłaństwa.

7. Ostrowy – budowanie wspólnoty i świątyni

Potem stanęło kolejne wielkie pytanie do Jubilata: Czy Mnie kochasz nadal i to bardzo mocno? Kiedy w 1980 roku kardynał Prymas posyłał pod koniec swojego życia, bo umiera w roku następnym, do Ostrów koło Krośniewic w powiecie kutnowskim. Przecież Jubilat miał doświadczenie, bo jako wikariusz pracował właśnie w Krośniewicach, dojeżdżał tam do kaplicy i tam już Was znał i poznawał, Drodzy Parafianie. Tam odprawiał Mszę świętą. Bóg jakby uczył go, co to są Ostrowy. Uczył go tego szczególnego miejsca. Uczył go tam poprzez mieszkających dobrych ludzi i pragnących własnego domu Bożego.

Tam z czasem stanął wielki znak miłości wyświadczony Bogu w budowie – wspólnie z całą parafią, mimo wielu trudności zewnętrznych – pokazywał znak, że kocha razem z parafianami z Ostrów Boga i człowieka. Piękna świątynia, budynek parafialny, cmentarz – wielkie dzieło, wielki znak, za który może mu za mało dziękujemy, za który – gdy była konsekracja świątyni, a miałem łaskę przewodniczenia tej uroczystości w 2006 roku – za mało mówiliśmy: *Dziękujemy!* Ufamy, że Bóg jest bardziej hojny niż nasza ludzka ułomna wyrażona wdzięczność. Ten znak świątyni w Ostrowach pozostanie wielkim darem dla diecezji łowickiej, dla Kościoła w Polsce i na pewno przede wszystkim dla Was, Drodzy Parafianie tamtej części diecezji łowickiej.

8. Dar Rybna i zadań dla diecezji

Na drodze życiowej Dostojnego Jubilata po raz kolejny stanęło szczególne pytanie: Czy Mnie kochasz? Padło ono wówczas, gdy Ksiądz Prałat przychodził do Rybna, z nowej parafii, której jest ojcem i założycielem do bardzo historycznej parafii w Rybnie, z wielką tradycją, z wielką historią. Tam znów z ogromnym zapalem wokół świątyni, wokół budynków parafialnych, wokół cmentarza wykazał niezwykłą gospodarność, którą znacie także Wy, Drodzy Parafianie z Rybna i z Młodzieszyna. Tam wspierał siostry klauzurowe, Siostry Miłosierdzia. Tam niezwykłą troską otaczał młodzież i tam pozostawił dowód,

że mimo idących lat, nie osłabła jego miłość w odpowiedzi Chrystusowi: Ja Ciebie kocham.

Tamten czas to także wielka posługa dla Kościoła łowickiego; podobnie jak był wicedziekanem dekanatu krośniewickiego, tak był potem wicedziekanem, a później trzy kadencje dziekanem dekanatu sochaczewskiego. Wielka posługa w strukturach katechetycznych diecezji, organistowskich, wielki wkład obok posługi proboszcza w dzieła diecezjalne. To znaki zaufania Kościoła, władzy diecezjalnej oraz kapłanów i świeckich. Zawsze był w tych zadaniach przyjazny i pełen szacunku do człowieka.

9. Młodzieszyn i zbiór owoców

Jednak czas biegnie, czas ma swoje prawa i przyszło jeszcze jedno zapytanie: Czy Mnie kochasz? W 2016 roku padł wybór na pokazanie tej miłości tutaj w Młodzieszynie. Najpierw w ramionach Księdza Prałata Dariusza Kuźmińskiego i obecnie w ramionach Księdza Proboszcza Jana Rawy oraz Was, Drodzy Parafianie, także każdego i każdej z Was. Tutaj Ksiądz Prałat potwierdza nadal swoim zapalem, swoją miłością, pracowitością, że ta wyznana kiedyś u początku miłość jako małego chłopca do kapłaństwa nadal trwa. Na pewno dzięki Bożej łasce, ale także dzięki życzliwości ludzi. Dzięki życzliwości ludzi był w stanie pokonać także wielorakie trudności – te w dzieciństwie, te w młodości i te późniejsze.

10. Dziękczynienie wielu

Dziś przyłączamy się do tego dziękczynienia, pamiętając, że na nim sprawdza się refren dzisiejszego śpiewu po pierwszym czytaniu: Jesteś kapłanem, tak jak Melchizedek (por. Ps 110, 4). Jesteś kapłanem kapłaństwa jedyne, bo wypływającego z Arcykapłana, jak mówił Ksiądz Proboszcz, Jezusa Chrystusa, Tego niepowtarzalnego Mistrza i Dobroczyńcy każdego z nas.

Dziękujemy Czcigodnemu Księdzu Prałatowi za lata jego posługi. Dziękujemy za wierność swojemu powołaniu. Dziękujemy za to, że w tak różnych miejscach starał się odpowiedzieć na Boże pytanie: Czy Mnie kochasz? Czy Mnie miłujesz? Zawsze odpowiadał: *Tak*. Często nie był do końca pewien, dlatego mówił, tak jak Piotr: Ty wiesz. Ty wiesz lepiej niż ja, co jest w moim sercu (por. J 21, 15-17). Dostojny Księżę Prałacie, odpowiadaj nadal: Ciebie kocham, ale Ty, Panie, wiesz, jaka jest prawda. Wzrastaj w *blaskach świętości* (Ps 110, 3).

11. Więzy i modlitwa

Z Czcigodnym Księdzem Prałatem łączy mnie także więź sakramentalna, bo mi także święceń kapłańskich udzielił dziś błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński. Księdzu Prałatowi w archikatedrze w Warszawie, a mnie w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie. Dziś cieszę się, że mogę razem z Wami tu obecnymi dziękować za ten wielki znak Bożych łask i Bożych darów.

Wyrażcie po Mszy świętej szczerze uczucia osobiste – kolejka może być długa – Księdzu Prałatowi za jego posługę i tutaj w Młodzieszynie, i wcześniej w Rybnie, Ostrowach, a może i w tych parafiach, w których posługiwał jako wikariusz.

Ksiądz Prałat na pewno w odpowiedzi by nam dzisiaj powiedział jeszcze te piękne słowa z Ewangelii Jana: Nie ja wybrałem, ale Bóg mnie wybrał i posłał, abym ubogim i wszystkim głosił Dobrą Nowinę (por. J 15, 16).

POSŁUGA NAJMNIEJSZYM I POTRZEBUJĄCYM

Msza św. z okazji poświęcenia kaplicy szpitalnej, ołtarza i Drogi
krzyżowej,
Nowe Miasto n. Pilicą, kaplica szpitalna pw. św. Brata Alberta
Chmielowskiego,
17 czerwca 2024 roku

Iz 58, 6-11;
Ps 8, 4-9;
Rz 12, 14-21;
J 13, 1-15.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Nowomiejski,
Czcigodny Ojcie Gwardianie wraz ze społecznością Braci Mniejszych
Kapucynów,
Czcigodne Siostry,
Szanowni Przedstawiciele władz samorządowych miasta z Panią Bur-
mistrz, powiatu z Panem Starostą,
Szanowna Pani Dyrektor z gronem medycznym i wszystkimi pracow-
nikami tego szpitala,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Piękno człowieka

Jakże wyjątkowym znakiem jest zawsze dla nas, którzy gromadzimy się na Eucharystii, przed darem chleba w postaci Komunii świętej, dar Słowa Bożego. Staje przed nami dar zwiastowanego orędzia Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że dzisiaj jest ono tak uniwersalne, że dotyczy każdego bez wyjątku człowieka, nawet naszych braci, którzy inaczej postrzegają świat i ludzi, inaczej postrzegają siebie samych. W tym względzie chyba wszyscy bylibyśmy zgodni, wyjątkiem może być tylko jedna rzeczywistość, kiedy ulegniesz ideologii, wówczas nie widzisz prawdy. Oto piękne słowa i piękna rzeczywistość: człowiek stworzony na obraz Boga (por. Rdz 1, 26-28).

Oto wspaniały poeta w Psalmie responsoryjnym mówi i pyta: *Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?* (Ps 8, 3). I następnie dodaje: *Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce, bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza* (Ps 8, 6-9). To o nas. Takim jest człowiek. Takim jest wobec całego stworzenia – niezwykłym i ciągle do końca nie jesteśmy w stanie ani go opisać, ani wnikać do jego wnętrza. Człowiek ciągle pozostanie jakąś pewną zagadką, tajemnicą choćby w tym fakcie, że każdy z nas jest inny, niepowtarzalny. Bóg nie ma fotokopiarki. Bóg nie ma drukarki nowej generacji. Bóg każdego stwarzając, czyni go niezwykłym, niepowtarzalnym i jedynym na ziemi. Nasze człowieczeństwo osiągnęło swą doskonałość w Chrystusie (por. Ps 8, 2).

Dziękujmy Bogu za ten dar. Jest on naszym udziałem. To my niesiemy nasze człowieczeństwo. Nie możemy go nikomu oddać, jak mówimy, nikt nie jest w stanie nam ostatecznie naszej godności ludzkiej zabrać. Choćby nas zniewolił, zdeptał, zniszczył, opluł, znieważył, to nie zabierze nam naszej godności, tylko poniży siebie, swoją godność naruszy (por. Ps 8, 6). Warto pamiętać o tej prawdzie. Warto także pamiętać, że Bóg daje człowiekowi władzę nad światem, aby go pielęgnował i strzegł (por. Rdz 1, 28-30).

2. Troska o serce

Prorok Izajasz doda, żebyśmy nie ulegli czasem pokusie, a taka jest w świecie, że człowieka zaczyna się postrzegać przez to, co jest zewnętrzne, a więc przez wiek jaki niesie, przez ewentualne słabości, a nawet przez to, co posiada. Jest ubogi, biedny, bogaty – świat lubi często tak kwalifikować ludzi i wydaje mu się, że to jest właściwe, bo liczymy przydatność, liczymy wkład do życia społecznego. Prorok Izajasz przestrzega, mówiąc: Dziel chleb z głodnym, wprowadź do domu biednych tułaczy, nagiego przyodziej, nie odwracaj się od współziomka (por. Iz 58, 7). Jest to wielkie wołanie o szacunek dla godności każdego człowieka.

Wołanie u proroka Izajasza, aby troszczyć się o swoje serce, o swoje wnętrze: Niech światło rozbłyśnie w twojej ciemności, która się zakradła do serca, a twoja ciemność stanie się południem (por. Iz 58, 10). Wróć do swojej wielkości. Wróć i zapełnij, jak mówił Izajasz, pustkę w swoim sercu i ozdrów ją, jak zroszony ogród, jak źródło wody (por. Iz 58, 11). Zatem ważny jest i potrzebny cały człowiek. O nim winniśmy myśleć, mówić i tak samych siebie postrzegać. Dziś świat bardzo potrzebuje takiej lekcji, aby trwać w pokoju, nadziei, sprawiedliwości i miłości. Konieczne są uczynki miłosierdzia, które prowadzą do eliminowania niesprawiedliwości społecznej i są praktyczną realizacją przykazania miłości (por. Iz 58, 6-10).

3. Radykalizm miłości

Piękny obraz tego właśnie szacunku do człowieka pokazał Chrystus w Ewangelii (por. J 13, 1-15). Aby umyć nogi trzeba się pochylić, stać się niskim, jakby pomniejszyć swoją godność, aby pokazać godność drugiego. Chrystus zachęca nas: Dałem wam przykład, próbujcie czynić podobnie – umywać sobie wzajemnie nogi (por. J 13, 15). Czynić to, aby w ten sposób pokazać wielkość człowieka, a także wielkość swoją, bo przecież właściwie z głębi serca ofiarowany dar umytych nóg to jest moje wyniesienie, to jest moja wielkość w tym obdarowaniu. To nie

jest tak jak w przeszłości starożytni zdobywcy kazali położyć się pokonanemu na ziemi i kładli stopę na nim, żeby pokazać swoją władzę. Chrystus odwrotnie – umywa nogi. Znów wskazuje nam ten niedościgły wręcz przykład i jednocześnie zachęca, abyśmy my tak czynili. Chodzi o wzajemne świadczenie sobie posługi miłości pokornej (por. J 13, 14). Jezus *do końca umiłował* (J 13, 1), aż do ostatecznego wyrazu tej miłości, jakim jest oddanie życia (por. J 15, 13). Świadcstwo uczniów Jezusa stanie się wiarygodnym przez to, że będą sobie nawzajem okazywać oddanie i szacunek (por. J 13, 15).

Św. Paweł w dzisiejszym Liście do Rzymian będzie tę myśl kontynuował i wyrazi ją w sposób jeszcze bardziej radykalny, tak radykalny, jak jest to możliwe tylko w chrześcijaństwie. To echo rewolucyjnych słów Jezusa: *Mińcie waszych nieprzyjaciół* (Łk 6, 27; Mt 5, 44). Właśnie mińcie nawet waszych nieprzyjaciół. Orędzie Jezusa Chrystusa idzie aż tak daleko z szacunku do człowieka. Św. Paweł powie: *Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód – nakarm go* (Rz 12, 19). Wbrew logice świata dzisiejszego. *Jeżeli – twój nieprzyjaciół – pragnie – napój go* (Rz 22, 20). I wyciąga dalej kolejny piękny wniosek w tych może dziwnych słowach, ale dosłownie pisze tak: *Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz nad jego głowę* (Rz 12, 20). Oto właśnie swoim szczerem, z serca dobrem może go rozgrzejesz, może mu pomożesz odkryć swoją godność, swoją wielkość.

4. Święty Albert Chmielowski

My dzisiaj w tej kaplicy, jak słyszeliśmy, wspominamy św. Alberta, patrona tego miejsca. To przykład wcielenia w życie tego całego orędzia, poczynawszy od psalmu, proroka Izajasza, Chrystusa opisanego w Ewangelii i Pawła, który zachęca, mówiąc: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21). Apostoł przypomina naukę Jezusa, jeszcze raz poświadczając, że prawdziwa miłość rozwija się tylko tam, gdzie nie ma żadnej formy przemocy. Zwycięstwo nad złem, które chrześcijanin osiąga poprzez dobre czyny, ma na celu nie tylko doprowadzić do ewentualnego nawrócenia źle czyniących, ale przede wszystkim jest zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa dobra we wszechświecie.

Albert Chmielowski, genialny malarz, przyjaciel swoich kolegów ówczesnych jemu wielkich malarzy, jak: Maksymilian Gieryski, Leon Wyczółkowski, choćby Józef Chełmoński pochodzący z naszej diecezji z Boczek Chełmońskich k. Łowicza, potrafił pokazać miłość do Ojczyzny. Stracił nogę w powstaniu styczniowym, ale potem ten geniusz piękna, który niósł w sobie, stał się geniuszem piękna w pochylaniu się nad biednymi. Jak Chrystus umywał nogi, jak Chrystus gdzieś tam w kotłowniach, piwnicach, w jakichś miejscach, gdzie były ogrzewalnie w starym Krakowie, gromadził tych, których wszyscy wyrzucali. Dał wspaiały przykład szacunku do drugiego człowieka. Był tak genialny w tym, co czynił, jak słyszymy, co mamy pokazane w relikwiarzu, mówił; Chcę być taki, jak chleb, aby każdy mógł wziąć, ile chce. Przede wszystkim stał się tego żywym i autentycznym świadkiem.

5. Tradycje posługi

To był Adam Chmielowski, Brat Albert, za którego śladem poszli Bracia Albertyni i Siostry Albertynki. Takiego Patrona macie w tej kaplicy. Taki Patron będzie Wam odtąd towarzyszył i będzie przypominał o tym orędziu godności człowieka. On będzie przypominał prawdę wskazaną przez Jezusa Chrystusa w scenie ostatecznej oceny ludzi: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40). Będzie przypominał kryterium oceny stosunku do najmniejszych, tych najbardziej potrzebujących. Każdy ludzki czyn dosięga swymi skutkami nie tylko człowieka, ale i samego Chrystusa.

A jednocześnie w tym miejscu przypominamy sobie, że przecież tutaj w Nowym Mieście nad Pilicą od wieków świadczone było orędzie miłosierdzia, szacunku do człowieka i jego godności. Tu na skrzyżowaniu szlaków dawnej Rzeczypospolitej zawsze przygarniano chętnie ludzi potrzebujących i zranionych, podróżnych i słabych. To czynili i augustianie przez ponad dwa wieki, którzy byli w Żdżarach i bożogrobcy w Łęgonicach, później ojcowie kapucyni czy siostry z Rodziny honorackiej. Zawsze było otwarte serce dla ludzi biednych, potrzebujących, odrzuconych, wyrzuconych na margines życia. Wielka tradycja

tego miasta, zarówno w początkach, kiedy w Górze były początki oraz w Pobiednej, a potem tam, gdzie miasto się przeniósło i dumnie nazwało *Nowe Miasto*. Ten duch miłości bliźniego był tutaj, ufam, że jest nadal i będzie w przyszłości.

6. Starania o szpital

Ta tradycja nabrała nowego wyrazu w roku 1945, kiedy urodzony w Gostomiu prof. Franciszek Litwin, minister zdrowia w rządzie Osóbki Morawskiego, zapoczątkował budowę szpitala. Krótko był w rządzie, bo rząd upadł w wyniku sfałszowanych wyborów – nie pierwszych i nie ostatnich. Zakończyło się piękne dzieło, które ruszyło z wielką energią. To budziło duże nadzieje i podnosiło ambicje miasta. Mieszkańcy Nowego Miasta nie dali za wygraną, bo po zmianach politycznych ruszyli i budowali systematycznie dalej swój szpital aż z czasem stawał się on bardzo znaczącym miejscem tutaj na tej ziemi.

Warto zauważyć, że jako Zakład Opieki Zdrowotnej w 1975 roku miał w swoim zasięgu ponad osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców. Jakże to wielkie dobro adresowane było dla tak wielu ludzi potrzebujących. Osiemdziesiąt tysięcy, niejeden szpital powiatowy chciałby mieć tyle osób pod swą opieką. A tutaj w 1975 roku na fundamentach tego, co zaczęło się 1945 roku stało tak piękne dzieło. W tych latach miało miejsce wiele przemian administracyjnych, strukturalnych, przynależności i powiązań oraz zależności, nie zawsze sprzyjających tutejszemu szpitalowi. Dzieło jednak trwało i mieszkańcy byli z tego dumni.

7. Nadzieja ku przyszłości

Wreszcie nowa rzeczywistość wraz z przemianami społecznymi w 1998 roku, kiedy powstaje Samodzielny Publiczny ZOZ. Oczywiście, ta rzeczywistość historyczna jak przystało na bardzo stare, ale niewielkie miasto, nie zawsze była łaskawa. Rządcy tego świata nie zawsze patrzyli życzliwym okiem na to miejsce, a przecież to tutaj

obmywa się nogi, jak czynił to Chrystus. Tutaj przywraca się szacunek drugiemu człowiekowi. To tutaj każdy, jak jestem przekonany, jest tak samo traktowany. To tutaj jest rozpoznawana na pewno jakaś jednostka chorobowa, a przede wszystkim jest konkretny człowiek, który ją nosi, konkretny ze swoją godnością i nad nim pochyla się drugi człowiek, który także ma swoją godność.

Pragniemy, aby to wielkie dziedzictwo od nauczania Pisma Świętego o szacunku do człowieka poprzez dziedzictwo św. Brata Alberta i to, które tutaj związane jest z tym szpitalem, mogło się rozwijać, trwać, mogło być należycie zaopatrzone w to wszystko, co służy drugiemu człowiekowi. Jednocześnie także powinno być znakiem bezpieczeństwa, pewnego spokoju, zaufania, pokoju. To wielkie zadanie, na pewno trudne do udźwignięcia, bo powiem może brutalnie, w Polsce nigdy, nigdy nie było właściwego traktowania służby zdrowia. Zawsze oszczędzano na chorych i cierpiących. Tak jest również i teraz. Dlatego jest to tak bolesne, bo człowiek ma tylko jedno życie, niepowtarzalne.

Niech św. Albert, który nie miał nic, ale miał wszystko, bo miał otwarte serce, pomaga Wam, wspiera Was i niech w duchu św. Franciszka wszyscy poczują w sercu *pokój i dobro*.

PRZYMIERZE KRWI PRZELANEJ I SŁÓW

Msza św. w uroczystość Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa,
Łowicz, kaplica w Domu Biskupa Łowickiego Seniora,
1 lipca 2024 roku

Wj 24, 3-8;
Ps 16, 1-4. 7-11;
Ef 2, 13-20;
Łk 22, 20;
Łk 22, 14-20.

Liturgia Słowa dzisiejszej uroczystości, jak sama nazwa wskazuje, szczególnie koncentruje się i oddaje cześć krwi. Widzimy, że krew jest niezwykle ważnym znakiem i symbolem historii zbawienia.

1. Znaki przymierza

Przymierze, które opisuje dzisiaj Księga Wyjścia, a które miało związać naród wybrany między sobą i z Bogiem, jest przypieczętowane dwoma znakami, dwukrotnie powtórzonymi przez Żydów aklamacjami: *Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy* (Wj 24, 3). To szczególnie słowa *Dekalogu* (por. Wj 20, 1-21), słowa *Księgi Przymierza* (por. Wj 24, 7). *Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni* (Wj 14, 7). Padają one, aby przypieczętować dwukierunkowość tego przymierza, mianowicie Boga z ludźmi i ludzi z Bogiem. Wyrazem tej otwartości Boga na ludzi jest część krwi wylanej na ołtarz na znak obecności Boga wśród swojego ludu, a druga połowa wylana na lud, który gromadzi się przy ołtarzu (por. Wj 24, 6. 8).

W ten sposób krew symbolicznie wiąże, ale jednocześnie ożywia ona to, że naród chce wypełnić słowa. Nie jest ona jednorazowym znakiem przymierza, ale staje się ożywczym fundamentem wiarogodności słów, które Żydzi wypowiadali i według których mieli żyć. Ta krew symbolizuje życie, a nakazy Boga są źródłem życia. Ten życiodajny pakt jest zatwierdzony przez Krew (por. Kpł 1, 5).

2. Pascha wyjścia

Jak powie psalmista, ta krew ma ożywiać ich życie, ma być wręcz źródłem życia. Ona ma nieustannie potwierdzać im, że Bóg jest ich Panem, że jest dobry dla nich, że pragnie, aby historia ich życia, historia zbawienia, która łączy ich krwią ludzką między poszczególnymi pokoleniami, była łączona także krwią przymierza łączącą wszystkie pokolenia w jeden lud, w jeden naród. Ta ścisła łączność z Bogiem daje pewność, iż nawet śmierć nie zdoła zakłócić trwałości tego przymierza, wiernością, która jest pełnią radości rozkoszy na wieki po prawicy Pana (por. Ps 16, 9-11).

Ta prawda tej Paschy, która zawsze jest przywołaniem wyjścia Izraelitów z Egiptu, dzisiaj zostaje w Ewangelii obdarzona szczególnym uczuciem, bo nie ma nigdzie indziej na kartach Pisma Świętego takiego miejsca, gdzie Chrystus by powiedział, że czegoś gorąco pragnął (por. Łk 22, 15), a więc w jakiś szczególnie mocny, uczuciowy i faktyczny sposób pragnie spożyć Paschę przymierza po to, aby w jej mocy wejść w cierpienie i dar krwi. Jezus gorąco pragnął, była to bowiem Jego ostatnia Pascha na ziemi, ale jednocześnie chciał podczas niej ustanowić ofiarę i kapłaństwo Nowego Przymierza, wypierające dawną ofiarę baranka paschalnego i starotestamentalne kapłaństwo.

3. *Gorąco pragnęłam* (Łk 22, 15)

Wydaje się, że w kontekście tej Paschy, którą Chrystus pragnie spożyć, można przywołać fakt, iż Józef z Maryją, a zwłaszcza Józef uczył

Jezusa znaczenia Paschy, bo jako dwunastoletni poszedł na Święto Paschy do Jerozolimy (por. Łk 2, 41-50). Józef Go uczył, jak ważne jest to wydarzenie, żywe wydarzenie, nie tylko wspomnienie, nie tylko znak dla całego ludu, ale dla każdego Izraelity. To było owo wzrastanie w latach, ale i jednocześnie w *mądrości*, w *latach* i w *łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 52), wchodząc w tradycję narodu Starego Przymierza.

Dlatego Chrystus tak bardzo osobiście mówił: *Gorąco pragnęłam* (Łk 22, 15), bo jest przekonany, że tak jak Żydzi dzięki krwi baranka paschalnego wyszli z Egiptu, przeszli przez cierpienia (por. Wj 12, 1-14), tak On dzięki darowi Paschy przejdzie przez to cierpienie, które Go czeka. Jego przypieczętowaniem będzie krzyż, ale najpierw będą te znaki: znak krwi i znak chleba, a więc znaki ludzkiej więzi i znaki paschalnej więzi ku budowaniu królestwa Bożego, nowego ludu (por. Łk 22, 14-20). Św. Paweł zaś mówi, że w Nim wszystko może być jedno i to, co jest ważne, zjednoczone według kryterium pokoju i dobra, nie według kryterium wzajemnych antagonizmów, wrogości, ale według kryterium dobra (por. Ef 2, 13-20).

4. Czyńcie i nawracajcie

Ten ostatni dar Paschy Jezusa Chrystusa w Wieczerniku jest zleceniem także zadania dla Kościoła, kiedy padają słowa: *To czyńcie* (Łk 22, 19). Czyńcie to, czyli sprawujcie Paschę Nowego Przymierza już we Krwi Chrystusa, której potwierdzeniem będzie wylanie tej Krwi na krzyżu (por. J 19, 32-34). Możemy powiedzieć, że Chrystus dwa razy zlecał zadania Kościołowi. Pierwsze – *czyńcie to*, celebrując Paschę Nowego Przymierza. Drugie zadanie zleci, kiedy powie: *Idźcie i nauczajcie* (Mt 28, 19). Jakby wracamy do Księgi Wyjścia. Będzie paschalny znak Krwi Chrystusa, jak u Żydów, polewający ołtarz i lud i będzie także słowo głoszone, za którym trzeba iść i które, jak mówił św. Paweł, niesione z darem pokoju, jedności będzie łączyć sam Kościół, ale jednocześnie będzie on otwarty na wszystkich ludzi (por. Ef 2, 13-20).

Dzisiaj dziękujemy za dar Krwi Chrystusa, za ten kielich Nowego Przymierza (por. Łk 22, 20), za ten ciągle przelewany kielich. Ciągłe

dawany ku spełnieniu królestwa Bożego (por. Łk 22, 16-18), ku dzieleniu (por. Łk 22, 17). To wszystko za prawą przelanej Krwi Baranka Nowego Przymierza (por. Łk 22, 20). Także dla nas Eucharystia, Pascha Nowego Przymierza jest tym darem na przejście przez cierpienie niejednokrotnie i w niej tylko można to cierpienie podjąć i z jej pomocą można podjąć próbę pokonania tego cierpienia. Właśnie Pascha Nowego Przymierza, która najczęściej otwiera nasz dzień i wprowadza nas w nasze codzienne pielgrzymowanie.

ŚWIADECTWO ŻYWOTNOŚCI OREĘDZIA EWANGELII

Msza św. odpustowa z wprowadzeniem relikwii św. Jana Pawła II
oraz z poświęceniem schodów,
Główno, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
25 lipca 2024 roku

Iz 52, 7-10;
Ps 126, 1b-6;
2 Kor 4, 7-15;
Mt 20, 20-28.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dziekanie Głowieński,
Czcigodny i Drogi Księżę Prałacie Mirosławie,
Bracia w kapłaństwie,
Bardzo Drodzy Parafranie,
Czcigodni Goście odpustowi.

1. Brak ufności i nadzieja

Dzisiaj na progu tej świątyni i ponownie przed chwilą w Liturgii Słowa słyszeliśmy z Księgi Izajasza o tym, iż Bóg posyła zwiastunów radosnej nowiny, posyła ogłaszających pokój, zwiastujących szczęście i zbawienie (por. Iz 52, 7). Taki jest Bóg. On naprawdę zawsze zwiastuje szczęście, zwiastuje radość zwłaszcza u proroków. Taki był na kartach Starego Testamentu (por. Jr 3, 17; Ez 20, 33; So 3, 15), kiedy niejednokrotnie karał, kiedy niejednokrotnie doświadczał odrzucenia przez naród wybrany, ale nigdy tego narodu nie przekreślił. Przeciwnie

zawsze znajdował jakiś możliwy do wykorzystania element, który skłaniał Go do miłosierdzia. Bóg naprawdę jest Bogiem pokoju, Bogiem miłosierdzia i Bogiem radosnej nowiny (por. Iz 52, 7-10).

Przecież już w pierwszej księdze Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju, kiedy człowiek uległszy podpowiedzi złego ducha, zaprzestał ufać Bogu, sprzeciwił się Bogu (por. Rdz 3, 1-13), Bóg już tam zwiastuje nadzieję, mówiąc: Poślę niewiastę (por. Rdz 3, 15). To ona będzie tą, która daje największego Zwiastuna dobrej nowiny (por. Iz 40, 9; 41, 27; 52, 7), która, jak powie prorok Izajasz, przyniesie Księcia Pokoju (por. Iz 9, 5), który nie zgasi tłącego się knotka (por. Iz 42, 3), którego głosu nie będzie słyhać na dworze, lecz który będzie ciągle zwiastował orędzie przebaczenia i pokoju. Takim jest Bóg. Takim jest Bóg dla nas i dla otaczającego nas świata. To zwiastowanie Ewangelii pokoju, dobra, zbawienia i królowania Boga.

2. Zwiastun dobrej nowiny

W tym wielkim ciągu historii zbawienia, jak mówiła nam dzisiejsza Ewangelia, dotykamy Tego największego Zwiastuna, samego Jezusa Chrystusa. Dotykamy Tego, który przychodząc na świat, nie przyszedł po to, *aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu* (Mt 20, 28). Trzeba pamiętać, że grzechy ludzi, jako przewinienie wobec Boga sprawiedliwości pociąga za sobą karę śmierci (por. 1 Kor 15, 26; 2 Kor 3, 7. 9; Rz 8, 3-4). Aby wyrwać ludzi z tej niewoli grzechu i śmierci (por. Rz 3, 24), Jezus zapłacił okup i zadośćuczynił za zaistniałą winę, przelewając jako zapłatę swoją Krew (por. 1 Kor 6, 20; Ga 3, 13).

To On uświadamia, czym jest bycie zwiastunem dobrej nowiny. To nie jest władza. To nie jest potęga. To On przed męką na krzyżu umyje nogi Apostołom (por. J 13, 1-11) i powie: Wy czyńcie podobnie. Ja, wasz Nauczyciel i Mistrz czynię to wam (por. J 13, 12-17) i nic nie tracę z mojej powagi i wielkości, wręcz przeciwnie, *gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12, 32). Wtedy zaofiaruję pełnię pokoju i szczęścia. Chrystus wyniesiony w chwale

(por. J 12, 23; 17, 5) na prawicę Ojca ześle Ducha (por. J 7, 39) i przez Niego rozciągnie swe panowanie nad światem (por. J 3, 35; 16, 14).

3. Kolegium Dwunastu

Ten Zwiastun dobrej nowiny, pokoju mówi o tym także tym, których przygotowywał jako zwiastunów dobrej nowiny i pokoju, jako kontynuatorom swojego dzieła. Mówi to do Dwunastu, do tych Dwunastu, którzy właśnie idąc tą drogą pokoju, radości, przebaczenia, mimo że byli prostymi ludźmi, zrewolucjonizują świat, dadzą nowe fundamenty pod rozwój ludzkości (por. Łk 6, 12-16). Tych Dwunastu, gdzieś tam znad Jeziora Genezalet, Jezus uczy: Będziecie mieć moc. Przecież kiedyś wrócą z głoszenia dobrej nowiny i powiedzą: Panie, duchy złe były nam posłuszne, bały się nas (por. Łk 10, 17). Jezus powie: To nie jest najważniejsze. Ważniejsze jest, żeby wasze imiona jako głosicieli dobrej nowiny były zapisane w niebie (por. Łk 10, 20), żebyście doświadczyli pełni pokoju, który zwiastujecie tutaj na ziemi. Zostali zaliczeni do przyjaciół Bożych (por. Wj 32, 33; Ps 68, 29; Ap 17, 8).

Właśnie dzisiaj w Waszej parafii przywołujemy jednego z tych Dwunastu zwiastunów dobrej nowiny, św. Jakuba, brata Jana. Jak powiedzą Ewangelie, po powołaniu Andrzeja i Piotra, Chrystus ich powołuje, którzy w drugiej łodzi trudzili się rybołówstwem (por. Mt 4, 18-22), prostym zawodem, ale mądrym. Oni nie mieli echosond do sprawdzania, gdzie są ławice ryb. Musieli swoim geniuszem ludzkim ubogaconym przez doświadczenie sprostać wyzwaniom swojej profesji.

4. Herodowa zemsta

Jakub zostawia wszystko, swego ojca Zebedeusza i idzie za Jezusem (por. Mt 4, 22), który głosił dobrą nowinę o królestwie Bożym i uzdrowiał ludzi (por. Mt 4, 23), czym także zwiastował nadejście czasów mesjańskich (por. Mt 10, 1. 7-8; 11, 4-5). Daje się wprowadzić w krąg przygotowań do bycia zwiastunem dobrej nowiny. Daje się wciągnąć

w tę nową profesję, nowe powołanie, nową misję, w której już nie tyle wartość mieć będzie wykonywana konkretna fizyczna praca, ale wartość będzie mieć świadectwo życia i głoszone orędzie dobrej nowiny. Będzie musiał jako zwiastun dobrej nowiny, jako nosiciel pokoju, swoje orędzie słowne potwierdzać życiem. Dlatego, jak słyszeliśmy dzisiaj, w 44 roku po Chrystusie jako pierwszy z dwunastu Apostołów zostaje ścięty mieczem przez Heroda I Agryppę (por. Dz 12, 1-2). To ta słynna rodzina Herodów, która dopuściła się morderstwa dzieci w Betlejem (por. Mt 2, 16-18). To ta rodzina Herodów, która straciła Jana Chrzciciela (por. Mt 14, 1-12).

Możemy chyba mieć słuszne wrażenie, że ta rodzina Herodów – w jakimś sensie – żyje i dziś. Zapewne i dziś możemy spotkać takich przeobrażonych, inaczej ubranych, ale być może należących do tej samej rodziny. Dzieje Apostolskie zanotują, że zamordowanie Jakuba sprawiło radość Żydom. Jakub zostaje ścięty mieczem, co wskazuje, że w ferowanym wyroku posłużono się motywami politycznymi, a nie religijnymi, podobnie jak u Szczepana (por. Dz 7, 1-60). Herod przypodobał się Żydom, bo sam miał problemy z pochodzeniem. Żydzi go trochę nie lubili. Chciał w ten sposób jakby kupić sobie ich szacunek i respekt (por. Dz 12, 1-3; Mt 20, 22-23).

5. Wielki Patron

To jest Wasz Patron, ten głosiciel dobrej nowiny, ten świadek Jezusa Chrystusa, o którym mówi tradycja, że zanim poniósł śmierć męczeńską, ewangelizował w dalekiej Hiszpanii, gdzie dziś według tradycji spoczywają jego doczesne szczątki w Santiago de Compostela, gdzieś tam w hiszpańskiej Galicji nad Atlantykiem, jakby już tam spoglądał z Santiago na nowy świat, nazwany później *Ameryką*. Tam zachęcał innych: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 19-20).

Ten Jakub jest Waszym patronem. To jest Wasz głosiciel dobrej nowiny, który tutaj w tej świątyni odbiera swoją cześć, która także – w jakimś sensie przenośnym – jest zwiastunem dobrej nowiny, jest głosicielem pokoju. Nie wiercie, że Kościół głosi coś innego. Co nie oznacza, że mogą być ludzie, którzy to czynią, ale nie Kościół, nie ten założony na fundamencie dwunastu Apostołów, nie ten, który jako Głowę ma Jezusa Chrystusa, który nie przyszedł, aby mu służyło i dał swoje życie na okup za wielu (por. Mt 20, 28). Jezus umarł zamiast winnych (por. Iz 53, 11-12). On nie ogranicza liczby odkupionych (por. Rz 5, 6-11).

6. Gliniane naczynia

Kiedy będziecie przekraczać dostojne progi tego Bożego domu, pamiętajcie, że idziecie tutaj, aby się umocnić w orędziu pokoju, w orędziu przebaczenia, w orędziu miłości, mimo, jak mówił św. Paweł dzisiaj, że jesteśmy tylko glinianymi naczyniami (por. 2 Kor 4, 7). Ale jeśli nasze wnętrza będzie przepełnione tym ewangelicznym orędziem, to naczynie gliniane będzie miało wartość, ono nie będzie puste do rozbicia. Co więcej, to nasze gliniane naczynie słabości ludzkich przepełnione tymi wartościami, jak mówił św. Paweł, będzie zdolne stanąć wobec prześladowań, osamotnienia, obalania na ziemię, narażenia na wielorakie trudności dzisiejszych Herodów, którzy niekiedy być może są także w Kościele (por. 2 Kor 4, 8-9).

My dziś – naczynia gliniane – niesiemy to piękne dziedzictwo, o którym mówił Izajasz (por. Iz 52, 7-10), które pokazał Jezus Chrystus, zwłaszcza w misterium paschalnym i to, które niesie Kościół, założony w dniu Pięćdziesiątnicy w mocach Ducha Świętego, a którego fundamenty to Dwunastu, wśród nich Jakub, brat Jana, syn Zebedeusza. Dzięki Chrystusowi i asystencji Ducha Świętego, mimo największych przeszkód i trudności, prowadzić będzie Kościół dzieło zbawienia ludzkości szczęśliwie do końca (por. Mt 18, 8; 28, 20).

7. Dar relikwii

Radujcie się, że tegoroczny odpust przebiega jeszcze w blasku Waszego wielkiego jubileuszu. Dobrze, że Ksiądz Prałat po raz kolejny przypomniał ten wielki dar, który otrzymaliście, który był dla Was umocnieniem tego, co jest zawarte w skromnych naczyniach glinianych. Od dzisiaj winniście pamiętać o jeszcze jednym głosicielu dobrej nowiny, orędowniku pokoju i miłosierdzia, o Janie Pawle II. To on wpisuje się jako następca Apostołów w ten wielki ciąg zwiastunów orędzia pokoju i miłości. On, który jest Wam bliski. Wielu z Was go pamięta. Jeśli pamiętacie, to dzielcie się tą pamięcią z młodym pokoleniem. To przecież on, jak słyszeliśmy w modlitwie, był zwiastunem miłości do człowieka. Kto z Was nie chce być kochanym? To on był zwiastunem szacunku dla rodziny. Kto nie miał ojca i matki albo kto nie jest ojcem i matką? On był zwiastunem szacunku dla życia. Kto z nas nie chce żyć? Kto walczy o życie? Jan Paweł II w tym orędziu pokoju, miłości, dobra i solidarności wskazał nam te trzy wielkie wartości zaczerpnięte z orędzia Jezusa Chrystusa.

Dziękujemy za jego obecność odtąd w Waszej świątyni. Miejcie go jako swego bliskiego, bardzo czułego i bliskiego nam – myślę o naszej Ojczyźnie, myślę o rodzinach, myślę także o społeczności świata. Mimo wysiłków tylu Herodów on wyszedł zwycięsko, bo był i jest zwiastunem dobrej nowiny, pokoju, pojednania, solidarności, miłości wzajemnej, a nie przeciwstawnych tym określeniom uczuć.

8. Pan daje radość

Niech Najświętsza Ofiara wyzwoli w nas wdzięczność za Jakuba, Waszego Patrona oraz za relikwie św. Jana Pawła II. Niech wyzwoli wdzięczność za wszelkie dobra wokół tej świątyni, a które są jeszcze przed Wami, niech się zrealizują, aby z tego miejsca jeszcze dosadniej i pełniej płynęło orędzie pokoju, miłości, dobra, solidarności, szacunku do człowieka, do rodziny i do życia. Winniśmy jednak pamiętać, *aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas* (2 Kor 4, 7). A Pan czyni wielkie rzeczy i daje radość (por. Ps 126, 3-6).

NARODZENI Z WODY I DUCHA

Msza św. podczas XXIX Łowickiej Pieszej Pielgrzymki Młodzieżowej,
Maków, parafia pw. św. Wojciecha,
7 sierpnia 2024 roku

1 J 3, 7-10. 18-24;
Ps 51, 3-6a. 12-14. 17;
J 17, 17a;
J 20, 19-24.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dziekanie Skierniewicki i Ojciec tej Wspólnoty parafialnej,
Czcigodny Księżę Przewodniku wraz z Braćmi w kapłaństwie,
Drodzy Pątnicy,
Szanowny Panie Wójcie, Gospodarzu tej Gminy,
Drodzy Makowscy Parafianie.

1. Dziesięć przykazań

Z pewnością dla tej parafii jest wielkim darem to, iż dzisiaj jest omadlana przez tak wielką rzeszę wywodzącą się nie tylko z różnych zakątków naszej diecezji, ale także z całej Polski. Przecież Wy w tym roku, dokładnie 17 października, będziecie świętować 200-lecie konsekracji tego Bożego domu. Kościół ten Wasi przodkowie w tym pamiętnym dniu oddali na własność Bogu. *Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!* (Rdz 28, 17). Kolejne pokolenia przez te dwieście lat, jak widać dziś także, otaczają ten dom szczególną troską i miłością. *Prawdziwie Pan jest na tym miejscu* (Rdz 28, 16). To jest dom dla wszystkich.

Dom, w którym od dwóch wieków głosi się to samo orędzie Ewangelii, to samo orędzie, którego przed chwilą wysłuchaliśmy i które dla Was, Drodzy Pielgrzymi, jest Słowem Życia na ten drugi dzień Waszego podążania ku Jasnej Górze. Chcemy sobie przypomnieć: *Słowo Twoje jest prawdą* (J 17, 7).

To Boże Słowo ustami św. Jana Apostoła, sięgając ku Staremu Przymierzu, ku pielgrzymowaniu ludu Starego Przymierza, przypomina, że dla nich główną zasadą kierowania się w drodze były dane przykazania, słynne *Dziesięć przykazań* (por. Wj 20, 1-21; Pwt 5, 6-22). Obejmują one całość życia religijnego i moralnego. Jak mówi się, wszystkie te przykazania streszcza proste, jednoznaczne otwierające je stwierdzenie: *Ja jestem Pan, Bóg twój* (Wj 20, 1), Bóg jedyny. To jest istota wszystkiego, czego miał przestrzegać naród wybrany. Kiedy odchodził od tej prawdy, jak mówił psalmista, wołał o miłosierdzie (por. Ps 51, 3). Nie chodzi tutaj jednak o zewnętrzne gesty, lecz o wewnętrzną przemianę i uwolnienie od winy.

2. Przykazanie Jezusa

Nie był to więc Bóg kary, Bóg zemsty, Bóg radujący się z możliwości karania złego człowieka. Przeciwnie, był to Bóg świadomy, że człowiek jest słaby i grzeszny, że uznaje swoją nieprawość, że wie, iż upada, ale jednocześnie wie także, że Bóg go nie zostawia, że Bóg przymierza, jak mówił psalmista, chce mieć radość z powrotu człowieka (por. Ps 51, 14), chce mieć radość, kiedy słyszy wargi proszące o miłosierdzie. Do rozpoczęcia nowego życia duchowego konieczna jest pomoc Boża (por. Ps 51, 12-14). Usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem Boga, dziełem analogicznym do aktu stwórczego (por. Ez 36, 25-26; Jr 31, 33; 32, 39-40). Kiedy te wargi wołają o miłosierdzie, za chwilę będą głosić chwałę Pana (por. Ps 51, 17), który dał miłosierdzie.

Dar Starego Przymierza, jak mówił dalej św. Jan Apostoł, w Nowym Przymierzu staje się niezwykłym przykazaniem, staje się przykazaniem Syna Boga, Jezusa Chrystusa. Św. Jan w liście jeszcze bardziej wyjaśni: *Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego*

Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał (1 J 3, 23). To jest dziś dla nas wiodące przykazanie. Jezus Chrystus, Ten, który, jak słyszeliśmy w Ewangelii dzisiejszej, przychodzi do Apostołów. Przychodzi do nich, jak notuje pięknie wrażliwy Jan, pełnych obaw, przychodzi do nich mimo drzwi zamkniętych (por. J 20, 19). Być może, że bali się nie tylko Żydów, ale bali się Jezusa. Co On im powie? Co On im wygarnie? Przyjdzie im zatem za psalmistą wołać: Panie, zmiłuj się (por. Ps 51, 3).

3. Powroty w miłosierdziu

Tymczasem Jezus przychodzi i czyni niezwykły dar, dar pokoju (por. J 20, 19), pokoju, którego nikt nie może dać, tylko On może dać (por. J 14, 27) i te wzruszające gesty – *pokazał im ręce i bok* (J 20, 20). Można wyobrazić sobie, że objął ich tymi rękami, na których były rany po gwoździach, że przytulił ich do swego otwartego boku. Taki Jezus przychodzi do nich i taki zwiastuje im orędzie, mówiąc: *Pokój wam!* (J 20, 19).

Taki Jezus jest przykazaniem i taki Jezus już nie tyle zachęca do tego, aby za psalmistą wołać: Zmiłuj się, Panie! (por. Ps 51, 3), ale zachęca, aby przychodzić do Niego i doświadczać tego daru, który przynosi niezwykły pokój serca, mianowicie daru odpuszczenia grzechów (por. J 20, 22-23), daru powrotów do siebie, bo grzech niszczy wewnętrzny pokój, grzech niszczy pokój z innymi ludźmi, grzech przynosi niesprawiedliwość, zazdrość, nienawiść. To wszystko rozdziela ludzi, nie ma tam pokoju. Apostołowie w mocy Ducha zwiastują zasady nowego stworzenia (por. J 14, 26; Mt 3, 16; Tt 3, 5; Rz 8, 15; Ef 2,22).

4. Przyłgnięcie „serca”

Jezusowy pokój, którego wyrazem jest odpuszczenie grzechów, jest pokojem, o który my wołamy za każdym razem, gdy mówimy: *Ojciec nasz – odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* (por. Mt 6, 9-15; Łk 11, 2-4). Odpuszczenie win bliźniemu

jest miarą odpuszczenia naszych grzechów przez Boga. Każdy sakrament pokuty, który będziecie dzisiaj przywoływać, jest sakramentem powrotów, sakramentem powrotów do wspólnoty, sakramentem doświadczenia wzajemnej bliskości, tego może podobnego do objęcia i przytulenia w darze, który dał Chrystus z krzyża swoimi przebitymi rękoma i nogami oraz przebitym bokiem (por. J 12, 32).

Dar wspólnoty, dar pokoju to dar sakramentu pokuty i pojednania, to dar umocnienia, aby na drogach ziemskiego pielgrzymowania Panem był Jezus (por. Rz 10, 9), aby wybrzmiewała chwała Pana, aby owoce zmartwychwstania Chrystusa, Jego orędzia pokoju były w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszych wspólnotach. Wewnętrznemu przyłgnięciu „serca” winno odpowiadać zewnętrzne wyznanie wiary. Ale nie zamykamy oczu na brak pokoju w świecie, często w naszym bliskim otoczeniu, w dalszym otoczeniu Ojczyzny i w wielkim otoczeniu ojczyzny świata. Tam wszędzie są ludzie spragnieni pokoju, spragnieni wzajemnej zgody. Ci, którzy inaczej myślą, inaczej czynią i innych ku temu skłaniają, nie są ludźmi pokoju, bo zapewne ich serce nie jest przepełnione pokojem. Przecież *kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata* (J 3, 10).

5. Sakramentalne rodzenie

Dziękujcie dzisiaj za dar sakramentu pokuty i pojednania, zbudowany na wspomnianym wczoraj fundamencie sakramentu chrztu świętego. To było czymś niezwykłym. Dorośli katechumeni przyjmując chrzest z wody, już nie musieli korzystać z sakramentu pokuty, ale szli do stołu Pańskiego.

Dziś my, pielgrzymi wspólnoty Nowego Ludu Bożego, bądźmy gotowymi bez obaw, często i z otwartym sercem siadać przy Chrystusie przebaczącym, prosząc Go o dar Jego miłosierdzia. Niech tego nas codziennie uczy modlitwa, udział w Eucharystii i nasze ludzkie sumienie, bo chyba każdy w sobie niesie ten naturalny dar, nawet jeśli nie rozpoznał jeszcze Boga.

Dziękujemy za dar pokoju, który przynosi nam ta poranna Eucharystia.

DROGI PANA PROWADZĄ KU ŻYCIU

Msza św. odpustowa,
Kutno, parafia pw. św. Wawrzyńca, diakona i męczennika,
10 sierpnia 2024 roku

Mdr 3, 1b-9;
Ps 112, 1b-2. 5-9;
2 Kor 9, 6-10;
J 8, 12bc;
J 12, 24-26.

Czcigodny i Dostojni Księża Dziekani Kutnowscy,
Bardzo Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry Pasjonistki i Misjonarki,
Szanowny Panie Prezydencie, Gospodarzu tego Miasta,
Siostry i Bracia,
Dostojne Poczty sztandarowe kolejarzy.

1. *Świat poszedł za Nim* (J 12,19)

Wysłuchujemy każdego roku w tej świątyni w uroczystość św. Wawrzyńca fragmentu Ewangelii zapisanej według św. Jana (J 12, 24-26). Ten wysłuchany przed chwilą tekst poprzedza opis wjazdu Jezusa do Jerozolimy (por. J 12, 12-19). Tryumfalny wjazd Jezusa, radość, wyrazy szacunku, wielu woła: *Hosanna Synowi Dawida!* (Mt 21, 9), uznając Jezusa za króla, który jest pokorny, a Jego królestwo ma pokojowy charakter (por. Za 9, 9; Iz 62, 11). Rozpoznają we wjeżdżającym Jezusie Mesjasza. Wielu zapewne mówiło: Właśnie zaczyna się. Będziemy

pod Jego wodzą walczyć, aby nasza ziemia była wolna od rzymskiego okupanta. On będzie nam przewodził w tym zbrojnym zmaganiu się o słuszne prawo do naszej niepodległości.

A z drugiej strony, jak notuje św. Jan, ten wjazd Jezusa do Jerozolimy oraz związany z nim entuzjazm wprawia w zakłopotanie władzę religijną i ideologiczną Izraela (por. J 12, 19). To im nie pasuje. To nie jest zgodne z ich oczekiwaniami. Oni przecież snując intrygi, chcą Go zabić (por. J 11, 53; Mt 12, 14), chcą nawet wykorzystać kogoś z Jego najbliższego otoczenia. Skąd my to znamy? Nie tylko z dawnej przeszłości. A jednak, jak notuje św. Jan, jeden z faryzeuszów zdobywa się na niezwykłą deklarację, gdy mówi: *Patrzcie, świat poszedł za Nim* (J 12, 19). *Świat poszedł za Nim* – deklaruje ideologicznie formowany faryzeusz.

2. Ziarno ku obumarciu i życiu

Potem następuje ten wysłuchany dzisiaj fragment Ewangelii (por. J 12, 24-26). Wydawałoby się, że Jezus powinien skorzystać z tego kontekstu tryumfu, pochwał, wielkości, a tymczasem Chrystus mówi o ziarnie, które ma zostać zmielone, a więc ma być unicestwione w sensie ludzkim i fizycznym. Co więcej, jak notuje św. Jan, Jezus mówi o ziarnie także w odpowiedzi Grekom, którzy zainteresowali się wjazdem do Jerozolimy i rozmawiają z Apostołem Filipem, który zna język grecki i chcą się dowiedzieć czegoś więcej o Jezusie (por. J 12, 20-22). Wszystkim im Jezus mówi o ziarnie. Mówi o tym, że musi ono wpaść w ziemię, że musi obumrzeć (por. J 12, 24) i wtedy dopiero będzie właściwym odczytaniem wjazdu do Jerozolimy, Jego tryumfu, który nie dotyczy jednego narodu w sensie politycznym. Jego tryumf dotyczy całej ludzkości w wielkim zadaniu mesjańskim. Musi obumrzeć, aby wydać życie. Godzina uwielbienia Jezusa jest równoznaczna z godziną Jego śmierci, bo śmierć jest nieodzownym warunkiem uwielbienia.

Wydaje się, że ten skromny obraz, jakim posłużył się Jezus, jeśli słuchacze mieli serca i oczy otwarte, winien być zrozumiały i dla ideologicznych faryzeuszów, i dla mądrych Greków, i dla prostego ludu,

który słał gałązki palmowe na drodze wjazdu Jezusa (por. J 12, 13). Dar ziarna, który Jezus chce złożyć z siebie po to, aby życie nabrało nowego blasku, aby życie nie było już tracone, ale aby mogło trwać, aby życie ziemskie, które także ma wartość, mogło stać się drogą zachowania naszego życia aż na życie wieczne.

3. Iść za Jezusem

Ta oferta Jezusa, jak mówi św. Jan, w ustach samego Mistrza wybrzmiewa wezwaniem: *Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną* (J 12, 26), za Mną w znaku ziarna, w znaku gotowości umierania i bezinteresownego dawania siebie innym. Kto więc chce być uczniem Jezusa, musi uczestniczyć w Jego ofierze z życia. Nie powinien się niczego lękać, nawet śmierci, bo jeżeli umrze, znajdzie się tam, gdzie znajduje się Jezus i otrzyma nagrodę od Ojca (por. J 14, 3; 17, 24).

Ta oferta Jezusa: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie* (Łk 9, 23), dzisiaj przywoływana jest przez nas, jak wspomniał Ksiądz Dziekan, w obrazie św. Wawrzyńca. W 258 roku, według tradycji 10 sierpnia, po papieżu Sykstusie II, diakon wydaje jako obumierające ziarno swoje piękne owoce. Uczy nas dwóch wielkich wartości, o których mówiła dzisiejsza modlitwa dnia. Uczy nas wierności wierze. Uczy nas wierności podążania za Jezusem. Uczy nas wierności bycia sługą Jezusa w czynieniu dobra innym. Przecież *dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka* (Mdr 3, 1).

4. Pamięć o ubogich

To właśnie, jak mówi tradycja i relacje patrystyczne, św. Wawrzyniec, co sobie tutaj zawsze przypominamy, kiedy przez cesarza był proszony o wydanie skarbów Kościoła, po kilku dniach przychodzi, przyprowadza biednych i mówi: *To są skarby Kościoła*. To są ci, dla których warto być ziarnem rzucanym w ziemię i obumierać, idąc za Chrystusem, czyniąc dobro innym. Chrystus w scenie Sądu Ostatecznego powie:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40). Chrystus identyfikuje się z najbardziej potrzebującymi i z najbardziej biednymi.

To świadectwo św. Wawrzyńca było solidnym zasiewem, bo sprawiedliwy *rozdaje – obdarza ubogich, sprawiedliwość jego będzie trwała zawsze* (Ps 112, 9). Jak mówił Ksiądz Dziekan, trwa ono w tradycji Kościoła, trwa w liturgii Kościoła, trwa w wielu świątyniach, które dedykowane są temu świętemu. Widoczny jest św. Wawrzyniec na wielu herbach miast. Jest ciągle żywym świadectwem tego, co z miłości uczynił, zaświadczył o Chrystusie i zaświadczył o drugim człowieku. Poniósł śmierć dlatego, że ideologia go skazała, dlatego że obłądne widzenie ludzi i świata skazało go za czynienie dobra. On nie pasował do tego, co zdawało się być wtedy drogą życia, co było akcentowane i preferowane jako odwaga życia.

5. Kłopoty ze sprawiedliwością

Św. Wawrzyniec, ten, który staje przed nami, jak mówiła dzisiejsza Liturgia Słowa, chciał być sprawiedliwy. Chciał być sprawiedliwy w tym obowiązku troski o drugiego człowieka (por. Łk 10, 30-37). On na pewno nie dostrzegał w tym heroizmu. On był przekonany, że tak trzeba po prostu. Takim trzeba być. Trzeba pamiętać, że sprawiedliwość nigdy nie miała się i nie ma się dobrze w świecie. Sprawiedliwość nigdy nie jest lubiana, bo ona zawsze budzi niepokój. Ona zawsze, jeśli dociera do najmniejszych zakamarków ludzkiej rzeczywistości, jest pewnym wyzwaniem, jest tym pytaniem, które mówi: Czy widzisz właściwie drugiego człowieka? Nie tylko w kategorii przykazania: *Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mt 22, 39), ale w zwykłej ludzkiej kategorii szacunku dla godności drugiego.

To wezwanie do sprawiedliwości jest ciągle aktualne. Ono wraca nieustannie i staje się zobowiązaniem, bo przecież niekiedy usta mówią o sprawiedliwości, ale jakieś niepatrzące oczy pokazują wnętrza i potwierdzają, że to nie jest prawdziwa deklaracja. Czasami ta mimika pokazuje, że to nie jest sprawiedliwość, która miałaby się dobrze, a która

nigdy nie ma jednokierunkowego odniesienia, ona zawsze jest dwustronna. Kiedy pytasz się o sprawiedliwość kogoś drugiego, zapytaj się o swoją sprawiedliwość. Wtedy będzie to próba spojrzenia w miarę szczerego i autentycznego. Psalmista powie: *Sprawiedliwy pozostanie w wiecznej pamięci* (Ps 112, 6).

6. Męczennicy Kutnowscy

Przywołani przez Księdza Prałata dwaj Wasi duszpasterze – bł. Michał Woźniak i bł. Michał Oziębłowski, stali się także ofiarami niesprawiedliwości, błędnej ideologii, niesprawiedliwej, jak powtarzamy często, która nie lubiła Boga i nie lubiła człowieka. Obydwaj zapewne pamiętali, że *choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności* (Mdr 3, 4). Oni pozostali w rękę Boga (Mdr 3, 1), pod Jego opieką (por. Pwt 33, 3; J 10, 28-29) i w zależności od Niego (por. Hi 12, 10). Ta wierność doprowadziła ich do heroicznej postawy miłości Boga i człowieka. Obumarli, ale wydali obfite plony (por. J 12, 24-26).

Dlatego tak św. Wawrzyniec, jak i nasi Męczennicy, uczą nas – ludzi wiary – wierności w wierze, a każdego człowieka uczą, niezależnie od jakichkolwiek przekonań, wierności poczuciu choćby sprawiedliwości wzajemnej w relacjach międzyludzkich.

7. Orędownictwo św. Wawrzyńca

Cieszymy się, że św. Wawrzyniec pomaga nam swoim przesłaniem w refleksji nad naszym osobistym życiem, nie kogoś drugiego, ale własnym życiem, abyśmy mogli przez naszą codzienność, jak mówił św. Paweł, siać wspaniały zasiew wobec ubogich, a sprawiedliwość nasza oby trwała na wieki. Ona jest jedną z najbardziej trwałych wartości.

Dlatego św. Wawrzyniec tak trwał ze swoim świadectwem życia, swoim męczeństwem i tym obdarowywaniem nieustannym, ciągle aktualnym przez tyle stuleci. Jego życie, jego postępowanie i postawa

są uniwersalne, są tym przesłaniem, w którym każdy może wyluskać choćby odrobinę radości dla siebie z czynionego dobra, ale jednocześnie nowych wyzwań ku dalszemu powiększaniu tego, co jest dobre, zwłaszcza za przykładem św. Wawrzyńca, wobec ubogich, zmarginalizowanych, zepchniętych na margines życia, wobec tych, którzy wielokrotnie odczuwają naruszenie swojej ludzkiej godności. Hojny dar sprowadza na ofiarodawcę obfite błogosławieństwo Boże i łaski (por. 2 Kor 9, 6-10).

MĄDROŚĆ STWÓRCY I MĄDROŚĆ CZŁOWIEKA

Msza św. z okazji dożynek parafialnych,
Rawa Mazowiecka, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP,
18 sierpnia 2024 roku

Prz 9, 1-6;
Ps 34, 2-3. 10-15;
Ef 5, 15-20;
J 6, 51-58.

Przewielebny Księżu Prałacie, Dziekanie Rawski,
Bracia w kapłaństwie,
Czcigodne Siostry Nazaretanki i Pasjonistki,
Szanowni Starostowie, Panie Wójcie,
Przyjaciele z Ukrainy,
Siostry i Bracia.

1. Talenty i mądrość

W tej pięknej rawskiej farze, którą dziedziczymy jako wspańiałe dziedzictwo przodków, dzisiaj stają piękne, wykonane rękami współczesnych nam ludzi wieńce. Świątynia ta wyrosła z wiary, z bliskości z Bogiem i człowiekiem, bo stanęła po to, aby służyć Bogu i ludziom. Podobnie te wieńce wyrastają z wdzięczności Bogu i ludziom. Możemy sądzić, ile włożono w nie serca, ile włożono talentów, geniuszu, ile włożono współpracy wzajemnej, aby dzieła te powstały, których dzisiaj

gratulujemy, które podziwiamy i zapewne z których dumna jest cała gmina rawska. Ile trzeba było talentu, aby zaaranżować, aby wykonać i aby potem się cieszyć.

Dzisiejsza Liturgia Słowa, zwłaszcza w Księdze Przysłów, posługuje się szczególnie słowem *mądrość* (por. Prz 9, 1). To uosobiona mądrość (por. Prz 1, 20; 6, 22; 14, 1). W języku polskim przeciwstawieniem mądrości często jest głupota, choć wielu dziś nie chce tego słowa używać. Ono jest prowokacyjne, czasem wydaje się zbyt mocne. W najnowszym wydaniu Pisma Świętego, które dzisiaj czytaliśmy słowo to zastąpiono – *naiwność* (por. Prz 9, 6). Ktoś jest naiwny, mówimy czasem, patrząc na decyzje, wybory czy słowa jakiegoś człowieka.

2. Mądrość i głupota

Autor Księgi Przysłów rysuje obraz mądrości, pewnej szerokiej wizji i mówi: Mądrość to jest piękny zbudowany dom, który zachwyca, który, jak mówi Księga, ma aż siedem kolumn, a to symbol doskonałości, który zaprasza, który budzi zachwyt. To dom zamożny przez co podniesiony zostaje autorytet samej mądrości. To bogate miejsce i gościnne mieszkanie (por. Prz 24, 3; Syr 15, 2-3). Co więcej, Księga Przysłów mówi, że ta mądrość zaprasza, mądrość dzieli się, mądrość nie jest zazdrosna, mądrość się cieszy, gdy inni też są mądrzy i sama ostatecznie nic na tym nie traci, tylko zyskuje jeszcze więcej (por. Prz 9, 1-6).

Piękna mądrość, a z drugiej strony owa głupota czy naiwność. Księga Przysłów pisze dalej, że ta naiwność siedzi na tronie, jest dumna z siebie, nie dopuszcza do siebie innych, jest zamknięta, nie chce się dzielić, przepełniona jest pychą. Nie przynosi darów duchowych. Ile my dzisiaj mamy wokół nas owej naiwności. Powiedzmy dosłownie – głupoty, którą przyjmujemy tak ochotnie, która staje się tak pięknym narzędziem manipulacji, budując sobie tron. Chciałoby się w takich sytuacjach przywołać słowa psalmisty: *Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych* (Ps 34, 14).

3. Dar Ciała i Krwi

Pokazane nam w Księdze Przysłów obrazowe spotkanie mądrości i naiwności, spotyka się dzisiaj także w scenie Ewangelii, kiedy Jezus mówi o tym, że da Ciało i Krew swoją. W Wieczerniku powie: *To jest Ciało moje, które za was będzie wydane* (Łk 22, 19), czyniąc już wówczas aluzję do swojej męki. To jest podkreśleniem związku Eucharystii z ofiarą krzyżową. Na pewno niektórzy mówili: To naiwny człowiek. Jak może dać ciało i krew? (por. J 6, 51-52). Jezus mówi: Pomyślcie, już wasi przodkowie otrzymali kiedyś wielki dar z nieba, otrzymali mannę na pustyni i temu się nie dziwicie (por. J 6, 31. 49). Teraz dostaniecie chleb z nieba, którym będzie moje Ciało i moja Krew. Jakże wielka mądrość Jezusa, a z drugiej strony wymaganie mądrości od tych, którzy Go słuchali, bo Jezus powie im: *Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6, 56), więcej, *będzie żył na wieki* (J 6, 51), *a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym* (J 6, 54). Ci, którzy spożywają Ciało Jezusa, pozostają w Nim, a On pozostaje w nich. Wzorem tej łączności jest związek Boga Ojca z Synem.

Św. Paweł powie: kiedy przyjmuję Ciało Chrystusa to już nie ja jestem, a jest Chrystus we mnie (por. Ga 2, 20). Możemy powiedzieć, że przez przyjmowanie Ciała Chrystusa – to Chrystus w nas, a my w Chrystusie. Jakże piękna, mądra jedność z naszym Bogiem Jezusem Chrystusem, który w odczytanej Ewangelii przez Księdza Prałata mówił, że On jest darem nie tylko na życie ziemskie, jak manna dla Żydów na pustyni, ale jest darem na życie wieczne (por. J 6, 58). Jak Ojciec udziela pełni życia Synowi, tak Jezus udziela pełni życia temu, kto spożywa Jego Ciało (por. J 6, 54-58).

4. Szukać woli Pana

To obdarowanie nas, mądre obdarowanie nas darem przyjmowania Ciała i Krwi Chrystusa, jak mówił św. Paweł, dali nam nasi rodzice, kiedy nas ochrzcili, włączyli do Kościoła, do społeczności Ciała

i Krwi Chrystusa, do mądrego Kościoła, pielgrzymującego przez prawie dwa tysiące lat przez świat, głoszącego Bożą mądrość, a często sprzeciwiającego się ludzkiej mądrości (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). Ci bowiem, którzy przyjmują chrzest, złączeni w jedno z Chrystusem na podobieństwo Jego śmierci i zanurzeni razem z Nim w śmierci (por. Rz 6, 4-5), są w Nim przywróceni do życia i razem z Nim zmarłychwstają (por. Ef 2, 6).

Św. Paweł w Liście do Efezjan mówi nam: Postępujcie *nie jak nie-mądrzy, ale jak mądrzy* (Ef 5, 15). W tej mądrości szukajcie woli Pana (por. Ef 5, 17). Trzeba więc mądrości, by rozpoznać, co dopomoże do prawidłowego i przykładowego życia. Dzisiejszy człowiek nie chce często szukać woli Pana, bo jak ją znajdzie, to uświadomi sobie zobowiązanie podążania drogami Pana, a te drogi w swej mądrości są wymagające po to, aby pomóc człowiekowi w jego ziemskim pielgrzymowaniu, aby szanować godność człowieka, jego piękno, jego wielkość, aby szanować piękno i godność świata.

5. Owoc ziemi i pracy

Ta mądrość dana nam i nieustannie głoszona we wspólnocie Kościoła, dzisiaj staje tutaj wśród nas i mówi nam: *Ciało Chrystusa*. To przecież owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. To skromne ziarna w mądrości zasiane przez rolnika. To ten początek mądrej obecności Chrystusa pod postacią chleba i pod postacią wina wyprodukowanego gdzieś tam na stokach górskich (por. Mt 26, 26-30). To wszystko z mądrości ludzkiej staje się darem Bożej mądrości.

Dlatego dzisiaj otaczając ołtarz Jezusa Chrystusa, skłaniamy czoła i dziękujemy wszystkim pracującym na roli – rolnikom, sadownikom, ogrodnikom, hodującym kwiaty, a także pszczelarzom za dar ich pszczoły, o której tradycja polska mówi: *Pszczółka umiera (nie zdycha)*. Jakże wielki szacunek do tego malutkiego, mądrego, Bożego stworzenia.

6. Mądrość ziemi

Stajemy tutaj, dziękując Wam wszystkim, tym, którzy cieszą się wielkim rozwojem swoich gospodarstw, ale także tym, którzy nadal mają te niewielkie gospodarstwa, te może małe, rodzinne. Oni też zasługują na szacunek. Nie wolno ich poniżać. Nie wolno im odbierać prawa do pielęgnowania roli. To nie jest łatwe współcześnie, ale nie wolno tego ignorować czy deprecjonować.

Stajemy wobec tej wielkiej tajemnicy, jaką jest ziemia, po której stąpamy każdego dnia, która jest matką naszego pielgrzymowania w czasie, która jest jedynym miejscem na ziemi, na którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy dzięki Bogu, dawcy życia (por. Dz 20, 28). Obyśmy umieli mądrze tą ziemią gospodarować, czyniąc ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28-29). Nie bójmy się tego. Człowiek ma prawo do panowania nad ziemią, ale w mądrości swojej, a nie w głupocie niektórych kręgów czy środowisk ideologicznych.

7. Potrzeba szacunku i wdzięczności

Szanujemy pracę rolników i wszystkich, którzy są związani z pracą na roli. Obyście byli docenieni. Oby Was szanowano. Oby szanowano tradycje polskiej wsi. Oby szanowano rodziny, a zwłaszcza młode pokolenia, które pragną pozostać na wsi i podjąć pracę rolnika, aby nie odczuwały, co niestety nadal jest bardzo widoczne, różnicy w swych perspektywach i możliwościach życiowych wobec mieszkańców innych zbiorowisk ludzkich.

Obyśmy dziękując, jednocześnie prosili Boga, aby towarzyszył rzeszy ludzi związanych ze wsią, ale także tym wszystkim, którzy swoim rozumem, wysiłkiem intelektualnym i technicznym wspierają pracę rolników, aby ich ręce były mniej spracowane, aby ich serca były spokojniejsze o przyszłość, aby ich wielka misja pełniona dla całej Ojczyzny dawała im satysfakcję i radość. Chciałoby się tutaj powtórzyć słowa św. Pawła: *Napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie psalmami i hymnami, i pieśniami pełnymi ducha, śpiewając*

i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa (Ef 5, 18-20).

8. Ku Ogrodowi Dialogu

To nasze dzisiejsze modlitewne bycie w tej świątyni niech będzie darem wszystkich nas dla wielkiej rzeszy pracujących na roli, zwłaszcza dla kobiet, które jako żony, matki, babcie często niosą w sobie piękne wspomnienia z przeszłości. Wasza rola była i jest niezwykła i za tę rolę z serca Wam dziękujemy.

Niech ta świątynia, owoc wiary przodków przyjmie naszą dzisiejszą wiarę składaną szczególnie z okazji dożynek Gminy Rawa Mazowiecka. Niech pozwoli nam po Mszy świętej radować się w *Ogrodzie Dialogu* i tam kontynuować wdzięczność tym wszystkim, dzięki którym podziwiamy kłosa zbóż, ziemniaki, kukurydzę; dzięki którym podziwiamy piękne naręcza kwiatów, owoce i wspaniały miód oraz inne produkty pszczele. Niech *bogobojni nie doświadczać biedy* (Ps 34, 10) na polskiej ziemi.

Niech to wszystko przyjmie nie tak dawno przywoływana i święcona Matka Boża Zielna, Ta, która niebawem powie nam, już we wrześniu: Jestem Matką Bożą Siewną. Wyjdźcie na pola i siewcie ponownie ziarna. W lutym powie nam: Jestem Matką Bożą Gromniczną. Chcę was bronić. Chcę wam pomagać.

I znów do przyszlórocznych żniw i do przyszlórocznej radości dożynek.

WOŁANIE O DOBRE CZYNY

Msza św. w 26. Niedzielę Zwykłą,
Krynica Morska, parafia pw. św. Piotra Apostoła
i św. Franciszka z Asyżu,
29 września 2024 roku

Lb 11, 25-29;
Ps 19, 8. 10. 12-14;
Jk 5, 1-6;
Mk 9, 38-43. 45. 47-48.

Czcigodny Ojciec Franciszku,
Droży Siostry i Bracia.

1. Dar życia

Bóg jest hojny w swoich darach. My jesteśmy uczestnikami jednego z największych ziemskich darów, jakim jest nasze życie, nasze niepowtarzalne, jedyne, takie czy inne, ale życie. Na nas dzisiaj rano sprawdziły się słowa naszej wspaniałej pieśni *Kiedy ranne wstają zorze*. Wielu się wczoraj położyło spać, *my się jeszcze obudzili, byśmy Cię, Boże, chwalili*. Dlatego dziękujemy, jak wspomniałem, za tego Ducha życia, który nas tutaj przywiódł do tej świątyni. Oto my, Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27), istoty żywe, z tchnieniem życia (por. Rdz 2, 7; Iz 11, 2; Ps 6, 5). To relacja do Boga odróżnia człowieka od innych istot żyjących (por. Rdz 9, 2; Syr 17, 3-4. 7) i zakłada jakieś ogólne podobieństwo do Jego natury. W ten sposób Stwórca jakby użył mu niejako czegoś z siebie samego.

Obok tego życia, które jest udziałem także migrantów, uchodźców, więźniów, wszystkich, Bóg jest hojny, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu (por. Lb 11, 25-29), w innych darach. Daje specjalne moce i siły. Jak wspominała Księga Liczb, ktoś może ich drugiemu zazdrościć. Może czasem człowiek drugiemu tych mocy i darów zazdrości, dlatego że sam w pełni nie odkrył swoich, a z pewnością i on je ma. Każdy z nas w swej niepowtarzalności ma w sobie jakieś wyjątkowe dary i predyspozycje. Choć czasem mogą one być dane tylko czasowo (por. Lb 11, 25).

2. Przybrane synostwo

Obyśmy tylko umieli życie ofiarować sobie i innym, a jednocześnie, abyśmy nie zazdrościli innym tego, co jest piękne i dobre, a czego my być może nie mamy. Nie popadajmy w kompleksy. Mamy na pewno inne piękne dary i bogactwa ducha. Dlatego tak ważne jest to wołanie: Nie zazdrościć darów Bożych innym (por. Lb 9, 29). Wręcz trzeba cieszyć się z tych darów. Cieszyć się i będąc bogatym w dary, jak mówił psalmista, starać się iść przez życie, czując, iż Pan, który nas prowadzi po drogach życia, jest radością naszego serca (por. Ps 19, 9a). Bóg nie jest satrapą. On nie stoi za narożnikiem i nie patrzy, czy nas złapie na czymś złym. On jest radością serca. Jak mówił psalmista: On pokrzepia naszą duszę, uczy nas, gdy jesteśmy nierozważni, swojej mądrości (por. Ps 19, 8). On uczy nas prawdy, zabiega o słusność naszego życia (por. Ps 19, 10). To jest także Boży dar, jaki my od Niego mamy – roztropność, mądrość na drogach naszego życia. Wszystko to objawia doskonałość Boga i Jego wielkość.

Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo (Ga 4, 4-5). Nastają czasy mesjańskie, czyli eschatologiczne, które są spełnieniem długiego oczekiwania wieków (por. Mk 1, 15; 2 Kor 6, 2; Hbr 1, 1-2). Otwiera się perspektywa daru życia Bożego w jedności Trójcy Osób (por. Ga 4, 6; 2 Kor 13, 13).

3. Droga, prawda i życie

Przychodzi Jezus i powie: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem* (J 14, 6). Jezus jest drogą, jako że objawia nam Ojca (por. J 12, 45) i wskazuje drogę (por. Dz 9, 2) ku Niemu; jest też jedyną możliwością dojścia do Ojca (por. J 1, 18); On pochodzi od Ojca i do Niego wraca (por. J 7, 29. 33; 16, 28), a jednocześnie stale jest jedno z Nim (por. J 10, 30; 17, 22). On jest prawdą (por. J 8, 22) i życiem (por. J 3, 15).

Ja jestem Tym – wskazuje Jezus – który zatroskany jest o takie życie człowieka, aby ono było radością, aby było życiem, w którym człowiek coraz bardziej i pełniej się rozwija i staje się osobą żyjącą w prawdzie, w dobru, szlachetności, miłości. Chrystus przychodząc na świat, w niczym nie przekreśla Starego Przymierza, tego Przymierza, o którym mówiło pierwsze czytanie, lecz bardziej akcentuje naszą wolność (por. Mt 5, 18). Przykazania *Dekalogu* mówiły: Nie zabijaj. Nie kradnij... (por. Wj 20. 1-17). Największe przykazanie Jezusa nie używa słowa *nie*, mówi: Miłuj, kochaj w prawdzie i wolności (por. Mt 22, 34-40). Ty musisz otworzyć tę drogę w wolności serca.

4. Pytanie o relacje

O tej otwartości mówią nam obydwie pozostałe czytania (por. Lb 11, 25-29; Jk 5, 1-6). Kiedy uczniowie w zazdrości swojej myśleli, że zawłaszczyli Jezusa i Jego Ewangelię, Chrystus mówi: Nie. Inni też. Inni też mogą czynić cuda w moje imię. Jezus powstrzymuje zbytnią gorliwość uczniów, która staje się przyczyną ich ciasnoty; wyjaśnia, że ten, kto czyni cuda w Jego imię, nie może zawrzeć przymierza z Jego nieprzyjaciółmi ani mówić źle o Nim (por. Mk 9, 39). Nie zazdroście innym dobra. Wręcz radujcie się z tego, że oni chcą, podobnie jak my, czynić dobro (por. Mk 9, 38-41).

Nauczanie Ewangelii, idąc dalej, sprowadza nas do bardzo konkretnej prawdy, że Bóg nie stworzył nas samych na ziemi. Idziemy we wspólnocie tej ogólnoludzkiej, a my ochrzczeni idziemy we wspólnocie ludu Bożego Nowego Przymierza (por. Ef 2, 22; 1 P 2, 9). W tej

wspólnocie naszego życia Ewangelia (por. Mk 9, 38-43. 45. 47-48) i św. Jakub (por. Jk 5, 1-6) wskazują na nasze wzajemne relacje międzyludzkie. Św. Jakub przestrzega, aby wołanie o zapłatę robotnika, aby krzyk żniwiarza stał się niepokojem dla tych, którzy na ich krzywdzie się bogacą, gromadzą złoto, szaty i skarby. To obraz karcących mów proroków (por. Iz 5, 8-24; Am 6, 1-14) i Chrystusowego *Biada* (por. Łk 6, 24-25; 16, 1-9. 19-31).

5. Wołanie o sprawiedliwość

Jakże poetycki jest obraz św. Jakuba, kiedy mówi, że bogactwo źle zgromadzone, złoto i srebro zgromadzone na cudzej krzywdzie niszczy (por. Jk 5, 3). Przecież złoto nie niszczy, na srebrze nie ma śniedzi. Ten obraz Jakuba jest niezwykle przejmujący. To złoto i srebro zdobyte na krzywdzie niejako krzyczy i woła o szacunek do drugiego człowieka, o prawdę wobec drugiego człowieka, który jest moim bratem czy siostrą w Chrystusie i w człowieczeństwie. Eschatologiczny obraz królestwa Bożego zainaugurowany przez Jezusa Chrystusa – to nie czas gromadzenia lub przechowywania zasobów materialnych, ale czas rozdawania ich potrzebującym i ubogim (por. Mt 19, 21); zamieniania na dobra nieprzemijające w niebie (por. Mt 6, 19-21). Bogaty postępując bezwzględnie wobec ubogiego, często pozbawiając go podstawowych środków do życia, staje się winnym jego śmierci (por. Syr 34, 21-22; Mdr 2, 11-20).

Czy to wołanie o sprawiedliwość nie jest dziś głośne? Może bardziej niż kiedyś, bo ta niesprawiedliwość jest tak ukryta, tak czasem finezyjna, tak perfidna, tak stroi się w piórka dobra, miłości wzajemnej. Tymczasem Chrystus mówi: Jeśli już nie myślisz tak, to choćby kubek wody daj temu, który jest głodny i chce pić (por. Mk 9, 41). Ten dobry uczynek musi jednak być podany w imię Jezusa, tzn. musi mu towarzyszyć czystość intencji, ażeby całe to działanie mogło mieć charakter tak bardzo zasługujący (por. Mt 10, 42; 1 Kor 3, 23). Zwróć uwagę na tak prosty gest, w którym oddasz szacunek drugiemu człowiekowi i zyskasz sam umocnienie swojej godności,

ludzkiej godności, kiedy wyświadcysz dobro drugiemu człowiekowi. Cieszymy się także z każdego najmniejszego dobra, które inni nam dadzą. Nie lekceważmy go. Kochajmy to dobro, a poprzez to dobro drugiego człowieka.

6. Roztropność i błędy

Ale jednocześnie dzisiejsza Liturgia Słowa mówi nam o niebezpieczeństwach naszego ziemskiego pielgrzymowania. Psalmista mówił: Jakże trudno zauważyć swoje błędy. Co więcej, mówi: Są błędy ukryte, które niezwykle trudno zauważyć (por. Ps 19, 13). Dalej tenże sam psalmista mówi: Pycha (por. Ps 19, 14). Cóż to jest ta pycha? Ta królowa wielu postaw? Czy nie był pyszny Jozue, kiedy mówił: Oni nie mogą prorokować! (por. Lb 11, 28). Czy nie byli pyszni Apostołowie, kiedy mówili: Oni nie mogą tak jak my (por. Mk 11, 38). Pycha jest, jak uczy Kościół, pierwszą wadą. To ona całą pewność siebie i całą ufność pokłada tylko w sobie (por. Ps 49, 7), podczas gdy autentyczna duma ma swe źródło w samym Bogu (por. Syr 50, 20; Rz 3, 27; Jk 3, 14).

Dlatego przestrzeganie przed słabościami Chrystus sprowadza do bardzo prostej i bardzo ludzkiej zasady: Bądź ostrożny i nie stawiaj się w sytuacjach, które mogą cię doprowadzić do zła. Stąd tak radykalne obrazy – odetnij rękę, wyłup oko (por. Mk 9, 43-47). Bądź wrażliwy na niebezpieczeństwa, które przynosić może życie i które w konsekwencji mogą doprowadzić do zła. Przecież Chrystus aż trzykrotnie powtórzył w Ewangelii dzisiaj, co jest naszym celem – wejść do życia wiecznego (por. Mk 9, 43), wejść chromym do życia (por. Mk 9, 45), wejść do królestwa Bożego (por. Mk 9, 47). Zatem zgorszeniem może okazać się sama osoba (por. Mt 11, 6; Mk 9, 42; Rz 16, 17), ale i część ciała (por. Mt 5, 29-30; Mk 9, 43-47). Największą ideę zgorszenia wyraża krzyż Chrystusa (por. 1 Kor 1, 23; Ga 5, 11).

7. Dawanie odpowiedzi

Po to się obudziliśmy dzisiaj i po to jesteśmy tutaj, aby wejść kiedyś do królestwa Bożego, przechodząc przez ziemię razem z innymi, przechodząc przez ziemię we wspólnocie Kościoła, w swych własnych małych wspólnotach małżeńskich, rodzinnych, sąsiedzkich.

Cieszymy się dzisiaj, że idziemy tą drogą, może trudną. Jeżeli inni na nas patrzą i zastanawiają się czasem: Dlaczego? Dawajmy im odpowiedź swoim zwyczajnym postępowaniem, troską o dobro, o miłość, o sprawiedliwość, o solidarność, troską, która koncentruje się na każdym człowieku, choćby poprzez podany przysłowiowy *kubek wody do picia* (Mk 9, 41). Wówczas na pewno spotkamy się w życiu wiecznym.

JA JESTEM DROGĄ I PRAWDĄ, I ŻYCIEM

(J 14, 6)

Msza św. pogrzebowa śp. Józefa Chlebusa,
Bakałarzewo, parafia pw. św. Jakuba Apostoła,
9 października 2024 roku

Hi 19, 1. 23-27a;
Ps 27, 4. 7. 8b. 9a. 13-14;
J 6, 40;
J 14, 1-6.

Szanowna Pani Scholastyko wraz z Ireneuszem, Leszkiem i Grzegorzem oraz ich rodzinami,
Czcigodna i Droga Siostró Marietto,
Bardzo Droga Matko, Przełożona Generalna z Misjonarkami i Siostrą Agnieszka ze Wspólnoty Rodziny Maryi,
Drogi Księżę Proboszczu, Pasterzu tego Kościoła wraz z Prezbiterami łowickimi i ełckimi,
Drodzy Przyjaciele Zmarłego,
Drodzy Parafianie,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Dziękczynna wiara

Zapewne wszyscy – bez wyjątku – znamy tę piękną pieśń, którą w polskiej tradycji wielu ludzi śpiewa lub nuci o poranku – *Kiedy ranne wstają zorze*. W tej pieśni są piękne słowa: *My się jeszcze obudzili, byśmy Cię, Boże, chwalili*. Myśmy się obudzili dzisiaj rano, abyśmy

jeszcze chwalili Boga, który dzisiaj daje nam tę wyjątkową okoliczność uczynienia uwielbienia Boga we wspólnocie Kościoła, zgromadzonej tutaj wokół śp. Józefa, jednego ze świadków, który zapewne wielokrotnie śpiewał: *Kiedy ranne wstają zorze*.

Nasza modlitwa jest wielkim dziękczynieniem, u progu której dzisiaj Chrystus postawił nam wymowne pytanie: *Wierzycie w Boga?* (J 14, 1). Wierzysz w Boga? Naprawdę? W Tego, który Cię stworzył, który obdarzył Cię darem życia, który towarzyszy Ci na drogach tego życia? A może dzisiaj powołał Cię tutaj, aby wzmocnić Twoją wiarę, aby do tego tłącego się ognika wiary poprzez nasze wspólne świadectwo dać nową moc? Czy wierzę w Boga?

2. *Twarzą w twarz* (1 Kor 13, 12)

Odpowiadając sobie dzisiaj na to pytanie, z pewnością wielu, a zwłaszcza najbliżsi zapytają: Jak wierzył w Boga zmarły Józef? Jaka była jego wiara przez te niemal dziewięćdziesiąt lat życia, przez te lata ziemskiego pielgrzymowania? Jak swoją wiarę wyrażał i ukazywał codziennie, tam, gdzie żył i pracował. Bóg zaś zna jego wiarę, jaką nosił i pielęgnował w sercu.

To on zamykając tę wiarę swojego życia, bo jak ufamy, dziś widzi Boga już *twarzą w twarz* (por. 1 Kor 13, 12), już nie musi wierzyć, bo kocha Boga, kocha Go pełną miłością. Ważna jest wiara i nadzieja, ale najważniejsza jest miłość, która już będzie trwać wiecznie (por. 1 Kor. 13, 13). Jak mówił mądry Hiob, śp. Józef zamknął księgę swojego ziemskiego życia. Ile tam zapisał przez te niemal dziewięćdziesiąt lat różnych wydarzeń, szczegółów? Ile piękna, dobra i miłości? Ale może były też chwile smutku i łez. Można by się zapytać, które były dla niego tak cenne, że chce, aby one były wyryte na wieki, zwłaszcza w sercach najbliższych, jego dzieci, jego dziewięciorga wnucząt, ośmiorga prawnucząt? Co on chciał wyryć ze swojej wiary w sercach Was, Drogie Dzieci Józefa i w sercach Waszych rodzin oraz w sercach tych, którzy tworzą kolejne pokolenia? Co chciał wyryć? Co Ci zostało szczególnie w sercu po ojcu, teściu, dziadku, pradziadku?

3. Wiara i świątynia

Jak mówi Hiob, nie wystarczy tylko wyryć kamiennym rylcem, ołowiem na skale czasu (por. Hi 19, 24), bo czas przemija. Dlatego zamykając księgę życia, śp. Józef był świadomy, że przez całe swoje życie jednocześnie pisał księgę swojego wiecznego życia. O wiecznym życiu chyba mówił za Hiobem: *Ja wiem: Wybawca mój żyje* (Hi 19, 25). Nie tylko wierzył, ale mówił: Ja wiem, że Ten Wybawca, który dał mi życie, obdarzy mnie także życiem bez końca i tam Go zobaczę. *To właśnie ja Go zobaczę* (Hi 19, 27a) jako szczęśliwy gospodarz, niebo, uczestnik życia wiecznego, *w domu Ojca mego jest mieszkań wiele* (J 14, 2).

Śp. Józef, jak pamiętamy, kiedy sprowadził się tutaj, do tego dawnego miasta cieszącego się tymi przywilejami ponad trzysta lat, bardzo kochał ten kościół i tutaj umacniał swoją wiarę. Tutaj, jak mówił psalmista, radował się ze swojej świątyni (por. Ps 27, 4). Patrzył na ściany tego kościoła wzniesionego w czasach międzywojennych, a który wyrażał świetność miasta, zwłaszcza w cudownym ołtarzu głównym i w wielu innych elementach. To były dla niego znaki wiary trwającej przez pokolenia i tę wiarę na pokolenia chciał przekazać zwłaszcza swoim dzieciom, wnukom i prawnukom. Był także świadkiem wiary dla najbliższego otoczenia, dla wielu parafian.

4. Modlitwa i wiara

Dlatego radowało go każde przyjście bliskich do świątyni. Wiedział także, że świątynią wiary jest rodzina, ten Kościół domowy. Dlatego tak ukochał modlitwę rodzinną. Tak bardzo mu zależało, aby ta modlitwa rodzinna była w krwiobiegu codziennego życia, a nie tylko jakimś dodatkiem. Chciał, aby kolejne pokolenia w jego rodzinie kochały tę świątynię, kochały wiarę.

A sam, jak wiemy, szczególnie umacniał swoją wiarę przez to, że przynależał do Wspólnoty Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa Chrystusa. Chciał być nieustannym uczniem Jezusa Chrystusa. On się ciągle uczył wiary, zwłaszcza uczył się wiary, kiedy przyszedł

przeżywać mu doświadczenie cierpienia, kiedy może szukał oblicza Boga (por. Ps 27, 8b), patrzył w Jego twarz i chciał w tej twarzy doznać ulgi, doznać odpowiedzi na wołanie: *Zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie!* (Ps 27, 7b) w trudach mojego ziemskiego pielgrzymowania. Być może słyszał wtedy słowa dzisiejszego psalmu: *Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!* (Ps 27, 14). Może odpowiadał w pokorze serca za psalmistą: *Wierzę, iż będę oglądał dobroć Pańską w ziemi żyjących* (Ps 27, 13).

5. Miłosierna Krew

Ten dar wiary i ziemskiego pielgrzymowania śp. Józefa jest dla nas pomocą w odpowiadaniu na to może trudne pytanie: Czy wierzę w Boga? On dał tego świadectwo. Dla niego wiara w Boga nie była pustą deklaracją, nie była tylko słowami, ale była codziennością życia. Może dlatego był czasem wymagający, ale zawsze w dobroci serca. Może czasem gdzieś tam w młodych sercach najbliższych rodziły się pytania: Czy trzeba?

On sprawdzony przez życie wiedział, że jest to dobra i właściwa droga, bo pamiętał o słowach Jezusa Chrystusa, który dzisiaj nam w Ewangelii powiedział bardzo prosto: *Ja jestem drogą i prawdą i życiem* (J 14, 6). On tam szedł. Józef szedł spotkać w pełni Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, Tego Jezusa z ranami po śmierci na krzyżu, Tego Jezusa z przebitym bokiem, z którego *wyłynęła krew i woda* (J 19, 34). Szedł także spotkać Tego Jezusa, który czynił cuda (por. Mt 8, 1-4; 9, 1-8; Mk 5, 35-43; J 9, 1-41), a może jeden z największych cudów – dar miłosierdzia, kiedy przebaczał, kiedy wołał o przebaczenie między ludźmi, kiedy zawsze wskazywał, że Boża miłość nie może być przysłonięta przez żadne ludzkie wyobrażenia czy idee (por. J 8, 1-11; Łk 6, 27-36; Mt 5, 7; 25, 31-46).

6. W domu Ojca (J 14, 2)

Żegnamy śp. Józefa, męża, ojca, teścia, podwójnego dziadka, parafianina tej wspólnoty parafialnej i ufamy, że dziś doświadcza w *domu Ojca* (J 14, 2) tego, co mówił Jezus, doświadcza jednego z mieszkań, które Jezus przygotował dla niego (por. J 14, 2-3). Doświadcza tam Pana, który jest światłem i zbawieniem (por. Ps 27, 1). Sam Jezus, jak dzisiaj słyszeliśmy, nas uroczyście zapewnił: *To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym* (J 6. 40).

Na pewno śp. Józef pragnie, aby dla każdej i każdego z nas Bóg był światłem i zbawieniem, abyśmy nie lękali się życia w Bogu, abyśmy w Nim byli wtedy, kiedy czujemy trwogę, kiedy nasza ludzka słabość nie może sprostać trudnym doświadczeniom życia (por. Ps 27, 1). Obyśmy mogli tak jak śp. Józef, powtarzać w ciągu całego naszego życia za psalmistą: *O jedno proszę Pana, tego poszukuję: bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia* (Ps 27, 4).

7. Dar Siostry Marietty

Drogi Zmarły, śp. Józefie, oręduj za nami, a my dziękujemy ci, jako diecezja łowicka, szczególnie za dar i owocną pracę, jak to pięknie wyraził biskup ordynariusz, Siostry Marietty. Niech uczynione dobro będzie wdzięcznością ofiarowaną przez Ciebie, Siostrze Marietto, Twojemu Drogiemu ojcu za wszystko, co dobrego uczynił Tobie i Twoim braciom, razem ze swoją żoną, a Waszą matką.

OTO DOM BOŻY I BRAMA DO NIEBA

Msza św. z okazji 500-lecia kościoła,
Pszczonów, parafia pw. św. Doroty,
13 października 2024 roku

Iz 61, 1-3a;
Ps 89, 2-5. 21-22. 25. 27;
2 Kor 4, 7-15;
J 15, 1-8.

Czcigodny Księżę Kanoniku,
Szanowny Panie Pośle i Panowie Wójtowie,
Siostry i Bracia,
Drodzy Parafianie.

1. Winny krzew i latorośle

Na ołtarzu Jezusa Chrystusa składamy tej niedzieli świąteczny i jubileuszowy dar naszego dzisiejszego zgromadzenia. Przyszliśmy, jak mówiła Ewangelia, aby jako latorośle zaczerpnąć z winnego krzewu. Czynili to przez wieki Wasi przodkowie. Przychodzimy do Tego, który mówi o sobie: *Ja jestem* (J 15, 1). Być może w tej chwili przypomną nam się słowa, które usłyszał Mojżesz na pustyni, kiedy to podchodzi do płonącego krzewu i chce się dowiedzieć, co się dzieje. Chce się dowiedzieć, kto to sprawia. Kiedy pyta o imię sprawcy tego niezwykłego zjawiska, usłyszy: JA JESTEM (por. Wj 3, 1-14). Te same słowa powtarza dzisiaj Jezus: Ja jestem. Ja jestem Bogiem żywym, trwającym, nieskończonym, Bogiem bliskim człowiekowi i otwartym

ku człowiekowi, który jest najpiękniejszym Bożym stworzeniem (por. Rdz 1, 27).

Ten Jezus, który mówi o sobie: *Ja jestem*, dziś przywołuje wspomniany przeze mnie obraz winnego krzewu i latorośli (por. J 15, 1-8). Zarówno na Bliskim Wschodzie jak i dla większości z nas ten obraz jest bliski i możemy zrozumieć prawdę, którą wyraża. Gdzieś tam bowiem stykamy się albo zetknęliśmy się z tym pięknym krzewem, jakim jest krzew winny. Ten początek i te wyrastające z niego wielorakie latorośle. Chrystus mówi: Ich życie zależy od tkwienia w tym jednym, jedynym żyjącym winnym krzewie. Bez niego latorośle umierają, są odcięte od źródła życia (por. J 15, 4).

Jezus kontynuując dalej – my też to znamy z naszego codziennego życia – chce, aby ta winna latorośl wydawała owoce. To jest jej podstawowe zadanie. Po to winny krzew daje soki, daje życie tym malutkim, skromnym, drobnym gałązkom, aby one wydawały owoc. Chrystus na końcu powie, że oczekuje owocu obfitego, nie byle jakiego, ale obfitego (por. J 15, 5). Zresztą piękny owoc jest dumą winnego krzewu.

2. Dar sakramentów

Jest czymś oczywistym dla nas, że to jest nasz obraz. To jest nasz obraz ludzi wiary, którzy tkwią w Jezusie Chrystusie, winnym krzewie. Kiedy stajemy w tej świątyni, uświadamiamy sobie, że tutaj w tej albo w innych świątyniach zaczęło się nasze wszczepienie w winny krzew. Spoglądamy na znamiona chrzcielnicy. Spoglądamy na ten pierwszy sakrament wszczepienia nas w winny krzew ku życiu wiecznemu (por. J 3, 5; 2 P 1, 4; Ef 2, 6). Tam zaczęło się nasze życie duchowe i oby ono wydało owoc i to nie byle jaki, ale owoc obfity. Dlatego na drogach naszego życia, jak mówił Chrystus, w życiu codziennym właściciel winnicy pielęgnuje ją, przycina gałązki. Chce pomóc, aby wydały owoc jeszcze większy i bardziej dorodny (por. J 15, 2).

Nasze zaszczerpienie poprzez sakrament chrztu świętego w winnym krzewie, Chrystus wzmacnia kolejnymi sakramentami. Jak mówił dzisiaj prorok Izajasz, to Pan nas namaścił (por. Iz 61, 1) w sakramencie

bierzmowania (por. Dz 8, 15-17; 19, 5-7). To Pan daje nam dar powrotu na drogę więzi z winnym krzewem poprzez sakrament pokuty i pojednania. Odcinając się od winnego krzewu przez słabości czy grzech, skazujemy się na marne owocowanie, a nawet może na duchowe obumarcie. Szczególnym darem na tej drodze jest jednak Eucharystia, ten najpiękniejszy sakrament, kiedy Chrystus staje razem z nami i daje się nam jako pokarm, abyśmy byli wspaniałymi latoroślami winnego krzewu (por. Mt 26, 26-30; 1 Kor 11, 23-27). Na naszej drodze mamy bogactwo sakramentów, aby być wydającym owoce, tkwiącym w winnym krzewie, drobnym może, ale dla Boga bardzo ważnym znakiem Jego miłości.

3. Dar Słowa Bożego

Jednocześnie Chrystus nam mówił, że na tej naszej drodze tkwienia w winnym krzewie potrzebne jest słowo, potrzebne jest nauczanie (por. J 15, 7). Słowo nas ożywia, Słowo nas karmi. Dlatego w każdej Mszy świętej na początku otrzymujemy dar Słowa. Tu z tego miejsca głoszone jest Słowo Życia, aby nas umocnić, aby dać nam nowe moce, aby nas pouczyć, aby pomóc nam w drodze podążania za Chrystusem. Zresztą Chrystus przed wniebowstąpieniem mówił do Apostołów: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...) Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem* (Mt 28, 19-20).

Prorok Izajasz pięknie mówił: *Posłał mnie [Pan], abym głosił dobrą nowinę* (Iz 61, 1). Jezus posyła także nas. My nie sprawujemy sakramentów, ale my mamy głosić słowo. To jest nasza funkcja nauczycielska i prorocka zarazem niesienia dobrej nowiny, wspierania innych, aby byli żywymi latoroślami. Jakże pięknie powiedział prorok Izajasz, zwracając uwagę, że Słowo Boże i nasze słowo nie powinno zwracać uwagi tylko na to, co jest zewnętrzne, ale powinno dotyczyć całego człowieka. Mówił m.in.: *Słowem opatrujcie rany serc złamanych. Słowem pocieszajcie wszystkich zasmuconych, rozweselajcie płaczących, uczcie ludzi, aby zamiast pomsty szukali przebaczenia* (por. Iz 61. 1-3a).

Słowo – to ożywiające nas, jest tak bogate i zwraca uwagę także na serce człowieka. Dziś niestety często liczy się to, co zewnętrzne. Jak kto wygląda? Czym to ktoś przyjechał? Jaki to on ma dom? Owszem, to jest ważne, ale w tym nie zawiera się cały człowiek; to nie ten człowiek, który tkwi w winnym krzewie, także ten może, który nie odkrył Boga, albo zagubił Boga. On pozostaje stworzonym przez Boga (por. Rdz 1, 27). Bóg nigdy o nim nie zapomni. Nasze słowo poparte świadectwem życia być może pomoże drugiemu, być może wzbudzi refleksję, być może pozwoli zastanowić się nad sobą i swoim życiem. Zatem obok sakramentów w tym bogactwie naszego tkwienia w winnym krzewie mamy słowo. Słowo także często dane nam ze strony ludzi, zwłaszcza tych, którzy są świadkami wiary, nadziei i miłości.

4. Dar wspólnoty Kościoła

My dzisiaj, jak wspomniałem na początku Mszy świętej, stajemy tu, w tym miejscu, bo jako ludzie wierzący mamy jeszcze jeden dar ubogacający nasze życie duchowe, nasze Boże dzieciństwo (por. Rz 8, 15; Ga 4, 5). Jest to wspólnota Kościoła, do której zostaliśmy włączeni przez chrzest święty (por. Ef 2, 22), stając się królewskim kapłaństwem i świętym narodem (por. 1 P 2, 9). To jest wielka rodzina ludzi ochrzczonych, wielka rodzina słuchających Słowa Bożego. Być w Kościele – czy to nie jest piękne? Należać do tej nie mającej granic wspólnoty, która rozszana jest po całym świecie, tej wspólnoty, w której nikt nie pyta o kolor skóry, o bogactwo, o pozycję społeczną, o wykształcenie. Tu, we wspólnocie Kościoła wszyscy stanowimy jedną rodzinę. I to jest także nasze umocnienie, abyśmy tkwiąc w Jezusie, który chciał Kościoła, umacniali się jako te, być może, skromne, ale jak wspomniałem, ważne i niepowtarzalne wobec Boga latorośle.

Idziemy zatem z Chrystusem winnym krzewem, dziękując Mu za Jego sakramenty, dziękując Mu za Jego słowo, radując się wspólnotą Kościoła. Ale jednocześnie dzisiaj tutaj uświadamiamy sobie, że to wszystko, te znaki – sakramenty, słowo, wspólnota ludu – spełnia się

w tym Bożym domu, w tym widzialnym Bożym domu, w tym kościele. To jest miejsce szczególnego obdarowania sakramentami. Zapewne wielu z Was tu otrzymało czy przyjęło wszystkie sakramenty. Wielu z Was zapewne uczestnicząc we Mszy świętej niedzielnej zwłaszcza, słucha Bożego Słowa, słucha tego, co kapłan w sposób mniej czy bardziej wykwintny mówi, ale z głębi serca dzieli się swoim doświadczeniem wiary, aby wzajemnie się umocnić. Wszyscy przyglądając się naszej wierze, mamy świadomość prawdy słów św. Pawła: *Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas* (2 Kor. 4, 7).

5. Jubileuszowe dziękczynienie

Wreszcie, to tutaj gromadzi się Kościół. To tutaj, jak wspomnieliśmy, w tej sięgającej XIII wieku parafii, po kolejnych kościołach stanął ten, którego 500-lecie budowy przeżywamy. To było, jak mówił nam dzisiaj psalmista, wielkie dzieło Waszych przodków. To było przez wieki ugruntowanie wiary. To było wybudowanie tronu dla Boga z zamiarem na wiele pokoleń (por. Ps 89, 5). To było ugruntowywanie wierności Bogu. Tu w tym miejscu sława łask Pana (por. Ps 89, 2) trwa od pięciuset lat, a w tych pięciuset latach każdy i każda z Was, kiedy przekraczacie odrzwia tego kościoła budujecie – w kolejnych pokoleniach – także ten widzialny budynek (por. Ps 89, 2-5).

Chcemy wyrazić radość, że chcecie te pół tysiąca lat utrwalić w tym znaku, który pozostawicie kolejnym pokoleniom. Jak mówiłem do Księdza Kanonika, za sto lat może powiedzą: Moja pra, pra, pra babcia w tym czasie żyła. Oni nam zostawili tę tablicę, która nas uczy. Dziękuję Wam za podjęcie razem z Księdzem Proboszczem tej inicjatywy i z wszelkimi możliwymi zgodami ze strony różnych instytucji, chcemy dzisiaj uroczystie tę tablicę umieścić. Ten kościół sam w sobie niemy, ale mówi – przemawia swoim pięknem, mówi bogactwem swojej historii, mówi tymi gotyckimi murami, mówi tym neogotyckim wnętrzem, mówi tyloma znakami wiary i historii. Ale przede wszystkim mówi świadectwem tych, którzy tutaj przybywali, którzy tutaj przybywają

i ufamy, że będą nadal przybywać, podtrzymując przymierze z Bogiem w kolejnych pokoleniach (por. Ps 89, 4-5).

6. Bł. Honorat Koźmiński

Dzisiejszą naszą pszczonowską uroczystość dopisujemy do dziejów, w których wspominamy bł. o. Honorata, patrona naszej diecezji, który zmarł w 1916 roku w Nowym Mieście nad Pilicą. Wspominamy go jako wielkiego patriotę, jako człowieka, który szczególnie ukochał Matkę Najświętszą. To on jako pierwszy zorganizował, mimo podzielonej jeszcze między zaborców Polskę, pielgrzymkę na Jasną Górę. On pierwszy zdołał zgromadzić z trzech zaborów pielgrzymkę do Matki Bożej. Sam wolności nie doczekał. My zaś cieszymy się, że on trwając w winnym krzewie, stał się latoroślą także ku naszej niepodległości.

7. Dzień Papieski

Przywołujemy także dzisiaj Dzień Papieski, w którym Ojciec święty szczególną uwagę zwraca na ludzi starszych i cierpiących. Zwraca uwagę na tych, którzy, jak to się mówi potocznie, weszli w jesień swojego życia. Ludzie cierpiący i ludzie starsi są bardzo potrzebni, są niezbędni. Ktoś, kto dziś może patrzy na nas starszych w taki czy inny sposób, jeśli Pan Bóg da mu łaskę życia, sam dożyje starości i sam doświadczy tego momentu swojego życia.

Kochajcie, Młodzi, ludzi starszych, ludzi chorych i bądźcie im wdzięczni, że są wśród Was, choć może czasem są uciążliwi, czasem nie jest z nimi łatwo. Ale Wy nie możecie zagwarantować, że z Wami będzie łatwo. Warto być otwartym, bo to są też winne latorośle, które wydały już różne owoce na drogach swego ziemskiego pielgrzymowania. Wielu z Was wydało jeden z najwspanialszych owoców swego życia – dzieci, wnuki, a może i prawnuki. To są owoce latorośli tkwiącej w Chrystusie.

8. Pielgrzymi nadziei

Dziękujemy za dzisiejszą modlitwę. Dziękujemy za utrwalenie naszej wdzięczności w postaci tablicy. Ale przede wszystkim dziękujemy za trwanie wiary i wyrażoną nadzieję, że ta wiara tu, w tej historycznej parafii, będzie trwać, będzie nadal żywa, bo będzie tkwić w Chrystusie, który jest winnym krzewem (por. J 12, 1-8). Pragniemy, *ażeby łaska, obfitująca we wdzięczność wielu, pomnażała się Bogu na chwałę* (2 Kor 4, 15).

PIĘKNO DARU ŻYCIA

Msza św. w uroczystość Wszystkich Świętych,
Nieborów, parafia pw. Matki Bożej Bolesnej,
1 listopada 2024 roku

Ap 7, 2-4. 9-14;

Ps 24, 1b-6;

1 J 3, 1-3;

Mt 11, 28;

Mt 5, 1-12a.

Czcigodny i Drogi Księżę Doktorze, Proboszczu tej Wspólnoty parafialnej,

Czcigodne Siostry Misjonarki,

Bardzo Drodzy Siostry i Bracia Parafianie,

Czcigodni i Drodzy Goście.

1. Piękno stworzenia

Starożytny psalmista zwraca się do nas, mówiąc: *Do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia, świat i jego mieszkańcy* (Ps 24, 1). Do Pana należy ziemia i wszystko, co na niej żyje. Do Pana należą, jak mówiła Apokalipsa, i ziemia, i morze, i drzewa, i wszystko, co jest na ziemi (por. Ap 7, 3), tak żyjący, jak i piękny świat nieożywiony, ale zachwycający nas często swoją urodą. Ten świat może budzić w nas pytanie o Stwórcę, który go także utrzymuje w istnieniu.

Ten świat należący do Pana, cała ziemia, jak mówi dalej tenże sam psalmista, niesie na sobie niezwykle znamię Bożego stworzenia.

Psalmista mówi: mieszkańcy świata (por. Ps 24, 1), czyli my. Wyróżnia nas z całego stworzenia, jest świadomy, że człowiek jako jedyna istota jest stworzony na Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). My jesteśmy mieszkańcami, a zatem skoro mieszkańcami – to tylko na jakiś czas dane nam jest to miejsce i ten czas. My nie mamy tutaj mieszkania wiecznego. Jak powie św. Jan, zdążamy do *domu Ojca* (J 14, 2). Ale na dziś my i wszyscy, którzy przed nami pielgrzymowali na ziemi byli mieszkańcami, cieszyli się darem życia.

2. Święto Życia

Dzisiaj, kiedy obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, uświadamiamy sobie, że jest to Święto Życia. Jest to święto jedyne, niepowtarzalnego daru, jakim jest nasz początek z miłości rodziców i nasz kres, który Bóg wyznacza. Święto Życia. Dlatego kolor szat jest biały, kolor radości, wdzięczności i miłości, bo przecież tak naprawdę człowiek, który ma choć odrobinę szacunku do swojego życia, będzie kochał swoje życie i każdego innego człowieka, zarówno tego nienarodzonego, jak i tego, który jest u kresu swojego życia, który często miłosiernymi oczami patrzy, licząc, że otrzyma miłość, że poczuje ciepło drugiego człowieka, że doświadczy spojrzenia. Życie – piękny i niepowtarzalny dar. Warto je tak postrzegać i tak je przeżywać, choć z pewnością są i w nim chwile trudne.

Psalmista pyta: Jak człowiek przeżywa to życie? Jak zapisuje poszczególne karty tego życia? Pyta o człowieka, który ma ręce nieskalane. Często mówimy, że ktoś ma ręce zbrukane krwią drugiego człowieka albo czynionym złem. Ręce nieskalane. To coś pięknego i dumnego. Dalej psalmista mówi – czyste serce. Natychmiast ciśnie się dopowiedzenie: Człowiek czystego serca. Dalej – nieskłonny do marności (por. Ps 24, 4). Ile dziś marności świata niszczy człowieka, zwłaszcza młodego, który ulega marnościami świata, które często mają swój finał w przedwczesnej śmierci.

3. Dziękczynienie za życie

Psalmista dalej pyta: Czy szukamy Stwórcy swojego? Czy chcemy szukać Jego oblicza? (por. Ps 24, 6). Czy chcemy dziękować za dar naszego życia, za to, że On nas stworzył i nieustannie podtrzymuje w życiu. Może szczególnie sobie to uświadamiamy, kiedy ktoś, żyjący blisko nas, odchodzi, zwłaszcza w młodym wieku, a my pielgrzymujemy dalej, ciesząc się darem życia. Stwórca wszechświata to również nasz Przyjaciół, który każdego sprawiedliwego przyjmie w swoim domu (por. Ps 24, 1-6).

Warto nieustannie dziękować za życie. Warto troszczyć się o życie. Warto – wręcz bezwzględnie – piętnować tych, którzy niszczą życie. Nie ma większej zbrodni jak niszczone życie czy przez przemoc, czy przez wojnę, czy przez to, że ktoś nie ujrzy swoimi oczami świata, bo odbiera mu się dar urodzenia. Każde życie jest święte. Chyba taka negatywna postawa człowieka wobec życia innych świadczy w jakimś sensie o braku pełnego szacunku do swojego życia. Ten ktoś nie kocha tak naprawdę siebie, a kocha tylko swój egoizm, wygodę, marność, przyziemność. Święto Życia, takim ono jest z woli Stwórcy i tak On uczy nas odnoszenia się do niego.

4. Tajemnica kresu

Dzisiejsza uroczystość, jak już wspomniałem, nie ukrywa prawdy, iż nasze mieszkanie na ziemi dobieganie kresu. Śmierć jest wpisana w nasze życie, a nasze życie jest wpisane w śmierć. Wobec śmierci każdy staje pełen zadumy, każdy staje wobec wielkiej tajemnicy. Wobec śmierci na nic się przyda pycha człowieka, który kpi czy żartuje; na nic się przyda nieprawdziwa pewność wiary nawet; na nic się przyda jakikolwiek zadeklarowany ateizm. Perspektywa śmierci wymaga szacunku, wymaga prawdy niepowtarzalnego życia osobistego. Śmierć, jak czasami się mówi, jest panią, a św. Franciszek z Asyżu powie: To jest moja siostra, której nie wybieram, ale otrzymuję razem z życiem.

Stajemy wobec tej wielkiej tajemnicy, jaką jest kres życia człowieka – każdego, każdego bez wyjątku i żadne próby oszukania śmierci nie

dadzą efektu, raczej sprawią, że będzie jeszcze bardziej dramatyczne i będzie nam jeszcze trudniej umrzeć. Skłaniamy zatem w pokorze nasze serca i umysły wobec finału naszego ziemskiego życia, jakim jest śmierć. Skłaniamy nasze serca z pokorą, może z trwogą, bo któż się nie boi śmierci? Któż może być pyszny wobec śmierci? Stajemy jednak w prawdzie naszego życia, które ma też finał w naszej śmierci.

5. Chrzest ku życiu

Dzisiaj tę prawdę o śmierci jeszcze dobitniej uświadamia nam dalsza część Liturgii Słowa. Św. Jan mówi: przecież jesteście dziećmi Bożymi (por. 1 J 3, 1; Rz 8, 16-17; Ef 5, 1). To wielki dar miłości Ojca. Bóg, wasz Ojciec, kocha was, Jemu zależy na was. On chce wam objawić w pełni siebie po śmierci. On chce, abyście byli podobni do Niego (por. 1 J 3, 1-3), otrzymamy przecież nowe życie, podobne do natury Boga. To jest realna rzeczywistość (por. 1 J 3, 9; J 1, 17).

Ta perspektywa bycia dzieckiem Bożym, sakramentu chrztu świętego, pogłębianą przez sakramenty jest dla nas wierzących nadzieją. Nadzieją, która pokonuje śmierć, która pozwala przejść przez bramę śmierci i osiągnąć życie wieczne. Będąc już na ziemi dziećmi Bożymi, pragniemy trwać w Bożym życiu łaski, która daje zadatek wieczności (por. J 3, 36; 1 J 3, 15).

6. Góra Błogosławieństw

Tę przywoływaną przez psalmistę prawdę o człowieku w życiu ziemskim (por. Ps 24, 1), pogłębia dzisiaj *Kazanie na Górze* (por. Mt 5, 1-12a). Jakże wymagające, a z drugiej strony jakże piękne i twórcze, bo przecież Jezus z Góry Błogosławieństw jest zatroskany o ubogich i smutnych, o pragnących sprawiedliwości i pokoju. Jezus jest zatroskany o tych, którzy są prześladowani. Ile dziś w świecie jest przejawów różnego rodzaju form zła. Warto pamiętać, że to zło zawsze czyni konkretny człowiek. To nie jest zło abstrakcyjne. To jest konkretny

zły człowiek, który wywołuje smutek, który kłamie, który jest zwoleńnikiem wojny, który prześladowuje, ktoś zabija bezbronne dziecko czy starca. To zawsze konkretny człowiek.

Ta prawda Góry Błogosławieństw jest dla nas szczególnie ważna, bo jako dzieci Boże w prawdzie *Błogosławieństw* mamy nowy *Dekalog*, nowy *Dekalog miłości*, który nakłada na nas nieustanną troskę, aby nasze życie ziemskie budowało nam perspektywę życia wiecznego. To wielki kodeks moralności chrześcijańskiej ukazujący nowego ducha królestwa Bożego (por. Mt 4, 17). To czas działania Ducha miłości (por. Mt 5, 17). To dar dla wszystkich ochrzczonych ku osiągnięciu królestwa niebieskiego (por. Mt 5, 3. 10).

7. Szacunek do nekropolii

Kiedy mówimy o życiu wiecznym, stają dziś przed nami różne nekropolie całego świata, stają przed nami skromne groby rozrzucone po lasach, gdzieś zabetonowane podwórza więzień, gdzie grzebano zamordowanych. Stają przed nami prochy obozów koncentracyjnych. Stają przed nami jakże liczne miejsca, gdzie czyniona była niesprawiedliwość, gdzie prześladowano, gdzie łamano ludzkie sumienia i serca. To są też nekropolie, bo każdy człowiek powinien w każdym miejscu mieć szacunek do godnego miejsca złożenia jego ciała.

Dziś z takim szacunkiem patrzymy na Waszę, dziewiętnastowieczną nekropolię tutaj w Nieborowie, gdzie tylu zacnych mieszkańców tej ziemi spoczywa i oczekuje zmartwychwstania. Tutaj także kapłani chcieli spocząć w tej ziemi i tu razem z Waszymi przodkami oczekiwać zmartwychwstania. Tutaj spoczywają żołnierze kampanii wrześniowej, wśród których są ci, którzy pochodzą z moich stron rodzinnych, oni na tej nekropolii są obok wszystkich innych. Można powiedzieć – na cmentarzu jakże piękna demokracja, wszyscy są równi. Im wszystkim dziś oddajemy cześć, oddając szacunek za ich życie, za ich ziemskie pielgrzymowanie. Im chcemy ofiarować nie tylko znicze, kwiaty i myśli, ale przede wszystkim modlitwę, dar pamięci przed Bogiem. Im chcemy ofiarować słowa wdzięczności za to, co nam ofiarowali za

swojego życia, a może chcemy ich przeprosić, a może chcemy prosić, aby oni nam wybaczyli. Dziś jest stosowny dzień, aby z serca płynące gesty zostawić tutaj jako owoc naszej modlitwy.

8. Na uczcie Baranka

Chrystus dzisiaj mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28). Niech Jezus Zmartwychwstały towarzyszy nam na drogach naszego życia i kiedyś zaprowadzi nas do życia wiecznego, gdzie jako opieczętowni darem dziecięstwa Bożego (por. Ap 7, 4) będziemy się cieszyć pełnią życia wiecznego w Bogu, który dał nam życie na ziemi i nie odbierze nam tego życia, ale przemieni je w życie wieczne. Wówczas staniemy *przed tronem i przed Barankiem* (Ap 7, 9). Obyśmy tylko w czasie naszego ziemskiego pielgrzymowania pokładali nadzieję w Panu, a wówczas będziemy święci (1 J 3, 3), w domu Ojca (por. J 14, 2) radując się z nagrody wiecznej w niebie (por. Mt 5, 12).

NIKT Z NAS NIE ŻYJE DLA SIEBIE (Rz 14, 7)

Msza św. pogrzebowa śp. prof. dr. hab. n. med. Jana Dzieńiszewskiego,
Warszawa, parafia pw. św. Katarzyny,
23 listopada 2024 roku

Rz 14, 7-9. 10c-12;
Ps 27, 4. 7-9. 13-14;
J 6, 39;
J 6, 37-40.

Pogrążona w smutku Rodzino, zwłaszcza dzieci Pana Profesora,
Przewielebny Księżę Kanoniku, Proboszczu tej Wspólnoty parafialnej,
Czcigodna Matko Prowincjalna wraz z Siostrami Elżbietankami,
Szanowni przedstawiciele świata posługi medycznej,
Przyjaciele,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Dar życia

Dane nam dzisiaj Słowo Boże jest niezwykle bogate w swej treści i orędziu, które jest w nim zawarte. Gdybyśmy chcieli streścić je jednym słowem, to musielibyśmy nawet z motywów czysto matematycznych przyznać, że najczęściej powtarza się słowo *życie*. Bo dzisiejsza nasza modlitwa skoncentrowana jest wokół życia, które postrzegamy nie tylko w kategoriach jakichś przemian biologicznych i metabolicznych, procesów chemicznych i fizycznych, w perspektywie tego, co zdoła dojrzeć szkiełko mędrca, ale bardziej pytamy o życie w kategoriach

serca i ducha, w tych kategoriach, w których nie da się odpowiedzieć na pytanie: Co to jest życie? Po prostu nie da się. Każda próba odpowiedzi będzie na pewno spłyleniem, jakimś spłaszczeniem.

Dzisiaj spoglądamy na takie życie, to w pełni ludzkie, przypisane konkretnej osobie, niepowtarzalne, dane jako wielki dar od poczęcia do naturalnej śmierci. Patrząc na życie św. Paweł nam dał bardzo ciekawe wskazanie – *nikt z nas nie żyje dla siebie* (Rz 14, 7). Jak by ono wyglądało, gdyby było tylko zwyczajnym egoizmem? Niestety dzisiaj w dramacie współczesnej kultury tak się zdarza – być egoistą swojego życia. Każdy chrześcijanin, który współumarł z Chrystusem grzechowi, nie żyje już dla siebie; został nabyty przez Chrystusa za cenę Jego Krwi (por. Ga 2, 19-20; 2 Kor 5, 15). W ziemskim pielgrzymowaniu żyjemy w wielu relacjach.

2. Życie dla rodziny

Patrząc na zmarłego Pana Profesora, chcemy sobie w tej chwili symbolicznie przywołać to, iż nie żył dla siebie. Na pewno pierwszą odpowiedzią będzie jego rodzina, ta, która nosi w sobie więzy krwi, więzy pokrewieństwa i powinowactwa. On wraz z małżonką i dziećmi tworzył rodzinę. Był bardzo blisko ze swoją szeroko pojętą rodziną. Były to więzy bliskości (por. Ef 6, 4; Kol 3, 21) i pochodzenia (por. Mt 3, 9; J 8, 39; Ga 4, 31).

A jednocześnie przywołując Pana Profesora, możemy powiedzieć, że żył także dla wielkiej rodziny, którą bardzo ukochał. Była nią jego *mała Ojczyzna* – Ostrów Mazowiecka, jego koledzy i koleżanki ze szkół, jego korzenie. Ta *mała Ojczyzna* była dumna, że ma takiego syna. On żył tutaj także *dla*. To była ziemia jego pochodzenia (por. 2 Mch 8, 21; J 4, 44), tam spędził wiele lat swej młodości (por. Mt 13, 54; Łk 4, 24).

3. Życie dla medycyny

Drogi życiowe Pana Profesora kazały mu poszerzać to życie *dla*. Kończąc medycynę, wszedł w wielką rodzinę posługi medycznej. Wszedł

w wielką rodzinę, która poszerzyła się jeszcze bardziej o zasięg światowy dzięki studiom w Marsylii. On był *dla*. Ten świat medycyny przybrał kolejne znamiona posługi, kiedy jako nauczyciel akademicki wychowywał rzesze tych, którzy wchodzili jako kolejne pokolenia w troskę o człowieka, zwłaszcza w dziedzinie gastroenterologii. On był *dla*. Stawał jako nauczający (por. Łk 2, 46; J 3, 10; Rz 2, 20). Ta rodzina, nieprzeliczona wręcz, to jego pacjenci, którzy czuli, że on jest *dla*, że on chce być *dla*.

Ta rodzina, to ofiarowywanie *dla* poszerzało się poprzez tę zwyczajną, codzienną pracę na Goszczyńskiego, na Bródnie czy na Powsińskiej i w tylu innych miejscach, ale ograniczam się, nie wskazując ich znaczenia, na te trzy miejsca. To były spotkania z osobami stworzonymi na Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). To było doświadczanie ich ciepła i ducha (Rdz 2, 7). Jednak od czasu przyjścia Jezusa choroba – podobnie jak wszelkie cierpienie – znajduje się w zasięgu zbawczego dzieła Jezusa (por. 2 Kor 4, 10; Kol 1, 24).

4. Świadectwo

Ta posługa Profesora *dla* poszerzona została poprzez tych, którzy sięgali po jego prace naukowe publikowane w periodykach jako monografie własne czy współautorskie. To było *dla*. Prace te niejako świadczyły, przepowiadały i przekazywały słowo uczonego w darze kolejnym pokoleniom, podobnie jak m.in. u proroków (por. Iz 30, 8; Ap 22, 7. 9. 18-19).

Dziś chciałbym razem z Siostrą przełożoną Cecylią przywołać jeszcze jedną posługę *dla*, której byliśmy świadkami. To posługa dla prymasa kardynała Józefa Glempa. Nam było dane przez niemal dwadzieścia lat spotykać Pana Profesora w tym, co było jego posługą dla Prymasa Polski, dla tego Prymasa, który – może warto to przypomnieć – 13 grudnia 1981 roku w kościele jezuitów wołał: *Nie może brat zabijać brata!* To był szok. W roku 2000 potrafił powiedzieć: *Pozostaje na moim sumieniu ciężar, że nie zdołałem ocalić życia księdza Jerzego Popiełuszki, mimo wysiłków podejmowanych w tym kierunku. Niech mi to Bóg przebaczy, może taka była Jego święta wola.* Profesor w swej posłudze *dla* był bliskim, oddanym i zaangażowanym swoją wiedzą i kompetencją z ks. Kardynałem Prymasem.

5. Życie i umieranie dla Pana

Z pewnością tę posługę *dla* można byłoby dalej poszerzać i ubogacać jeszcze bardziej, ale wydaje się, że trzeba przeczytać jeszcze dalej list św. Pawła do Rzymian: *Nikt z nas nie żyje dla siebie...żywemy dla Pana* (Rz 14, 7-8). Jeszcze jest życie *dla Pana*, życie dla Pana życia, życie dla Tego, który nas w istnieniu podtrzymuje, który obdarza nas swoim zaufaniem, który, jak mówił psalmista, staje się często światłem i zbawieniem na drogach naszego życia (por. Ps 27, 1). To wyraz niezłomnej ufności w Bogu wśród największych nawet niebezpieczeństw. Przecież światło oznacza szczęście, a ciemność niestety nieszczęście. To Ten, który często uwalnia od lęku, kiedy człowiek staje bezradny. On towarzyszy nam w niejednej trwodze (por. Ps 27, 1). Ponad wszystkim winna być miłość, która wynika z przynależności wszystkich do Pana. Przynależność ta sprawia, że całe życie człowieka jest własnością Boga i każdy akt życia jest uwielbieniem Boga (por. Rz 14, 6-8).

Żyjemy także *dla Pana*. Ta prawda życia *dla Pana* na pewno w sposób szczególnie twórczy wyraża się w prawie życia dla innych ludzi, bo miłość Boga i miłość bliźniego, jeśli są prawdziwe, muszą iść razem, jedna wymaga drugiej (por. Mt 22, 34-40). Dlatego ta mądra myśl św. Pawła, że żyjemy w posłudze dla innych i żyjemy w posłudze dla Pana, zostaje jeszcze jakby domknięta – nie umieramy dla siebie, ale *umieramy dla Pana* (por. Rz 14, 7-8). Trudno sobie wyobrazić egoizm śmierci. Trudno sobie wyobrazić bycie pysznym, egoistą wobec śmierci. Szczególne prawo do naszego życia i śmierci ma Chrystus, On – Pan życia i śmierci, szczególnie w momencie własnego zmartwychwstania (por. Rz 14, 9); Kol 1, 18; 2 Kor 5, 15). Zmartwychwstały Chrystus jest Panem wszystkich (por. Rz 14, 9), a sąd należy do Boga i przez Niego każdy człowiek będzie sądzony (por. Iz 49, 18; 45, 23; Rz 14, 11).

6. Bogu zależy na człowieku

Dar, jaki nam zostawia dzisiaj zmarły Pan Profesor, staje się dla nas znakiem, który przypomina nam, iż życie człowieka, które zostaje nam

zaofiarowane przez Boga, było niesione przez Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego (por. J 1, 14). To On w darze swojego ziemskiego życia, swojej śmierci i zmartwychwstania sprawił, jak mówił Chrystus w Ewangelii, że Bogu zależy na każdym człowieku (por. J 6, 37-40), na Tobie także. Na Tobie też zależy Panu Bogu niezależnie od tego, kim jesteś, co myślisz, jak żyjesz, jakie są Twoje czyny. Jemu zależy i nawet jeśli, jak mówił dzisiaj psalmista, czasami chcemy unikać oblicza Boga (por. Ps 27, 7-8), to On zawsze spogląda w nasze oblicze, bo Jemu zależy na mnie. On ukochał każdego z nas w swoim obdarowaniu w tym, że chciał mieć mnie na drogach ziemskiego życia jako swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27).

Ojciec pociąga ludzi do wiary. Pod wpływem Ojca człowiek przychodzi do Jezusa przez wiarę. Jezus go przyjmuje. Po to bowiem przyszedł na świat przez wcielenie (por. J 1, 14), aby spełnić wolę Ojca, który chce udzielać życia wiecznego na ziemi i w niebie tym wszystkim, którzy uwierzyli w Jezusa oraz wskrzesić ich w dniu sądu (por. J 6, 37-40; 14, 31; 17, 22). Właśnie następstwem decyzji wiary będzie zmartwychwstanie ku życiu wiecznemu; następstwem negacji – śmierć eschatologiczna, odrzucenie wieczne (por. J 6, 39).

7. Zdać sprawę o sobie

Te dziewięćdziesiąt lat życia Pana Profesora z pewnością wypełnione były oprócz tych przykładowo przywołanych posług wieloma dziełami, które być może, że mu Chrystus już dzisiaj pięknie i delikatnie przypominał. Wszystko, co uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych, o czym nikt nie wie, to Mnie uczyniłeś (por. Mt 25, 40). Chrystus bowiem identyfikuje się szczególnie z tymi z marginesu, z tymi odrzuconymi, biednymi i chorymi, których świat współczesny chce wyrzucić na śmietnisko, a oni niosą przecież takie samo życie, piękne i dostojne i tak samo niepowtarzalne jak każdego i każdej z nas (por. Rdz 1, 27). Wszystkie te posługi zostały wyświadczone samemu Chrystusowi, który wcielił się niejako w swoich najmniejszych (por. Mt 25, 40).

Spoglądając na życie i dzieło Pana Profesora z pewnością budzą się myśli zarówno oceny tego, co było domeną jego pracy naukowej, co było domeną jego pracy lekarskiej, co było relacjami międzyludzkimi, co było tym wszystkim, co wypełniało jego dni, tygodnie, lata jego życia. Chcemy być pewni, że on sam, jak mówił św. Paweł dzisiaj, zdał sprawę o sobie samym (por. Rz 14, 12). To nie inni sędziowie i świadkowie, on zdał sprawę sam o sobie samym i zaniósł swoje znaki dobra i słabości, bo któż ich nie ma? Zaniósł swoje dni chwały i dni chmurne.

8. Dom Ojca

Chcemy powiedzieć, że spełniły się na nim słowa: w krainie życia ujrzę dobroć Pana (por. Ps 27, 13). W krainie życia doświadczył tego, że Bóg go nie zawiódł i że Bóg zapragnął go mieć, jak powie św. Jan, *w domu Ojca* (J 14, 2; por. J 8, 35), tam dziś już ze swoją żoną. Będzie to miejsce chwały w przeciwieństwie do tymczasowego pobytu na świecie (por. Hbr 2, 10), a więc niebo (por. Ap 21, 2-4).

Bądźmy my wszyscy tutaj zgromadzeni przepełnieni wdzięcznością, że odpowiedzieliśmy na zaproszenie i tu jesteśmy. Nie traktujmy tego jako obowiązek, jako delegację, jako zlecenie, jako to, co wypada czy należy. Bądźmy dzisiaj wokół Pana Doktora, który tutaj doznaje od nas znaków wdzięczności i miłości, bo to także jest budowanie naszego *curriculum vitae*, nie tylko tego zewnętrznego, ale tego *curriculum vitae* naszego serca, naszej wiary, tego może bardzo małego dzieła, ale być może wobec Boga i wobec innych, którzy tu są dzisiaj szczególnie ważnego i pięknego.

Niech Chrystus Zmartwychwstały, który jest naszą nadzieją, który zapewnia nas, że Jego miłość na ziemi zwycięży, będzie dla nas darem Jego miłości wiecznej *w domu Ojca* (J 14, 2).

MINISTRARE – SŁUŻYĆ

Msza św. w 110. rocznicę urodzin bp. Władysława Miziołka,
Kompina, parafia pw. św. Wojciecha,
15 grudnia 2024 roku

So 3, 14-17;
Iz 12, 2-3. 4bcd. 5-6;
Flp 4, 4-7;
Iz 61, 1;
Łk 3, 10-18.

Czcigodny Księżu Proboszczu,
Szanowny Panie Wójcie z Panem Radnym,
Droga Rodzino zmarłego Księdza Biskupa,
Siostry i Bracia,
Wszyscy Drodzy Parafianie.

1. Niedziela radości

Wchodząc do świątyni, uderza nas dzisiaj m.in. to, że kapłan przywdziewa szaty koloru różowego, które mają podkreślić, że oto minęła połowa Adwentu, że coraz bardziej zbliżamy się do uroczystości Bożego Narodzenia. Zresztą, dzisiejsza niedziela nazywana jest *Gaudete – Niedziela radości*. Na tę część Adwentu od dziś ponownie ołtarze ozdabia się kwiatami. Św. Paweł mówił nam dzisiaj: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!* (Flp 4, 4; por. 1 Kor 16, 22; Flp 1, 4). Ta radość ma udzielać się całemu otoczeniu, a poza tym natchnąć do postawy naznaczonej skromnością i łagodnością (por. 1 Tm 3, 3; 1 P 2, 18).

Zatem ten dzień przeżywamy jako *Niedzielę radości*, zwłaszcza Wy, którzy przeżyliście już rekolekcje adwentowe, którzy przysposobiliście swoje serca i swoje sumienia do spotkania z Chrystusem w tajemnicach Bożego Narodzenia. To wielka radość, to wielki dar Bożej łaski, za który dziękujecie, a przez przykład zachęćcie innych, aby również rozradowali się pojednaniem z Bogiem i ludźmi. Bóg nieustannie pragnie obdarzać nas swoją miłością i wznieść okrzyk radości (por. So 3, 17). Przecież Bóg jest naszym zbawieniem (por. Iz 12, 2).

2. Radość bliskości

Naszym udziałem jest dar radości. Prorok Sofoniasz próbuje, mając serce tak pełne radości, mówić do nas: *Wysławiaj...! Podnieś radosny okrzyk...! Ciesz się i wesel z całego serca* (So 3, 14). Chce słowami jakby namnożyć radość odczuwaną w sercu. Dlaczego tak woła? Sam odpowiada, gdy mówi: *Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia* (So 3, 17). To jest motyw radości. Bóg jest jako Mocarz, jako Ten, który daje zbawienie, ale oczekuje wierności, oczekuje zawierzenia. Kiedy naród wybrany zdradzał Boga, przeżywał dramat, a często nawet lądował w niewoli. Wierność zawsze przywracała mu radość, zawsze dawała mu pokój, zawsze dawała nadzieję i perspektywę przyszłości.

To orędzie radości wybrzmiewa także u św. Pawła, który jakby to samo powtarza, ale jednocześnie dodaje jeszcze jeden ważny element, aby być radosnym, trzeba się też modlić, trzeba prosić na modlitwie Boga o radość, o Jego błogosławieństwo, trzeba prosić Boga o to, aby dawał pokój w sercu (por. Flp 4, 6). Tak uformowanym można bardziej oddziaływać na innych, w tym także na złe osoby, a nawet na nieżyczliwych i wrogich (por. Flp 3, 20; 4, 3).

3. Co mamy czynić?

Dzisiejsza niedziela zatem, ta niedziela radosna i budząca nadzieję radości na przyszłość, pragnie, żeby nie tylko była radość *znana wszystkim*

ludziom (Flp 4, 5), tak jak mówił Sofoniasz, jak mówił św. Paweł, ale również w nas. Przecież *Pan jest blisko! O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem* (Flp 4, 5-6). Oto dzisiaj w Ewangelii pytają Jana bardzo konkretne osoby, różne grupy zawodowe. Pytają Jana: *Cóż mamy czynić?* (Łk 3, 10, por. Łk 3, 12. 14). My też pytamy: Co mamy czynić, żeby być radosnymi? Co mamy czynić oprócz modlitwy, oprócz bliskości z Bogiem w życiu zawodowym i w codzienności, aby być radosnym? A więc co mamy czynić, aby wypełnić treści dobrej nowiny (por. Łk 3, 18).

4. Czynienie dobra raduje

Św. Jan Chrzciciel mówi: Pamiętajcie jeszcze o jednym; oprócz Boga są jeszcze ludzie i różnorakie zobowiązania wobec nich. Radość to nie tylko bliskość z Bogiem. Pamiętajmy przykazania miłości – miłuj Boga i miłuj bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego na pytanie: Co mamy czynić? Jan mówi jednym: Daj drugiemu suknię albo pożywienie (por. Łk 3, 11). To nic innego jak miłość bliźniego. Celnikom mówi: Nie okradajcie, pobierajcie tylko tyle cła, ile się należy (por. Mt 3, 12-13). Do żołnierzy mówi: Nie bądźcie terrorystami, nie bądźcie tymi, którzy uciskają (por. Mt 3, 14). To ciągle pytanie o sprawiedliwość w relacjach międzyludzkich i miłość bliźniego.

Zatem radość płynie z naszego dobra wobec Boga i wobec człowieka. Nie da się tych dwóch oczekiwanych radości rozdzielić. Bóg i człowiek. Św. Jan Apostoł daje nam w tym względzie dosadne i jasne pouczenie: *Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4, 20)

5. Rozeznanie powołania

Dzisiaj w tej świątyni staje wśród nas jeden z głosicieli Ewangelii, staje Wasz biskup Władysław, staje ten, który jutro w annałach historii

będzie miał zapisaną 110. rocznicę urodzin ze swoich rodziców Jana i Antoniny z domu Słomskiej. Tu właśnie w Kompinie spędził lata swojego dzieciństwa i młodości. To stąd biegł do Chełmońskiego do Łowicza i tam zdobywał edukację średnią. Był najgenialniejszym maturzystą w międzywojennych dziejach tej szkoły, najlepiej zdał maturę. Nie obnosił się z tym, ale wiedział jedno – zdobyta tam nauka i wiedza daje mu dobre przygotowanie na przyszłość.

Potem skierował swoje kroki do warszawskiego seminarium na Krakowskim Przedmieściu obok obecnego pałacu prezydenta Rzeczypospolitej. Tam zdobywał edukację, studiując jednocześnie na Uniwersytecie Warszawskim. Jakże wymowna jest data jego święceń diakonatu – 23 września 1939 roku. To podczas święceń diakonatu, Niemcy podjęli atak zdobycia archikatedry warszawskiej. To tam świst kul towarzyszył tym, którzy przyjmowali święcenia diakonatu, wśród nich młody kleryk Władysław decydował się wejść na drogę kapłaństwa, tam w tych zaczynających się ciemnych czasach niemieckiej okupacji. Można powiedzieć za Sofoniaszem, że już wówczas, a pokazał to także w dalszym życiu, biskup Władysław nie bał się złego (por. So 3, 15). Szybko doświadczył tej okupacji. Znalazł się bowiem z grupą innych kleryków w strasznym więzieniu na Pawiaku. Z Pawiaka się nie wychodziło, stamtąd tylko wynosili. Oni mieli szczęście, że przeżyli i wyszli z tych strasznych kazamat więzienia hitlerowskiego. Może wówczas pamiętał o słowach Sofoniasza: *Nie bój się (...) Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie* (So 3, 16-17).

6. Powroty do Kompiny

Na pewno kiedy w tych początkach kampanii wrześniowej diakon Władysław bywał tu w Kompinie, to z bólem patrzył na uszkodzoną przez Niemców świątynię. Na pewno bolało go to, że okupant zniszczył dom Boży, miejsce, gdzie był ochrzczony, gdzie odbył pierwszą Spowiedź i przyjął Komunię świętą, gdzie był bierzmowany. Święte dla niego miejsce zostało zbezczeszczone przez wroga w połowie września 1939 roku. To jednak go nie zatrzymało. Chciał być w pełni kapłanem,

chciał przyjąć święcenia prezbiteratu. I znów w tych ciemnych czasach okupacji, które niosły niepewność przyjmuje święcenia kapłańskie 23 czerwca 1940 roku przez posługę abp. Stanisława Galla. To było wymowne. Wtedy jakby spełniły się słowa, które dzisiaj słyszeliśmy w liturgii: *Duch Pański nade mną, posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim* (Iz 61, 1). Od tego momentu najpierw kapłan, potem biskup niestrudzenie *w porę, nie w porę* (2 Tm 4, 2) głosił dobrą nowinę, Ewangelię (por. Iz 11, 2; 42, 1; Łk 4, 18-19).

Tu właśnie, w tej prowizorycznej, ocalałej świątyni dzięki staraniom Waszego proboszcza Józefa Wieteski 29 czerwca 1940 roku odprawił swoją pierwszą Mszę świętą. Tu w tym miejscu pierwsza Eucharystia, pierwsze doświadczenie Chrystusa przychodzącego na ołtarz. To było czynienie bezkrwawej pamiątki Pana (por. Łk 22, 19-20; 1 Kor 11, 23-25). Potem jego życie, jego dość długie życie, którego nie chcę przywoływać w tej chwili w wielu detalach i szczegółach. Chcę przywołać prawdę, iż kiedy został powołany do posługi biskupiej, kiedy Kościół zapragnął mieć go jako następcę Apostołów, dzielił się niezwykle twórczo swoim życiem, swoim przepowiadaniem, swoim przykładem. Wszystkim była *znana* (...) *wyrozumiała łagodność* (Flp 4, 5).

7. Posługa biskupia

Od 1969 roku Was ziomek biskup Władysław szedł w swej drodze życiowej, posługując w Warszawie, w archidiecezji warszawskiej, w całej Polsce, zwłaszcza w dziele ekumenizmu, bliskości między chrześcijanami, w dziele duszpasterskim. Był wielkim autorytetem, wielkim przykładem miłości do Kościoła i do człowieka. Szczególnie ważna była posługa pasterza i rektora Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Jest także autorem książek i artykułów. Wygłosił wiele referatów i odczytów.

To jemu przypadło w początkach stanu wojennego, tej kolejnej ciemnej nocy w dziejach Polski, przewodniczyć Komitetowi Pomocy dla Internowanych i ich Rodzin. To są czasy, w których już razem pracowaliśmy, kiedy spotykaliśmy się kilka razy w tygodniu z racji obowiązków,

jakie pełniliśmy w Warszawie. Zawsze spotkanie z Biskupem było dla mnie, wtedy bardzo młodego księdza, wielkim przeżyciem i doświadczeniem spokoju, zaufania Bogu i gotowości niesienia pomocy.

8. Ciemności i służba

Ciemność czasów powojennych dotknęła biskupa Miziołka w sposób szczególnie bolesny, bo w 1974 roku papież pragnął go powołać na stolicę arcybiskupią we Wrocławiu. Tam na Ziemiach Zachodnich miał objąć posługę arcybiskupią i metropolity Śląskiego. Władze komunistyczne uniemożliwiły to. Jeszcze raz dotknęły go doświadczenia ciemności, doświadczenia systemu, który nie lubił Boga i nie lubił człowieka, który zaznaczył swoją obecność w naszych powojennych dziejach śmiercią, terrorem i przemocą. Przecież nie tak dawno wspominaliśmy kolejną rocznicę stanu wojennego. Jakże ciemny czas. Możemy się zapytać: Czy Polska, czy my zasłużyliśmy na takie znaki? Czy my powinniśmy tak cierpieć?

W tym wszystkim, co czynił, tu szczególnych i różnych środowiskach Władysław Miziołek był zawsze otwarty, zawsze pełen serca i zawsze gotowy czynić to, co sobie napisał na herbie, a napisał tylko jedno słowo: *ministrare – służyć*. Tylko tyle napisał, ale za tym jednym słowem, ile się kryło bogactwa służby aż do śmierci w 2000 roku, ile kryło się dobra, które tylko Bóg zna i które Bóg jest w stanie wynagrodzić.

9. Dziękczynienie

Bądźcie dumni, że Wasza Kompina, którą wspomina już arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria herbu Skotnik w 1345 roku w swojej historii, ma biskupa Władysława Miziołka, ma tego, który wyszedł z tej ziemi, który rozszławił tę ziemię i tak owocnie służył Kościołowi i naszej Ojczyźnie. Biskup zawsze pamiętał o swojej Małej Ojczyźnie, o Kominie i Księstwie. Zawsze czerpał ze źródeł pochodzenia (por. Iz 12, 3).

SZCZEPANOWE ORĘDZIE POKOJU I DOBRA

Msza św. w święto św. Szczepana, w 22. rocznicę powstania parafii,
Sochaczew, parafia pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego,
26 grudnia 2024 roku

Dz 6, 8-10; 7, 54-60;
Ps 31, 3c-4. 6.8ab. 16-17;
Mt 10, 17-22.

Czcigodny Księżę Prałacie, Dostojny Dziekanie Sochaczewski,
Czcigodny Księżę Prałacie Zbigniewie, Ojciec tej Wspólnoty parafialnej,
Drodzy Bracia Prezbiterzy,
Księżę Diakonie,
Siostry i Bracia,
Dostojni Jubilaci wraz z rodziną,
Wszyscy Zgromadzeni.

1. Radość i zbrodnia

Słowo Boże stało się ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). To Jezus leżący w żłobie. To Syn Boży, w słabości i śmiertelności (por. Rdz 6, 3; J 3, 6; 17, 2), wchodzi w to, co ludzkie. To dar wcielenia (por. 1 J 4, 2; Ga 1, 4). Jezus rozbił namiot (por. Wj 25, 8; Ps 78, 60) i dostrzegalnie jest obecny pośród ludu. To Ten, który jest ostatnim przemówieniem Boga do ludzi. Jak pamiętamy, wokół Jezusa w stajence betlejemskiej ukształtowała się atmosfera pełna pokoju, pełna radości, niezależnie od tego, że miejsce to było bardzo proste, ubogie wręcz,

rodził się w *żłobie*, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 7), choć przecież narodził się tam potomek króla Dawida, potomek wielkiej dynastii królewskiej (por. Łk 2, 4).

Aniołowie śpiewają (por. Łk 2, 13): *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał* (Łk 2, 14). Zwierzęta na swój sposób adorują Jezusa. Wiemy, że kolejni goście, którzy się zbliżają – mędrcy ze Wschodu napotkają Heroda, a on będzie żywił zupełnie inne uczucia do Tego małego Dziecięcia (por. Mt 2, 1-12). Widzi w Nim konkurenta. *Przeraził się, a z nim cała Jerozolima* (Mt 2, 3). Skoro był w stanie zabić wszystkie swoje dzieci, zabić najbliższą rodzinę, to nie widzi problemu, żeby podjąć próbę zabicia także Dzieciątka z Betlejem (por. Mt 2, 13). Jezus musi opuścić swoje rodzinne miasto Betlejem i stać się uchodźcą. Tam w Egipcie słyszy sercem mordowanych malutkich współziomków (por. Mt 2, 16-18). Dziwny obraz, ale bardzo głęboki i pełen aktualności. To dziś *krzyk... płacz i jęk wielki... bo ich już nie ma* (Mt 2, 18), a chciały żyć, nieść radość i pokój oraz dalej budować i rozwijać świat.

2. Nienawiść i łaska

Dzisiaj, być może, po wysłuchaniu fragmentu Dziejów Apostolskich (por. Dz 6, 8-10; 7, 54-60), w swojej wrażliwości słyszymy świst rzuconych kamieni na podstawie samosądu w wykonaniu ludzi (por. Dz 7, 58). Może czasem trzeba było się uchylić, aby którymś z tych kamieni nie dostać w głowę. Dlaczego rzucają w Szczepana kamieniami? Rzucają, bo on do nich mówi, bo on zwiastuje im Dobrą Nowinę, a przecież znał Jezusa osobiście, słuchał Go jeszcze jako młody chłopak.

Okazuje się, że Szczepan zasługuje na kamieniowanie, mimo że czyni także znaki i cuda (por. Dz 6, 8), był bowiem *pełen łaski i mocy* (Dz 6, 8). Zasługuje na to szczególne cierpienie, bo w kamienowaniu, nie chodzi najpierw o zabicie, chodzi o wyniszczenie człowieka, chodzi o zadanie mu ran jak najdłużej w czasie. Św. Paweł przeżył kilka kamienowań (por. 2 Kor 11, 21). Można sobie wyobrazić, jak piszą Dzieje Apostolskie, że każdy z tych kamieni był pełen gniewu serca, że temu

rzucanemu kamieniowi towarzyszyło zgrzytanie zębami (por. Dz 7, 54). Każdy kamień niósł przesłanie nienawiści, przesłanie zniszczenia i żeby łatwiej było rzucać, to najlepiej krzyżeć, najlepiej krzycząc razem, nie będzie wiadomo, kto jest winien.

3. Rzucić się na człowieka

To jest obraz dzisiaj płynący ze sceny kamienowania Szczepana. To jest obraz rzucenia się na człowieka, a aby mogli tego dokonać, nie chcieli nawet przeprowadzić procesu, uczciwego procesu nad Szczepanem. Woleli samosąd, woleli sami skazać go na śmierć rzucając kamieniami (por. Dz 7, 57-58). Nawet skorzystali z usługi świadków oskarżających, którzy jako pierwsi musieli przystąpić do wykonania wyroku (Pwt 17, 7; Dz 7, 58). Szczepan zaś mówi: *W ręce Twoje powierzam ducha mojego, Ty mnie wybawileś, Panie, Boże wierny!* (Ps 31, 6).

To jest scena ukamienowania Szczepana, ale czy tylko Szczepana? Czy to tylko opis z Dziejów Apostolskich? Chyba dzisiaj w świecie jest obecny obraz Betlejemskiego Dzieciątka Jezus, pełen miłości, ciepła i dobra. Ale jest też obraz nienawiści i strachu Heroda obawiającego się o władzę (por. Mt 2, 3. 13-18) oraz zgrzytających zębów ze sceny opisującej kamienowanie Szczepana (por. Dz 7, 54). Często i my dziś musimy wybrać, opowiedzieć się. Czasem stawiają nas, zdaje się, w sytuacji, z której nie ma trzeciego wyjścia. Jest jeszcze Szczepanowe: *Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga* (Dz 7, 56). To dopiero może doprowadzić do: *Panie, nie licz im tego grzechu!* (Dz 7, 60). Zresztą sam Pan z wyżyn krzyża mówił: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34).

4. Orędzie pokoju

Ten obraz Szczepana, to nie jest odosobniona czy czysto historyczna z dalekiej przeszłości rzeczywistość. Chrystus w Ewangelii dzisiejszej mówi, że będą was ciągnąć do synagog, przed sądy, będą was niszczyć,

będą darzyć was nienawiścią (por. Mt 10, 17-18) w trybunałach żydowskich i pogańskich. Chrystus świadomy był tego, że droga Szczepana nie będzie odosobniona, że takie pójście za Nim może napotkać na dramatyczne momenty i sytuacje. Szczególnie potrzebne są dwie cnoty: odwaga i męstwo wobec ludzi i postaw niektórych, których źródłem będzie przyznanie się do Jezusa.

Dziś patrząc i radując się z Betlejemskiego Dziecięcia, radując się z orędzia pokoju (por. Łk 2, 14), możemy powiedzieć, że z niepokojem patrzymy na powtarzające się sceny dramatu Szczepana (por. Dz 6, 8-10; 7, 54-60). Przecież z łatwością możemy przywołać scenę, która mówi nam, że uczniowie Jezusa, że ci, którzy głoszą orędzie pokoju, są wrogami (por. Mt 10, 5-16). Dlaczego? Bo kochają życie od poczęcia do naturalnej śmierci, bo walczą i kochają wartości ludzkie; chyba znaleźli się w niewłaściwym czasie i miejscu, bo nie chcą zgodzić się na zło, na postawy przeciwko człowiekowi. Można zaśpiewać kolędę, ale może ona wybrzmieć jak rzucany kamień, może wybrzmieć jak prowokacja, a w tych dniach nie wolno tego czynić. Jesteśmy godni szacunku i czci wobec tego dobra, które jest ofiarowywane. Ktoś może daru nie przyjąć, ale samego faktu ofiarowania nie powinien pobrudzić, ani zbezcześcić.

5. Niszczenie ludzi

Dzisiaj, jak mówił Chrystus w Ewangelii, to wodzenie przed sądy, do synagog (por. Mt 10, 17-18) jest tak dramatyczne czasem, że dzieli rodziny. Zdaje się, że czasem syn kamieniuje ojca, a ojciec syna (por. Mt 10, 21). Sukces, często doraźny i ideologiczny jest osiągnięty poprzez umiejętną manipulację. To sukces, który pozwala łatwiej kierować i dalej mając narzędzia urzędowe, niszczyć ludzi, mając zresztą w tym nawet satysfakcję.

Chrystusowy opis dzisiejszej Ewangelii to nie scena sprzed dwóch tysięcy lat, to jest prawda, która jest wśród ludzi, która jest obecna, której może niejedna i niejeden z Was doświadcza. To nie tylko dla nas starszych wspomnianie czasów, kiedy zdawało się, że jesteśmy

pozbawieni wolności i suwerenności, kiedy łamano kręgosłupy moralne, polityczne i ludzkie. To także dziś, które winno być, mimo wszystko choćby w tych dniach, znaczone pokojem betlejemskim, znaczone ofiarowanym nam znakiem nadziei.

6. Szacunek dla człowieka

Kiedy stajemy w tej świątyni i przywołujemy betlejemski żłóbek oraz Szczepana, chcemy przywołać bezkrwawego męczennika miłości do ludzi, św. Alberta Chmielowskiego. On był zamęczony wręcz czynieniem miłości. On potrafił dostrzec, że miłość ma sens, że miłość buduje, że troska o ubogiego, o tego, który gdzieś śpi pod płotem, w ogrzewalni miejskiej jest warta troski, że warto to czynić, bo to jest także budowanie i umacnianie swojej godności, to jest także czynienie daru dla siebie.

Dlatego z taką radością dziękujemy Bogu, że ta świątynia w szczególny sposób przywołuje św. Alberta, że on tutaj w bliskości szpitala, w bliskości wszystkich cierpiących i chorych uczy szacunku i miłości do drugiego człowieka. Jezus w szopce betlejemskiej nikogo nie odrzucił, dla każdego miał wyciągnięte ramiona, każdego chciał przyjąć i obdarzyć swoją miłością. Zresztą w całym swym życiu i głoszonym orędziu będzie mówił: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczenie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11, 28-29).

7. Ecce Homo

Św. Albert był zakochany w Jezusie, ale pamiętajmy, w Jezusie, który nie jest tylko Tym, który leży w żłobie, ale jest także Tym samym Jezusem, którego brat Albert ukazał w cudownym obrazie *Ecce Homo*, w Jezusie cierpiącym (por. J 19, 1-12). To Ten sam Jezus. Ten sam. Obyśmy potrafili na człowieka spojrzeć takimi oczami i w każdym widzieć obraz Boga, niezależnie od tego, jaka wydaje się być jego zewnętrzna

kondycja, jakie niesie bogactwa i materialne czy intelektualne dobra, jaką ma pozycję społeczną. Obyśmy w każdym potrafili zauważyć, że to jest mój brat, moja siostra godna szacunku, godna miłości, stworzona, jak ja, na Boży obraz i Boże podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27).

Te wartości nigdy się nie zestarzeją. Tych wartości nikt do końca nie wyprze z ludzkiego serca i z ludzkich sumień. One będą może czasem, prowokować i ta prowokacja może wyda jakiś owoc, że ktoś wstrzyma rękę z kamieniem, że ktoś zatrzyma gest rzucanego słowa, zamknie w porę usta, że ktoś będzie umiał odejść i nie uczynić zła.

8. Radość w dawaniu

Niech św. Albert w tym symbolu chleba dawanego innym uczy nas dawania siebie, a Dziecię Jezus niech nam mówi: Pokój. Pokój w sercu jest podstawą budowania pokoju w domu rodzinnym, w małych społecznościach, w Polsce i świecie. Tego pokoju życzymy sobie od betlejemskiego żłóbka. Zanieście ten pokój wszystkim swoim bliskim, gdy wróćcie po tej Eucharystii, bo ona jest największym symbolem pokoju w Chrystusie obecnym na ołtarzu. To *Ten Pan jest Bogiem, niech nas oświeci!* (Ps 118, 27) na drogi życia także w zbliżającym się roku 2025.